
Państwo i Społeczeństwo

ROK XI

2011 nr 3

WIELOWYMIAROWY OBRAZ RODZINY

POD REDAKCJĄ
MAŁGORZATY LEŚNIAK

Kraków
2011

**„Państwo i Społeczeństwo” – czasopismo Krakowskiej Akademii
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego**

Rada Wydawnicza Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego:
Klemens Budzowski, Maria Kapiszewska, Zbigniew Maciąg, Jacek M. Majchrowski

Redaktor naczelny:
Jacek M. Majchrowski

Sekretarz redakcji:
Halina Baszak-Jaroń



Adres redakcji:
ul. Gustawa Herlinga-Grudzińskiego 1
30-705 Kraków
tel. (12) 25 24 665, 25 24 666
e-mail: wydawnictwo@kte.pl

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych. Decyzja o opublikowaniu tekstu uzależniona jest od opinii recenzentów. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania tekstów przeznaczonych do druku. Teksty powinny być przesyłane w dwóch egzemplarzach wraz z wersją elektroniczną.

**© Copyright by Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego,
2011**

ISSN 1643-8299

Recenzent:
dr hab. Małgorzata Duda

Korekta:
Margeryta Krasnowolska

Skład i łamanie:
Oleg Aleksejczuk

Wydawca:



Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne sp. z oo Oficyna Wydawnicza AFM
ul. G. Herlinga Grudzińskiego 1, lok. C 224
30-705 Kraków, e-mail: biuro@kte.pl

Państwo i Społeczeństwo

ROK XI

2011 nr 3

Małgorzata Leśniak: Wprowadzenie	5
Beata Maj: Rola małżeństwa i rodziny w życiu człowieka (na podstawie badań zrealizowanych wśród mieszkańców powiatu wadowickiego)	9
Maria Kliš: Konflikt pokoleń w rodzinach dorastającej młodzieży	37
Jan Śledzianowski: Bezrobocie czynnikiem destrukcyjnym życia rodzinnego na przykładzie społeczności osób bezdomnych	61
Katarzyna Smolik: Czas wolny dziecka a praca zawodowa rodziców	73
Anna Kawula, Kinga Stawarz-Popek: Dokąd idziesz, ojczy? Wybrane zagadnienia współczesnego ojcostwa	107
Kinga Stawarz-Popek: Rodzina z czworonogiem. Wybrane przejawy relacji człowiek–pies	125
Mariusz Parlicki: Reklama społeczna jako jedna z form komunikowania wartości rodzicielstwa i rodziny oraz wartości rodzinnych w marketingu społecznym	141
Wojciech Lis: Ochrona rodziny przed szkodliwym oddziaływaniem środków masowego przekazu w prawie polskim	163
Jerzy Gizella: Rodzina współczesna wobec wirtualnej rzeczywistości – między rozrywką a uzależnieniem	183

RECENZJE

Krystyna Kluzowa: <i>Dzieci ulicy. Procesy marginalizacji i automarginalizacji nieletnich</i> , red. Krzysztof Frysztański, Marcjanna Nóżka, Marta Smagacz-Poziemska [Uniwersytet Jagielloński, Instytut Socjologii, seria „Zeszyty Pracy Socjalnej”, z. 16, Kraków 2011]	201
Noty o autorach	207
Informacja dla autorów	209
Podstawowe zasady recenzowania publikacji w czasopismach	211

Małgorzata Leśniak

WPROWADZENIE

Truizmem jest stwierdzenie, że rodzina to nieodzowny element istnienia i rozwoju ludzkości. Jest najmniejszą, tuż po jednostce, komórką społeczeństwa. Bez względu na to, jaką pełni funkcję w życiu każdego człowieka, bez względu na to, jak jest duża, tworzy podstawowy budulec każdego społeczeństwa. O jej znaczeniu i ważności świadczy choćby fakt, że chroniona jest nie tylko przez prawo państwowe, ale również religijne.

Rodzina, będąc podstawową mikrostrukturą społeczną, stanowi zarazem pewien rodzaj ładu i zapotrzebowania społecznego. Służy zaspokajaniu różnorodnych potrzeb, nie tylko ekonomicznych. Rodzina występuje od najdawniejszych czasów przybierając różne postaci. Do przeszłości należy już jej forma wielopokoleniowa, skupiająca pod jednym dachem wszystkich członków rodu, gdzie dziadkowie brali aktywny udział w wychowywaniu dzieci, byli szanowani i każdy korzystał z ich doświadczeń i życiowej mądrości. Współczesna rodzina składa się zazwyczaj tylko z rodziców i dzieci, rola dziadków jest ograniczona w zasadzie do minimum, a funkcję nauczycieli i przewodników w życiu pełnią przede wszystkim rodzice. Rodzina określa również stosunki pokrewieństwa i dziedziczenia. Przygotowuje do samodzielnego życia i tworzy wspólne gospodarstwo domowe. Jest instytucją społeczną, która zaspokaja potrzeby nie tylko swoich członków, ale także całego społeczeństwa. Tworzy zarazem i wspólnotę, i formę zrzeszenia.

Wielu badaczy specjalizujących się w problematyce rodziny kładzie szczególny nacisk na podkreślenie, że zmiany ogólnospołeczne, w postaci tak zwanej ponowoczesności i globalizacji powodują, że dotychczasowe rozumienie rodziny i sposoby jej definiowania przestają być adekwatne do wciąż zmieniającej się rzeczywistości. Tacy badacze tej problematyki, jak między innymi, Lucjan Kocik i Krystyna Slany¹, podkreślają, że rodzina przestaje być instytucją, grupą i systemem o trwałych i zunifikowanych cechach i zasadach. Pojawiają się alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego. Te nowe są sankcjonowane wciąż rosnącą tendencją do indywidualizacji wzorów i sposobów życia w związku z neutralizacją aksjonormatywną i etyczną globalnego świata płynnej ponowoczesności. Z kolei Wielisława Warzywoda-Kruszyńska² stwierdziła, że kanon współczesnej socjologii zrodził przekonanie, iż przemiany makrospołeczne wymuszają zmiany w funkcjonowaniu rodziny, zaś zmiany struktury rodziny wymagają zmian w funkcjonowaniu odpowiednich wymiarów społeczeństwa globalnego. Czy oznacza to, że zależność między rodziną i społeczeństwem wyraża się w tym, iż funkcje i struktura rodziny muszą być co najmniej niesprzeczne z wymogami społeczeństwa, w obrębie którego rodzina istnieje? Na tak postawione pytanie trudno jednoznacznie odpowiedzieć biorąc pod uwagę choćby i istniejące definicje rodziny. Należy się zatrzymać przez moment nad nimi. Spośród wielu różnych podejść do sposobów definiowania tej instytucji, na szczególne wyróżnienie zasługują: podejście strukturalne, które zwraca uwagę na skład i członkostwo w grupie. W myśl tego podejścia rodzinę tworzy przynajmniej jeden rodzic i jedno dziecko biologicznie ze sobą powiązani i posiadający wspólne miejsce zamieszkania. Małżeństwo definiuje się tutaj jako związek kobiety i mężczyzny, którzy założyli społecznie akceptowany związek i którzy wspólnie zamieszkali. Z kolei podejście funkcjonalne kładzie szczególny nacisk na cele i funkcje, które rodzina powinna wypełniać nie tylko wobec poszczególnych jej członków, ale i całego społeczeństwa. Normatywnie zdefiniowane cele i funkcje rodziny używane są do określania oczekiwań społeczeństwa w dwóch wymiarach: jednostkowym i społecznym. Rodzina tak zdefiniowana jest grupą złożoną przynajmniej z jednego rodzica i jednego dziecka, która realizuje swe podstawowe funkcje: socjalizacyjną, intymności, zaspokaja potrzeby fizyczne i psychiczne. Relacje w małżeństwie są normatywnie określone, a przy tym są niezbędne do osiągnięcia indywidualnego i społecznego powodzenia. Trzecie podejście można nazwać inkluzywnym. W takich sposobach definiowania rodziny podkreśla się znaczenie relacji między poszczególnymi członkami grupy. Odchodzi się od instytucjonalnego definiowania rodziny, a postrzega się ją jako prywatną i dobrowolną grupę społeczną o szczególnych związkach. Rodzina w tym ujęciu jest zatem

¹ L. Kocik, *Rodzina w obliczu wartości i wzorów życia ponowoczesnego świata*, Kraków 2006; K. Slany, *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Kraków 2002.

² W. Warzywoda-Kruszyńska, *Rodzina w procesie zmian*, [w:] red. W. Warzywoda-Kruszyńska, P. Szukalski, *Rodzina w zmieniającym się społeczeństwie polskim*, Łódź 2004, s. 13.

jakąkolwiek grupą dorosłych i dzieci podtrzymujących wzajemne relacje, które prowadzą do powstania uczuć i więzi rodzinnych. To bardzo liberalna definicja rodziny, zważywszy na to, że w jej myśl rodzinę mogą tworzyć pary homoseksualne wychowujące swoje bądź adoptowane dzieci.

Nieco inną definicją rodziny, choć w ramach tego samego podejścia, jest definicja, która również od jakiegoś czasu budzi nie mniejsze emocje. Mówi ona, że rodzina to jakiegokolwiek połączenie dwóch lub więcej osób, które związane są więzami wynikającymi ze wzajemnej umowy, z urodzenia albo adopcji, i które razem przyjmują odpowiedzialność za opiekę nad członkami grupy, za socjalizację dzieci, społeczną kontrolę członków grupy, produkcję, konsumpcję i dystrybucję dóbr i usług, a także za zapewnienie emocjonalności i zażyłości. Ta definicja nie odnosi się do wieku członków rodziny, nie wymaga także wspólnego zamieszkiwania i posiadania dzieci.

I wreszcie czwarte podejście, uniwersalne, zakłada, że rodzina jest grupą pokrewieństwa normatywnie określoną, mającą na celu wypełnianie zadań prokreacyjnych i socjalizacyjnych. Członkowie rodziny połączeni są więzami pokrewieństwa określonymi przez małżeństwo, a pokrewieństwo nie wyznacza liczby rodziców, ani też liczby dzieci. Za rodzinę nie są tu uznawane pary bezdzietne, a małżeństwo jest normatywnie określonym związkiem pomiędzy mężczyzną i kobietą, zakładanym z intencją trwałości, legalizującym współżycie seksualne prowadzące do realizacji funkcji prokreacyjnej³. Widać więc, że istnieje wiele form rodziny, wiele jej definicji. Ta różnorodność wynika nie tylko z przeobrażeń współczesnego świata, ale także z oczekiwań i dyspozycji członków danego społeczeństwa. Różnorodność form nie oznacza przy tym, że rodzina monogamiczna, formalna, zanika. Wyniki badań realizowanych w Polsce wyraźnie pokazują, że rodzina w jej tradycyjnym rozumieniu na liście pożądanych wartości wciąż zajmuje wysoką lokatę. Można się o tym przekonać z lektury pierwszego tekstu zamieszczonego w prezentowanym tomie. Jego autorka – Beata Maj, podejmuje tematykę roli małżeństwa i rodziny w życiu człowieka, relacjonując wyniki badań, które zrealizowała na ten temat wśród mieszkańców Wadowic. Jej zdaniem, małżeństwo i rodzina, mimo że wciąż posiadają wysoką rangę w świadomości społecznej, to jednak deklaracjom prorodzinnym badanych przez nią osób towarzyszą nowe akcenty świadczące o sukcesywnym wypieraniu cech tradycyjnego modelu rodziny.

Kolejny artykuł – Marii Kliś – dotyczy konfliktu pokoleń pojawiającego się w rodzinach z dorastającymi dziećmi. Autorka zwraca uwagę na psychologiczne i społeczne uwarunkowania konfliktów tego typu, wskazuje ich stadia rozwoju, a także konstruktywne i destruktywne strategie ich rozwiązywania. Konflikty pomiędzy rodzicami a dorastającymi dziećmi identyfikuje i omawia w rodzinach z trzech bliskich generacji w ramach tzw. Pokolenia Końca Wieku: Pokolenia '89, Dzieci Transformacji oraz Maruderów Końca Wieku.

³ K. Slany, *op. cit.*, s. 79–81.

Kolejne dwa artykuły dotyczą pracy zawodowej bądź jej braku oraz wpływu tejsze na funkcjonowanie rodziny. I tak, Jan Śledzianowski w swoim opracowaniu porusza problem bezrobocia, które po 1989 r. jako konsekwencja zmian społeczno-ustrojowych w Polsce, dotknęło sporą część rodzin i spowodowało ich zubożenie. Z kolei Katarzyna Smolik porusza problem pracy zawodowej rodziców i wpływu tejsze pracy na organizację czasu wolnego dzieci. To rzadko poruszany temat, tym więc cenniejsze staje się opracowanie.

Niezwyczajnie interesujące jest także ujęcie autorek kolejnego artykułu – Anny Kawuli i Kingi Stawarz-Popek. Zastanawiają się one nad rolą ojca w rodzinie, jako tło rozważań przyjmując wybrane aspekty katolickiego modelu ojcostwa. Przytoczone przez autorki wyniki badań skłaniają do refleksji nad zakresem odpowiedzialności i władzy, które są przypisane roli mężczyzny w rodzinie. Zwracają także uwagę na niejasności i zakłócenia pojawiające się w społecznej percepcji modelu ojca. Tę część tomu kończy artykuł Kingi Stawarz-Popek o rodzinie z czworonogiem. Na szczególne podkreślenie zasługuje uwaga, że większość respondentów uważa psa za członka rodziny, a przeszło połowa upatruje w możliwości wspólnego funkcjonowania z psem naturalnego dopełnienia własnej rodziny.

Prezentowany tom kończą trzy artykuły o zbliżonej tematyce. Tę część otwiera opracowanie Mariusza Parlickiego dotyczące reklamy społecznej jako jednej z form komunikowania wartości rodzicielstwa i rodziny oraz wartości rodzinnych w marketingu społecznym. O ochronie rodziny przed szkodliwym oddziaływaniem środków masowego przekazu w prawie polskim napisał Wojciech Lis, zaś Jerzy Gizella rozważał zarówno pozytywny, jak i negatywny wpływ komputera i wirtualnej rzeczywistości na funkcjonowanie współczesnej rodziny, tym samym wskazując nowe zagrożenia dla tej podstawowej komórki społecznej.

Należy mieć nadzieję, że tak wielowymiarowy obraz współczesnej rodziny, jaki zaprezentowali autorzy prezentowanych w tomie opracowań, pozwoli nie tylko na lepsze jej zrozumienie, ale także na własne przemyślenia, wynikające z lektury zamieszczonych w tomie tekstów.

Beata Maj

**ROLA MAŁŻEŃSTWA I RODZINY W ŻYCIU CZŁOWIEKA (NA
PODSTAWIE BADAŃ ZREALIZOWANYCH WŚRÓD MIESZKAŃ-
CÓW POWIATU WADOWICKIEGO)**

Abstract: A modern family is undergoing many changes. The definitions of a family and marriage that have been used so far are no longer in step with the current reality. The traditional model of a patriarchal family is sinking into oblivion. Postmodernity has proved that nowadays it is possible to live outside marriage and family. We are witnessing the forming of a new model of a father and a mother as well as a husband and a wife. Today's pluralism and a great deal of tolerance for different lifestyles cause confusion among those who are used to the old ways. What can be seen in modern family life is an increase in requirements related to its quality. Each family member has their own concept of family. Family world is becoming multiversion. Formally, marriage was above an individual. Today, marriage is an individual's design and a dynamic project that can be carried out in a number of variants. In my thesis I am trying to present a family as seen by selected inhabitants of Wadowice district. It is true, there is no single recipe for a happy and attractive family. Everybody has their own vision of happiness and family attraction.

Key words: importance of marriage and family, definitions of marriage and family functioning family, the attractiveness of marriage and family, social and cultural transformation family

We współczesnym świecie, pełnym sprzecznych idei, ponadczasową, od wielu wieków, wartością pozostaje rodzina. Socjolog J. Sirjamaki stwierdził, że „rodzina jest instytucją ogólnoludzką, spotykaną we wszystkich epokach i kulturach”¹.

We wszystkich społecznościach ludzkich małżeństwo i rodzina zawsze były traktowane jako instytucje o szczególnej doniosłości społecznej². Z badań prowadzonych w różnych krajach świata, jednoznacznie wynika, że dla większości respondentów rodzina, miłość, małżeństwo są najważniejszymi wartościami w życiu³.

Życie rodzinne dostarcza różnorodnych doznań.

Życie w małżeństwie może być pełne zarówno namiętności, szczęścia, a nie tylko zaangażowania, ale także i dramatów, rozczarowań, mających swoje skutki nie tylko w poczuciu jakości życia samych małżonków, ale także szerszego grona osób, przede wszystkim dzieci⁴.

Kontekst życia rodzinnego towarzyszy człowiekowi przez całe życie. Jest szczególnie ważny w fazie dorastania, ale również w okresie zakładania własnej rodziny. Rodzina „jest areną, na której różnorodne relacje społeczne są formułowane od urodzenia i trwają przez cały bieg życia ludzkiego”⁵. Stanowi pierwszą grupę przywiązania, w której rodzą się potrzeby jednostki. Rodzina jako środowisko rozwoju i funkcjonowania człowieka, wywiera ogromny wpływ na sposób radzenia sobie z różnymi trudnościami życiowymi. W niej jednostka może znaleźć wsparcie, akceptację, miłość i uznanie, ale również może być przez nią odrzucona. Rodzinne zasady kształtują życie jej członków, niejednokrotnie je determinują. We współczesnej rodzinie na plan pierwszy wysuwają się stosunki emocjonalne między małżonkami oraz między rodzicami a dziećmi.

Józef Kuźma uważa, że dobra rodzina zaspokaja najważniejsze potrzeby materialne i duchowe swoich członków. Panuje w niej miłość i wzajemne zaufanie. Każdy czuje się odpowiedzialny za swoich bliskich. Dobra rodzina nigdy nie jest idealna⁶.

Próby definiowania rodziny

Jednoznaczne zdefiniowanie współczesnej rodziny jest trudne. Zdaniem Lucjana Kocika,

¹ Z. Tyszka, *Socjologia rodziny*, Warszawa 1979, s. 54.

² F. Adamski, *Małżeństwo i rodzina – instytucja społeczna i wspólnota miłości*, [w:] *Miłość – małżeństwo – rodzina*, red. F. Adamski, Kraków 2009, s. 7.

³ L. Kocik, *Rodzina w obliczu wartości i wzorów życia ponowoczesnego świata*, Kraków 2006, s. 66.

⁴ M. Płopa, *Psychologia rodziny. Teoria i badania*, Kraków 2007, s. 31.

⁵ *Ibidem*, s. 31.

⁶ J. Kuźma, *Dobra rodzina jako wspólnota miłości, zaufania i odpowiedzialności*, [w:] *W poszukiwaniu jakości życia współczesnej rodziny polskiej*, red. G. Makiełło-Jarża, Kraków 2009, s. 50.

[...] dotychczasowe definicje rodziny i małżeństwa przestają być adekwatne do istniejącej rzeczywistości. Rodzina powoli przestaje być instytucją, grupą i systemem o trwałych, zunifikowanych i uniwersalnych cechach⁷.

Maria Ryś zauważyła, że

[...] rodzina to wspólnota osób, interpersonalny system stosunków wewnątrzgrupowych, system społeczny, czy też instytucja społeczna, o unikalnych relacjach pomiędzy jej członkami⁸.

Można się także odwołać do definicji Franciszka Adamskiego, wedle której

[...] rodzina stanowi duchowe zjednoczenie szczupłego grona osób, skupionych we wspólnym ognisku domowym aktami wzajemnej pomocy i opieki, oparte na wierze w prawdziwą lub domniemaną łączność biologiczną, tradycję rodzinną i społeczną⁹.

W literaturze przedmiotu dominują cztery modele definiowania rodziny: strukturalny, funkcjonalny, inkluzywny i uniwersalny. Podejście strukturalne podkreśla skład i członkostwo w grupie. Przyjmuje się, że „rodzinę tworzy przynajmniej jeden rodzic i jedno dziecko, którzy biologicznie są ze sobą powiązani i mają wspólne miejsce zamieszkania”¹⁰. Podejście funkcjonalne zwraca uwagę na cele oraz funkcje, które rodzina powinna wypełniać wobec poszczególnych członków i całego społeczeństwa. Rodzina jest więc definiowana jako „grupa przynajmniej z jednym rodzicem i jednym lub więcej dzieckiem/dziećmi, realizująca podstawową funkcję socjalizacyjną i funkcję intymności, zaspokajającą potrzeby fizyczne i psychiczne, przy czym relacje w małżeństwie są normatywnie określone”¹¹. Podejście inkluzywne (otwarte) podkreśla ważność relacji między członkami grupy rodzinnej. Koncentruje się na preferencjach i motywacjach jednostek wpłatanych w osobiste relacje. Odbiega od instytucjonalnego definiowania rodziny i określa ją jako „prywatną, dobrowolną, grupę społeczną o szczególnych związkach. Rodzina definiowana jest jako grupa dorosłych i dzieci podtrzymujących wzajemne relacje, prowadzące do powstania uczuć i więzi rodzinnych, które to z kolei przywiązują ich do grupy”¹². Ta definicja rodzi jednak wiele kontrowersji, ponieważ uznaje heteroseksualność za nieznaczącą zmienną. Na koniec podejście uniwersalne zakłada, że „rodzina jest grupą pokrewieństwa normatywnie określoną, mającą na celu wypełnianie zadań prokreacyjnych i so-

⁷ L. Kocik, *Rodzina w obliczu wartości...*, s. 9.

⁸ M. Ryś, *Wprowadzenie*, [w:] *W trosce o rodzinę. W poszukiwaniu prawdy, dobra i piękna*, red. M. Ryś, M. Jankowska, Warszawa 2007, s. 7.

⁹ F. Adamski, *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*, Kraków 2002, s. 29.

¹⁰ L. Kocik, *Rodzina w obliczu wartości...*, s. 68.

¹¹ *Ibidem*.

¹² *Ibidem*, s. 69.

cializacyjnych”¹³. Za rodzinę można więc uznać rodziny monoparentalne, a z kolei pary bezdzietne nie będą tutaj za nią uznawane.

Tomasz Szlendak stwierdził, że współcześnie nie sposób mówić o „rodzinie” w liczbie pojedynczej, ponieważ w ludzie organizują swoje życie rodzinne na wiele różnych sposobów. Koncept rodziny nuklearnej jako „jedynej prawdziwej” stał się przeżytkiem¹⁴. Według niego, rodziną jest przynajmniej jedna diada rodzic–dziecko. Nie można jej ograniczać do pary bez dziecka. „Rodzina to grupa krewnych, powinowatych, przyjaciół oraz innych aktorów skupionych wokół rodzica z dzieckiem, najczęściej matki”¹⁵. Zgodnie z tą definicją, małżeństwo albo para, to tylko wstęp do rodziny. Rodzina nie jest tożsama z małżeństwem. Cechą definiującą rodzinę jest fakt, że przychodzą w niej na świat dzieci.

W ostatnich latach coraz częściej mówi się o wspólnych cechach rodziny. Jednocześnie zakłada się, że te cechy są bardzo złożone i niejednorodne. Takie rozumowanie prowadzi do uznania rodziny za system. Klasyczne podejście przedstawia więc rodzinę jako system, który ma swoją określoną strukturę, wzory funkcjonowania i relacji. System taki, aby trwać, musi się zmieniać. Funkcjonalność rodziny zależy od tego, jak jej członkowie radzą sobie ze zmianami, które wynikają z cyklu życia rodziny oraz z niedającymi się przewidzieć wydarzeniami losowymi. Rodzina to system psychospołeczny, który składa się z jednostek posiadających biologiczne uwarunkowania. Opisując ją, należy uwzględnić jej poziom biologiczny, indywidualny i społeczny. Ważne jest, aby zrozumieć nie tylko strukturę rodziny, ale również jej relacje wewnątrzrodzinne i szeroki kontekst funkcjonowania. Rodzina jest systemem otwartym, który wchodzi w relacje z innymi systemami. Każdy system jest inny, nie ma jednej, obiektywnej rodziny. Każdy z członków rodziny posiada swoją wizję systemu, w którym żyje, świat rodzinny jest multiwersyjny. System rodzinny to konstrukt, który ma różne znaczenie dla każdego z członków rodziny¹⁶.

Dynamika życia rodzinnego jest kształtowana przez naturalne procesy rozwojowe, opisywane jako cykle życia rodzinnego. Rodzina jako system ciągle się rozwija. Rozwój pociąga za sobą jej ciągłe zmiany przy równoczesnej tendencji do utrzymania równowagi. Dążenie do homeostazy ochrania system, pomaga rodzinie utrzymać jej własną tożsamość. Najczęściej pełne rodziny przechodzą przez takie same fazy rozwoju, ale każda rodzina robi to w swoim niepowtarzalnym rytmie. Każdy moment życia rodzinnego wiąże się z ogromną złożonością wydarzeń i interakcji specyficznych dla danej rodziny¹⁷.

¹³ *Ibidem*, s. 70.

¹⁴ T. Szlendak, *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, różnicowanie*, Warszawa 2010, s. 109.

¹⁵ *Ibidem*, s. 113–114.

¹⁶ B. Józefik, *Rozwój myślenia systemowego a terapia rodzin*, [w:] *Ewolucja myślenia systemowego w terapii rodzin. Od metafory cybernetycznej do dialogu i narracji*, red. L. Górniak, B. Józefik, Kraków 2003, s. 25.

¹⁷ K. Ostoja-Zawadzka, *Cykl życia rodzinnego*, [w:] *Ewolucja myślenia systemowego w terapii rodzin...*, s. 18–19.

Podstawowe funkcje rodziny

Istnieją różne teorie i klasyfikacje funkcji rodziny. Różnią się one nazewnictwem, treścią i liczbą wymienionych funkcji. Według F. Adamskiego, funkcje rodziny to „cele, do których zmierza życie i działalność rodziny oraz zadania, jakie pełni rodzina na rzecz swych członków: zaspakajając ich potrzeby”¹⁸.

Realizacja funkcji rodzinnych jest uzależniona od postaw jej członków wobec zadań, które są im przypisane¹⁹.

Stanisław Kawula z kolei zauważył, że nie powinno się mnożyć funkcji rodziny, gdyż prowadzi to do zniekształcenia obrazu funkcji podstawowych i pochodnych. Autor wyróżnia cztery podstawowe funkcje: biologiczno-opiekuńczą, kulturalno-towarzyską, ekonomiczną i wychowawczą, które są pełnione przez każdą rodzinę na przeróżnym poziomie i w różnorodnym zakresie.

Socjologowie wymieniają dziesięć funkcji pełnionych przez rodzinę: reprodukcyjną, socjalizacyjną, opiekuńczą, emocjonalną, seksualną, ekonomiczną, stratyfikacyjną, identyfikacyjną, integracyjno-kontrolną, rekreacyjno-towarzyską²⁰.

Fundamentem właściwego funkcjonowania rodziny jest życie emocjonalne. „Funkcja emocjonalna rodziny przenika całokształt sytuacji i stosunków zachodzących w rodzinie i przez to nadaje swoistej dynamiki wszystkim funkcjom spełnianym przez rodzinę, w tym również funkcjom wychowawczym”²¹. Więzy uczuciowe w rodzinie warunkują prawidłowy rozwój i wychowanie dzieci. Każda funkcja spełniona przez rodzinę niejednokrotnie ma również wpływ wychowawczy na każdego z jej członków.

Współcześnie oddzielona została funkcja prokreacyjna od seksualnej. Zaspokajanie potrzeb seksualnych nie jest ściśle związane z prokreacją, dzięki ogromnemu rozwojowi biotechnologii istnieje możliwość prokreacji bez seksu. Z kolei środki antykoncepcyjne przyczyniają się do stworzenia nowej jakości współżycia seksualnego. Znaczna część współczesnych rodzin posiada tylko jedno lub dwojkę dzieci. Rodziny wielodzietne często bywają kojarzone z patologiami społecznymi i ubóstwem. Posiadanie kilkorga dzieci nie ma korzystnego wpływu na pozycję społeczną²². Obserwowany jest wzrost liczby małżeństw bezdzietnych. Wiąże się to z obniżeniem fizjologicznej płodności kobiet, w dużej mierze bywa także wynikiem ich świadomej decyzji. „Współczesny świat proponuje konkurencyjne dla rodzicielstwa wartości i aspiracje życiowe (edukacja,

¹⁸ F. Adamski, *Socjologia małżeństwa i rodziny. Wprowadzenie*, Warszawa 1984, s. 50.

¹⁹ K. Ostrowska, *Podstawowe funkcje rodziny*, [w:] *Wychowanie do życia w rodzinie. Książka dla nauczycieli, rodziców i wychowawców*, red. K. Ostrowska, M. Ryś, Warszawa 1999, s. 137.

²⁰ T. Szlendak, *Socjologia rodziny...*, s. 116–117.

²¹ S. Kawula, *Rodzina jako grupa i instytucja opiekuńczo-wychowawcza*, [w:] *Pedagogika rodziny. Obszary i panorama problematyki*, red. S. Kawula, J. Brągiel, A. W. Janke, Toruń 2006, s. 59–60.

²² M. Biedroń, *Realizacja funkcji rodziny w kontekście globalnych przemian socjokulturowych*, [w:] *Rodzina we współczesności*, red. A. Ładyżyński, Wrocław 2009, s. 41–42.

kariera zawodowa, pomnażanie dóbr materialnych, podróże, kontakty towarzyskie itp.)²³.

Przemiany funkcji prokreacyjnej i seksualnej są ściśle związane z faktem, że ich realizacja nie narzuca konieczności legitymizacji rodzinnej. Współcześnie seksualność jest jednym z elementów tożsamości człowieka. Doszło do zmiany statusu tej funkcji i modyfikacji związanych z nią oczekiwań²⁴. Niejednokrotnie seksualność jest postrzegana jako czynność rekreacyjna lub interesujący sposób spędzania czasu²⁵.

Rodzina jest wspólnotą osób, w której urzeczywistniają się najważniejsze potrzeby życiowe człowieka²⁶. Jakość i sposób wypełniania przez rodzinę funkcji znacząco wpływa na proces wychowania w rodzinie. „Prawidłowa realizacja funkcji w rodzinie stanowi fundament tworzenia się więzi rodzinnych, zaspokajania wszelkich potrzeb członków rodziny, określenia ich miejsca w rodzinie i innych grupach społecznych”²⁷.

Rodzice są zobowiązani do zapewnienia swoim dzieciom odpowiedniej opieki, wychowania i socjalizacji. Dokonują się one przez codzienne życie rodziny. Jej członkowie nie zawsze są tego świadomi. Socjalizacja jest ściśle związana z wychowaniem rodzinnym, które zakłada rozumne, wartościowe, odpowiedzialne i efektywne współistnienie wychowywanych i wychowujących we wspólnej przestrzeni wychowawczej²⁸.

Dla wychowania w rodzinie istotne są wewnątrzrodzinne wpływy wychowawcze, które bazują na interakcjach między członkami rodziny, uwzględniają funkcje, zadania i cele wychowawcze respektowane przez wszystkich członków rodziny, biorą pod uwagę intencje wywoływania skutków wychowawczych u członków wychowujących i wychowywanych.

Wychowanie w rodzinie zmienia się w kolejnych stadiach życia rodzinnego. W dużej mierze zależy od aktualnej sytuacji rodziny i od stosowanego w niej stylu wychowania²⁹. Wyróżnia się cztery style wychowania: demokratyczny, autokratyczny, liberalny i niekonsekwentny. Styl pełni rolę porządkującą i podkreśla schematyczność pewnego modelu zachowań³⁰. Właściwe wychowanie w rodzinie może utrudniać brak miłości rodzicielskiej, niepoprawne uruchomienie procesów identyfikacji z osobami znaczącymi, słabe więzi emocjonalne oraz złe postawy

²³ A. Błasiak, *Funkcje rodziny w zmieniającej się rzeczywistości*, [w:] *Wybrane zagadnienia pedagogiki rodziny*, red. A. Błasiak, E. Dybowska, Kraków 2010, s. 81.

²⁴ W. Klimczyk, *Erotyzm ponowoczesny*, Kraków 2008, s. 190.

²⁵ M. Biedroń, *Realizacja funkcji rodziny...*, s. 45–46.

²⁶ G. Światowy, *Zachowanie konsumenckie*, Wrocław 1994, s. 78.

²⁷ A. Błasiak, *Funkcje rodziny w zmieniającej się rzeczywistości...*, s. 73.

²⁸ A. W. Janke, *Pedagogika rodziny i wychowanie rodzinne*, [w:] *Pedagogika rodziny. Obszary i panorama problematyki*, red. S. Kawula, J. Brągiel, A. W. Janke, Toruń 2006, s. 85, 88, 96.

²⁹ *Ibidem*, s. 100.

³⁰ H. Muszyński H., *Rodzina. Moralność. Wychowanie*, Warszawa 1971, s. 175–176.

rodzicielskie, które odgrywają znaczącą rolę w prawidłowym rozwoju dzieci³¹. Rodzina ma ogromny wpływ na kształtowanie się osobowości dziecka. Może pobudzać lub zakłócać jego rozwój³². Różne postawy rodziców wobec dziecka wywołują specyficzne sposoby jego zachowania. Mogą mieć pozytywny lub negatywny wpływ na kształtowanie się konkretnych cech jego osobowości³³.

Postawy rodzicielskie powinny charakteryzować się plastycznością i przekształcać w miarę, jak zmienia się dziecko przechodzące przez kolejne fazy rozwoju. Rodzice powinni przyjmować postawy właściwe dla danego okresu rozwoju dziecka. Przyjęcie przez rodziców postaw nieadekwatnych do wieku rozwojowego dziecka, może prowadzić do zaburzeń jego zachowania.

Rodzice, którzy przejawiają pozytywny stosunek do dziecka, zawsze otaczają je troskliwą i zapobiegliwą opieką. Rozpoznają i zaspokajają jego potrzeby. Wyróżnia ich duża cierpliwość i tolerancja³⁴.

Zdaniem Marii Ziemskiej, właściwemu kontaktowi rodziców z dzieckiem sprzyja

[...] po pierwsze podejście do dziecka bez przesadnej koncentracji, ale i bez nadmiernego dystansu, czyli nawiązanie z nim swobodnego kontaktu, ani napiętego, ani też zbyt luźnego. Innym słowy, będzie to takie podejście, które można nazwać zrównoważonym, swobodnym, skierowanym „ku dziecku” i nastawionym na jego rzeczywiste potrzeby. Po drugie – będzie to podejście nie władcze czy dyrygujące, ale też nie uległe czy bierne, lecz oparte na pewnej autonomii wewnętrznej, w miarę stanowcze i stałe, konsekwentne, mogące stanowić dla dziecka oparcie³⁵.

Na efektywność roli rodzicielskiej ma ogromny wpływ stosunek rodziców do roli rodzicielskiej. Fundamentalne znaczenie ma samo przeświadczenie o ważności tej roli. Przeszkodą w prawidłowym pełnieniu ról rodzicielskich bywa egocentryczne nastawienie rodziców na własny rozwój i osobiste powodzenie oraz pełnienie przez tę samą osobę różnorodnych ról społecznych, które ze sobą kolidują. Krzyżowanie się wielu ról może być przyczyną frustracji i konfliktu wewnętrznego oraz prowadzić do wycofania się z roli rodzicielskiej.

O atrakcyjności rodziny decyduje jej spójność i jakość związków uczuciowych między członkami rodziny. Zintegrowana rodzina zaspokaja potrzebę przynależności uczuciowej. Należycie wypełniane role męża, żony czy rodzicielskie mają dodatni wpływ na atmosferę panującą w rodzinie. Wzajemne stosunki emocjonalne między członkami rodziny określają atmosferę uczuciową panującą w rodzinie³⁶.

³¹ M. Łobocki, *Teoria wychowania w zarysie*, Kraków 2003, s. 312–314.

³² M. Ziemska, *Postawy rodzicielskie*, Warszawa 2009, s. 6.

³³ *Ibidem*, s. 22.

³⁴ *Ibidem*, s. 58–59.

³⁵ *Ibidem*, s. 57.

³⁶ *Ibidem*, s. 22–31.

Jan Paweł II uważał, że „rodzina jest wspólnotą szczególnie intensywnych wzajemnych odniesień: między małżonkami, pomiędzy rodzicami i dziećmi oraz między pokoleniami”³⁷. Podstawą rodziny jest więź. Według Jana Turowskiego, więź rodzinna to „ogół stosunków społecznych, czyli zależności między członkami rodziny oraz ogół postaw tych członków wobec siebie, wobec wartości i celów rodziny”³⁸.

Ostatnie dwa stulecia to czas, w którym procesy urbanizacji i industrializacji przyczyniły się także do istotnych zmian w życiu rodzinnym. Przeobrażeniom uległy również więzi rodzinne.

Szczególne miejsce w rodzinie zajmuje dziecko. Rodzice poświęcają mu wiele czasu. J. Bowlbe stwierdził, że dzieci, którym nigdy nie udało się nawiązać z nikim intymnej więzi emocjonalnej, w przyszłości są oziębłe uczuciowo. Z kolei dzieci, które nawiązały taką więź, a potem zostały odrzucone, bywają ambiwalentne uczuciowo i antysocjalne. Prawidłowa realizacja funkcji w rodzinie przez ojca i jego obecność w życiu dziecka, gwarantuje mu oparcie, poczucie bezpieczeństwa i stabilności. Trwała więź uczuciowa dziecka z rodziną ma kluczowe znaczenie w prawidłowym rozwoju i wychowaniu dziecka³⁹.

Maria Ziemska podkreśliła, że więź dziecka z matką jest wyjątkowa i szczególna. Dziecko pragnie dowodów autentycznego uczucia matki, jej aprobaty, uznania i przejawów doceniania. Bez nich nie ma pewności swej wartości. Dziecko ciągle poszukuje miłości. Pragnie, aby rodzice byli z niego dumni i zadowoleni. Spodziewa się, że zapewnią mu poczucie bezpieczeństwa, spokoju i szczęścia⁴⁰. Związki dziecka z rodzicami umożliwiają transmisję międzypokoleniową związaną z poczuciem sensu życia i poczuciem osamotnienia⁴¹.

W rodzinie, oprócz więzi dziecka z rodzicami, istnieją też więzi między małżonkami. Więzy rodzinne stymulują przeżycia emocjonalne płynące z jednoczesnego bycia rodzicem i małżonkiem. Znacząco wpływają na ocenę atrakcyjności związku małżeńskiego⁴². Naturalnym etapem rozwoju małżeństwa jest rodzicielstwo, które dostarcza najrozmaitszych emocji. Rola ojca i matki zwiększa satysfakcję płynącą z uczestnictwa w małżeństwie⁴³. Wspólnie doświadczane rodzicielstwo jest spoiwem związku małżeńskiego, przybliża do siebie małżonków, daje siłę, poczucie bezpieczeństwa i nowego sensu życia. Słabe więzi osobowe w rodzinie nie dają poczucia bezpieczeństwa, co w efekcie bywa przyczyną

³⁷ Jan Paweł II, *List do rodzin*, Poznań 1994, s. 51.

³⁸ J. Turowski, *Przemiany współczesnej rodziny*, „Zeszyty Naukowe KUL” 1959, nr 4 (2), s. 29.

³⁹ J. Bragieli, *Więzy społeczne w rodzinie*, [w:] *Pedagogika rodziny. Obszary i panorama problematyki*, red. S. Kawula, J. Bragieli, A. W. Janke, Toruń 2006, s. 119–122.

⁴⁰ M. Ziemska, *Rodzina i dziecko*, Warszawa 1979, s. 139.

⁴¹ T. Rostowska, *Transmisja międzypokoleniowa w rodzinie w zakresie wybranych wymiarów osobowości*, Łódź 1995.

⁴² J. Bragieli, *Więzy społeczne w rodzinie...*, s. 122.

⁴³ S. Głaz, Grzeszek, I. Wiśniewska, *Rodzina. Biologiczne i psychologiczne podstawy jej funkcjonowania*, Kraków 1996 s. 83.

osamotnienia i izolacji jednostki. Osoby z poczuciem osamotnienia mają niską samoocenę i doświadczają wielu trudności w codziennym funkcjonowaniu⁴⁴.

Małżeństwo podstawą rodziny

Zgodnie z definicją Suzanne Frayser, małżeństwo „to związek, w którym można współżyć seksualnie i mieć dzieci przy aprobachie, a nawet zachęcie społeczności”⁴⁵. Wanda Póltawska z kolei stwierdziła, że „małżeństwo nie jest losem, który spada na człowieka, ale zadaniem, które człowiek podejmuje”⁴⁶. Odpowiedni klimat rodziny stanowi najlepsze przygotowanie do przyszłego małżeństwa. Antropolog Ward Hunt Goodenough uważa, że małżeństwo posiada trzy ważne składniki: legalność związku, pierwszeństwo dostępu seksualnego i reprodukcję. Niestety, coraz częściej małżeństwo ma niewiele wspólnego z reprodukcją. Ludzie zawierają związek małżeński, nie wykazując chęci posiadania dzieci. Małżeństwo to często rodzaj kontraktu ekonomicznego między parą przyjaciół, którzy wzajemnie wspierają się w przeciwnościach losu i prowadzą wspólne gospodarstwo domowe⁴⁷.

Współczesne małżeństwa mogą przybierać różne formy. W ogólnym ujęciu małżeństwo dotyczy osobliwego podsystemu rodziny, który jest złożony z dorosłych osób pochodzących z dwóch odrębnych rodzin generacyjnych, które w celu wspólnego mieszkania i życia związały się ze sobą. Związek małżeński to podsystem, który wchodzi w skład większego systemu tworzonego przez członków rodziny.

Związek małżeński tworzy podsystem rodziny, który podejmuje określone rozwojowe zadania w systemie rozciągającym się na członków rodziny⁴⁸.

Zawarcie związku małżeńskiego wiąże się ze zmianą osobistej tożsamości. Nowożeńcy tworzą swój „życiowy plan”. Oczekuje się od nich, że zorganizują wspólne życie w sposób dopasowany do kulturowych standardów. Małżeńskie podsystemy są zobligowane do ustalania tematów i tożsamości, określania swoich granic, prowadzenia gospodarstwa domowego, zarządzania emocjonalnym klimatem w małżeństwie. Małżonkowie muszą być nawzajem świadomi swoich potrzeb i oczekiwań. Ustalone pomiędzy nimi granice powinny pozwalać każdemu na ekspresję indywidualności i odkrywanie drogi realizacji siebie w związku. Małżeństwo wiąże się także z koniecznością pełnienia roli partnera życiowego.

⁴⁴ J. Brągiel, *Więzi społeczne w rodzinie...*, s. 122–123.

⁴⁵ T. Szlendak, *Socjologia rodziny...*, s. 114.

⁴⁶ W. Póltawska, *Prawidłowy start*, [w:] *Miłość – małżeństwo – rodzina*, red. F. Adamski, Kraków 2009, s. 19.

⁴⁷ T. Szlendak, *Socjologia rodziny...*, s. 114–115.

⁴⁸ M. Płopa, *Więzi w małżeństwie i rodzinie. Metody badań*, Kraków 2005, s. 51.

Na początku związku pary muszą pertraktować sposoby funkcjonowania w nowych rolach. Zadowolenie w związku małżeńskim jest ściśle związane z problematyką ról płciowych, intymności, równości czy władzy⁴⁹. Obecnie

nie ma zbyt wielu dowodów na poparcie hipotezy, że różnica płci w preferencji wyboru partnera ma ścisły wpływ na poziom odczuwanej satysfakcji przez mężów czy żony⁵⁰.

Związek małżeński powinien być związkiem intymnym. Jednak należy pamiętać, że związek intymny nigdy nie jest w pełni doskonały.

Rodzina w kontekście przemian społeczno-kulturowych

Rodzina jest nieustannie zmieniającą się kategorią historyczną. Te zmiany nie są spontaniczne, ich źródło tkwi przede wszystkim w procesach zachodzących w całym społeczeństwie. Współczesna rodzina jest mała, przeważnie dwupokoleniowa, posiada oddzielne mieszkanie i prowadzi odrębne gospodarstwo domowe. Coraz częściej zawodowo poza domem pracuje nie tylko mąż, ale i żona⁵¹. Przejście żony i matki do pracy zawodowej spowodowało zmianę stosunków w rodzinie i małżeństwie⁵². Dzisiaj dominuje rodzina nieprodukcyjna, która jest oparta na podstawach pozaekonomicznych⁵³. Rodzina nie jest już ekonomiczną bazą życia jej członków, przekazywanie kolejnym pokoleniom majątku rodzinnego straciło na znaczeniu. Dla młodego pokolenia najlepszym posagiem stało się wykształcenie i odpowiednie przygotowanie do dalszego życia poza rodziną pochodzenia⁵⁴. Współczesną rodzinę wyróżnia także kontrola urodzeń. Podstawowa aktywność jej członków koncentruje się na wybranych funkcjach. Funkcje te są realizowane w sposób bardziej „pogłębiony”⁵⁵. „Rodzina oddała społeczeństwu niektóre funkcje instytucjonalne, drugorzędne, ale zachowała, a nawet umocniła, funkcje osobowe, istotne”⁵⁶. To posunięcie w pewnym sensie wyobcowало ją ze społeczeństwa, ale jednocześnie sprawiło, że rodzina nastawiła się na pełniejsze zaspokajanie tych potrzeb swoich członków, których nie potrafią zaspokoić instytucje społeczne. W tych okolicznościach osobliwego znaczenia nabrała funkcja miłości i socjalizacji. Doszło do pogłębienia i wzbogacenia ważnych funkcji rodziny, a przez to zwiększyło się jej indywidualne i społeczne znaczenie. Szcze-

⁴⁹ J. Rostowski, *Style przywiązania a kształtowanie się związków interpersonalnych w rodzinie*, [w:] *Psychologia w służbie rodziny*, red. I. Janicka, T. Rostowska, Łódź 2003.

⁵⁰ M. Plopa, *Psychologia rodziny...*, s. 116.

⁵¹ *Ibidem*, s. 19.

⁵² F. Adamski, *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy...*, s. s. 202.

⁵³ Z. Tyszka, *Rodzina we współczesnym świecie*, Poznań 2003, s. 26.

⁵⁴ F. Adamski, *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy...*, s. 152.

⁵⁵ Z. Tyszka, *Rodzina we współczesnym świecie...*, s. 26.

⁵⁶ F. Adamski, *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy...*, s. 150.

gólnie ważne stały się te funkcje, które dawniej rodzina zaniedbywała albo ich nie doceniała.

Wśród socjologów dominuje przekonanie, że właśnie te istotne funkcje – prokreacja, socjalizacja, miłość – będą wyznaczać obliczę i rangę rodziny w społeczeństwie współczesnym⁵⁷.

Coraz bardziej słabną powiązania rodziny z mikrostrukturami wspólnotowymi, np. z sąsiadami. Rodzina przemienia się w coraz bardziej intymną grupę. Zwiększa się wewnątrzrodzinna tolerancja, wzrasta akceptacja wewnątrzrodzinnego egalitaryzmu. Pojawia się duża wyrozumiałość wobec ideologicznych różnic pomiędzy pokoleniami. Zaobserwować też można redukcję instytucjonalnego aspektu życia rodzinnego. Interakcja i ekspresja osobowości poszczególnych członków rodziny staje się ważniejsza od konieczności przystosowania się do wymogów norm oraz ról rodzinnych, które obecnie nie są już tak jasno i sztywno wyznaczone, jak dawniej⁵⁸. Praca zawodowa kobiet oraz ich wysokie zarobki zmieniają rozmieszczenie władzy w rodzinie oraz relacje w parach. Przyczyniają się do modyfikacji reguł, wzorców oraz praktyk związanych z opieką nad dziećmi.

Idąc do pracy, kobiety zmuszone były przemyśleć i napisać od nowa społeczne role matek, dysponując na odgrywanie tych ról coraz krótszym czasem i coraz mniejszą energią, poświęcaną teraz z równym animuszem sprawom pozadomowym⁵⁹.

Zmianie uległa również rola ojca. Można powiedzieć, że szkicuje się dopiero nowy model ojca, który jest pozbawiony oparcia we wzorach pochodzących od ojców starszych pokoleń. Nowi ojcowie znacznie angażują się w opiekę nad dziećmi, spędzają z nimi wiele czasu. W porównaniu z tradycyjnymi, wywierają na nie większy wpływ. Michael E. Lamb twierdzi, że większy wpływ nowych ojców na swoje dzieci nie jest tylko związany z bezpośrednim oddziaływaniem, ale przede wszystkim ze sprzyjającym kontekstem występującym w rodzinach, w których oboje małżonkowie pracują i dzielą między siebie opiekę nad dziećmi. Intensywna opieka ojca nad dzieckiem może sprawić, że mężczyzna wyzwoli się od „kajdanek tradycyjnej męskości”, a kobietę od konieczności bycia jedynym oparciem emocjonalnym dla dziecka. „Bycie pełnoetatowym ojcem, a przynajmniej bardzo zaangażowanym opiekunem pomocniczym, pozytywnie wpływa na samopoczucie mężczyzny”⁶⁰. Dobre relacje z dziećmi chronią mężczyzn przed stresem mającym źródło w pracy zawodowej. Tomasz Szlendak twierdzi, że nowy ojciec często bywa bezradny i zestresowany, ponieważ stawia się przed nim wiele

⁵⁷ *Ibidem*, s. 151.

⁵⁸ Z. Tyska, *Rodzina we współczesnym świecie...*, s. 26.

⁵⁹ T. Szlendak, *Socjologia rodziny...*, s. 432.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 447–449.

dodatkowych wymagań, wcale nie eliminując starych. Jednak z całą pewnością aktywni ojcowie mogą takim być ze względu na to, że rodzi się coraz mniej dzieci, a opieka nad nimi jest często traktowana nie jako praca, ale czas wolny⁶¹.

We współczesnej rodzinie zanika dystans pomiędzy żoną i mężem oraz zmniejsza się dystans pomiędzy rodzicami i dziećmi. Dzieci coraz częściej traktowane są po koleżeńsku. Zmniejsza się specjalizacja ról żony i męża. „Światy męski i żeński ulegają w rodzinie scaleniu, unifikacji”⁶². Coraz bardziej zwiększa się znaczenie czynności nieinstrumentalnych. Dużej rangi nabiera funkcja emocjonalna rodziny. Więź osobista staje się ważniejsza od więzi rzeczowej.

W świadomości społecznej panuje przekonanie, że dzisiejszą rodzinę dotyka istotny kryzys, który przejawia się głównie w niestabilności instytucji małżeństwa i niskiej dzietności. Zdaniem socjologów,

[...] nie mamy tu jednak do czynienia z kryzysem, ale ze zmianami związanymi z przeobrażeniami ekonomicznymi i społecznymi (pójściem kobiet do pracy, elastycznością pracy, długim okresem kształcenia)⁶³.

Tomasz Szlendak zauważył, że tradycyjna rodzina patriarchalna odchodzi w zapomnienie. Obecnie

[...] w coraz mniejszym stopniu rodzina opiera się na prawnym czy wymuszonym tradycją kontrakcie mężczyzny i kobiety, a coraz mocniej na luźniejszych, niesformalizowanych więziach między ludźmi (i to niekoniecznie między jedną kobietą i jednym mężczyzną)⁶⁴.

Pluralizm i tolerancja różnorodnych stylów życia powodują dezorientację wśród osób przyzwyczajonych do starego porządku, wielu tęskni za nim. Pownowoczesne zmiany bardzo rzutują na rodzinę. Są tak wszechstronne, że nawet dotychczasowe definicje małżeństwa i rodziny nie są już adekwatne do istniejącej rzeczywistości⁶⁵. Małgorzata Sikorska stwierdziła, że sytuacja społeczna rodziny i jej percepcja bardzo szybko się zmienia.

Obecnie rodzina (oczywiście w nowej formie: zarówno jako konkubinat, związek osób tej samej płci, czy rodzina bezdzietna i jako związek oparty przede wszystkim na „miłości-przyjaźni” coraz bardziej równych i wolnych partnerów – indywidualności) znowu staje się trendy⁶⁶.

Według niej trudno przewidzieć, jak długo będzie trwała „moda na rodzinę”, ale z całą pewnością mówienie o kryzysie rodziny jest nieuzasadnione. W dzisiejszych czasach ma się do czynienia z pluralizmem i coraz większą spo-

⁶¹ *Ibidem*, s. 451–452.

⁶² Z. Tyska, *Rodzina we współczesnym świecie...*, s. 26.

⁶³ T. Szlendak, *Socjologia rodziny...*, s. 502.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 362.

⁶⁵ L. Kocik, *Rodzina w obliczu wartości...*, s. 311.

⁶⁶ M. Sikorska, *Nowa matka, nowy ojciec, nowe dziecko*, Warszawa 2009, s. 167.

łączną tolerancją dla przeróżnych form życia rodzinnego⁶⁷. W życiu rodzinnym nie widać kryzysu, są tylko radykalne zmiany. Spostrzeganie tych zmian w kategoriach schyłku rodziny wynika natomiast z przyjęcia pewnych założeń co do „natury” albo „tradycji” rodzinnej, jedynej właściwej czy dobrej⁶⁸. Bezsprzecznie współczesna rodzina różni się od „tradycyjnej” i warto przyrzeć się bliżej tej „inności” oraz zachodzącym zmianom w modelu życia rodzinnego⁶⁹.

Współcześnie równość członków rodziny stała się normą, choć, niestety, nie do końca realizowaną. Wciąż ma się do czynienia z nierównością między mężczyzną i kobietą. Ta nierówność dotyczy nie tylko rynku pracy i poziomu niezależności finansowej, ale również podziału obowiązków domowych. Jednak z pewnością obecny stopień równości jest dużo większy niż dawniej. Kobiety mogą dużo więcej wymagać od swoich związków i partnerów. Pozornie jest to korzystne zarówno dla kobiet, jak i mężczyzn. Widać jednak, że na upowszechnieniu partnerstwa bardziej zyskały kobiety⁷⁰.

Żony czy partnerki mogą obecnie – z nieporównywalnie większą swobodą niż kiedykolwiek w przeszłości – wybierać między byciem kobietą sukcesu zawodowego, „menedżerem domowym”, kobietą bezdzietną lub matką kilkorga dzieci⁷¹.

Jest duża społeczna tolerancja dla różnorodnych wyborów, trudno jest wskazać jeden, przeważający wzór kobiecego zachowania. Sytuacja mężczyzn jest jednak jeszcze bardziej skomplikowana. Współczesny mężczyzna powinien

[...] być agresywnym samcem w pracy, a zarazem z czułością oraz cierpliwością opiekować się dzieckiem, rozmawiać z żoną, dbać o siebie a także pomagać w pracach domowych⁷².

Znacznie wzrosły oczekiwania kobiet w stosunku do mężczyzn. Mężczyzna powinien wzorowo wywiązywać się ze wszystkich nowych dla niego obowiązków, radzić sobie w rozmaitych rolach, kobieta może wybierać i coraz mniej musi.

Życie społeczne wyróżnia duża płynność, w związku z czym również płynne staje się życie rodzinne⁷³. „Ponowoczesność odkrywa, że można z powodzeniem żyć poza tradycyjnie określoną instytucją małżeństwa i rodziny”⁷⁴. Zmienia się charakter więzi społecznych. Obok rodziny nuklearnej pojawiają się też alternatywne modele. Opisuując te nowe modele można się posłużyć definicją Simmla-Trosta, zgodnie z którą „rodzina to taka grupa, w której występu-

⁶⁷ *Ibidem*, s. 167–168.

⁶⁸ T. Szlendak, *Socjologia rodziny...*, s. 396.

⁶⁹ M. Sikorska, *Nowa matka, nowy ojciec, nowe dziecko...*, s. 133.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 157–158.

⁷¹ *Ibidem*, s. 159.

⁷² *Ibidem*, s. 159–160.

⁷³ T. Szlendak, *Socjologia rodziny...*, s. 459.

⁷⁴ L. Kocik, *Rodzina w obliczu wartości...*, s. 313.

je przynajmniej jedna z następujących diad: rodzic–dziecko, partner–partner⁷⁵. Mnogość wyborów pozwala dostrzec różnorodność potrzeb i możliwości realizowania się człowieka w układach rodzinnych. Dawniej małżeństwo było instytucją ważniejszą od jednostki, dziś staje się jej dziełem. Jest dynamicznym projektem, który można realizować w wielu wariantach. Nasila się tendencja do indywidualizacji. Ekonomiczna wspólnota rodzinna uległa rozerwaniu. Małżeństwo stało się zindywidualizowanym programem, w którym jednostka jest najważniejsza. Zdaniem liberalnych socjologów, alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego są przejawem nowego trendu, który zmierza w kierunku indywidualizmu. Na skutek tego procesu rodzina zmienia się jakościowo w wielu płaszczyznach: socjologicznej, psychologicznej i demograficznej⁷⁶.

Podstawy metodologiczne badań

Jak już wspomniano, rodzina jest istotną sferą życia człowieka. Jakość funkcjonowania społeczeństwa jest ściśle związana z funkcjonowaniem życia rodzinnego. Z tego względu dbałość o dobro rodziny powinna być jednym z najistotniejszych priorytetów społeczeństwa. Znajomość czynników i mechanizmów wpływających na środowisko rodzinne umożliwia zrozumienie i usprawnienie funkcjonowania rodziny. Gwałtowność i dynamizm przemian współczesnej rzeczywistości uwidacznia się w wielu aspektach życia. Rodzina jest obszarem, w którym te zmiany są szczególnie widoczne. Z tego względu stała się ona bardzo ważnym przedmiotem badań naukowych⁷⁷. Zakres przeprowadzonych badań na użytek niniejszego opracowania objął:

- zbadanie opinii mieszkańców powiatu wadowickiego na temat rodziny i jej wartości,
- funkcjonowanie rodzin respondentów,
- analizę koncepcji małżeństwa u badanych,
- określenie stosunku mieszkańców powiatu wadowickiego do przemian społeczno-kulturowych rodziny.

W pracy posłużono się otwartym wywiadem pogłębnym. Badania jakościowe umożliwiają bowiem podjęcie tematów, wykraczających poza to, co mierzalne i obiektywne, dotyczących przeżyć, wartości, ocen⁷⁸.

Badania przeprowadzono od stycznia do maja 2011 r. na terenie powiatu Wadowice. Powiat wadowicki znajduje się w dorzeczu Skawy na Pogórzu, w Beskidzie Małym i Średnim. Jest to teren, który oferuje wiele atrakcji turystycznych o charakterze kulturowym, religijnym i przyrodniczym. Tam też uro-

⁷⁵ T. Szlendak, *Socjologia rodziny...*, s. 111.

⁷⁶ L. Kocik, *Rodzina w obliczu wartości...*, s. 313–315.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 58–60.

⁷⁸ T. Bauman, *O możliwości zastosowania metod jakościowych w badaniach pedagogicznych*, [w:] *Zasady badań pedagogicznych*, red. T. Pilch, Warszawa 1995, s. 56.

dził się i spędził dzieciństwo Jan Paweł II⁷⁹. Uważał, że rodzina jest początkiem i podstawą życia indywidualnego i społecznego każdego człowieka, wpisywał ją w dobro wspólne ludzkości⁸⁰. Swoją troskę o rodzinę wyrażał w wielu dokumentach i wypowiedziach. Badaniem objęto dwudziestu dwóch mieszkańców powiatu wadowickiego.

Obraz rodziny i małżeństwa w oczach respondentów

Wyniki wielu badań i sondaży socjologicznych, także wśród młodzieży, potwierdzają, że rodzina zajmuje centralne miejsce w hierarchii wartości Polaków⁸¹. Potwierdzają to również badania średniej i starszej generacji Polaków⁸². Dla około 90% dorosłej generacji rodzina jest konstytutywnym celem życia, udane życie jest ściśle związane ze szczęśliwym, trwałym małżeństwem oraz urodzeniem i wychowaniem dzieci⁸³.

Pomimo faktu, że małżeństwo i rodzina ma wysoką rangę w świadomości społecznej, okazuje się, iż deklaracjom prorodzinnym towarzyszy spadek liczby zawieranych małżeństw. Rodzina polska przekształca się z rodziny średnio-w małodziejną. Zmiany wzorców prokreacyjnych i matrymonialnych Polaków są przyczyną zasadniczych zmian modelu rodziny polskiej. Coraz częściej kwestionuje się nierozzerwalność małżeństwa lub potrzebę formalizacji związku⁸⁴.

Podczas wywiadu zapytano respondentów o miejsce, jakie rodzina zajmuje w ich hierarchii wartości. Wypowiedzi świadczą, że rodzina ma ogromne znaczenie, jest jedną z najważniejszych wartości, stwarza poczucie bezpieczeństwa, miłości i szczęścia, kojarzy się z ciepłem domowego ogniska.

Rodzina daje mi poczucie spełnienia, jest sensem mojego życia, jest bezpiecznym miejscem, ale jest też trudem, znojem, wymaga wyrzeczeń i poświęceń. Udźwignięcie tych zadań jest źródłem satysfakcji, radości, samorealizacji (Arkadiusz).

Rodzina ma dla mnie pierwszoplanowe znaczenie. To wspólne przeżywanie radości, smutków, wzajemna pomoc. To częśćka mnie (Irena).

Lucjan Kocik stwierdził, że „udane życie rodzinne wyprzedza wszelkie inne wartości”⁸⁵. Potwierdzają to również wypowiedzi respondentów. Rodzina

⁷⁹ www.powiat.wadowice.pl/Witamy-w-powiecie-wadowickim!-227.html [15.09.2011].

⁸⁰ www.adonai.pl/jp2/?id=35 [15.09.2011].

⁸¹ J. Mariański, *Młodzież między tradycją i ponowoczesnością*, Lublin 1995, s. 111.

⁸² R. Doniec, *Rodzina wielkiego miasta. Przemiany społeczno-moralne rodziny w świadomości trzech pokoleń*, Kraków 2001, s. 51.

⁸³ B. Roguska, *Rodzina polska – wzory i wartości*, [w:] *O stylach życia Polaków*, red. M. Falkowska, Warszawa 1997, s. 51.

⁸⁴ K. Slany, K. Kluzowa, *Aksjologiczne aspekty polityki rodzinnej*, [w:] *Rodzina – etyka – ekonomia*, red. R. Horodeński, E. Ozorowski, Białystok 2005, s. 143.

⁸⁵ L. Kocik, *Rodzina w obliczu wartości...*, s. 76.

daje swoim członkom poczucie bezpieczeństwa, jest źródłem satysfakcji, radości i samorealizacji, nadaje sens życiu. Dzięki niej można realizować swoje marzenia. Niektórzy badani zaznaczyli, że życie rodzinne wymaga wielu wyrzeczeń i poświęceń, wiąże się z ogromną odpowiedzialnością. Każda rodzina ma swój niepowtarzalny świat. Jest kolebką rozwoju osobowości człowieka.

Według Tomasza Szlendaka, „wszystkim zatem wydaje się, że intuicyjnie wiedzą, czym jest rodzina, a właściwie, czym ona być powinna i z jakich elementów powinna się składać”⁸⁶. Badane osoby bardzo różnie ją definiowały, każdy miał swoją „wizję”, a jednak nikt nie miał problemu z wyjaśnieniem pojęcia rodziny.

Rodzina to dla mnie najbliżsi ludzie, w gronie których chcę najczęściej przebywać, z którymi czuję się bezpiecznie, mogę na nich liczyć. Są to ludzie, na których szczęściu i powodzeniu najbardziej mi zależy (Edyta).

Rodzina to przede wszystkim ludzie, którzy ją tworzą, uczucia, które ich łączą, wzajemne relacje i zależności. Rodzina to miejsce do którego chce się wracać (Sabina).

Rodzina jest przede wszystkim miejscem zapewniającym poczucie bezpieczeństwa, stanowi filar, na którym można się oprzeć. Rodzina to pewna grupa ludzi, w której więzi miłości nabierają najwyższego znaczenia. Utrzymuje ciągłość biologiczną, wywiera ogromny wpływ na kształtowanie się osobowości dziecka, stanowi ważne środowisko rozwojowe i wychowawcze. Jest miejscem, do którego zawsze chętnie się wraca. Jest wspólnotą kochających się ludzi.

Wspólnotą określił rodzinę między innymi Franciszek Adamski. Według niego, rodzina to pewnego rodzaju wspólnota, która wypływa z natury ludzkiej, nie jest dziełem umowy społecznej. W rodzinie ma się do czynienia z naturalnym podziałem ludzi na dwie płci, zróżnicowaniem wiekowym, popędem seksualnym oraz instynktem ojcowskim i macierzyńskim. Rodzina jako wspólnota wymaga od swoich członków zespolenia celów i dążeń, które powinny być podejmowane dobrowolnie i zarazem wynikać z poczucia wewnętrznej konieczności. Rodziną rządzi miłość, a nie prawo – prawo ma służyć ochronie miłości. Rodzina jest źródłem radości i przyjemności, uspołecznia cele, dążenia i uczucia swych członków. Każdy członek rodziny powinien być zdolny do rezygnacji z własnych swobód, wolności i celów na rzecz dobra grupy rodzinnej⁸⁷.

Dla ponad połowy Polaków posiadanie rodziny, jej harmonia i dobro, to czynniki wyznaczające poczucie sensu życia. O poczuciu sensowności życia może decydować posiadanie szczęśliwej rodziny⁸⁸. Większość ludzi marzy o szczęśliwej rodzinie. Jednak dla jednych jest życiową przystanią, miejscem, w którym szuka się schronienia, a innym może kojarzyć się z „piekłem”.

⁸⁶ T. Szlendak, *Socjologia rodziny...*, s. 94.

⁸⁷ F. Adamski, *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy...*, s. 32.

⁸⁸ L. Kocik, *Rodzina w obliczu wartości...*, s. 41.

Zmieniła się hierarchia dóbr rodzinnych, pomimo tego satysfakcja z życia rodzinnego zajmuje w niej jedną z najwyższych pozycji.

W szczęśliwej rodzinie każdy członek rodziny musi się w pełnym stopniu zaangażować w życie rodzinne. Pieniądze są ważne lecz schodzą na drugoplanową rolę. Należy znaleźć czas na rozmowę, wzajemną wyrozumiałość, życzliwość i tolerancję. Każdy człowiek musi wiedzieć, że może liczyć na wsparcie rodziny w trudnych chwilach (Robert).

Niezbędnymi warunkami szczęśliwej rodziny są: miłość, szacunek, bliskość emocjonalna, dobra komunikacja, wierność, odpowiedzialność, elastyczność (Bartłomiej).

Według badanych, posiadanie szczęśliwej i atrakcyjnej rodziny nadaje sens życiu. Wymienili wiele czynników przyczyniających się do poczucia szczęścia w rodzinie, a wśród nich: wzajemne zrozumienie, wsparcie, szacunek, szczerość, miłość, tolerancja, zaufanie i akceptacja, wspólne rozwiązywanie problemów, umiejętność rozmowy, zaangażowanie, wyrozumiałość, życzliwość, serdeczność, wzajemna troska, zgoda, zdrowie, godziwe warunki materialne, dzieci, poczucie bezpieczeństwa, bliskość emocjonalna, odpowiedzialność, przyjaźń, ciepło domowego ogniska, zdrowy rozsądek członków rodziny i umiejętność pójścia na kompromis.

Poczucie szczęścia w rodzinie ściśle wiąże się z jej atrakcyjnością. Na atrakcyjność rodziny również wpływa bardzo wiele czynników.

Rodzina jest atrakcyjna, gdy jest w niej miejsce na spontaniczność, pomysłowość, odważne pomysły, szanuje się intymność i potrzebę bycia samym. Gdy jest otwarta na świat, ale potrafi chronić swoich granic, gdy rodzina szanuje równowagę pomiędzy indywidualnością a równością (Arkadiusz).

O atrakcyjności rodziny decyduje jej jedność. Każdy członek rodziny powinien czuć się w niej bezpiecznie, powinien wiedzieć, że zawsze na kogoś może liczyć. W rodzinie ważne są relacje, poczucie ciepła, serdeczności, miłości. Rodzina atrakcyjna to taka, w której chce się przebywać, tęskni się za nią (Natalia).

Nie ma jednego przepisu na szczęśliwą rodzinę. Każdy człowiek ma swoją wizję szczęścia i atrakcyjności rodziny. Rodzina może być mniej lub bardziej atrakcyjna dla swoich członków.

Życie małżeńsko-rodzinne jest takim obszarem, w którym ścierają się dwa kształtujące go czynniki: indywidualno-prywatny i społeczny. Indywidualno-prywatny jest związany z osobistymi pragnieniami, marzeniami i oczekiwaniami jednostek. Z kolei czynnik społeczny ma swoje źródło i legitymizację w wyobrażeniach i oczekiwaniach społeczeństwa, według którego małżeństwo i rodzina jest instytucją poważnie przyczyniającą się do utrzymania ładu społecznego. Dawniej oblicze małżeństwa i rodziny było kształtowane przede wszystkim przez oczekiwania społeczne. Obecnie doszło do osłabienia instytucjonalnej roli małżeństwa i rodziny. Nastąpiło przesunięcie akcentu w spojrzeniu na życie małżeńsko-rodzinne, z wymiaru instytucjonalnego na indywidualno-prywatny. Jest

to wynik intensyfikacji procesów modernizacji, sekularyzacji oraz indywidualizacji. W czasach współczesnych ma się do czynienia z daleko idącą tolerancją wobec zachowań, które dawniej były niedopuszczalne⁸⁹.

Wszyscy respondenci stwierdzili, że w rodzinie należy rozmawiać o swoich uczuciach. Takie rozmowy zbliżają bowiem członków rodziny, jednocześnie wzmacniają rodzinę i więzi. Sprawiają, że członkowie rodziny lepiej się znają i dzięki temu każdemu można pomóc. Rozmawianie o uczuciach sprzyja budowaniu zaufania i zrozumienia, daje poczucie bliskości i bezpieczeństwa, pomaga kształtować osobowość człowieka. Takie rozmowy „oczyszczają atmosferę”, dzięki nim można wyjaśnić wiele niejasnych sytuacji. Jednak trzeba pamiętać, że należy rozmawiać nie tylko o dobrych, ale również o złych emocjach. Podczas rozmawiania można snuć plany na przyszłość.

Myślę, że w rodzinie powinno się rozmawiać o swoich uczuciach, ponieważ jest to ważne, aby nasi najbliżsi wiedzieli, jakie towarzyszą nam uczucia, ponieważ rodzina to osoby, które chcą dla nas jak najlepiej i dlatego potrafią pomóc rozwiązać nam problemy, ale i również szczerze cieszą się z naszych sukcesów. Takie rzeczy potrafią wzmacniać więzi i jednoczyć rodzinę. Ważne jest, aby członkowie rodziny dobrze się znali, wtedy fundamenty rodzinne są mocne i nic ich nie podważy (Gabriela).

W rodzinie powinno się bardzo dużo rozmawiać o uczuciach tych dobrych, ale nie tylko. Należy zawsze wyjaśniać sobie wszystkie emocje. Każdy ma prawo do złości czy gniewu, tylko pewne rzeczy należy sobie wyjaśnić, a „nie wyżywać się na sobie”. Rozmowy o uczuciach pozwalają poznać się nawzajem, dając poczucie bezpieczeństwa i dzięki nim czujemy się coraz bardziej bliźni sobie (Sabina).

Takie rozmowy sprzyjają rozwojowi więzi rodzinnych. Rodzina wytwarza siły, które przyciągają członków i wiążą ich nawzajem. Właśnie te siły budują więź rodzinną. Wiąż taka jest zjawiskiem dynamicznym, przeobraża się szczególnie w przełomowych fazach cyklu rodziny. Jedne rodziny posiadają duży potencjał wewnętrznego przyciągania, są zwarte i skonsolidowane, z kolei inne nie mają tych właściwości. Silne więzi w rodzinie sprawiają, że jej członkowie postrzegają ją jako atrakcyjną⁹⁰.

Należy uwzględnić fakt, że rodzina to swoista struktura posiadająca bardzo intymne życie wewnętrzne. Wszyscy członkowie rodziny są sobie bliscy i współpracują ze sobą. Wśród badanych pojawiły się opinie, że więź rodzinna to wzajemna sieć relacji, spraw, zdarzeń, przeżyć, emocji, zależności i potrzeb, które scalają członków rodziny. To pewien rodzaj przyjaźni, która oparta jest na wspólnym działaniu.

Jest to silne uczucie, które pozwala nam stawiać osoby z naszej rodziny ponad wszystko inne. Wiąż rodzinna dodaje nam uczucia bliskości i poczucia bycia kochanym (Gabriela).

⁸⁹ K. Slany, K. Kluzowa, *Aksjologiczne aspekty polityki rodzinnej...*, s. 135.

⁹⁰ L. Dyczewski *Rodzina, społeczeństwo, państwo*, Lublin 1994, s. 20–21.

Więź rodzinna to coś nierozzerwalnego, magia, która łączy rodzinę (Katarzyna).

Więź rodzinna może być postrzegana jako poczucie jedności z rodziną, współuczestniczenie w jej życiu. Sprawia, że członkowie rodziny utożsamiają się ze swoimi przodkami, mają ich w swojej pamięci. Wiąże się ze wzajemną odpowiedzialnością za siebie. Daje siłę, na niej opiera się prawidłowe funkcjonowanie rodziny. Więź rodzi miłość wśród członków rodziny, sprawia, że rodzina jest wyjątkowa. Należy o nią dbać i ciągle ją budować. Jest nierozzerwalnym łańcuchem, który scala rodzinę.

W ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat można zauważyć osłabienie zależności człowieka od rodziny w zaspokajaniu jego potrzeb. Na skutek ograniczenia wielu funkcji rodziny, współcześnie człowiek wykazuje mniejszą zależność od rodziny, a większą od państwa i gospodarki. Zmniejszyły się możliwości oddziaływania rodziny na jej członków, ale rodzina nadal istotnie wpływa na proces socjalizacji i wychowania człowieka.

Rodzina zapewnia poczucie bezpieczeństwa, spełnia funkcje wychowawcze, zabezpiecza podstawowe potrzeby człowieka, przekazuje tradycje, kulturę, uczy miłości, przekazuje wartości (Sabina).

Życie rodzinne wciąż ma wiele duchowych walorów. We współczesnej rodzinie zaczynają przeważać funkcje osobowe, które sprzyjają obopólnemu uzupełnianiu się żony i męża, dzieci i rodziców, kształtowaniu ich charakterów, przygotowaniu członków rodziny do wykonywania różnorodnych zadań poza środowiskiem rodzinnym⁹¹. Na znaczeniu ogromnie zyskała też funkcja emocjonalno-ekspresyjna. Wzrosła ranga uczuć wyższych w rodzinie, głównie miłości. Rodzina utrzymuje równowagę emocjonalną człowieka, daje mu poczucie bezpieczeństwa.

Jest główną sceną, na której mogą być eksponowane niepowtarzalne cechy jednostki i zyskiwać aprobatę, uznanie ze strony innych członków rodziny (ekspresja osobowości). Im rodzina jest mniej zdeorganizowana i konfliktowa, tym skuteczniej wypełnia funkcję emocjonalno-ekspresyjną wobec swych członków⁹².

Zaspokajanie potrzeb emocjonalnych jednostek nabrało nowego znaczenia. Dzielenie się obawami czy radościami sprzyja kształtowaniu równowagi emocjonalnej, zapobiega frustracjom, kształtuje odporność na sytuacje stresowe. Rodzina zaspokaja potrzebę intymnego współżycia, udziela wsparcia swoim członkom w trudnych sytuacjach życiowych. Daje *poczucie bezpieczeństwa* i stabilności, które są niezwykle istotne dla rozwoju emocjonalnego jej członków.

⁹¹ F. Adamski, *Małżeństwo i rodzina – instytucja społeczna i wspólnota miłości*, [w:] *Miłość małżeństwo rodzina...*, s. 14.

⁹² Z. Tyszka, *Rodzina we współczesnym świecie...*, s. 121.

Rodzina daje poczucie bezpieczeństwa. Jest swoistego rodzaju azylem, w którym można odnaleźć zawsze ciepło, miłość i zrozumienie, nawet wtedy, gdy wszystko inne jest przeciwko nam (Gabriela).

Nie można do końca zgodzić się ze stwierdzeniem Jamesa Samuela Colemana, który na zjeździe amerykańskich socjologów w 1991 r. powiedział, że współczesna rodzina psuje się i niszczy. Nie jest skuteczna i najlepiej byłoby ją czymś zastąpić⁹³. Anna Kwak stwierdziła, że rodzina to miejsce, z którego jedni desperacko uciekają, ale również jest miejscem dającym schronienie⁹⁴. Na poczucie bezpieczeństwa w rodzinie w znacznej mierze wpływa atmosfera życia rodzinnego. *Rodzina* jako *podstawowa* komórka życia społecznego pozostaje najważniejszym środowiskiem wychowawczym. Z badań wynika, że rodzice mają ogromny wpływ na wychowanie dziecka, szczególnie wtedy, gdy są dla niego autorytetem.

[...] w początkowym, najważniejszym okresie rozwojowym dziecka rodzina jest jedynym źródłem odniesienia, informacji o świecie. To baza, początek wszelkich doświadczeń. Później to „bezpieczny port” lub „baza wypadowa”, miejsce odpoczynku, regeneracji, wsparcia, radości dla dorastających i dorosłych dzieci (Arkadiusz).

Najistotniejszym zadaniem rodziny jest stworzenie odpowiednich warunków do prawidłowego rozwoju dziecka. Środowisko rodzinne daje podwaliny dla zaistnienia dziecka w przyszłości jako jednostki wolnej, zintegrowanej, odpowiedzialnej i aktywnej. W rodzinie dziecko uczy się odpowiedzialności za własne postępowanie. Akceptacja dziecka umożliwia jego samorealizację. Dzięki niej uczy się rozpoznawać i wyrażać własne emocje, rozróżniać dobro od zła i prawdę od kłamstwa⁹⁵.

Wychowanie w środowisku rodzinnym polega na pokazaniu dzieciom wartości płynących z bycia rodziną. Każde dziecko wnosi w swoje dorosłe życie to, czego nauczyli go rodzice. Rodzice stanowią autorytet dla dziecka. Dziecko traktuje innych tak, jak rodzice traktowali jego (Zuzanna).

Funkcja wychowawcza rodziny jest uznawana za podstawową, jednak w ostatnich latach została w dużym stopniu ograniczona. Ze względu na nieustannie zmieniające się treści wychowawcze, brak czasu pracujących zawodowo rodziców i profesjonalizację przygotowania do życia młodzieży, rodzina przekazała pewien zakres działalności wychowawczej instytucjom specjalistycznym. Z kolei z powodu daleko posuniętej specjalizacji zawodowej nie może też zapewnić dzieciom przygotowania zawodowego. Zatem jej rola wychowawcza polega

⁹³ J. S. Coleman, *Racjonalna rekonstrukcja społeczeństwa*, „Studia Socjologiczne” 1993, nr 1, s. 7–28.

⁹⁴ A. Kwak, *Rodzina w dobie przemian. Małżeństwo i kohabitacja*, Warszawa 2005, s. 7.

⁹⁵ W. Wołoszyn, *Filozofia, rodzina, wychowanie*, [w:] *Odpowiedzialność za wychowanie*, red. I. Błaszczak, N. I. Smetanski, Bydgoszcz 2010, s. 66.

przede wszystkim na kształtowaniu charakteru i cech osobowości dziecka. Od tego, jak rodzina wypełni to zadanie, zależy przyszłość dziecka, jego umiejętność włączenia się w życie społeczne. Kształtowanie charakteru oraz interioryzacja norm i zasad życiowych dzieci możliwe są tylko w rodzinie, w której istnieją więzi między członkami oraz sprzyjająca atmosfera codziennego życia⁹⁶.

Proces rozwoju osobowego dziecka toczy się w atmosferze istniejących w środowisku rodzinnym reguł, norm i zasad moralnych. Jednak ważniejsze od zasad są konkretne zachowania poszczególnych członków rodziny. Każda rodzina wypracowuje własne reguły i zasady, które istotnie wpływają na sposób jej funkcjonowania.

Wszystkie rodziny są szczególne nie tylko z powodu tego, że składają się z wyjątkowego zespołu osób, ale również z powodu tego, że rozwijają wyjątkowe strategie i reguły wykonywania istotnych dla nich zadań⁹⁷.

Zasady i reguły w życiu rodzinnym są bardzo ważne. Pozwalają uporządkować codzienne życie. W rodzinie, w której nie ma zasad panuje chaos i nieład. Wiele zasad wyniosłam z mojego rodzinnego domu, wiele wytworzyło się samoistnie, z potrzeby. Przestrzeganie reguł to nieodzowna część wychowania (Natalia).

Rodzina pochodzenia jest ważną grupą odniesienia w kształtowaniu wyobrażeń na temat funkcjonowania rodziny. Jedna z respondentek stwierdziła, że „historia rodziny jest bardzo ważna. Z całą pewnością wpływa na jej losy i wyobrażenie o niej. Pewne znaczące wydarzenia mogą wszystko zmienić”. Wpływ rodzinnych tradycji na życie człowieka jest olbrzymi. Człowiek, modelując swój świat, zdobywając doświadczenia i tworząc własną tradycję, w dużej mierze opiera się na fundamentach, które stworzyły poprzednie pokolenia. Tradycje rodzinne łączą pokolenia.

Rodzinne tradycje są bardzo ważne, gdyż kształtują one relacje, jakie powinny zachodzić w rodzinach. Rodzinne tradycje świadczą o bliskości rodziny oraz pielęgnowaniu kultury, która dzięki temu wzbogaca członków rodziny (Wojciech).

Pojawiły się opinie, że tradycje rodzinne zbliżają i jednoczą członków rodziny, cementują, wzmacniają więzi, tworzą klimat rodziny, wpływają na jej wyjątkowość, kształtują relacje, wzmacniają pozycję i wartość rodziny. Są przekazywane z pokolenia na pokolenie. Dzięki nim nie zapomina się o przodkach i przeszłości. Tworzą spuściznę, którą warto pielęgnować. Są nośnikami historii.

Atmosfera życia rodzinnego istotnie wpływa na całokształt funkcjonowania rodziny. Dobra atmosfera w domu spaja rodzinę, zapewnia spokój, sprzyja dobremu samopoczuciu jej członków. Pozytywnie wpływa na wychowanie

⁹⁶ F. Adamski, *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy...*, s. 147.

⁹⁷ M. Plopa, *Psychologia rodziny...*, s. 18.

dzieci. Zamienia rodzinę w emocjonalną wspólnotę. Badani podkreślali ogromną rolę kobiety w tworzeniu klimatu rodziny.

Na atmosferę życia rodzinnego wpływają wszyscy członkowie rodziny. Jeżeli ktoś ma problemy, to wszystkim się to udziela, a kiedy spotyka kogoś z domu coś miłego, to wszyscy się cieszą. Na atmosferę życia rodzinnego wpływa sposób komunikacji, otwartość, zaufanie, relacje pomiędzy członkami rodziny. Ważna jest również kwestia finansowa i zdrowie (Sabina).

Analizując proces funkcjonowania rodziny nie sposób pominąć czynników przyczyniających się do powstania konfliktów małżeńskich i rodzinnych. Codzienne życie rodzinne rodzi wiele rozbieżności i dlatego w życiu małżeńsko-rodzinnym konfliktów nie da się uniknąć. Jeżeli szybko i umiejętnie się je rozwiąże, to mogą pogłębić zażyłość pomiędzy małżonkami i zwiększyć spójność rodziny⁹⁸.

Częstotliwość występowania konfliktów i stresów w rodzinie oraz sposób radzenia sobie z nimi ma ogromny wpływ na poczucie szczęścia w systemie rodzinnym. Każdy z członków rodziny inaczej na nie reaguje⁹⁹.

Na jakość życia rodzinnego niezmiennie wpływa także standard finansowy. Wiele współczesnych rodzin dotkniętych jest ubóstwem. „Badania jasno wskazują, że ubóstwo jest jednym z najbardziej stresogennych czynników w życiu dorosłego człowieka, zwłaszcza gdy jest połączone z bezrobociem”¹⁰⁰. Rodziny ubogie mają znacznie osłabioną zdolność planowania przyszłości. Często tracą kontrolę nad własnym życiem i nie mają poczucia sensu życia.

Jak już była mowa, w małżeństwie bardzo ważna jest miłość, intymność i wzajemne wsparcie. Dwoje ludzi łączy się ze sobą po to, aby wspólnie przeżyć życie. Małżonkowie pragną dzielić ze sobą nie tylko radości, ale i smutki. Małżeństwo wymaga ogromnego zaangażowania. Jest fundamentem i źródłem rodziny. Zapewnia poczucie stabilizacji i bezpieczeństwa. Jakość życia w małżeństwie może być różna. Problematyka dotycząca bliskich związków dwojga ludzi jest interdyscyplinarna. Obustronne powiązanie płci i poczucie satysfakcji w małżeństwie często przedstawiane jest jako sieć zależności¹⁰¹.

Małżeństwo jest atrakcyjne tylko wtedy, gdy małżonkowie odpowiednio się dobrali. Małżeństwo musi być zbudowane na miłości, szacunku i zaufaniu. Ważne jest to, czy jeden partner podoba się drugiemu, czy są zadowoleni z życia seksualnego. O małżeństwo należy dbać. Jeden partner powinien być oddany drugiemu. Małżonkowie powinni się nawzajem wspierać (Natalia).

Atrakcyjność małżeństwa to fizyczna atrakcyjność małżonków, wspólne zainteresowania, to wspólne mieszkanie, wzajemne wsparcie to realizacja i spełnianie marzeń (Irena).

⁹⁸ F. Adamski, *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy...*, s. 24.

⁹⁹ M. Plopa, *Psychologia rodziny...*, s. 78.

¹⁰⁰ *Ibidem*, s. 84.

¹⁰¹ M. Plopa, *Psychologia rodziny...*, s. 113.

Z badań wynika, że dzieci znacząco zwiększają poczucie zadowolenia z małżeństwa:

Posiadanie dzieci podnosi jakość małżeństwa. Większość małżeństw pragnie mieć dzieci, jeżeli ich nie ma, to partnerzy czują smutek i wielki niedosyt. Dzieci nadają sens życiu (Aleksandra).

Niezależnie od wieku i doświadczeń, każdy człowiek zauważa, że małżeństwo ma swoje pozytywne i negatywne strony. Obecnie do świadomości społecznej przenika wizja idealnego małżeństwa, w którym równe sobie osoby nieustannie ze sobą rozmawiają i negocjują. Nie można zapomnieć, że stworzenie związku partnerskiego wiąże się jednak z ogromnym trudem. Podstawą takiego związku jest nie tylko głębokie uczucie, ale również umiejętność kompromisu, negocjacji, wybaczenia, cierpliwości oraz wyrozumiałości partnerów względem siebie¹⁰².

Pozytywne strony małżeństwa to: miłość, poczucie bezpieczeństwa, stabilizacja, satysfakcja, wspólna realizacja swoich marzeń. Negatywne strony małżeństwa to głównie to, że wszystkie ważne sprawy należy podejmować w porozumieniu ze współmałżonkiem, ograniczenie swobody, liczenie się ze współmałżonkiem (Irena).

Życie w związku wiąże się z koniecznością podziału pracy domowej oraz nowego podziału ról płciowych i sprzężonych z nimi statusów. Pójście kobiet do pracy udowodniło, że utrzymanie odpowiednich proporcji pomiędzy pracą zawodową, prowadzeniem domu, opieką nad dziećmi i czasem wolnym, jest ogromnie trudne nie tylko dla kobiet, ale również dla mężczyzn¹⁰³. We współczesnej rodzinie istotnie zmieniła się rola kobiety i mężczyzny, ale większość prac domowych ciągle zaliczana jest do obowiązków kobiet. Jedna z respondentek stwierdziła, że

[...] rola kobiety różni się od roli mężczyzny, ale wcale nie jest mniej ważna. Każdy z małżonków wnosi do rodziny coś innego. Kobieta głównie dba o atmosferę domu, mężczyzna z kolei o zabezpieczenie finansowe. Dzisiaj coraz częściej te role się zmieniają. Głównym żywicielem rodziny równie dobrze może być kobieta, a mężczyzna może siedzieć w domu i wychowywać dzieci. Kobiety dzisiaj są bardzo dobrze wykształcone i dlatego czasami mają większą szansę na zdobycie dobrej pracy niż ich mężowie. Nie znaczy to, że są lepsze. W rodzinie każdy powinien być równy. Nieważne, co kto robi. Wszystkie czynności związane z dbaniem o dom i rodzinę są bardzo ważne i potrzebne (Natalia).

Polacy powszechnie deklarują akceptację partnerskiego modelu rodziny, tymczasem w zdecydowanej większości rodziny funkcjonują według modelu typowego, w którym oboje małżonkowie pracują zawodowo, ale to kobieta poświęca znacznie więcej czasu na obowiązki domowe i opiekę nad dziećmi.

¹⁰² M. Sikorska, *Nowa matka, nowy ojciec, nowe dziecko...*, s. 156–157.

¹⁰³ T. Szlendak, *Socjologia rodziny...*, s. 410–411.

Franciszek Adamski uważa, że przejście kobiety – żony i matki, do pracy zawodowej jest trwałym i nieodwracalnym zjawiskiem. Praca zawodowa kobiet przyczyniła się do zmiany stosunków w małżeństwie i rodzinie. Straciły one charakter zależności i podporządkowania i stały się bardziej partnerskie. Kobieta nie jest już tylko gospodynią domową, ale również współżywicielem rodziny. Doszło do zmiany dotychczasowego podziału czynności ról pomiędzy małżonkami¹⁰⁴.

Zmieniła się też pozycja dziecka w rodzinie. Nie jest ono już traktowane jako podpora materialna rodziców. Rodzice dbają o jego przyszłość, starają się dać mu dobre wykształcenie i zapewnić wyższą pozycję społeczną¹⁰⁵.

Rodzina nie powinna stanowić przeszkody w karierze zawodowej. Trzeba jednak przyznać, że bardzo trudno jest pogodzić pracę i karierę zawodową z życiem rodzinnym. Praca zawodowa może kolidować z życiem rodzinnym. Kobietom jest trudniej pogodzić rolę matki, żony i pracownika, niż mężczyźnie – ojca, męża i pracownika. Warto też zwrócić uwagę, że w badaniach tylko osoby z najstarszej grupy wiekowej jednoznacznie deklarowały, że rodzina nie stanowi przeszkody w karierze zawodowej. Wręcz przeciwnie, daje poczucie satysfakcji i poprawia jakość życia rodzinnego. Najwięcej osób, które uważały, że rodzina może stanowić przeszkodę w pracy zawodowej było wśród respondentów w wieku od 30 do 35 roku życia. Z całą pewnością są to osoby, które właśnie w obecnym etapie swojego życia muszą borykać się z problemami wynikającymi z konieczności godzenia kariery zawodowej z życiem rodzinnym.

Praca zawodowa wpływa na poczucie satysfakcji z małżeństwa, daje niezależność, przede wszystkim kobiecie. Ważne jest jednak to, czy tą pracę lubimy, jeżeli nie, to może ona być źródłem wielu frustracji, które przenosimy do domu. Trudno jest oddzielić pracę od rodziny. Praca wpływa na rodzinę i na odwrót. Dobra praca podnosi jakość życia rodzinnego, zła ją obniża. Mając rodzinę, bardzo trudno robić karierę, gdyż i praca, i dom wymagają wiele poświęceń. Są momenty, że w pewnym okresie należy z czegoś zrezygnować. Jest to bardzo trudne, szczególnie dla kobiety. Kariera zawodowa jest ważna. Dzięki niej człowiek czuje się spełniony i przez to może z siebie dużo więcej dać. Ale pogodzenie kariery zawodowej i obowiązków związanych z życiem rodzinnym jest bardzo trudne, choć możliwe. Jeżeli komuś się to uda, to z całą pewnością przyniesie to wiele satysfakcji (Sabina).

Jeszcze na początku XX w. wzorowy związek małżeński zamieniał „dwie osoby w jedną”. Obecnie przemienił się w relację dwóch osobowości. Dzisiejsze czasy wyróżnia coraz większa akceptacja różnych form życia rodzinnego. Pomimo tego, że rodzina jest jedną z najbardziej cenionych wartości przez Polaków, każdego roku zmniejsza się liczba tradycyjnie zawieranych małżeństw, a systematycznie zwiększa liczba rozwodów. Coraz więcej osób decyduje się na pozostanie w związku nieformalnym. Anna Giza-Poleszczuk stwierdziła, że spadek liczby zawieranych małżeństw wynika nie tyle z niechęci partnerów do tworzenia trwałych związków, ile z niechęci do ich legalizowania. Partnerzy czę-

¹⁰⁴ F. Adamski, *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy...*, s. 202.

¹⁰⁵ *Ibidem*, s. 214.

sto nie widzą wymiernych korzyści wynikających z małżeństwa¹⁰⁶. Współczesne małżeństwo coraz częściej bywa postrzegane jako „niedochodowa firma”. W takiej sytuacji związek nieformalny może się okazać wygodniejszą, bardziej opłacalną alternatywą¹⁰⁷.

Ponowoczesność udowodniła, że można żyć poza tradycyjnym małżeństwem i rodziną. Dawniej małżeństwo wynoszono ponad jednostkę, dzisiaj staje się ono jej konstruktem i dynamicznym projektem, który można realizować w wielu wariantach. Przez wieki małżeństwo i rodzina tworzyły parametry ładu i porządku społecznego. Jednostka nie mogła zbyt interweniować w społecznie obowiązujący styl życia i pracy. Rodzina i małżeństwo określały status społeczny człowieka i zapewniały mu materialne podwaliny egzystencji i przydatności. Rozwój nowoczesności przyniósł modę na indywidualizm. Doszło do rozerwania ekonomicznej wspólnoty rodziny. W ponowoczesnych czasach człowiek chce decydować o wszystkim, nawet o życiu i śmierci.

Zdaniem socjologów o orientacji liberalnej, pojawienie się różnorodnych form życia małżeńsko-rodzinnego nie wskazuje na „koniec rodziny” czy nowe „tolerancyjne sąsiedztwo”; to nowy trend, zmierzający w kierunku indywidualizmu, który pojawił się także w relacji pomiędzy członkami rodziny. W rezultacie tego procesu rodzina nie rozpada się, ale przybiera nową formę – wyłaniają się zarysy „postrodzinnej rodziny” czy „postmałżeńskiego małżeństwa”¹⁰⁸.

Podsumowanie

Jak wspomniano, rodzina odgrywa bardzo ważną rolę w funkcjonowaniu człowieka i społeczeństwa. Problem rodziny to sprawa wszystkich ludzi, bez względu na ich miejsce zamieszkania, światopogląd czy religię. Egzystencja rodzinna znacząco wpływa na jakość życia oraz warunkuje sprawność funkcjonowania społeczeństwa¹⁰⁹.

Współczesna cywilizacja oferuje członkom rodziny możliwość realizowania swoich celów i życiowych planów niezależnie od interesów rodziny, bez potrzeby zważania na jej dobro i liczenia się z jakością życia pozostałych jej członków. Człowiek nie odczuwa dzisiaj społecznie sankcjonowanego obowiązku „poświęcania” się dla rodziny¹¹⁰. Pomimo tego respondenci w ramach swojego systemu wartości stawiali rodzinę na jednym z najwyższych miejsc.

We współczesnych rodzinach zmniejszyło się znaczenie więzi rzeczowych, a zwiększyła się wartość więzi osobowych, których podstawą jest wzajemna

¹⁰⁶ A. Giza-Poleszuk, *Związki partnerskie, małżeństwo i dzieci – kulturowe zróżnicowanie postaw*, [w:] *Polacy wśród Europejczyków*, red. A. Jasińska-Kania, M. Marody, Warszawa 2002, s. 238.

¹⁰⁷ L. Kocik, *Rodzina w obliczu wartości...*, s. 311–312.

¹⁰⁸ *Ibidem*, s. 313–315.

¹⁰⁹ *Ibidem*, s. 121.

¹¹⁰ *Ibidem*, s. 44.

życzliwość, szacunek, przyjaźń czy zaufanie. W życiu rodzinnym wzrosła ranga miłości, pozytywnej komunikacji, zrozumienia i samorealizacji. Członkowie rodziny akcentują znaczenie satysfakcji i szczęścia płynącego z życia małżeńsko-rodzinnego. Dzisiejsza rodzina jest nastawiona na zaspokojenie potrzeb, wspieranie rozwoju, uzdolnień, pasji i zamiłowań poszczególnych jej członków¹¹¹.

Rodzina jest wspólnotą naturalną. Bazuje na miłości i wolnym wyborze dwóch osób, które pragną dawać początek życiu i uzupełniają się we wzajemnej miłości. Rodzina jest trwałym i wyłącznym związkiem, stanowi główny przekaznik wartości religijnych i moralnych. Jest odpowiedzialna za ich przekazywanie. Bez względu na ogólne kierunki rozwojowe, redukujące funkcje rodziny, jest ona wciąż niezastąpioną grupą w życiu człowieka¹¹².

Rodzina systematycznie rezygnuje z funkcji instytucjonalnych (produkcyjnej, gospodarczej itd.). Jest to wynik przemian spowodowanych urbanizacją i industrializacją. Zaczynają przeważać funkcje osobowe, które sprzyjają obopólnemu uzupełnianiu się żony i męża, dzieci i rodziców, kształtowaniu ich charakterów, przygotowaniu członków rodziny do wykonywania różnorodnych zadań poza środowiskiem rodzinnym¹¹³.

We współczesnym życiu rodzinnym zaobserwować można wzrost wymagań związanych z jego jakością. „Naczelnym dobrem w oczach ludzi stała się nie tyle trwałość rodziny, ile jakość życia w jej ramach”¹¹⁴. Nie ma jednak jednego przepisu na szczęśliwą i atrakcyjną rodzinę. Każdy człowiek ma swój obraz szczęścia i atrakcyjności rodziny. Jej funkcjonowanie jest ściśle związane z procesem rozwoju i stopniem efektywności. Każda rodzina posiada swój model funkcjonowania. Nie od dziś wiadomo, że „rodzina to komórka społeczna, w której człowiek czuje się najbezpieczniej, zarówno w sensie społecznym, jak i psychicznym”¹¹⁵. Współczesna rodzina

[...] jest jak statek, który znalazł się w zasięgu burzy, ale mimo to płynie nadal – z nadłamanym masztem i wodą w swych najgłębszych czeluściach. I nikt nie jest w stanie ze stuprocentową pewnością powiedzieć, że statek nie dopłynie do portu¹¹⁶.

Bibliografia

Adamski F., *Małżeństwo i rodzina – instytucja społeczna i wspólnota miłości*, [w:] *Miłość małżeństwo rodzina*, red. F. Adamski, Petrus, Kraków 2009.

¹¹¹ J. Brągiel, *Węzi społeczne w rodzinie...*, s. 118–119.

¹¹² F. Adamski, *Małżeństwo i rodzina – instytucja społeczna i wspólnota miłości*, [w:] *Miłość – małżeństwo – rodzina...*, s. 14.

¹¹³ *Ibidem*, s. 9–10.

¹¹⁴ Z. Tyszką, *Rodzina we współczesnym świecie...*, s. 45.

¹¹⁵ M. Przybyś-Zaremba, *Patologie rodziny współczesnej*, [w:] *Małżeństwo i rodzina w ponowoczesności. Szanse – zagrożenia – patologie*, red. W. Muszyński, E. Sikora, Toruń 2008, s. 297.

¹¹⁶ Z. Tyszką, *Rodzina we współczesnym świecie...*, s. 59.

- Adamski F., *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*, Wydawnictwo UJ, Kraków 2002.
- Adamski F., *Socjologia małżeństwa i rodziny. Wprowadzenie*, PWN, Warszawa 1984.
- Bauman T., *O możliwości zastosowania metod jakościowych w badaniach pedagogicznych*, [w:] *Zasady badań pedagogicznych*, red. T. Pilch, Żak, Warszawa 1995.
- Biedroń M., *Realizacja funkcji rodziny w kontekście globalnych przemian socjokulturowych*, [w:] *Rodzina we współczesności*, red. A. Ładyżyński, Atut, Wrocław 2009.
- Błasiak A., *Funkcje rodziny w zmieniającej się rzeczywistości*, [w:] *Wybrane zagadnienia pedagogiki rodziny*, red. A. Błasiak, E. Dybowska, WAM, Kraków 2010.
- Brańpiel J., *Więzi społeczne w rodzinie*, [w:] *Pedagogika rodziny. Obszary i panorama problemów*, red. S. Kawula, J. Brańpiel, A. W. Janke, Adam Marszałek, Toruń 2006.
- Coleman J. S., *Racjonalna rekonstrukcja społeczeństwa*, „Studia Socjologiczne” 1993, nr 1.
- Doniec R., *Rodzina wielkiego miasta. Przemiany społeczno-moralne rodziny w świadomości trzech pokoleń*, Wydawnictwo UJ, Kraków 2001.
- Dyczewski L., *Rodzina, społeczeństwo, państwo*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1994.
- Giza-Poleszuk A., *Związki partnerskie, małżeństwo i dzieci – kulturowe zróżnicowanie postaw*, [w:] *Polacy wśród Europejczyków*, red. A. Jasińska-Kania, M. Marody, Scholar, Warszawa 2002.
- Głaz S., Grzeszek K., Wiśniewska I., *Rodzina. Biologiczne i psychologiczne podstawy jej funkcjonowania*, Wydawnictwo WAM, Kraków 1996.
- Jan Paweł II, *List do rodziny*, Księgarnia Św. Wojciecha, Poznań 1994.
- Janke A. W., *Pedagogika rodziny i wychowanie rodzinne*, [w:] *Pedagogika rodziny...*
- Józefik B., *Rozwój myślenia systemowego a terapia rodzin*, [w:] *Ewolucja myślenia systemowego w terapii rodzin. Od metafory cybernetycznej do dialogu i narracji*, red. L. Górnjak, B. Józefik, Wydawnictwo UJ, Kraków 2003.
- Kawula S., *Rodzina jako grupa i instytucja opiekuńczo-wychowawcza*, [w:] *Pedagogika rodziny...*
- Klimczyk W., *Erotyzm ponowoczesny*, TAIWPN Universitas, Kraków 2008.
- Kocik L., *Rodzina w obliczu wartości i wzorów życia ponowoczesnego świata*, Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2006.
- Kuźma J., *Dobra rodzina jako wspólnota miłości, zaufania i odpowiedzialności*, [w:] *W poszukiwaniu jakości życia współczesnej rodziny polskiej*, red. G. Makiello-Jarża, Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2009.
- Kwak A., *Rodzina w dobie przemian. Małżeństwo i kohabitacja*, Żak, Warszawa 2005.
- Łobocki M., *Teoria wychowania w zarysie*, Impuls, Kraków 2003.
- Mariański J., *Młodzież między tradycją i ponowoczesnością*, Wydawnictwo KUL, Lublin 1995.
- Muszyński H., *Rodzina. Moralność. Wychowanie*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1971.
- Ostoja-Zawadzka K., *Cykl życia rodzinnego*, [w:] *Ewolucja myślenia systemowego w terapii rodzin...*
- Ostrowska K., *Podstawowe funkcje rodziny*, [w:] *Wychowanie do życia w rodzinie. Książka dla nauczycieli, rodziców i wychowawców*, red. K. Ostrowska, M. Ryś, CMPPP MEN, Warszawa 1999.
- Plopa M., *Psychologia rodziny. Teoria i badania*, Impuls, Kraków 2007.
- Plopa M., *Więzi w małżeństwie i rodzinie. Metody badań*, Impuls, Kraków 2005.

- Półtawska W., *Prawidłowy start*, [w:] *Miłość – małżeństwo – rodzina*, red. F. Adamski, Petrus, Kraków 2009.
- Przybysz-Zaremba M., *Patologie rodziny współczesnej*, [w:] *Małżeństwo i rodzina w ponowoczesności. Szanse – zagrożenia – patologie*, red. W. Muszyński, E. Sikora, Adam Marszałek, Toruń 2008.
- Roguska B., *Rodzina polska – wzory i wartości*, [w:] *O stylach życia Polaków*, red. M. Falkowska, CBOS, Warszawa 1997.
- Rostowska T., *Transmisja międzypokoleniowa w rodzinie w zakresie wybranych wymiarów osobowości*, Wydawnictwo Naukowe UŁ, Łódź 1995.
- Rostowski J., *Style przywiązania a kształtowanie się związków interpersonalnych w rodzinie*, [w:] *Psychologia w służbie rodziny*, red. I. Janicka, T. Rostowska, UŁ, Łódź 2003.
- Ryś M., *Wprowadzenie*, [w:] *W trosce o rodzinę. W poszukiwaniu prawdy, dobra i piękna*, red. M. Ryś, M. Jankowska, Wydawnictwo UKSW, Warszawa 2007.
- Sikorska M., *Nowa matka, nowy ojciec, nowe dziecko*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009.
- Slany K., Kluzowa K., *Aksjologiczne aspekty polityki rodzinnej*, [w:] *Rodzina – etyka – ekonomia*, red. R. Horodeński, E. Ozorowski, Wydawnictwo WSE, Białystok 2005.
- Szlendak T., *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, PWN, Warszawa 2010.
- Światowy G., *Zachowanie konsumenckie*, Wydawnictwo AE, Wrocław 1994.
- Turowski J., *Przemiany współczesnej rodziny*, „Zeszyty Naukowe KUL” 1959, nr 4, 2.
- Tyszką Z., *Rodzina we współczesnym świecie*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2003.
- Tyszką Z., *Socjologia rodziny*, PWN, Warszawa 1979.
- Wołoszyn W., *Filozofia, rodzina, wychowanie*, [w:] *Odpowiedzialność za wychowanie*, red. I. Błaszczuk, N. Iwanowicz-Smetanski, Wydawnictwo UKW, Bydgoszcz 2010.
- www.powiat.wadowice.pl/Witamy-w-powiecie-wadowickim!-227.html.
- www.adonai.pl/jp2/?id=35.
- Ziemska M., *Postawy rodzicielskie*, Wiedza Powszechna, Warszawa 2009.
- Ziemska M., *Rodzina i dziecko*, PWN, Warszawa 1979.

Maria Kliś

KONFLIKT POKOLEŃ W RODZINACH DORASTAJĄCEJ MŁODZIEŻY

Abstract: In the paper, the generation gap conflict phenomenon occurring in families with adolescent children is given thorough psychological and sociological analysis. Attention is drawn to psychological and socio-cultural causes of such conflicts, the stages of their development are determined, constructive and destructive strategies of managing family conflicts are indicated, and four types of tension arising between parents and their adolescent children are characterised in families of three close generations: the End of Century Generation, i. e. the 1989 Generation, the Transformation Period Generation, and the End of Century Stragglers.

Key words: the generation gap conflict, psychological and socio-cultural causes of such conflicts, the strategies of managing family conflicts

Wprowadzenie

Pojęciem „konflikt” określamy stan rozbieżności pomiędzy poszczególnymi elementami jakiegoś systemu lub pomiędzy całymi systemami. Jest to wszelkie zetknięcie się sprzecznych dążeń czy tendencji (Olubiński 2001). W kontekście stosunków interpersonalnych konflikt to rodzaj interakcji pomiędzy partnerami, w czasie której uświadamiają sobie oni dzielące ich różnice interesów, potrzeb,

dążeń i w związku z tym podejmują czynności, których celem jest albo osiągnięcie własnego celu kosztem eliminacji celu partnera interakcji bądź samego partnera, albo dążenie do obopólnie korzystnego rozwiązania problemu.

Konflikty powstające pomiędzy ludźmi są zjawiskiem złożonym i wielorako uwarunkowanym, występującym powszechnie i dotyczącym niemal każdej grupy społecznej. W sposób szczególny i bardzo dotkliwy przeżywane są konflikty w rodzinie. Dzieje się tak dlatego, że w konflikt rodzinny uwikłane są zazwyczaj osoby darzące się miłością, mające do siebie zaufanie, na które w wielu sytuacjach można liczyć. Na skutek konfliktu bliskie i bezpośrednie więzi emocjonalne i interpersonalne, jakie kształtują się w rodzinie ulegają zakłóceniu, a urazy psychiczne będące jego efektem mogą pozostawić w psychice człowieka głęboki, trudny do zatarcia ślad. Zazwyczaj strony konfliktu oddalają się od siebie – przynajmniej do momentu częściowego jego rozwiązania.

Charakterystyka rozwojowa wieku dorastania

Najbardziej konfliktowym okresem w życiu człowieka jest młodość, nie dziwi więc fakt, że najczęściej obserwowanym konfliktem w rodzinach jest międzypokoleniowy konflikt rodziców z dorastającymi dziećmi. Okres najsilniejszych tarć na linii młode pokolenie–dorośli przypada na czas dojrzewania. Taki stan rzeczy ma swoje uwarunkowania natury psychologicznej i socjologicznej. Dorastanie jest trudnym czasem, zarówno dla dorastającej młodzieży, jak i dla jej rodziców. Jest to czas istotnych zmian w wyglądzie i psychice młodocianych. Główne zmiany dotyczą formowania się poczucia tożsamości dorastającej młodzieży.

W aspekcie psychologicznym w tym okresie życia obserwujemy słabsze lub silniejsze przejawy dystansowania się dzieci wobec norm i wartości preferowanych przez rodziców. W tym czasie wzrasta też rola grup rówieśniczych w systemie grup odniesienia dorastającej młodzieży. Stan taki wynika z prawidłowości rozwojowych omawianego wieku oraz zadań, jakie należy podjąć w tym okresie życia.

O okresie dorastania warto jest myśleć jako o etapie przejściowym, w którym dziecko pod względem fizycznym, umysłowym i emocjonalnym w krótkim czasie ma stać się dorosłym człowiekiem. W związku z tym młody człowiek zaczyna poszukiwać i gromadzić nowe doświadczenia społeczne i intelektualne, po to, aby móc je samodzielnie uporządkować i skonsolidować w nowe wzorce i schematy, które lepiej przygotowują go do dorosłego życia. Zanim jednak odnajdzie własną drogę i cel w życiu, zebrane doświadczenia poddaje licznym próbom, upewniając się co do słuszności podjętych wyborów. To odnajdywanie siebie na nowo w psychologii określa się mianem procesu formowania własnej tożsamości. Proces ten odbywa się na płaszczyźnie osobowej i społecznej. Określenie własnej tożsamości osobowej oznacza wybór celów, wartości, przekonań,

zainteresowań, sposobu myślenia, kryteriów oceny, które można pokazać światu jako swoje. Na płaszczyźnie społecznej natomiast formowanie tożsamości wiąże się z określeniem, do jakiej grupy młody człowiek należy, z kim się identyfikuje, przez kogo jest akceptowany.

Formowanie własnej tożsamości nie odbywa się w izolacji, jest osadzone w kontekście społecznym i kulturowym. Wiąże się dla dorastającego z koniecznością zmierzenia się z wzorcami i naciskami płynącymi zarówno od dorosłych, rówieśników, jak i mediów. Są to źródła określające to, jaki powinien być przyszły dorosły.

Okres formowania własnej tożsamości przez dorastającą młodzież jest również trudnym czasem dla rodziców i innych osób z jej otoczenia. Dorosli, obawiając się o to, czy dokonujące się w ich dziecku przemiany zmierzają we właściwym kierunku, często nie dają na nie przyzwolenia, nadmiernie kontrolują i nie dostarczają potrzebnego wsparcia. Zmiany dokonujące się w dorastających również dorosłych stawiają przed koniecznością zmodyfikowania własnego sposobu działania i funkcjonowania całego systemu rodzinnego, także w instytucjach, do których trafia młodzież w tym okresie życia.

Jakie są owe istotne zmiany pojawiające się w psychice dorastającej młodzieży? Dotyczą one formowania się ich poczucia tożsamości, kształtowania własnej wartości oraz zmian w sposobie funkcjonowania. Te właśnie zmiany stanowią istotną przyczynę narastających konfliktów pomiędzy dorastającym pokoleniem a rodzicami.

* * *

Kształtująca się w tym okresie życia samoocena dorastających jest wynikiem dwu rodzajów wewnętrznych ocen i osądów. Kształtuje się w rozdzwisku pomiędzy tym, kim młodociany chciałby być, a tym, kim myśli, że jest oraz z poczucia wsparcia, jakiego doświadcza dorastający ze strony ważnych dla niego osób, zwłaszcza rodziców i rówieśników.

Już sam fakt rozwoju fizycznego, jaki dokonuje się w tym okresie życia – zmieniające się ciało nastolatka – powoduje, że rodzice i otoczenie zaczynają go inaczej traktować. On sam zaczyna postrzegać siebie jako prawie dorosłego. Staje się to powodem częstych napięć na osi rodzice–dzieci. Brak bowiem wcześniejszego przygotowania młodzieży do zmian związanych z dojrzewaniem może wywoływać u części młodzieży lęk, napięcie emocjonalne, wahania nastroju, nadmierną koncentrację na pojawiających się problemach. Inaczej dzieje się, gdy młodzi ludzie są przygotowani do zmian rozwojowych, przechodzą wówczas nad nimi do porządku dziennego lub cieszą się z obserwowanych przeobrażeń.

W procesie rozwoju może się też tak zdarzyć, że poziomy biologiczny i psychospołeczny kształtowania się płci rozwijają się w opozycji. Skrajnym przykładem tej niezgodności jest transseksualizm. Przejściowa utrata mocy oraz

kontroli nad własnym ciałem może wywołać różne problemy i wzbudzać niepokój, a czasami wręcz niechęć do własnego ciała czy płci, co zdarza się częściej u dziewcząt. Aby uniknąć związanych z tymi zmianami napięć i niepokojów, dorośli w otoczeniu młodych muszą rozumieć zachodzące w tym okresie życia zmiany rozwojowe i udzielać im akceptującego wsparcia.

W okresie dorastania dokonuje się też gwałtowny rozwój umysłu nastolatka, co znajduje wyraz w zmianie jego sposobu myślenia, ale też i przeżywania, a więc w sferze emocjonalnej. Dorastający zaczyna w nowy dla siebie sposób widzieć ludzi i zjawiska wokół siebie. Analizuje sytuacje i zdarzenia według nowych kryteriów. Stanowi to podstawę silnych reakcji emocjonalnych, a nawet wybuchów emocji, zwłaszcza w stosunku do osób znaczących, np. rodziców. Bunt przejawia się na płaszczyźnie przeżyć wewnętrznych i na płaszczyźnie zachowań. Może on wynikać z pryncypializmu osoby dorastającej. Nastolatki bowiem nie dostrzegają tego, że problem może być rozpatrywany z różnych punktów widzenia, czy rozwiązany na kilka różnych sposobów. Dopiero w późnej fazie adolescencji dochodzi do zrozumienia tego, że każdą kwestię można rozpatrywać z wielu stron i w związku z tym może zacząć kształtować się postawa relatywistyczna w widzeniu świata. Zatem silne reakcje emocjonalne mogą pojawić się wówczas, gdy rzeczywistość nie przystaje do wyobrażeń i ideałów młodocianych.

W sferze rozwoju procesów poznawczych w okresie dorastania pojawia się zdolność do myślenia formalnego, hipotetyczno-dedukcyjnego. Oznacza to zdolność do swobodnej i oderwanej od rzeczywistości refleksji, systematycznego rozwiązywania problemów i myślenia logicznego. Narasta w związku z tym krytycyzm młodocianych w stosunku do osób dorosłych. Nowe zdolności poznawcze pomagają młodym w realizacji jednego z ważniejszych zadań okresu dorastania, jakim jest przygotowanie się do funkcjonowania w świecie dorosłych. Wiąże się to z podejmowaniem różnych ról społecznych (pracownika, partnera, obywatela), oraz ze znajomością i rozumieniem zasad życia społecznego.

We wczesnej fazie dorastania pojawia się też silna potrzeba więzi z rówieśnikami. Członkostwo w grupie rówieśniczej, przyjaźnie, związki intymne, stwarzają młodym szansę lepszego poznania zachowania innych, w tym również płci przeciwnej i są okazją do dostosowywania się do inności drugiego człowieka. Grupa rówieśnicza stanowi ważne ogniwo w przechodzeniu od członka rodziny do pozycji pełnoprawnego obywatela. Odnalezienie swojego miejsca w grupie rówieśniczej pomaga młodym rozstać się z rodzicami i rodziną, co jest warunkiem koniecznym przy poszukiwaniu własnej drogi życiowej i budowaniu dojrzałej tożsamości. Bycie członkiem grupy ułatwia też przejście od przyjaźni do związków partnerskich.

W kontekście opisanych prawidłowości nie dziwi to, że młody człowiek spędza z rówieśnikami ponad połowę swego wolnego czasu, a z rodzicami zaledwie 5 procent. Jednak rodzice nadal pełnią ważną rolę w życiu nastolatków. Co

prawda, w początkowej fazie dorastania obserwuje się wzrost konfliktów z rodzicami, ale w większości są to niegroźne sprzeczki. I co istotne, ta niezgoda z rodzicami pełni ważną rolę w rozwoju indywiduacji i separacji młodzieży.

Także w procesie rozwoju moralnego młody człowiek musi przejść kilka etapów. Chcąc osiągnąć najwyższy etap tego rozwoju, musi „porzucić” wartości i reguły preferowane przez osoby dla niego znaczące w dzieciństwie, na rzecz reguł obowiązujących w grupie rówieśników, aby potem z kolei wkroczyć w reguły rządzące różnymi instytucjami, życiem publicznym, państwem. Powszechnie znany jest fakt odchodzenia przez młodych od wartości i zasad prezentowanych przez rodziców, wiadomo także, że mogą temu towarzyszyć silne emocje z obydwu stron. Na dokonywane przez młodzież wybory w sferze norm, wartości, postaw i zachowań, ogromny wpływ wywiera oferta społeczno-kulturowa adresowana do młodzieży. Jeśli nie odpowiada ona oczekiwaniom, młodzież może dokonywać wyborów w ramach oferty nieakceptowanej społecznie. Zagrożeniem dla formowania się wizji świata w tym okresie życia mogą być też wzorce masowo przekazywane przez media. Lansują one wzorce sukcesu materialnego, wzmagając potrzebę posiadania określonych dóbr, promują na idoli nastolatków ludzi przypadkowych, którzy stali się popularni dzięki np. programom typu *reality show*, a nie dzięki wartościom, jakie reprezentują. Takie tendencje przy jednoczesnym braku autorytetów i ogólnie uznawanych wartości społecznych, mogą pogłębiać zjawisko pragmatyzacji świadomości młodocianych. Młodzi nastawieni są wówczas głównie na cele i wartości o charakterze wybitnie pragmatycznym.

Brzezińska (2005) przestrzega przed tym, że współczesna tendencja do budowania własnej wizji świata na podstawie informacji czerpanych ze środków masowego przekazu, głównie Internetu i telewizji, może prowadzić do formowania się medialnej tożsamości młodego pokolenia. Jednym z najistotniejszych zadań rozwojowych, przed jakimi stoi młodzież w okresie dorastania, jest uformowanie własnej, dojrzałej tożsamości. Dojrzała tożsamość jest szansą, podstawą dalszego rozwoju w okresie dorosłości. Taka dojrzała tożsamość bazuje na indywidualnych zasobach jednostki oraz na systemie ogólnych wartości. Stanowi ona swoisty wewnętrzny kierunkowskaz rozwoju. Zatem kluczową kwestią w okresie dorastania staje się korzystanie z tzw. moratorium w kształtowaniu swojej tożsamości. Polega ono na eksperymentowaniu, wypróbowywaniu własnych wizji świata. Przez działanie młody człowiek weryfikuje swoje własne wyobrażenia dotyczące życia, ale jego działanie powinno być objęte refleksją, po to, aby mógł w kolejnych sytuacjach życiowych dokonywać coraz trafniejszych, bardziej odpowiedzialnych i dojrzałych moralnie wyborów.

Oczywisty jest fakt, że wszelkie transformacje zachodzące w tym okresie życia pozostają pod silnym wpływem zmieniających się warunków historycznych, kulturowych i cywilizacyjnych. Stwarza to konieczność nieustannego weryfikowania hipotez dotyczących rozwoju młodzieży – także zagrożeń, na które

jest ona narażona oraz strategii radzenia sobie z nimi. Nie można też pomijać faktu, że wynikiem trudności adaptacyjnych, na jakie może napotkać młodzież w tym okresie życia, może być choroba, zaburzenia w sferze psychiki i inne formy patologii.

W kontekście zaprezentowanych danych widać, że okres dorastania to czas wielorakich napięć. Psycholodzy są zgodni co do tego, że kryzys okresu adolescencji jest przełomowy w życiu człowieka. Jest to znaczący i skomplikowany czas nie tylko dla nastolatków, ale i dla ich rodziców i wychowawców. Prawie trzy czwarte rodziców postrzega okres dorastania swoich dzieci jako najtrudniejszy etap wychowania, ponieważ jednocześnie tracą nad młodzieżą kontrolę, a zarazem wzrasta ich poziom lęku o jej bezpieczeństwo (Bee 2004: 373). „Zanim bowiem dorastający odnajdzie siebie i odkryje, jaki jest i co potrafi, a czego nie, zanim odkryje, jak widzą go inni, będzie podejmował liczne próby, aby się o tym przekonać, będzie ryzykował i popełniał błędy, bo bez tego cały ten proces nie może wypełniać swojej misji, jaką jest samodzielne skonstruowanie własnej tożsamości” (Bardziejewska, Brzezińska, Hejmanowski 2004: 91). W tej sytuacji nie jest dziwny fakt, że okres dorastania w łatwy sposób sprzyja powstawaniu konfliktu pokoleń.

Psychologiczne przyczyny konfliktu pokoleń w okresie dorastania

Psycholodzy wymieniają długą listę przyczyn konfliktu pokoleń w rodzinie z dorastającą młodzieżą. Za Rostowską (2001) można tu wymienić najbardziej istotne powody:

- a) fakt intensywnego rozwoju fizycznego młodzieży w tym wieku powoduje, że młodzi przestają identyfikować się z dziećmi, a zaczynają uważać się za dorosłych. Nieuwzględnienie tego faktu przez rodziców stanowi ważny powód pogorszenia się stosunków między dziećmi a rodzicami. Rodziców irytuje na przykład to, że ocena własnego wyglądu młodocianych często dokonywana jest na drodze porównywania się z urodą aktorów i aktorek, piosenkarzy i innych gwiazd estrady, modnych aktualnie wśród młodzieży;
- b) w tym okresie życia budzi się też zainteresowanie płcią przeciwną, nawiązywane są przyjaźnie między chłopcami a dziewczętami, ma miejsce tzw. chodzenie ze sobą. Zainteresowania te realizują się w dwu rodzajach kontaktów: przyjaźni i pierwszej miłości. Wybór sympatii przez dziecko może jednak wywoływać niezadowolenie rodziców i stanowić kolejne zarzewie konfliktów;
- c) zmiany funkcjonalne układu nerwowego w tym wieku przejawiają się w nadmiernej wrażliwości i pobudliwości tego układu i zachwianiu podstawowych procesów pobudzenia i hamowania nerwowego. Proces po-

budzenia uzyskuje przewagę nad procesem hamowania. Wyraża się to w większej pobudliwości i impulsywności nastolatków, nadmiernej ich drażliwości, braku równowagi psychicznej, trudności skupienia uwagi, niechęci do wysiłku umysłowego, apatii, znużenia, braku samokontroli, niepokoju, płaczliwości u dziewcząt, agresywności u chłopców. Taki stan powoduje huśtawkę nastrojów, impulsywność, co prowokuje scysje i kłótnie, często z błahych powodów. Tego typu zachowania młodzieży, często zbyt gwałtowne, wyprowadzają dorosłych z równowagi. Wzbudza to konflikty w sytuacji, w której, przy innych uwarunkowaniach, mogłoby do nich nie dochodzić;

- d) okres dorastania to także czas intensywnego rozwoju umysłowego, obejmującego wszystkie procesy i funkcje intelektualne. Efektem tego staje się nagłe dostrzeganie przez dorastających z dużą ostrością wielu spraw, których wcześniej zupełnie nie zauważali. Zaczynają analizować cechy i właściwości otaczających je osób, porównywać je i krytycznie oceniać;
- e) zdolność do krytycznego, logicznego myślenia staje się też źródłem charakterystycznego dla młodzieży w tym wieku radykalizmu i krytycyzmu. Obiektem krytyki stają się osoby zarówno z najbliższego, jak i dalszego otoczenia, a także fakty i zjawiska otaczającego świata. Ujawnia się skłonność młodocianych do stawiania problemów, prowadzenia dyskusji i sporów, dociekań myślowych, „filozofowania”;
- f) krytycyzm młodocianych wywołuje niejednokrotnie konflikty, których przedmiotem jest wygląd zewnętrzny, fryzura, sposób wypowiedzi i zachowania się rodziców, ich postaw wobec innych ludzi. Poglądy wygłaszane przez dorastające dzieci budzą zazwyczaj u dorosłych głęboki sprzeciw;
- g) w tym okresie życia nad innymi sferami psychiki dominuje sfera emocjonalna. Reakcje emocjonalne w tym wieku bywają nadmiernie wybujałe i nieadekwatne do sytuacji. Emocje cechuje duża labilność. Radość jest żywiołowa, smutek graniczy z rozpaczą. Łatwo następuje przejście od stanu entuzjazmu do zniechęcenia, od miłości i uwielbienia do pogardy i nienawiści. Młodzi są nadmiernie afektywni i nienaturalni. U dziewcząt może pojawiać się depresja, melancholia, płaczliwość, grymasy, u chłopców agresja, arogancja, zaczepliwość. Ta zmienność nastrojów dorastających denerwuje ich rodziców;
- h) napotkane przeszkody i niepowodzenia oraz stawiane przez rodziców zakazy i ograniczenia wywołują złość, wyrażającą się w aroganckich wypowiedziach, aktach agresji skierowanej na przedmioty lub osoby. W stosunku do rodziców agresja ta przejawia się w ironicznych wypowiedziach, ignorowaniu poleceń lub uporem w milczeniu. U młodzieży, u której rozwój przebiega bardzo burzliwie, mogą się też zdarzyć czynne napaści na rodziców;

- i) zarazem jednak wiek dorastania jest też okresem rozwoju uczuć wyższych: społecznych, moralnych, religijnych, patriotycznych, estetycznych. Może to stać się impulsem do podejmowania działań na rzecz innych, co jednak nie zawsze budzi entuzjazm rodziców;
- j) rozwój woli dorastającej młodzieży przejawia się w dążeniu do samodzielności i chęci samostanowienia. Młodzi pragną wyzwolić się spod kurateli rodziców i swoim postępowaniem domagają się przyznania im większych, niż dotychczas, praw. Pierwsze próby usamodzielnienia się przybierają próbę nieposłuszeństwa, przeciwstawiania swoich racji, buntu przeciw nakazom i zakazom rodziców. Tego typu zachowania są, zdaniem np. E. Eriksona (2004), wyrazem dążenia do uzyskania własnej tożsamości. Młodzi testują granice, do jakich mogą się posunąć. Wzmacniają swoją odporność psychiczną. Starają się za wszelką cenę postawić na swoim, jednakże tego typu eksperymenty nie zawsze są doceniane przez rodziców;
- k) ostatecznie okres dorastania to czas odkrywania nowych autorytetów, nowych potrzeb oraz zmian w systemie wartości. Na powstawanie konfliktów ma wpływ różnicowanie się i odmiennność systemu wartości wyznawanych przez młodzież i rodziców. Często hierarchia wartości, jaką preferuje młodzież istotnie się różni od tej, jaką uznają rodzice. Otaczająca rzeczywistość nasuwa często wątpliwości z uwagi na zróżnicowane, niekiedy wręcz sprzeczne, wzory postępowania. Głoszone przez dorosłych zasady często kolidują z postępowaniem młodzieży.

Nie należy jednak pomijać tego, że *de facto* nastolatki szukają u dorosłych dobrego przykładu do naśladowania, oczekują ich przyjaźni i miłości. Obecność dorosłych w tym okresie rozwoju ich dzieci powinna być nacechowana delikatnością. W tym czasie młodzież staje się w sposób szczególny uwrażliwiona na autentyczność dorosłych, zgodność głoszonych przez nich poglądów z postępowaniem w życiu. Zarazem często, na zasadzie przekory, młodzi odrzucają system wartości przekazywanych im przez rodzinę, uznając go za staroświecki.

- l) nie należy też pomijać faktu, że nastolatki szczególnie chętnie zwracają uwagę na środki masowego przekazu: film, telewizję, Internet. Media masowe dostarczają im wzorów zachowania. Niestety, często też lansują system wartości oparty na przemocy, niedostatecznie podkreślający wartości wyższe. Styl życia pokazywany przez media deprecjonuje wartości duchowe i znaczenie rodziny, proponuje młodym iluzoryczny, wyzwolony świat, pełen swobody przede wszystkim w sferze życia seksualnego. „Luz” stał się pozą lansowaną przez media, „luz” w relacjach międzyludzkich, „luz” w mowie, „luz” na ulicy, „luz” w szkole, na uczelni. „Wrzuć na luz!” – to hasło, które ma skutecznie oddziaływać na podświadomość młodego człowieka.

System wartości młodzieży kształtują również czasopisma, gry komputerowe, koncerty grup muzycznych, festiwale. Wśród rówieśników panuje w tym

względnie silna presja, swoisty „terror”. Lansowana przez wspomniane środki przekazu postępowość bardzo pociąga młodzież. Opisane powyżej sprzeczności w systemie potrzeb i wartości, jakie preferuje młodzież a wymaganiami rodziców, prowadzą do częstych konfliktów i napięć w rodzinie.

Przyczyny konfliktów rodzinnych wzbudzone przez rodziców

Do obniżenia swojego autorytetu w oczach dzieci przyczyniają się w pewnych sytuacjach sami rodzice. Takie sytuacje, jak rozkład pożycia małżeńskiego, kłótnie między rodzicami, brak emocjonalnych więzi i ciepła rodzinnego czy ciągłe napięcia, zatrują atmosferę rodziny. Dzieci nie szanują rodziców widząc, że nadużywają oni alkoholu, uprawiają hazard, są samolubni. Niestety, wielu rodziców deformuje swoje dzieci w okresie, gdy są one na to szczególnie podatne.

Nowy styl życia rodzinnego kształtowany jest też przez takie zjawiska społeczne, jak urbanizacja i industrializacja. Nowe zachowania nacechowane bywają nerwowością, stresem, frustracją. Pośpiech, przemęczenie, powodują zanik więzi w rodzinie, tendencję do izolacji i zamykania się w sobie. Często rodzice nie zdają sobie sprawy z tego, że przez swoją obojętność, wrogość czy surowość oddalają dzieci od siebie.

Ogromne znaczenie modyfikujące relacje międzypokoleniowe ma też świadomie albo nieświadomie przyjęty przez rodziców styl wychowania. W literaturze psychologicznej opisane są rozmaite style wychowawcze, takie jak: autokratyczny, demokratyczny, niekonsekwentny i liberalny (Ziemska 1986). Zazwyczaj style wychowania nie funkcjonują w rodzinie w formie czystej, często jednak któryś jest dominujący.

Autokratyczny styl wychowania oparty jest na autorytecie, przemocy, karności i posłuszeństwie wobec rodziców. Rodzice realizujący taki styl wychowania podejmują decyzje bez konsultowania ich z dziećmi.

Niekonsekwentny styl wychowania cechuje zmienność i przypadkowość oddziaływań na dziecko. W ramach tego stylu nie ma sprecyzowanych zasad postępowania wobec dziecka. Dziecko zależne jest od chwilowego samopoczucia rodziców.

W liberalnym stylu wychowania pozostawia się dziecku całkowitą swobodę, nie hamuje się jego aktywności i spontaniczności. Interwencja rodziców ma miejsce jedynie wtedy, gdy dziecko w sposób drastyczny narusza normy społeczne.

Istotą stylu demokratycznego jest dopuszczanie dziecka do współudziału w życiu rodziny. Kierowanie dzieckiem odbywa się w oparciu o uczucia pozytywne: sympatii, zaufania, życzliwości.

Oczywiste wydaje się, że metody wychowawcze rodziców w dużym stopniu decydują także o charakterze stosunków między pokoleniami. Szko-

dliwy w skutkach bywa też przerost ambicji rodziców i stawianie dzieciom wymagań przekraczających ich możliwości. Częstym błędem rodziców jest też nadmierna, rygorystyczna kontrola: wnikanie we wszystkie problemy dorastających, kontrolowanie ich korespondencji, czytanie pamiętników. Rodzice mają obowiązek sprawowania kontroli nad dzieckiem, ale musi być on oparty na zaufaniu i szczerości.

Przez wiele lat w badaniach nad konfliktami uważano, że najważniejszą przyczyną ich zaistnienia jest sprzeczność interesów skonfliktowanych stron. Współczesne badania wykazują jednak, że czynnik ten nie jest jedyną przyczyną konfliktów i wskazują szereg innych, ważnych powodów. Rostowska (2001) za najbardziej znaczące uwarunkowanie konfliktów interpersonalnych powstających w rodzinie uważa:

- 1) wadliwą atrybucję – polegającą na przypisywaniu niewłaściwych przyczyn zachowania innym członkom rodziny. Przy rozpatrywaniu atrybucji należy uwzględnić trzy kategorie czynników: a) wewnętrzne–zewnętrzne, b) stałe (np. cechy osobowości) – zmienne (np. różne sytuacje), c) podlegające kontroli – nie podlegające kontroli. Przykładem znaczenia atrybucji w małżeństwie może być jakość funkcjonowania związku. W dobrze funkcjonującym związku prawidłowe zachowania partnera przypisywane są jego zaletom wewnętrznym, np. cechom osobowościowym, zdolnościom, itp., natomiast nieprawidłowe zachowania partnera przypisywane są czynnikom zewnętrznym, sytuacyjnym;
- 2) inną istotną przyczyną powstawania konfliktów w rodzinie jest wadliwa komunikacja między członkami rodziny, np. ktoś komunikuje się z osobami w rodzinie w sposób, który wzbudza ich gniew, wywołuje rozdrażnienie nawet wówczas, gdy nie było takiej intencji;
- 3) także tzw. naiwny realizm, polegający na tym, że jednostka spostrzega własne poglądy jako obiektywne i odzwierciedlające rzeczywistość, a jednocześnie ocenia poglądy innych jako zniekształcone przez ich własną ideologię, może sprzyjać zaistnieniu konfliktu.

Istotną przyczyną konfliktów mogą też być pewne cechy osobowości oraz inne właściwości jednostki, wiadomo np. że osoby o typie zachowania a, są silnie współzawodniczące, zawsze w pośpiechu, podatne na rozdrażnienie, co sprzyja wzbudzaniu konfliktów.

Etapy rozwoju sytuacji konfliktowej

Zdaniem Rostowskiej (1999; 2001), rozpatrując konflikt w ujęciu modelowym można wyróżnić pięć stadiów jego rozwoju:

- 1) powstanie sprzeczności i wynikającej stąd konkurencji między członkami grupy, np. rywalizacja między rodzeństwem o różnego rodzaju dobra,

- 2) racjonalizacja sprzeczności, tj. uświadomienie sobie przez członków grupy przeciwstawności interesów i powiązaniu tego faktu z określonymi systemami wartości,
- 3) personalizacja konfliktu, czyli wytworzenie się w psychice członków grupy napięć, niepokojów, stresów, wrogiego nastawienia i postaw wobec przeciwników,
- 4) konflikt otwarty, czyli świadome atakowanie przeciwnika oraz udaremnianie realizacji jego celów i zamierzeń,
- 5) normalizacja sytuacji zakłóconej konfliktem, budowanie nowego ładu społecznego. W zależności od sposobu ich rozwiązania, konflikty interpersonalne w rodzinie mogą albo sprzyjać integracji życia rodzinnego i dojrzewaniu osobowemu członków rodziny, albo też prowadzić do dezorganizacji życia rodzinnego, zarówno osób uwikłanych w konflikt, jak i całej rodziny.

W konfliktach o charakterze konstruktywnym integrującym, przeważają elementy korzystne – czy to z punktu widzenia uczestników konfliktu, czy organizacji lub instytucji społecznych, w których on zaistniał.

Konflikty konstruktywne charakteryzują się specyficznymi cechami, a mianowicie zmniejszają lub likwidują uprzednio istniejące sprzeczności i napięcia, warunkują wzrost efektywności współdziałania uczestników konfliktu, przyczyniają się do zaspokojenia potrzeb stron konfliktu, doprowadzają do bardziej racjonalnej i sprawiedliwej dystrybucji dóbr, przywilejów, a przede wszystkim do wyrównania szans członków grupy, uruchamiają lub usprawniają mechanizmy społecznej kontroli, prowadzą do nowej równowagi sił w ramach systemu społecznego, inspirują strony do poszukiwania nowych rozwiązań (Białyszewski 1983).

Z badań, jakie prowadziła Rostowska (2001) nad uwarunkowaniem konfliktów rodzinnych przez pewne cechy osobowości wynika, że poziom nasilenia określonych cech osobowości wpływa nie tylko na powstawanie, ale także na przeżywanie i rozwiązywanie konfliktów. Badania ujawniły, że niski poziom samooceny człowieka i zewnętrzne umiejscowienie poczucia kontroli zachowania, pozostają w statystycznie istotnym związku ze skłonnością do wzbudzania konfliktów. Natomiast wyższy poziom empatii rodziców, w porównaniu z poziomem empatii przejawianej przez dorastającą młodzież, zdaje się wskazywać na fakt, że cecha ta nasila się w miarę dojrzewania intelektualnego i emocjonalnego jednostki. Można przypuszczać, że wyższy poziom empatii przejawianej przez dorosłych pozwala im nie tylko lepiej rozumieć zachowania innych osób, ale też i bardziej współodczuwać z nimi, a co za tym idzie, rozwiązywać powstające konflikty w sposób bardziej dojrzały i skuteczny. Ze wspomnianych badań wynika także, że zarówno formy agresji, jak i poziom nasilenia zachowań agresywnych, uwarunkowane są przez płeć i wiek badanych. Młodzież cechowała się wyższym poziomem agresji, niż jej rodzice. (Fakt ten zdaje się pozostawiać

w związku ze zmianami rozwojowymi tego wieku, tj. labilnością systemu nerwowego i endokrynologicznego, kształtowaniem się formalnych operacji myślenia i towarzyszącemu tym operacjom buntowi idealistycznemu oraz egocentryzmowi intelektualnemu młodzieży, a także kształtowaniem się tożsamości osobowej, dążeniem do zapewnienia sobie szerokiego zakresu autonomii behawioralnej, emocjonalnej i wartości.)

Wymienione wyżej cechy osobowości rozpatrywane były przez Rostowską (2001) w kontekście pięciu kategorii konfliktów międzypokoleniowych, które przez wielu badaczy określane są jako najściślej związane z okresem dorastania, a mianowicie: a) konfliktu społecznego, b) wychowawczego, c) związanego z nauką szkolną, d) interpersonalnego i e) światopoglądowego.

W analizach poświęconych sytuacjom konfliktowym coraz większe zainteresowanie badaczy budzi problem skutecznego rozwiązywania konfliktów społecznych, w tym także rodzinnych, z uwagi na ich destruktywny charakter. Liczne badania wykazują, że u podstaw skutecznego rozwiązywania konfliktów leży dojrzałość osobowa człowieka. Okazuje się, że dzięki takim formom dojrzałości, jak dojrzałość intelektualna, emocjonalna i społeczna, możliwe staje się zastosowanie strategii, które pozwalają konflikt opanować, tzn. zmniejszyć towarzyszące mu napięcie, skierować energię na właściwe tory i podjąć najbardziej właściwą decyzję w celu jego rozwiązania.

Z badań, które prowadziła Rostowska w latach 1998–1999 wynika, że najczęstsze przyczyny konfliktów młodzieży z rodzicami to: styl wychowania w rodzinie, dyscyplina, jaką stosują rodzice wobec dziecka, nieadekwatne postawy rodzicielskie, zakres udzielanej dziecku autonomii, charakter i zakres zaspokajanych potrzeb dziecka, dysponowanie przez młodzież pieniędzmi, relacje międzyosobowe w rodzinie, świadczenie sobie wzajemnie pomocy, wyniki w nauce, ubiór, sposoby zachowania oraz sposób komunikowania się młodzieży z otoczeniem.

Strategie rozwiązywania konfliktów

Biorąc pod uwagę fakt, że konflikty rodzinne odgrywają w życiu człowieka ważną rolę, a niejednokrotnie decydują także o jego przyszłości, warto poddać refleksji sposoby ich rozwiązywania.

Strategie rozwiązywania konfliktów zależą od wielu czynników, w sposób szczególny zaś od rodzaju konfliktu, poziomu, na jakim konflikt występuje, stopnia zaangażowania i motywacji stron konfliktu, a także od cech osobowościowych członków rodziny uwikłanych w konflikt. Wyróżnia się trzy poziomy, na których konflikt może się ujawnić (za: Rostowska 2001).

- 1) najniższy – behawioralny, dotyczy określonych, konkretnych zachowań,
- 2) wyższy – normatywny, związany jest z oczekiwaniami rodziny, normami, obowiązkami, odpowiedzialnością,

- 3) najwyższy – osobowy, obejmuje podstawowy system wartości i cechy osobowości członków rodziny.

Wydaje się, że konflikt na poziomie behawioralnym nie jest tak poważny, jak dwa pozostałe. Bardziej groźny wydaje się konflikt na poziomie normatywnym, gdyż dotyczy nieprzestrzegania norm moralnych i niewypełnienia obowiązków. Taka sytuacja może wywołać brak harmonii w rodzinie. Konflikt na poziomie osobowym, jeśli dotyczy ważnych postaw, cech osobowości czy systemu wartości – może wpłynąć nie tylko na integrację rodziny, ale wręcz przyczynić się do dezintegracji życia rodzinnego.

Sposób rozwiązywania konfliktu na poziomie normatywnym i osobowym zależy od dojrzałości psychicznej uczestników konfliktu. Dojrzałość osobowa wyraża się m.in. w podejmowaniu odpowiedzialności za siebie, współmałżonka i rodzinę, w trosce o dobro każdego członka. Brak dojrzałości osobowej utrudnia zrozumienie innych ludzi i zaakceptowanie ich takimi, jakimi są. Człowiek niedojrzały tworzy własne wizje na temat innych ludzi, błędnie interpretuje ich zachowanie.

Aby konflikty mogły mieć charakter integracyjny, muszą kończyć się konstruktywnym rozwiązaniem. Sposoby rozwiązywania konfliktów winny uwzględniać interesy obu stron zaangażowanych w konflikt. Ważne jest nie tylko przeanalizowanie źródeł konfliktu, czasu jego trwania i przebiegu. Niezbędne jest także rozpatrzenie przez uczestników konfliktu wszystkich możliwych rozwiązań – zostałyby one potem wspólnie ocenione i wybrane rozwiązanie najbardziej korzystne (Ryś 1998).

Aby konflikt mógł być rozwiązany w sposób integrujący, konieczne jest przyjęcie określonych zasad postępowania:

- 1) traktowanie uczestników konfliktu jako osób równych sobie,
- 2) uszanowanie godności człowieka – chodzi zarówno o godność partnera interakcji, jak i godność własną,
- 3) przekazywanie własnych uczuć i emocji wywołanych przez problem,
- 4) wskazywanie konkretnych faktów,
- 5) autentyczne poszukiwanie rozwiązań,
- 6) przebaczenie,
- 7) wypełnienie zadeklarowanych postanowień.

Zdaniem Braun-Gałkowskiej (1989) rozwiązanie konfliktu rodzinnego wymaga sprzyjających warunków, miejsca i czasu, wyciszenia pierwszych, negatywnych emocji i przykrych odczuć, po to, aby do sprawy można było podejść spokojnie.

Biorąc pod uwagę źródła zatargu, jego przebieg oraz skutki, wyodrębnia się dwa typy strategii kierowania konfliktem:

- 1) destruktywne, które nie tylko nie prowadzą do rozwiązania problemu, ale mogą czasami spowodować wzrost napięcia,
- 2) konstruktywne, które prowadzą do skutecznego rozwiązania.

Dla skutecznego kierowania konfliktami ważna jest umiejętność zidentyfikowania nieefektywnych sposobów ich rozwiązywania, zarówno w postępowaniu własnym, jak i w zachowaniu innych, w celu wyeliminowania nieskutecznych sposobów z systemu komunikacji.

Wyniki badań pozwalają wyodrębnić pewne destrukttywne sposoby kierowania konfliktami, a należą do nich:

- 1) unikanie, które może przybierać postać fizycznej ucieczki ze sceny konfliktu. Osoby przejawiające tego rodzaju zachowania uchylają się od rzetelnej konfrontacji z faktycznymi źródłami konfliktu i stwarzają jedynie powierzchowne, krótkotrwałe wrażenie opanowania sytuacji konfliktowej;
- 2) użycie siły – nie tylko siły fizycznej, ale często także przemocy o charakterze emocjonalnym, sprowadzające się do wykorzystania swojej przewagi, m.in. z tytułu pozycji, stanowiska, itp. Z reguły rozwiązywanie konfliktu z użyciem siły prowadzi do powierzchownych i krótkotrwałych rozwiązań;
- 3) manipulowanie – polegające na pomniejszaniu czy bagatelizowaniu nie tylko samego konfliktu, ale także jego przyczyn, następstw, a nawet uczuć osób zaangażowanych w konflikt. Wiąże się z tym niedocenywanie uczuć drugiej osoby i podejmowanie próby narzucenia swojej niewinności lub słuszności swego stanowiska;
- 4) obwinianie – występuje w bardziej złożonych sytuacjach konfliktowych, prowadzących do sporów, mających na celu wyłonienie winnego czy odpowiedzialnego za powstałe kłopoty. Obwinianie nie rozwiązuje samego konfliktu, nie usuwa jego przyczyn, ani też nie likwiduje zaistniałych trudności, a raczej staje się źródłem kolejnych konfliktów;
- 5) tzw. tłumiki – obejmują szeroki zestaw technik prowadzenia sporów czy kłótni, które niemal dosłownie uciszają innych uczestników sporu (np. nagły, silny ból głowy, skrócenie oddechu itp.). Stosowanie tych technik jest zawodne, ponieważ konflikt nadal jest nierozwiązany;
- 6) „wzorek” – odnosi się do praktyki gromadzenia żalów, pretensji i wyładowaniu ich w czasie sprzeczki czy kłótni. Zawodność tej techniki rozwiązywania konfliktu polega na tym, że podstawowy powód konfliktu nie jest rozpatrywany;
- 7) manipulacja – jako technika rozwiązywania konfliktu zasadniczo sprowadza się do unikania konfliktu. Jednostka uwikłana w konflikt może przyjmować formy zachowania mające na celu odwrócenie uwagi partnera od sytuacji konfliktowej, a więc prezentować zachowanie szczególnie życzliwe, niemalże bezbronne. W ten sposób można osiągnąć tymczasową zgodę, jednak źródło konfliktu nie jest zlikwidowane;
- 8) odrzucenie osobiste – polega na powstrzymaniu się od przejawiania wyrazów miłości czy życzliwości wobec partnera i dążeniu w ten sposób do od-

niesienia sukcesu w konflikcie – przez psychiczne załamanie się partnera w następstwie braku okazywania mu miłości, okazywanie mu chłodu i dystansu. Przywrócenie miłości czy życzliwości zależy od tego, czy partner rozwiąże konflikt na korzyść drugiego, zgodnie z jego oczekiwaniami, czy też nie (Bradbury 1998).

Pozytywne techniki rozwiązywania konfliktów są bardzo liczne i uzależnione od różnych czynników indywidualnych i sytuacyjnych. Trudno byłoby rozpatrywać je szczegółowo. Można natomiast podać pewne proste zasady skutecznego rozwiązywania konfliktów interpersonalnych (patrz: Rostowska 2001). Należą do nich:

- 1) walczyć (sprzeczać się) powyżej pasa – chodzi o ograniczenie się w przebiegu konfliktu do ataków czy „ciosów”, pod względem problematyki i intensywności – do poziomu, do jakiego partner może je przyjąć bez większej emocjonalnej szkody;
- 2) walczyć (sprzeczać się) aktywnie – czyli w czasie trwania sprzeczki nie zatykać uszu, nie wyłączać się umysłowo, nie włączać głośno telewizora, nie wychodzić z domu. Konflikt można rozwiązać tylko przez aktywną, rzetelną konfrontację z problemami, które leżą u jego podłoża;
- 3) brać odpowiedzialność za swoje myśli, uczucia, słowa i czyny, nie obarczając za nie winą innych;
- 4) zachowywać się w sposób bezpośredni i specyficzny – chodzi o to, aby w czasie prób rozwiązywania konfliktu skoncentrować się na sprawach bieżących, aktualnych, „tu i teraz”, a nie wypominać spraw z przeszłości, niemających związku z aktualnym konfliktem;
- 5) wykorzystać humor – ale tylko w celu rozluźnienia sytuacji, nigdy dla drwiny; właściwe wykorzystanie humoru może mieć zastosowanie prawie we wszystkich konfliktach;
- 6) uwzględniać różnice kulturowe, osobowościowe, a także płciowe. Członkowie różnych kultur uwikłani w konflikt mogą posługiwać się różnymi technikami, typowymi dla ich kręgu. W świetle badań okazuje się też, że mężczyźni i kobiety inaczej reagują na konflikt. Kobiety w czasie konfliktu silniej przejawiają emocje i są bardziej ekspresywne, aniżeli mężczyźni. Domagają się dyskusowania nad trudnymi sprawami rodziny, czują przez to silniejszą frustrację, mężczyźni natomiast raczej wycofują się z dyskusji na takie tematy;
- 7) utrzymać względnie trwałą równowagę między zachowaniami pozytywnymi a negatywnymi; chodzi o to, aby redukować negatywne skutki konfliktu przez wzrost nagradzających zachowań w innych aspektach czy obszarach związku;
- 8) starać się zrozumieć punkt widzenia partnera – to przyczynia się do osiągnięcia wyższego poziomu uwrażliwienia na to, co myśli, jak się czuje, czego oczekuje partner. Tego rodzaju postawa nie tylko przyczynia się do

konstruktywnego rozwiązania konfliktów, ale także do znacznego ich redukowania, a ponadto do wzmocnienia i podniesienia jakości związku interpersonalnego (Brehm, Kassai, Fein 1999).

Należy pamiętać, że oprócz wymienionych wyżej technik rozwiązywania licznych i różnorodnych konfliktów interpersonalnych występujących w rodzinie, pojawiających się powszechnie, niemal co dzień, zdarzają się także konflikty dłuższe, znacznie głębsze, o poważniejszych skutkach (np. rozwód). Należy wówczas skorzystać z bardziej złożonych, skutecznych strategii rozwiązywania konfliktów interpersonalnych, stosowanych nawet w rozwiązywaniu konfliktów zbiorowych. Należą do nich przede wszystkim negocjacje, mediacje i arbitraż.

Socjologiczne uwarunkowania konfliktu pokoleń

Obok psychologicznych przyczyn powstawania – albo też nasilania się – sytuacji konfliktowych w rodzinie, dostrzega się również socjologiczne uwarunkowania tego rodzaju sytuacji. W rozumieniu socjologii dynamika relacji międzypokoleniowych stanowi wypadkową przemian cywilizacyjnych, obejmujących różne sfery życia społecznego, począwszy od polityki, a na obyczajach skończywszy. Zdaniem socjologów, druga połowa XX w. to okres nasilania się wzajemnych oddziaływań pomiędzy pokoleniami. Zjawisko to stanowi konsekwencję zarówno przyspieszenia przemian cywilizacyjnych, jak i zaistnienia dramatycznych faktów historycznych, zdarzeń o cechach pokoleniotwórczych (takich jak np. II wojna światowa, wojna w Wietnamie, kryzys paliwowy), a także postępującej od lat 50. emancypacji młodzieży. W rozważaniach socjologicznych pokolenie traktowane jest jako zbiór społeczny, szersza zbiorowość, krąg społeczny i grupa społeczna (Wrzesień 2003:15). Zdaniem Griesie, „za pokolenie w socjologii uważa się sumę wszystkich należących do danego kręgu kulturowego osób w mniej więcej równym wieku, które na podstawie wspólnej sytuacji historyczno-społecznej wykazują podobieństwo postaw, motywacji, nastawień i systemów wartości” (za: Wrzesień 2001).

Analizując relacje międzypokoleniowe w kontekście życia rodzinnego, Wrzesień (2001) przyjmuje, że pokolenie to krąg społeczny, rozumiany jako kategoria rówieśnicza odpowiedzialna za przebieg socjalizacji wtórnej, czyli proces w efekcie którego pojawiają się różnorodne grupy pokoleniowe.

Stan napięć między pokoleniami jest rozumiany w socjologii szeroko – od jawnej kontestacji świata ludzi dorosłych, z jego systemem norm i wartości, poprzez wszelkie przejawy młodzieńczego kwestionowania, eksperymentowania i buntu, niezbędne w procesie kształtowania tożsamości społecznej jednostki, aż po pokojowe współistnienie pokoleń w rodzinie, charakteryzujące się znacznym podobieństwem uznawanych norm i wartości.

Główną sceną napięć pomiędzy pokoleniami jest rodzina (nie zawsze te napięcia przyjmują postać konfliktu), będąca pierwszym etapem permanentnie dokonującej się zmiany pokoleń. Napięcia pomiędzy pokoleniami w rodzinie mogą być szczególnie silne, bo rodzina to grupa wiekowo heterogeniczna, z definicji narażona na konfrontację norm, wartości, wzorów, znaków i symboli określających przynależność do poszczególnych bliskich generacji i pokoleń.

Przeprowadzone w latach 90. przez Września badania różnych kategorii wiekowych młodzieży i ich środowiska rodzinnego, pozwoliły na wyróżnienie czterech typów napięć ujawniających się w rodzinie pomiędzy przedstawicielami różnych pokoleń (Wrzesień 2003). Autor badań za podstawowe rodzaje tych napięć uznał: antagonizację, koegzystencję, kooperację i asymilację.

- 1) antagonizacja to typ napięć najbliższy rozumieniu relacji międzypokoleniowych w kategoriach konfliktu. Podłożem antagonizacji może być – ale nie musi – proces społecznej zmiany. W procesie antagonizacji widoczny staje się: brak wymiany informacji między zantagonizowanymi stronami, tendencja do ograniczania do minimum częstotliwości i intensyfikacji stosunków społecznych, skupianie się na wprowadzaniu systemu roszczeń, wzmocnionego sankcjami, brak planowej transmisji kulturowej, świadome tłumienie transmisji spontanicznej, słabsze oddziaływanie socjalizacyjne a silniejsze kontrolne;
- 2) drugi typ napięć to koegzystencja – zachodzi wówczas, gdy przedstawiciele obu pokoleń, rodzice i dorastające dzieci, żyją razem, lecz obok siebie. Stan taki jest konsekwencją znacznego zaangażowania się jednej lub obu stron w aktywność pozarodziną (praca, nauka, kariera) oraz naturalnego dla dorastających nabierania dystansu wobec środowiska rodzinnego i jego systemu norm i wartości. Stan ten może też być efektem podejmowania świadomych prób izolacji, wynikających z silnych zaburzeń komunikacyjnych, będących skutkiem przedłużających się sytuacji konfliktowych. Potencjał konfliktowy tego typu napięć jest mniejszy niż w przypadku antagonizacji, ale też dość znaczny. W sytuacji tego typu konfliktu obserwuje się: ograniczony przepływ informacji, minimalizację relacji społecznych, ograniczoną transmisję kulturową, osłabione oddziaływania socjalizacyjne i kontrolne. Przypuszcza się, że ten typ napięć sprzyja kształtowaniu się postaw innowacyjnych;
- 3) trzeci typ konfliktu, wyróżniony przez Września, to kooperacja. Ma miejsce, gdy przedstawiciele różnych pokoleń starają się, unikając konfliktu, maksymalizować swój zysk wynikający ze wzajemnych interakcji w rodzinie. Obserwuje się wówczas wysoki stopień świadomości braku wspólnych interesów i celów jednostek działających w rodzinie. Taki stan prowadzi do poczucia konieczności wypracowania kooperacji, a w efekcie pojawia się kalkulowanie kosztów i skutków podejmowanych działań – bilans zysków i strat. Rezultaty działań rodziny, w których dominuje kooperacja,

to: segmentacja przepływu informacji oraz jej selektywność, niezbyt intensywna, bo „kontrolowana” transmisją kulturową, ze specyficznym autocenzurowaniem przekazywanych treści, silniejszymi oddziaływaniami kontrolnymi od socjalizacyjnych, zdominowaniem obu systemów przez mechanizmy manipulacji;

- 4) czwartym typ konfliktu pokoleń w rodzinie jest asymilacja. Ten typ charakteryzuje się znacznym przenikaniem norm, wartości i wzorów zachowań w relacjach między pokoleniem rodziców a pokoleniem dzieci. Wydaje się, że jest to sytuacja zdominowania pokolenia młodszego przez starsze, ponieważ to pokolenie rodziców wydaje się sterować całym procesem. W rodzinach, w których zaobserwowano ten typ napięcie między pokoleniami stwierdzono zarazem: wzmożony przepływ informacji między przedstawicielami dwóch pokoleń, połączony z silnym kontrolowaniem pewnych typów informacji – tych, które mogłyby zaowocować pojawieniem się negatywnie ocenianych konsekwencji (np. jawnego konfliktu, kłopotów komunikacyjnych, osłabienia poczucia komfortu psychicznego przez naruszenie niezbędnego marginesu prywatności itp.), tendencję do maksymalizacji stosunków społecznych, silną transmisję kulturową, wzmożone oddziaływania socjalizacyjne i kontrolne, polegające na wzajemnym wzmacnianiu systemu kontroli wewnętrznej.

Badania empiryczne przeprowadzone przez Września (2003) wskazały też na fakty, zjawiska i procesy typowe dla specyfiki wzajemnych oddziaływań między rodzicami a ich dorastającymi dziećmi w rodzinach z trzech bliskich sobie generacji – Pokolenia końca wieku. Pokolenie końca wieku to osoby urodzone w latach 1964–1982. Jest to szersza zbiorowość, krąg społeczny, w ramach którego funkcjonuje wiele grup pokoleniowych. Wrześni (2003) zaliczył do nich trzy bliskie generacje, a mianowicie: Pokolenie '89, Dzieci transformacji i Maruderów końca wieku.

Pokolenie '89, to osoby urodzone w latach 1964–1970. Generacja ta składa się zarówno z innowatorów tworzących nową bliską generację, jak i uwsteczniających konserwatystów skierowanych w stronę poprzednich bliskich generacji, którzy tworzą grupę maruderów poprzedniego pokolenia. Innowatorzy z tego pokolenia, to młodzi ludzie tworzący spontaniczne formy kultury młodzieżowej w latach 80. Odnosili się sceptycznie do zainteresowań politycznych poprzedniej bliskiej generacji, przedkładając ekspresję artystyczną nad zaangażowanie polityczne. To osoby dysponujące wystarczającym kapitałem kulturowym, aby wprowadzać w życie innowacje w systemie społecznym.

Drugą bliską generację Pokolenia końca wieku tworzą osoby urodzone w latach 1971–1976. W tej generacji zaznaczyły się tendencje do dyferencjacji pionowej i poziomej pokolenia. To osoby z tej generacji najsilniej manifestowały wiarę w sukces transformacji. Starły się też jak najszybciej włączyć w proces przemian i jak najwięcej na tym zyskać, nie zawsze legalnie. Odpowiedzialni

są za upowszechnienie nowych tendencji, przeniesionych ze świata subkultur (np. narkotyki, sposób spędzania wolnego czasu, ubiór, wzory zachowań seksualnych), ale zarazem przyczynili się do marginalizacji tychże ruchów i subkultur w życiu społecznym. Z czasem generacja ta stawała się coraz bardziej refleksyjna, upodabniając swój system aksjologiczno-normatywny do analogicznego, choć nieco szerszego, systemu Pokolenia X (urodzonego w latach 1961–1981).

Osoby urodzone w latach 1977–1982 stanowią generację nazwaną przez Września (2001) Maruderami końca wieku. Naśladują one wcześniej wypracowane wzory Pokolenia końca wieku, są nastawione bardziej na odtwarzanie niż tworzenie czy wprowadzanie nowości. Są to ludzie świadomi większych niż przed kilku laty trudności związanych ze startem życiowym i dlatego poważnie inwestują we własną przyszłość. W sytuacji coraz bardziej nasyconego rynku przedstawiciele tej generacji coraz ciężiej muszą pracować na swój innowacyjny kapitał kulturowy. Nie deklarują przynależności do Pokolenia X, ale coraz bardziej przyjmują jego cechy. Jest to generacja bardzo silnie wewnętrznie zróżnicowana, zwiastująca koniec jednego kręgu pokoleniowego oraz nadejście kolejnych innowatorów, nowych tendencji w życiu młodzieży i tworzonej przez nią kultury.

Zdaniem Września (2003), podejmowanie i pełnienie roli przedstawiciela własnego pokolenia to proces przebiegający równolegle z cyklem życia jednostki. Ma on swoją dynamikę i najmocniej zaznacza swoją obecność w fazie kształtowania się tożsamości społecznej bliskich generacji, czyli w okresie pomiędzy 19 a 26 rokiem życia. Nie każdy podejmuje rolę przedstawiciela własnego pokolenia. Dzieje się tak dlatego, że w niektórych okresach trudno jest mówić o konstytuowaniu się pokolenia. Ponadto zawsze istnieje taka grupa osób, które żyją jakby obok swego czasu, pomimo uczestnictwa w tej samej obiektywnej rzeczywistości społecznej. Są to, zdaniem Września, uwsteczniący konserwatyści, którzy nie przeżywają wyraźnej fazy buntu wobec starszego pokolenia (głównie rodziców), wykazują skłonność do przejmowania systemów aksjologiczno-normatywnych, wzorów zachowań i scenariuszy podejmowania oraz pełnienia poszczególnych ról społecznych od starszych bliskich generacji i pokoleń. Natomiast osoby przeżywające fazę buntu, manifestującą się nasileniem napięć w relacjach międzypokoleniowych, to potencjalni innowatorzy tworzący nowe bliskie generacje i pokolenia. To oni są odpowiedzialni za manifestację postaw innowacyjnych i wprowadzanie innowacji w systemie społecznym. Są to osoby podejmujące rolę przedstawiciela własnego pokolenia i przez to stają się odpowiedzialne za formowanie tożsamości społecznej całego pokolenia.

W przypadku Pokolenia końca wieku, Wrzesień (2001) wyróżnił trzy typy realizacji roli przedstawiciela własnego pokolenia. (Autor traktuje wyróżnione typy realizacji ról przedstawiciela własnego pokolenia w kategoriach konstruktywów o cechach typów idealnych oraz hipotez stanowiących element weryfikowalny w toku dalszych badań, teorii empirycznej.)

Pierwszy typ realizacji roli przedstawiciela własnego pokolenia, wyróżniony przez Września, opisuje scenariusz perspektywny. Dominuje w nim kapitał kulturowy, posiadany i zdobywany. Dominacja ta zaznacza się w sferze aksjologiczno-normatywnej oraz w wyborze realizowanych zachowań. Wartością stymulującą podejmowanie działań staje się nowoczesność, pojmowana jako tendencja do przejmowania wzorów zachowań definiowanych jako nowoczesne w sferze pracy, czasie wolnym i modzie. Scenariusz ten charakteryzuje umiar i kalkulacyjny stosunek do otaczającej rzeczywistości. Działania jednostek są próbą maksymalnego wykorzystania nadarzających się okoliczności. Obserwuje się tu połączenie typu afirmacyjno-optimistycznego z elementami typu hedonistyczno-dekadentckiego w oczach własnego pokolenia.

Drugim typem realizacji roli przedstawiciela własnego pokolenia jest scenariusz kontestacyjny. Widoczne są w nim silne tendencje do poszukiwań w świecie kultury młodzieżowej. Poszukiwania te ogniskują się w sferze mody i wolnego czasu, a towarzyszą im nieporadne próby realizacji kariery w życiu zawodowym i rodzinnym. Scenariusz ten charakteryzują silne napięcia w relacjach z pokoleniem rodziców, ze skłonnością do antagonizacji. Obserwuje się trudności socjalizacyjne, manifestujące się problemami adaptacyjnymi i eskapistycznymi. Ten typ charakteryzuje dominacja „życia chwilą”, a zagospodarowanie wolnego czasu w rankingu preferencji realizatorów tego scenariusza zajmuje pozycję wyższą niż inwestowanie w przyszłość.

Ostatnim typem realizacji roli przedstawiciela pokolenia jest scenariusz refleksyjny. Obserwuje się w nim dominację „refleksyjnego zwalniania” przebiegu cyklu życia. Wartością staje się maksymalne wykorzystanie czasu, pozbawione nadmiernego pośpiechu. Cechą charakterystyczną jest przesuwanie w czasie momentu podejmowania ważnych decyzji życiowych, połączone z analizą sensu podejmowanych działań. Gromadzenie własnego kapitału kulturowego odbywa się nie za wszelką cenę, łączy się też z umiejętnością podejmowania nawet kontrowersyjnych decyzji w sferze pracy zawodowej – kariery. Czerpanie z tradycji kultury młodzieżowej jest selektywne. Perspektywa przyszłego dorosłego życia stanowi ważny punkt odniesienia, jednak jest ona specyficznie modyfikowana w sferze motywacji podejmowanych działań – „należy tak żyć, aby za wcześniej się nie zestarzeć” (za: Wrzesień 2001: 79).

Badania Września (2003) potwierdziły przypuszczenie, że w okresie kształtowania się tożsamości społecznej pokolenia dorastających dzieci, rzeczywistość życia codziennego w rodzinie ulega symbolicznemu „rozszerzeniu”. Proces zmiany pokoleń przyczynia się do powstawania dwóch subświatów życia codziennego w rodzinie: subświata rodziców i subświata dorastających dzieci. W tej nowej rzeczywistości formy wzajemnych relacji ulegają zmianom, które można charakteryzować przez analizę wspomnianych wyżej, czterech typów napięć międzypokoleniowych, występujących w rodzinach, tj. antagonizacji, koegzystencji, kooperacji i asymilacji.

Okazało się też, że zróżnicowanie poziomu akceptacji społecznie uznawanych scenariuszy ról społecznych, „oferowanych” młodemu pokoleniu, wpływa na zmiany dominacji poszczególnych typów napięć między pokoleniami. W przypadku rodzin przedstawicieli Pokolenia końca wieku była to naturalna konsekwencja specyfiki czasu i miejsca, która jednak w przypadkach innych niż „kryzys” transformacji, może prowadzić do efektów odmiennych od opisanych w pracy.

Kolejne wnioski z badań przeprowadzonych przez Września (2001) zdają się mieć charakter bardziej uniwersalny. Udało się m.in. ustalić, że w czasie kształtowania się tożsamości społecznej pokolenia dzieci, stopień emocjonalnej identyfikacji ze strukturami socjalizacji wtórnej ma wpływ różnicujący na system napięć pomiędzy pokoleniami w rodzinie oraz, że typ napięć między pokoleniami modyfikuje procedury rutynowego podtrzymywania zinternalizowanej rzeczywistości w świecie rodzinnego życia codziennego. Ponadto wykazano, że typ napięć pomiędzy pokoleniami jest zmienną różnicującą zakres modyfikacji wewnątrzrodzinnego systemu kontroli – od zmian trwałych, poprzez częściowe, aż do niewielkich.

Koegzystencja okazała się typem napięć najsilniej przyspieszającym proces kształtowania się tożsamości społecznej. Do najważniejszych skutków relacji na linii dzieci–rodzice, zaliczyć należy zmiany w systemie władzy w rodzinie oraz w zbiorze innych osób znaczących podtrzymujących zinternalizowaną rzeczywistość. Potwierdzono również, że tendencja do utrzymania *status quo* sprzyja uaktywnieniu wysiłków negocjacyjnych między pokoleniami.

W Pokoleniu '89 dominowała koegzystencja, czyli postawa sprzyjająca kształtowaniu postaw innowacyjnych wśród młodzieży. W życiu rodzinnym pojawił się wyraźny podział na rzeczywistość świata rodziców, niejednokrotnie nienadążających za tempem pojawiających się „nowych możliwości”, oraz rzeczywistość wkraczających w dorosłość dzieci, starających się jak najszybciej zaadaptować do nowej sytuacji społecznej. Kłopoty przystosowawcze starszych pokoleń i duży potencjał innowacyjny kapitału kulturowego Pokolenia '89 doprowadziły do paralelizmu aktywności społecznej pokolenia rodziców i pokolenia dzieci.

W przypadku Dzieci transformacji dominującym typem napięć w rodzinie była kooperacja, która przesunęła na drugie miejsce koegzystencję. Zarówno pokolenie rodziców, jak i pokolenie dzieci charakteryzowały działania skierowane na maksymalizowanie własnego zysku i unikanie sytuacji konfliktowych w życiu rodzinnym.

Maruderzy końca wieku to bliska generacja, różniąca się od dwóch pozostałych realizacją wzorów życia codziennego w rodzinie. Pierwsze miejsce zajmuje tutaj, podobnie jak u Dzieci transformacji, kooperacja, ale na drugiej pozycji plasuje się asymilacja. Asymilacja to jednak typ napięcia sprzyjający pojawianiu się postaw konserwatywnych w rodzinie, charakteryzujących schyłkowy

okres trwania kręgu pokoleniowego. Wysoka pozycja asymilacji jest też efektem oddziaływań kontrolnych rodziców starających się jak najdłużej wspomagać karierę życiową dziecka. Prowadzi to do posługiwania się mechanizmem kontroli wobec dzieci, z drugiej zaś strony spowalnia i osłabia proces kształtowania się tożsamości społecznej pokolenia.

Wrzesień sformułował hipotezę, która głosi, że obserwujemy jakościową zmianę systemu napięć pomiędzy pokoleniami w rodzinie. O ile dwie pierwsze bliskie generacje charakteryzowało podobieństwo realizowanych wzorów relacji międzypokoleniowych w rodzinie, o tyle Maruderzy końca wieku wprowadzają nową jakość, mogącą stanowić element innowacyjny kapitału kulturowego kolejnego kręgu pokoleniowego. Hipotezę tę, zdaniem Września, należy weryfikować w dalszych badaniach. Może być też tak, że zbliżenie pokoleń w rodzinie jest efektem rozregulowania całego systemu socjalizacyjno-kulturowego w ostatnich dziesięciu latach, co jednak również wymaga weryfikacji w dalszych badaniach.

Wraz z silniejszym manifestowaniem się tożsamości społecznej pokolenia dzieci odnotowano nasilanie się manifestowania norm, wartości, postaw i wzorów zachowań subiektywnie charakteryzujących tożsamość społeczną w pokoleniu rodziców. Ustalono, że intensyfikacja manifestowania stylu życia jednego pokolenia, pociąga za sobą analogiczne działania drugiego pokolenia. Spodziewano się zobaczyć skłonność rodziców do naśladowania elementów wzorów kulturowych swoich dzieci, a stwierdzono uaktywnianie się „pozostałości” własnej tożsamości społecznej rodziców, właściwej dla ich pokolenia. Obejmowały one takie manifestacje, jak:

- a) odwoływanie się do aksjologiczno-normatywnych regulatorów zachowań charakterystycznych dla subkultur własnej młodości,
- b) udział w imprezach nawiązujących do okresu kształtowania tożsamości rodziców (koncerty rockowe) i proponowanie wspólnego udziału dzieciom,
- c) odmładzanie preferowanych stylów zachowań, polegające na łączeniu współczesnych tendencji młodzieżowych z elementami z okresu własnej młodości,
- d) przejmowaniu atrybutów zewnętrznych młodzieżowej mody, stylizowanych na czas własnej młodości.

Nie można zapominać o tym, że z uwagi na nieustannie dokonujące się zmiany społeczno-kulturowe, wszystkie opisane wyniki badań, wymagają ciągłej aktualizacji.

Podsumowanie

W artykule poddano analizie psychologiczne i socjologiczne aspekty konfliktu pokoleń, występującego w rodzinach dorastających dzieci. Wskazano psychologiczne uwarunkowania tego rodzaju konfliktów wynikające z prawidłowości oraz

zadań rozwojowych okresu dorastania, a także ze sposobu reagowania rodziców na zmiany rozwojowe obserwowane u dzieci. Wskazano etapy rozwoju sytuacji konfliktowej oraz destruktywne i pozytywne techniki rozwiązywania tego typu konfliktów.

Przedstawiono też sposób rozumienia relacji międzypokoleniowych, kształtujących się w rodzinach dorastającej młodzieży, sformułowany w socjologii. Scharakteryzowano cztery typy napięć zachodzących pomiędzy przedstawicielami różnych pokoleń w rodzinie oraz przedstawiono trzy typy realizacji roli przedstawiciela własnego pokolenia. Wymieniono też najbardziej uniwersalne wnioski płynące z badań empirycznych dotyczących funkcjonowania dwu subświatów w rodzinie dorastającej młodzieży: subświata rodziców i subświata dorastających.

Podkreślono także, że z uwagi na ciągle zmieniający się kontekst społeczno-kulturowy, w jakim dokonuje się rozwój kolejnych, dorastających pokoleń, badania dotyczące cech charakterystycznych dla konfliktu międzypokoleniowego muszą być nieustannie aktualizowane.

Bibliografia

- Bardziejewska M., Brzezińska A., Hejmanowski S. (2004), *Osiągnięcia rozwojowe i zagrożenia dla rozwoju w okresie dorastania*, [w:] *Dzieci i młodzież wobec agresji i przemocy*, red. A. Brzezińska, E. Hornowska, Scholar, Warszawa, s. 91–106.
- Bee H. (2004), *Psychologia rozwoju człowieka*, Zysk i S-ka, Poznań.
- Białoszewski H. (1983), *Teoretyczne problemy sprzeczności i konfliktów społecznych*, PWN, Warszawa.
- Braun-Galkowska M. (1989), *Rozważania o życiu i miłości*, PAX, Warszawa.
- Brehm S., Kass S., Fein S. (1999), *Social Psychology*, Houghton Mifflin Company, Boston.
- Erikson E. H. (2004), *Tożsamość a cykl życia*, tłum. A. Gomola, Zysk i S-ka, Poznań.
- Olubiński A. (2001), *Konflikty rodzice–dzieci. Dramat czy szansa?*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- Psychologiczne portrety człowieka. Praktyczna psychologia rozwojowa* (2005), red. A. Brzezińska, GWP, Gdańsk.
- Rostowska T. (2001), *Konflikt międzypokoleniowy w rodzinie. Analiza psychologiczna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Rostowska T. (1999), *Transmisja międzypokoleniowa w rodzinie w świetle wybranych koncepcji psychologicznych*, „Pedagogika Rodziny”, nr 2, s. 91–98.
- Ryś M. (1998), *Konflikty w rodzinie niszczą czy budują*, Centrum Metod Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej Ministerstwa Edukacji Narodowej, Warszawa.
- The Developmental Course of Marital Dysfunction* (1998), red. T. Bradbury, The Cambridge University Press, Cambridge.
- Wrzesień W. (2001), *Rodzina w czasach szybkich przemian*, „Roczniki Socjologii Rodziny”, R. 13, Poznań.

- Wrzesień W. (2001), *Napięcia pomiędzy pokoleniami w rodzinach bliskich generacji Pokolenia końca wieku*, [w:] *Współczesne rodziny polskie – ich stan i kierunek przemian*, red. Z. Tyszka, Wydawnictwo UAM, Poznań.
- Wrzesień W. (2003), *Jednostka – rodzina – pokolenie. Studium relacji międzypokoleniowych w rodzinie*, Wydawnictwo UAM, Poznań.
- Ziemska M. (1986), *Pełnienie roli ojca w rodzinie współczesnej*, [w:] *Spoleczne konsekwencje integracji i dezintegracji rodziny*, t. 1, red. M. Ziemska, PWN, Warszawa.

Jan Śledzianowski

**BEZROBOCIE CZYNNIKIEM DESTRUKCYJNYM
ŻYCIA RODZINNEGO
NA PRZYKŁADZIE SPOŁECZNOŚCI OSÓB BEZDOMNYCH**

Abstract: This paper acts as a presentation of 2006 research carried out on 1525 individuals (1383 male and 142 female) residing in 39 homeless shelters scattered around 13 provinces of the Republic of Poland. The main reason of homelessness turned out to be unemployment (571 individuals i.e. 37,44% of the whole). It was characteristic that 68,3% of women and 82,0% of men above the age of 40 were not only homeless but also unemployed. In fact, it was proved that the elderly, who had been made redundant in the past, found it more difficult to find a proper job. The research also showed that the unemployment and homelessness act as factors restraining people from getting married and setting up families (34,69%) as well as the reason for marital failure.

Key words: unemployment, effects of unemployment, degradation of person, social marginalization, homelessness, breakdown of family life, exclusion, social isolation, poverty, social poverty

Wprowadzenie

Bezrobocie w życiu wzrastających w PRL pokoleń Polaków było pojęciem obcym. Budowano wtedy państwo socjalistyczne, które miało przekształcić się we wspólnotę komunistyczną, gdzie wszyscy obywatele mieli być zrównani między sobą w posiadaniu i konsumowaniu dóbr materialnych. Podstawą realizacji owej

zasady równości i spełnienia szczytnego hasła: „Państwo daje obywatelom według ich potrzeb, zaś obywatele państwu dają według swoich możliwości”, był obowiązek a nawet przymus pracy. Uczniowie szkół zawodowych, techników i uczelni wyższych zaraz po zakończeniu odpowiedniego etapu kształcenia byli kierowani do pracy. Propaganda ciągle podkreślała: „Budujemy społeczeństwo ludzi pracujących wsi i miast”. Wyróżniano i nagradzano przewodników pracy, którzy produkowali ponad ustalone normy. Zgodnie z marksistowską zasadą „Praca stworzyła człowieka”, wierzone, że rozwój jednostki i mas pracujących dokonuje się przez pracę.

Po zmianach społeczno-ustrojowych w 1989 r. na szeroką skalę ujawniło się w Polsce bezrobocie – najpierw traktowane jako zjawisko przejściowe, poszkodowanych wspomagano wówczas tzw. kuroniówkami. Jednak po 20 latach, w roku 2011, bezrobocie wciąż istnieje w życiu społecznym, przekraczając 13%. Można bez przesady stwierdzić, że stało się ono widmem dla tych osób i rodzin, którym zniszczyło życie. Bo pod hasłem „widmo” w słowniku jest też określenie: „obraz, perspektywa czegoś złego, strasznego, grożącego komuś – wspomnienie czegoś: widmo wojny, głodu, widmo klęski”¹.

Na owo widmo bezrobocia można patrzeć z perspektywy personalistycznej i psychologicznej, socjologicznej i ekonomicznej, demograficznej, prawa i politologii; także w aspekcie moralnym i religijnym. Biorąc pod uwagę integralność i trwałość rodziny, można bezrobocie w Polsce rozważać również np. na tle masowych wyjazdów za granicę w poszukiwaniu pracy i w związku z tym zaistniałego problemu dzieci eurosierot. W niniejszym opracowaniu uwaga zostanie skupiona na złożonych skutkach bezrobocia, prowadzących – przy dłuższym okresie pozostawania bez pracy do degradacji osoby ludzkiej, marginalizacji społecznej, której finałem jest bezdomność oraz do rozkładu życia rodzinnego.

Zjawisko bezdomności w Polsce, mocno związane z bezrobociem, zostanie omówione na próbie 1525 osób – bezdomnych przebywających w 39 schroniskach na terenie 13 województw. Badania były przeprowadzone zimą 2006 r. w schroniskach dla bezdomnych Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta. Wśród osób, które wzięły udział w badaniu (za pomocą kwestionariusza ankiety) były 142 kobiety i 1383 mężczyzn. Na uboczu zasadniczego badanego wtedy problemu – stanu zdrowia bezdomnych – pojawił się inny: głębokie bezrobocie, które było przyczyną bezdomności 571 osób, czyli 37,44% ogółu respondentów. Właśnie bezrobocie i jego skutki są przedmiotem dalszych rozważań. Czym rzeczywiście jest bezrobocie?

Bezrobocie

Bezrobocie jako zjawisko stygmatyzujące jednostki i grupy społeczne, różnie jest określane:

¹ *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. 3, Warszawa 1981, s. 696.

Bezrobocie jest stanem przeciwnym pracy, rozumianej jako produkcyjna działalność zarobkowa. Jako stan przymusowej bezczynności, przeciwstawia się pracy rozumianej jako potrzeba świadczenia użytecznej aktywności, a więc pracy rozumianej szerzej².

Można też przytoczyć i inną definicję tego niekorzystnego społecznie zjawiska:

Bezrobocie to stan istniejący na rynku pracy, w którym podaż siły roboczej jest większa niż popyt na nią. W szerszym sensie, jest to niewykorzystanie, zgodnie z wymogami dobra osoby ludzkiej i społecznej oraz ekonomicznego rachunku, zdolności i umiejętności poszczególnych członków danej społeczności, którzy chcą swe umiejętności i kwalifikacje zużytkować w pracy [...]. Dobro wspólne nie może być realizowane przy naruszeniu dobra osobistego, a dobrobyt społeczeństwa nie może być osiągnięty, gdy jakieś grupy społeczne pozostają w nędzy materialnej i frustracji społecznej, jakie pociąga za sobą bezrobocie; powodując nędzę, poczucie krzywdy społecznej, beznadziejność życiową, bezrobocie wpływa ujemnie nie tylko na życie gospodarcze, społeczne, kulturalne, ale również moralne i religijne³.

Powyższe poglądy korelują z nauką Jana Pawła II:

Ostatecznie bowiem celem pracy: jakiegokolwiek pracy spełnianej przez człowieka – choćby była to praca najbardziej „służebna”, monotonna, w skali potocznego wartościowania wręcz upokarzająca – pozostaje zawsze sam człowiek⁴.

Papież apelował do współczesnego świata, aby przez swoją pracę

[...] człowiek sam nie doznawał pomniejszenia swej godności. Wiadomo przecież, że pracy można także na różny sposób używać przeciwko człowiekowi, że można go karać obozowym systemem pracy, że można z pracy czynić środek ucisku człowieka, że można wreszcie na różne sposoby wyzyskiwać pracę ludzką, czyli człowieka pracy⁵.

Tego rodzaju wyzysk człowieka przez niewolniczą pracę w XX w. miał miejsce w systemach totalitarnych, takich jak faszyzm i komunizm. Jednak znaleźć można go i dziś, np. w obozach pracy we Włoszech, w niejednym polskim supermarkecie czy prywatnej firmie, gdzie ludzie pracują nawet po kilkanaście godzin na dobę i nie są opłacani za pracę przez długie miesiące. Nasuwa się pytanie, dlaczego ludzie godzą się na takie warunki pracy? Przede wszystkim dlatego, że boją się bezrobocia. Trzeba bowiem pamiętać, że proces transformacji systemowej w Polsce po 1989 r.

wywołał między innymi istotne zmiany w sferze zatrudnienia. Dokonujący się w gospodarce centralnie planowanej rynek pracobiorcy, przekształcił się w typowy dla gospodarki

² T. Borkowski, A. S. Marcinkowski, *Bezrobocie w perspektywie socjologicznej*, [w:] *Socjologia bezrobocia*, red. T. Borkowski, A. S. Marcinkowski, Katowice 1999, s. 13.

³ *Encyklopedia katolicka*, red. K. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułowski, t. 2, Lublin 1985, s. 351–352.

⁴ Jan Paweł II, *Laborem exercens*, nr 7, Poznań 1981, s. 15.

⁵ *Ibidem*, nr 9, s. 21.

konkurencyjnej – rynek pracodawcy. Symptodem zmiany charakteru rynku pracy jest jawne i masowe bezrobocie, które u progu lat 90. stało się główną kwestią społeczną⁶.

Bezrobocie

jako zjawisko ekonomiczne jest przedmiotem zainteresowania wielu dyscyplin naukowych: ekonomii, politologii, prawa, demografii, statystyki, a także nauk o wychowaniu, w szczególności andragogiki, czyli teorii kształcenia ustawicznego dorosłych⁷.

Wyróżnia się przynajmniej dwa ujęcia bezrobocia: przedmiotowe i podmiotowe. Bezrobocie w ujęciu przedmiotowym traktowane jest jako kategoria analityczna rynku pracy i oznacza niezrealizowaną podaż pracy, będącą rezultatem nierównowagi między podażą siły roboczej (zasoby pracy), a popytem na pracę (miejsca pracy). W tym rozumieniu, wskazującym wyraźnie przyczynę zjawiska, bezrobocie jawi się jako problem ekonomiczny. Natomiast bezrobocie w ujęciu podmiotowym rozpatrywane jest od strony jednostek dotkniętych brakiem pracy i oznacza stan bezczynności zawodowej osób zdolnych do pracy i zgłaszających gotowość jej podjęcia, dla których podstawą egzystencji są dochody z pracy⁸.

Biorąc pod uwagę bezrobocie w aspekcie podmiotowym, należy podkreślić, że

[...] pojawiło się ono w Polsce w masowej formie po 1990 r. i osiągnęło wówczas 1 milion 126 tysięcy osób. W 2001 r. było już około 3 milionów 115 tysięcy bezrobotnych, a w 2002 r. około 3 miliony 217 tysięcy niepracujących. Dane z listopada 2004 r. wskazują, że w Polsce jest 2 miliony 938 tysięcy bezrobotnych. Szybkie zmiany ekonomiczne i gospodarcze spowodowały upadek lub likwidację wielu zakładów pracy i wysoką konkurencję na rynku pracy⁹.

W sytuacjach masowej utraty pracy w Polsce, wrócić można do myśli Jana Pawła II o pracy:

Praca jest powinnością, czyli obowiązkiem człowieka i to w wielorakim tego słowa znaczeniu. Człowiek powinien pracować zarówno ze względu na nakaz Stwórcy, jak też ze względu na swoje własne człowieczeństwo, którego utrzymanie i rozwój domaga się praca. Powinien człowiek pracować ze względu na bliźnich, zwłaszcza ze względu na swoją rodzinę, ale także ze względu na społeczeństwo, do którego należy, na naród, którego jest synem czy córką, ze względu na całą rodzinę ludzką, której jest członkiem będąc dziedzicem pracy pokoleń, a zarazem współtwórcą przyszłości tych, którzy po nim nastaną w kolei dziejów¹⁰.

⁶ M. Szpringer, *Profilaktyka społeczna. Rodzina, szkoła, środowisko lokalne*, Kielce 2004, s. 47.

⁷ W. Szczęsny, *Zarys resocjalizacji z elementami patologii społecznej i profilaktyki*, Warszawa 2003, s. 144.

⁸ Por. *Polityka społeczna*, red. A. Kurzynowski, Warszawa 2002, s. 94.

⁹ C. M. Cekiera, *Pomoc rodzinie zagrożonej bezdomnością*, [w:] *Profilaktyka, resocjalizacja, rewali-dacja z pomocą rodzinie*, red. B. Kaldon, Sandomierz–Stalowa Wola 2007, s. 28.

¹⁰ Jan Paweł II, *op. cit.*, nr 16, s. 37.

Jeżeli bezrobocie jest przyczyną bezdomności niemal 37,5% badanych bezdomnych, to należy przyjąć, za Franciszkiem Danielewskim, że bezdomność jest źródłem i skutkiem wykluczenia społecznego¹¹. Ci ludzie – 571 osób – przez pracę mogliby z każdym dniem stawać się coraz bardziej „kimś”, pogrążając się zaś w bezrobociu stawali się „niczym”. Są zepchnięci na margines życia społecznego. M. Nózka napisała:

Fakt, iż ludzie bezdomni stanowią margines społeczny, z jednej strony może dziwić. Bezdomność w przeważającej mierze nie jest bowiem kwestią wyboru – a ludzie, którzy jej doświadczają, na ogół przeżywają swoisty dramat, gdyż jest ona ich życiową koniecznością¹².

Bezdomność staje się faktycznie koniecznością w sytuacji utraty pracy, bo mąż i ojciec pozbawiony pracy, nie ma środków na utrzymanie siebie, rodziny, mieszkania, regulowania należności itp. Aby łatwiej uchwycić współzależność między bezrobociem a bezdomnością, należy bliżej zapoznać się z badaną populacją.

Płeć i wiek bezdomnych

Naturalnym podziałem, który występuje w życiu ludzkim jest podział na płeć męską i żeńską, a następnie, ze względu na kryterium wiekowe, podział na dzieci i młodzież – dziewczęta i chłopców, kobiety i mężczyzn – ludzi w pełni dojrzałych oraz w wieku podeszłym i starym. Tabela 1 przedstawia badaną populację w aspektach płci i wieku.

Tabela 1. Płeć i wiek badanej reprezentacji

wiek	kobiety		mężczyźni		razem	
	N	%	N	%	N	%
do 19 lat	5	3,52	4	0,29	9	0,60
20–29 lat	19	13,38	62	4,48	81	5,31
30–39 lat	18	12,68	139	10,05	157	10,29
40–49 lat	21	14,79	308	22,27	329	21,57
50–59 lat	20	14,08	517	37,38	537	35,21
60 i więcej lat	56	39,44	328	23,72	384	25,18
brak odpowiedzi	3	2,11	25	1,81	28	1,84
razem	142	100,00	1383	100,00	1525	100,00

¹¹ F. Danielewski, *Bezdomność jako źródło i skutek wykluczenia społecznego*, [w:] *Nowe zadania polityki społecznej*, red. E. Trafialek, Tarnobrzeg 2006, s. 175–182.

¹² M. Nózka, *Marginalizacja w środowisku osób bezdomnych*, [w:] *Marginalizacja w problematyce pedagogiki społecznej*, red. K. Marzec-Holka, Bydgoszcz 2005, s. 215.

Powyższe dane wskazują ogromne zróżnicowanie w zakresie bezdomności między kobietami i mężczyznami, bowiem w badaniach uczestniczyły tylko 142 kobiety i stanowiły one 9,31% ogółu; mężczyzn zaś było 1383, czyli 90,69% całej reprezentacji. Z wieloletnich badań nad bezdomnością w Polsce można wysnuć wniosek, że jest ona w przytłaczającej większości udziałem mężczyzn¹³.

Analizując wiek bezdomnych widać, że do 19 roku życia włącznie w schroniskach było tylko 9 osób (0,60%), w tym 5 młodych dziewcząt (z powodu macierzyństwa i 4 młodych mężczyzn pozbawionych rodziny przez wcześniejszy pobyt w domu dziecka lub w zakładzie poprawczym).

W przedziale wiekowym 20–29 lat w schroniskach przebywało 81 osób (5,31%) ogółu, w tym 19 kobiet (13,38%). Były to matki oczekujące narodzin dziecka lub bezpośrednio po porodzie, nierzadko posiadające starsze dziecko lub dzieci i najczęściej (ale nie zawsze) samotne matki. Młodych mężczyzn w tej kategorii wiekowej było 62 i stanowili oni 4,48% ogółu badanych mężczyzn. Zazwyczaj byli stanu wolnego, obciążeni uzależnieniami i bezrobociem.

Między 30–39 rokiem życia w schroniskach było 157 osób (10,29%); kobiet 18 (12,68%), przeważnie z dziećmi, często doznające przemocy od męża czy konkubenta, samotne matki – nieposiadające środków na utrzymanie rodziny. Mężczyzn było 139 (10,05%), najczęściej rozwiedzionych.

W wieku 40–49 lat było przebadanych 329 osób (21,57%), w tym 21 kobiet (14,79%). Najczęściej doznały one przemocy, były uzależnione od środków psychoaktywnych, bez środków do życia. W tej podgrupie wiekowej mężczyźni – jeśli weźmie się pod uwagę wskaźniki procentowe – wysunęli się na pierwsze miejsce. W piątej dekadzie życia, ale przed pięćdziesiątką było ich 308 i stanowili 22,27% populacji męskiej. Najczęściej byli rozwiedzeni, samotni i bezrobotni.

Grupa respondentów między 50–59 rokiem życia była największa, bo aż 537 osób (35,21%). Kobiet tej podgrupy wiekowej było 20 (14,08%), mężczyzn 517 (37,38%). Ludzie ci, w wieku przedemerytalnym, rzadko z rentą, jako bezdomni mają niskie szanse na poprawę swojej sytuacji i wyjście z bezdomności, najczęściej bowiem deklarowali się jako pozbawieni pracy.

Powyżej 60 roku życia w badaniach uczestniczyły ogółem 384 osoby (25,30%), w tym 56 kobiet (41,48%) i 328 mężczyzn (23,72%). Tutaj należy zwrócić uwagę na istotne różnice procentowe między płciami, bowiem emerytki, ze wskaźnikiem niemal 18-procentowym, dominowały. W podgrupie tej były osoby w tzw. zaawansowanej starości demograficznej, zbliżające się do osiemdziesiątego roku życia, a nawet przekraczające w kilku przypadkach ten wiek.

Tylko 28 osób (3 kobiety i 25 mężczyzn), razem 1,84% ogółu, wypełniając ankietę nie określiło swojego wieku. Na podstawie zebranych danych można jednak stwierdzić, że do 39 roku życia bezdomni stanowili 15,81%, nasilenie bezdomności następowało po 40 roku życia, ze wskaźnikiem 82,35%.

¹³ J. Śledzianowski, *Towarzystwo Pomocy św. Brata Alberta a bezdomność*, Wrocław 1995, s. 237–247.

W schroniskach były 142 kobiety, mężczyzn 1383, a więc jest to proporcja niemal 1:10. Natomiast odbiegają tu badania z województwa pomorskiego, przeprowadzone 12 grudnia 2001 r., które dowiodły, że różnice liczebne między kobietami a mężczyznami w schroniskach Trójmiasta były istotnie mniejsze.

Kobiet w schroniskach było 133, mężczyzn 366. Praktyka, a także liczne sondaże wskazują, że kobiety w różnych zbiorowościach bezdomnych polskich stanowią najczęściej kilkanaście procent, a w trójmiejskich schroniskach jednak 27,3%. Fakt funkcjonowania w tej aglomeracji siedmiu placówek dla bezdomnych kobiet z dziećmi przyciągnął je z całego województwa pomorskiego¹⁴.

Bezdomne kobiety z całego województwa pomorskiego ze wskaźnikiem 27,3% „zagaściły” Trójmiasto, zaś ogólnokrajowe dane o bezdomnych kobietach sprowadzają się – jak to słusznie zauważyli autorzy raportu – do kilkunastu procent. W przypadku badań dokonanych na użytek niniejszego opracowania, liczba kobiet w schroniskach została zaniżona z tego powodu, że pewne kobiety odmówiły wypełnienia ankiety, a były i takie schroniska dla kobiet, z których nie napłynęła żadna wypełniona ankieta. Można więc wnioskować, że kobiety mają większe psychiczne bariery przed opisaniem swojej bezdomności.

Należy zwrócić uwagę na wiek bezdomnych kobiet i mężczyzn. Różnice są istotne: do 29 roku życia kobiety w schroniskach stanowiły 16,90%, a mężczyźni 4,77%. Są to młode, samotne matki, które z powodu macierzyństwa znalazły się w schronisku.

Kobiet w przedziale wiekowym 30–59 lat było 41,55%, zaś mężczyzn 69,70%. Bardzo wysoki wskaźnik, prawie 70-procentowy, mężczyzn bezdomnych w wieku produkcyjnym, to przede wszystkim skutek bezrobocia, alkoholizmu i rozwodów. U kobiet – przemoc w rodzinie, destrukcja osobowości wywołana alkoholizmem, prostytutką i bezrobociem. Znamienny jest fakt, że w kategorii wiekowej powyżej 60 roku życia dominowały kobiety, ze wskaźnikiem 39,44%, w porównaniu z 23,72% mężczyzn. Dzieje się tak dlatego, że niektóre schroniska dla kobiet, np. w Jarosławiu, właściwie stały się stałymi domami opieki, gdyż kobiety żyją dłużej od mężczyzn¹⁵.

Analizując wiek badanych bezdomnych widać więc, że mężczyźni w przedziale wiekowym od 40 roku życia do 59 lat, aż w 59,65% byli bezdomnymi. W ogromnej części przyczyną bezdomności tych mężczyzn była utrata pracy, trudności w znalezieniu następnej, a więc długo utrzymujące się okresy bezrobocia.

¹⁴ Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności, *Badanie liczebności, struktury i warunków bytu zbiorowości osób bezdomnych (na przykładzie województwa pomorskiego)*, Gdańsk 2002, s. 2.

¹⁵ J. Śledzianowski, *Rodzina w diecezji kieleckiej. Studium socjologiczno-pastoralne*, Kielce 1988, s. 58–63; Komisja Episkopatu dla Duszpasterstwa Kobiet, *Raport o sytuacji kobiet w Polsce współczesnej*, Warszawa 1985, s. 3; GUS, *Rocznik statystyczny 1984*, Warszawa 1986, s. 38.

Bezrobocie na tle innych przyczyn bezdomności

Przyczyny bezdomności badanych respondentów zostały szeroko opisane i przeanalizowane w książce *Zdrowie bezdomnych*¹⁶, tutaj ze względu na ograniczoną objętość zostaną one ogólnie przedstawione, tylko z zaakcentowaniem bezrobocia.

Tabela 2. Przyczyny bezdomności w przekonaniach badanych

przyczyny	kobiety		mężczyźni		razem	
	L	%	L	%	L	%
bezrobocie	26	18,31	545	39,41	571	37,44
eksmisja, brak mieszkania	13	9,15	139	10,05	152	9,97
małżeńsko-rodzinne	85	59,88	1119	80,98	1204	78,95
alkoholizm	14	9,86	348	25,16	362	23,74
inne	95	66,90	162	10,62	257	16,85
brak odpowiedzi	11	7,75	52	3,76	63	4,13

Biorąc pod uwagę wpływ bezrobocia na bezdomność, widać więc istotne różnice między kobietami i mężczyznami. Wśród 142 kobiet, 26, czyli 18,31%, swoją bezdomność łączy z bezrobociem. Wśród 1383 mężczyzn, aż 545 w utracie pracy i niemożności ponownego zatrudnienia dopatruje się przyczyn swojej bezdomności. Stanowią oni 39,41% ogółu badanych mężczyzn. Różnice tu są istotne, choć często bagatelizowane przez media. W konsekwencji utrata pracy powoduje brak środków na żywność i ubranie, a w dalszej kolejności na utrzymanie mieszkania oraz systematycznych kosztów z tym związanych, jak opłata za czynsz, prąd, wodę, ogrzewanie. Należy tu przypomnieć, że na mocy ustawy z 2 lipca 1994 r. art. 32, ust. 2, dopuszczającej usunięcie z użyciem siły najemcy lokalu mieszkalnego, który nie opłaca obowiązującego czynszu¹⁷, zostało poddanych eksmisji i utraciło mieszkanie 13 kobiet (9,15%) i 139 mężczyzn (10%). I choć od owych eksmisji upłynęło kilkanaście lat, eksmitowani nadal mogą znaleźć dach nad głową jedynie w schronisku dla bezdomnych.

Bezrobocie zaowocowało utratą mieszkania, ale również wpłynęło, choć nie tylko, na utratę więzi małżeńsko-rodzinnych. Zaburzenia w życiu małżeńskim i rodzinnym, kończące się rozpadem rodziny wskazały 1204 osoby (78,95%). Badania rodzin dotkniętych bezrobociem wykazały, że

[...] bezrobocie jednego członka rodziny jest stresorem oddziałującym na pozostałe osoby oraz na cały system rodzinny. Szczególnego znaczenia nabiera stan bezrobocia ojca, który zgodnie z utrwalonymi w naszej kulturze wzorcami, ma pełnić rolę „głowy

¹⁶ J. Śledzianowski, *Zdrowie bezdomnych*, Kielce 2006, s. 79–103.

¹⁷ A. Duracz-Walczak, *Prawne aspekty bezdomności polskiej*, [w:] *W kręgu problematyki bezdomności polskiej*, red. A. Duracz-Walczak, Warszawa–Częstochowa 2004, s. 41.

rodziny”, również poprzez fakt zarabkowania, rozwijania własnej kariery zawodowej oraz sytuowania własnej rodziny w strukturze pozycji społecznych. Bezrobotny ojciec musi uporać się z problemem własnego braku pracy zarówno na płaszczyźnie osobistej, rodzinnej oraz społecznej¹⁸.

Wśród przyczyn bezdomności, w 23,74% występował alkoholizm (362 osoby). W wielu przypadkach był on powodem rozwodu i rozpadu rodziny, wpływał na utratę pracy, nierzadko jednak kolejność nieszczęśliwych wydarzeń była odwrotna: najpierw utrata pracy, usuwanie z rodziny „próżniaka”, a następnie załamanie psychiczne i szukanie pocieszenia w alkoholu¹⁹.

Wśród innych przyczyn bezdomności, badani podawali choroby, wiek podeszły, brak zaradności i operatywności na rynku pracy po 1990 r., dużą konkurencję, więzienną przeszłość, ale także, jak to określiło 46 mężczyzn (3,32% populacji), do bezdomności przyczyniła się osobista „beźmyślność, głupota”²⁰.

Bezrobocie wpływa hamująco na powstawanie rodziny i przyspiesza jej rozkład

Negatywny wpływ braku pracy na tworzenie się rodziny podkreślił Jan Paweł II w cytowanej już encyklice *Laborem exercens*:

Praca stanowi podstawę kształtowania życia rodzinnego, które jest naturalnym prawem i powołaniem człowieka. Te dwa kręgi wartości – jeden związany z pracą, drugi wynikający z rodzinnego charakteru życia ludzkiego – muszą łączyć się ze sobą prawidłowo i prawidłowo wzajemnie się przenikać. Praca jest poniekąd warunkiem zakładania rodziny, rodzina bowiem domaga się środków utrzymania, które w drodze zwyczajnej nabywa człowiek przez pracę. Praca i pracowitość warunkują także cały proces wychowania w rodzinie właśnie z tej racji, że każdy „staje się człowiekiem”, między innymi przez pracę, a owo stawanie się człowiekiem oznacza właśnie istotny cel procesu wychowania²¹.

Powyższe słowa papieża są znamienne w sytuacji masowego bezrobocia. Socjologowie i demografowie rejestrują spadek liczby zawieranych małżeństw i rodzących się dzieci. W dalszej perspektywie zjawisko to staje się realnym zagrożeniem dla istnienia narodu. Zjawisko owej destrukcji rodzinnej można prześledzić w oparciu o badaną populację bezdomnych. Osoby samotne tworzyły wśród bezdomnych grupę 529 osób (34,69%), że wskaźnikami dla kobiet – 32,40% i mężczyzn – 34,92%. Często towarzyszyła im świadomość, że w sytuacji bezdomności, pozbawieni są szans na zawarcie małżeństwa i stworzenia rodziny.

¹⁸ E. Kornacka-Skwara, *Psychologiczna analiza systemów rodzinnych mężczyzn bezrobotnych*, Częstochowa 2004, s. 91.

¹⁹ J. Śledzianowski, *Uzależnienia a stan zdrowia osób bezdomnych*, „Problemy Alkoholizmu” 2006, nr 3, s. 3–15.

²⁰ Idem, *Zdrowie bezdomnych...*, s. 93–96.

²¹ Jan Paweł II, *op. cit.*, nr 10, s. 22.

Rozwiedzionych i żyjących w separacji małżeńskiej było 23,24% kobiet i 45,48% mężczyzn, razem 662 osoby, czyli 43,41% ogółu badanych.

Warto zwrócić uwagę na dramaty i tragedie tych rozbitych rodzin, dotkniętych bezdomnością, choć zarazem posiadających dzieci. W tych warunkach kobiety bezdomne wychowywały 89 dzieci w przedziale wiekowym od 2 tygodni do 18 roku życia. Natomiast dzieci odizolowanych od swoich ojców, również do 18 roku życia, było 534, żaden bowiem bezdomny ojciec nie miał przy sobie dziecka. Biorąc pod uwagę 89 dzieci, które wychowywały bezdomne matki, bez wsparcia i obecności ojca oraz te, z którymi rozstali się badani bezdomni ojcowie, daje to liczbę 623 dzieci pozbawionych normalnej więzi z ojcami. W tych uwarunkowaniach

[...] wyłania się grupa ludzi zmarginalizowanych i wykluczonych z życia społecznego. Grupa ta wyzwała między innymi nowe, negatywne zjawiska w postaci patologii społecznych. W miarę trwania bezrobocia pogłębia się – wyżej już wspomniana – marginalizacja i izolacja społeczna. Ta grupa przyczynia się do ujawniania na szeroką skalę ubóstwa²².

Należy zauważyć, że z powodu utraty pracy i utrzymującego się bezrobocia, osoby nim dotknięte stopniowo tracą zasoby własności rodzinnej, pogrążają się w nędzy, są spychane na margines życia społecznego. Zwraca się uwagę, że na procesy marginalizacji społecznej najbardziej podatni są ci, którym z uwagi na różne deficyty: kulturowe, ekonomiczne czy edukacyjne, najtrudniej jest obronić się przed mechanizmami, które te procesy uruchamiają. Marginalizowani są najczęściej ci, którym i tak wiedzie się najgorzej²³. Do tej grupy zepchniętej na margines społeczny należą bezrobotni bezdomni. Nierzadko pozbawieni są także prawa do wychowywania własnych dzieci – ze względu na materialną nędzę, w której są pogrążeni.

Podsumowanie

Tysiące rodzin w Polsce z powodu bezrobocia zostały dotknięte ubóstwem, a nawet nędzą, w którą wpisuje się wykluczenie społeczne, a w nim i bezdomność. Z perspektywy 20 lat istnienia bezrobocia na szeroką skalę, boją się go nawet młodzi ludzie po studiach, z lękiem patrzą w przyszłość. Wiadomo, że w sytuacji niepewności i zagrożenia, potrzebna jest solidarność, współodpowiedzialność i wzajemne wsparcie. Nadzieję taką niosły słowa Jana Pawła II:

Modłę się razem z wami za naszą ojczyznę i za wszystkich rodaków: o umiłowanie daru życia, o szczerą troskę, o dobro wspólne, o wytrwałe budowanie Polski na fundamencie sprawiedliwości, solidarności i miłości społecznej. Modłę się, aby duch dialogu i współ-

²² L. Stankiewicz, *Zrozumieć bezdomność (aspekt polityki społecznej)*, Olsztyn 2002, s. 81.

²³ *Marginalność i procesy marginalizacji*, red. W. K. Frieske, Warszawa 1999, s. 28.

pracy przeważał nad duchem walki i konfrontacji. Modłę się za polskie rodziny nękane problemem bezrobocia i ubóstwa. Dla wszystkich utrudzonych i zniechęconych proszę o odnowioną nadzieję²⁴.

Bibliografia

- Borkowski T., Marcinkowski A. S., *Bezrobocie w perspektywie socjologicznej*, [w:] *Socjologia bezrobocia*, red. T. Borkowski, A. S. Marcinkowski, Katowice 1999.
- Cekiera Cz. M., *Pomoc rodzinie zagrożonej bezdomnością*, [w:] *Profilaktyka, resocjalizacja, rewalidacja z pomocą rodzinie*, red. B. Kałdon, Sandomierz–Stalowa Wola 2007.
- Danielewski F., *Bezdomność jako źródło i skutek wykluczenia społecznego*, [w:] *Nowe zadania polityki społecznej*, red. E. Trafiałek, Tarnobrzeg 2006.
- Duracz-Walczak A., *Prawne aspekty bezdomności polskiej*, [w:] *W kręgu problematyki bezdomności polskiej*, Warszawa–Częstochowa 2004.
- Gryglewicz F., Łukaszuk R., Sułowski Z. (red.), *Encyklopedia katolicka*, t. 2, Lublin 1985.
- GUS, *Rocznik statystyczny 1984*, Warszawa 1986.
- Jan Paweł II, *Laborem exercens*, Poznań 1981.
- Jan Paweł II, *List do rodzin*, Watykan 1994.
- Jan Paweł II, *Pielgrzymki do ojczyzny. Przemówienia i homilie*, Kraków 2005.
- Komisja Episkopatu dla Duszpasterstwa Kobiet, *Raport o sytuacji kobiet w Polsce współczesnej*, Warszawa 1985.
- Kornacka-Skwara E., *Psychologiczna analiza systemów rodzinnych mężczyzn bezdomnych*, Częstochowa 2004.
- Marginalność i procesy marginalizacji*, red. K. W. Frieske, Warszawa 1999.
- Nózka M., *Marginalizacja w środowisku osób bezdomnych*, [w:] *Marginalizacja w problematyce pedagogiki społecznej*, red. K. Marzec-Holka, Bydgoszcz 2005.
- Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności, *Badania liczebności, struktury i warunków bytu zbiorowości osób bezdomnych (na przykładzie województwa pomorskiego)*, Gdańsk 2002.
- Słownik języka polskiego*, t. 3, red. M. Szymczak, Warszawa 1981.
- Stankiewicz L., *Zrozumieć bezdomność (aspekt polityki społecznej)*, Olsztyn 2002.
- Śledzianowski J., *Rodzina w diecezji kieleckiej. Studium socjologiczno-pastoralne*, Kielce 1988.
- Śledzianowski J., *Towarzystwo Pomocy św. Brata Alberta a bezdomność*, Wrocław 1995.
- Śledzianowski J., *Zdrowie bezdomnych*, Kielce 2006.
- Śledzianowski J., *Uzależnienia a stan zdrowia bezdomnych*, „Problemy Alkoholizmu” 2006, nr 3.
- Szczęsny W., *Zarys resocjalizacji z elementami patologii społecznej i profilaktyki*, Warszawa 2003.
- Szpringer M., *Profilaktyka społeczna. Rodzina, szkoła, środowisko lokalne*, Kielce 2004.

²⁴ Jan Paweł II, *Pielgrzymki do ojczyzny. Przemówienia i homilie*, Kraków 2005, s. 857–858.

Katarzyna Smolik

CZAS WOLNY DZIECKA A PRACA ZAWODOWA RODZICÓW

Abstract: A family is a community which forms a natural and unique environment where a person is born, develops and grows up. It is one of the reasons why it is an important object of research. Although there have been many changes in the functioning of families – some of them worrying – and even though a family encounters a lot of obstacles relating to children's upbringing, a family remains a fundamental and the most important social group. Spending time together by family members has a special place in forming a family community. Leisure time is indispensable for a proper functioning of an individual in their social environment. Children need help mostly from their parents to be able to use their free time well. This is why one of the most important roles a family has to play is to teach free time management. New, changing living conditions of a family raise a number of questions. This thesis includes a report of research relating to participation of professionally active parents in organizing their children's free time and provides answers to these questions: What are the current forms of spending free time by children and adolescents?, and Do members of families spend their time together and how? This research was conducted in Wadowice district.

Key words: family, upbringing, work, function, leisure

Wprowadzenie

Rodzina jest wspólnotą, która istnieje od najdawniejszych czasów. Stanowi naturalne i niepowtarzalne środowisko, w którym człowiek rodzi się, rozwija i dorasta. Obecnie zainteresowanie rodziną wzrasta, gdyż w środowisku tym wiele się zmienia. Z tego też względu staje się ona bardzo ważnym przedmiotem badań naukowych. Choć w funkcjonowaniu rodzin nastąpiło wiele zmian, również niepokojących, choć napotyka ona wiele trudności w realizacji swych funkcji względem dzieci, to jednak wciąż pozostaje podstawową i najistotniejszą grupą społeczną. W wychowaniu dzieci pełni rolę pierwszoplanową. Szczególne miejsce w tworzeniu rodzinnej wspólnoty zajmuje codzienne obcowanie ze sobą członków rodziny. Wynika to zarówno ze wspólnego zamieszkiwania, jak i wchodzenia w kooperację, która ma na celu wypełnianie zadań mających zaspokoić potrzeby poszczególnych członków: przede wszystkim związane z prowadzeniem gospodarstwa domowego, sprawowaniem opieki, rodzinną socjalizacją, a także spędzaniem wolnego czasu¹.

Czas wolny jest nieodłącznym aspektem życia, niezbędnym do prawidłowego funkcjonowania jednostki w środowisku, przyswajania właściwych i ogólnie pożytych wartości i postaw, zawierania nowych przyjaźni. Każdy człowiek posiada określony zasób czasu wolnego, jedni mają go więcej, inni mniej, ale zawsze występuje on w społeczności ludzkiej. Pojęcie czasu wolnego przeciwstawia się pojęciu pracy. Różne teorie wskazują współzależność pomiędzy czasem wolnym a pracą.

Według A. Stieskina, problemów czasu pracy, czasu poza pracą i wolnego czasu nie należy rozpatrywać w oderwaniu. Powinny być one analizowane w ścisłej współzależności, ponieważ czas wolny zależy w ostatecznym rozrachunku od wzrostu wydajności pracy, stanowiąc podstawę skracania czasu pracy, zaś dzień pracy, jego efektywność zależą od rozsądnego i racjonalnego wykorzystania wolnego czasu².

Czas wolny dzieci natomiast to ten, który pozostaje im po wypełnieniu obowiązków szkolnych i domowych. Mogą go wykorzystywać na odpoczynek, rozwijanie zainteresowań i uzdolnień przez zdobywanie wiedzy i amatorską działalność artystyczną, naukową czy sportową. Wolny czas w życiu każdego człowieka pełni wiele różnorodnych i przenikających się funkcji. Brak czasu wolnego lub wykorzystywanie go w sposób szkodliwy, ma silny i ujemny wpływ na zdrowie, stosunek do ludzi i osobiste osiągnięcia. Aby dzieci i młodzież racjonalnie wykorzystywały swój czas wolny, potrzebują pomocy przede wszystkim rodziców.

¹ A. Żurek, *Czas wolny singli. Pomędzy rodziną a przyjaciółmi*, [w:] *Miłość, wierność, uczciwość na rozstajach współczesności. Kształty rodziny współczesnej*, red. W. Muszyński, E. Sikora, Toruń 2008, s. 428.

² M. Przybysz-Zaremba, *Czas wolny młodzieży w XXI wieku*, [w:] *Homo creator czy homo ludens? Nowe formy aktywności i spędzania czasu wolnego*, red. W. Muszyński, M. Sokołowski, Toruń 2008, s. 223.

Rodzina a aktywność zawodowa rodziców

Rodzina i praca to podstawowe sfery życia dorosłego człowieka, które wzajemnie się uzupełniają i co ważniejsze, warunkują.

Związki zachodzące między pracą zawodową, a rodziną są rzeczą bezsporną. Działalność, praca zawodowa – zarówno mężczyzn, jak i kobiet zawsze była i jest także dzisiaj ściśle powiązana z ich rodzinną rolą; funkcją spełnianą ze względu na potrzeby nie tylko osobiste, lecz także – i to głównie – rodziny. Problematyka pracy i problematyka rodziny są ze sobą ściśle powiązane³.

Praca zawodowa jest jednym z najbardziej istotnych elementów życia rodzinnego. Stanowi podstawę egzystencji większości rodzin, umożliwia realizację ekonomicznej funkcji rodziny. Wpływa również na realizację innych funkcji rodziny: opiekuńczej, wychowawczej, socjalizacyjnej. Determinuje postawy i zachowania dorosłych, a przez to oddziałuje na postawy i zachowania dzieci i młodzieży, kształtuje ich system wartości i ocen⁴. Niestety, bardzo popularny obecnie konsumpcjonizm powoduje, że rodzice coraz więcej czasu poświęcają na zarabianie pieniędzy, kosztem czasu poświęconego rodzinie. Na uwagę zasługuje także fakt szerokiego udziału kobiet w działalności zawodowej, który w zasadniczy sposób zmienia układ stosunków wewnątrzrodzinnych.

Wkroczenie kobiet do sfery publicznej, ich rosnący udział w rynku pracy i – generalnie – w aktywności pozarodzinnej jest zmianą tak ważną, że niektórzy badacze nie wahają się jej nazwać rewolucją społeczną. Proces ten prowadzi do zasadniczych przeobrażeń modelu rodziny⁵.

Praca zawodowa kobiet skutkuje nie tylko przemianami władzy w rodzinie oraz transformacją relacji w parach, ale też – a może przede wszystkim – powodują zmianę reguł, wzorców i praktyk związanych z opieką nad dziećmi. Zmiana roli kobiety niesie za sobą, co oczywiste, także zmianę roli ojca.

Dzisiejsi ojcowie, zwłaszcza na średnich piętach struktury społecznej, są coraz mniej podobni w zakresie praktyk opiekuńczych do swoich ojców i dziadków. Mawia się, że odkąd kobiety pracują zawodowo, mamy do czynienia z nowym typem macierzyństwa i nowym typem ojcostwa⁶.

Utrwała się nowy wzór odpowiedzialności współmałżonków za funkcjonowanie rodziny i gospodarstwo domowe, gdyż staje się on udziałem obojga

³ Z. Tysza, *Socjologia rodziny*, Warszawa 1979, s. 188.

⁴ B. Balcerzak-Paradowska, *Rodzina i polityka rodzinna na przełomie wieków*, Warszawa 2004, s. 109.

⁵ I. E. Kotowska, *Zmiany aktywności zawodowej kobiet a modele rodziny w Europie*, [w:] *Być rodzicem we współczesnej Polsce. Nowe wzory w konfrontacji z rzeczywistością*, red. M. Sikorska, Warszawa 2009, s. 147–148.

⁶ T. Szlendak, *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, Warszawa 2010, s. 432.

małżonków – rodziców. Praca zawodowa kobiety może sprzyjać kształtowaniu się małżeństwa i rodziny, jako wspólnoty życia⁷. Wysokie wymagania stawiane pracownikom zmuszają do coraz wydajniejszej pracy, podnoszenia kwalifikacji i zwiększania dyspozycyjności. Osiąganie satysfakcji zawodowej nie oznacza jednak rezygnacji z rodziny. Prawidłowy rozwój kariery zawodowej powinien sprzyjać budowaniu adekwatnego obrazu samego siebie, tożsamości osobowej, poczucia niezależności i godności osobistej, a także kształtowaniu dojrzałych relacji międzyosobowych. Wszystko to ma umożliwić zaspokojenie takich potrzeb, jak utrzymanie, osiąganie odpowiedniego statusu społecznego, otrzymywanie godziwej płacy za wykonywaną pracę, poczucie bezpieczeństwa, powinno też sprzyjać kształtowaniu się twórczej postawy w wykorzystywaniu swoich sprawności, umiejętności i zdolności⁸. Niestety, współczesna cywilizacja w miarę postępu stwarza zagrożenie dla rodziny, zakłócając jej emocjonalne funkcjonowanie oraz zaburzając podstawy jej socjalnej i społecznej egzystencji. Dokonujące się dynamiczne przeobrażenia polityczne, ekonomiczne i społeczne w ostatnich latach powodują narastającą dezintegrację, poczucie niepewności i zagubienia. Złożone warunki życia nie sprzyjają roztaczaniu przez rodzinę formalnej kontroli nad swymi członkami. Należy wymienić tutaj co najmniej: anonimowość jednostki poza domem, atomizację społeczną, zmniejszenie uprawnień kontrolnych rodziców, zwiększenie się czasu przebywania poza domem rodzinnym. W coraz większym stopniu jednostki cenią sobie własną wygodę, jakość życia, aktualną kondycję materialną, osobiste aspiracje życiowe – ponad dobrem rodziny.

Naczelnym dobrem staje się nie tyle trwałość rodziny, ile jakość życia w jej ramach. Ważny jest odpowiedni standard życia, wysoki status społeczny rodziny, gwarantujący jej wygodne życie, prestiż, satysfakcję materialną i osobistą, a jednocześnie autonomię i niezależność w samorealizacji jednostki. Z jednej strony współcześni rodzice zmuszeni są przez twarde reguły gospodarki rynkowej, konkurencyjność na rynku pracy, prywatyzację, narastające bezrobocie do przeciwdziałania tym zagrożeniom i ochrony posiadanego przez rodzinę dotychczasowego jej statusu socjalnego i społecznego, bądź przeciwdziałania skutkom radykalnego jego obniżania się. Z drugiej jednak, warunki gospodarki wolnorynkowej umożliwiają rodzicom rozwijanie własnych inicjatyw, prowadzenie własnej działalności gospodarczej, szybki awans społeczny i materialny. Wyzwalają potrzebę dbania o rozwijanie własnych kwalifikacji zawodowych i ambicji. Wprawdzie skutkują one podnoszeniem statusu ekonomicznego i społecznego rodziny, jednak często dzieje się to w kontekście „mieć” z pominięciem relacji „być”, co stwarza zagrożenie dla rodziny jako wspólnoty, głównie emocjonalnej.

⁷ *Ibidem*, s. 208.

⁸ J. Rostowski, *Rozwojowe i osobowościowe uwarunkowania kariery zawodowej człowieka*, [w:] *Rodzina, rozwój, praca*, red. T. Rostowska, J., Rostowski, Łódź 2002, s. 159–168.

Dużym obciążeniem dla osoby pracującej i dla rodziny jest wydłużony czas pracy, przekraczający znacznie obowiązujące normy. Sytuacja ta rodzi konflikty. Z uwagi na wydłużający się czas pracy zachodzi również konieczność przeorganizowania życia rodzinnego i ograniczenia czasu wolnego tak, aby uzupełnić zaległości związane z pracą zawodową i funkcjonowaniem rodziny⁹.

W rozważaniach na temat pracy i rodziny nie można pominąć zjawiska emigracji zarobkowej rodziców, która w istotny sposób wiąże się z funkcją ekonomiczną rodziny. W obrębie funkcjonowania rodziny wiąże się ona zwykle z polepszeniem sytuacji materialnej gospodarstwa domowego, ale z drugiej strony pociąga za sobą rozluźnienie i rozpad więzi rodzinnych oraz kryzys rodziny. W. Danilewicz wyróżniła pozytywne i negatywne konsekwencje migracji rodziców. Do pozytywnych zaliczyła między innymi poprawę dotychczasowej sytuacji materialnej rodziny, co pozwala na podwyższenie standardu codziennego życia, finansowe zabezpieczenie startu życiowego dzieci, zwiększenie możliwości ich edukacji. Natomiast do negatywnych konsekwencji rzutujących na sytuację rodziny zaliczyła: nieobecność rodzica w codziennym życiu rodziny, czego konsekwencją jest nieznanostwo dzieci i ich problemów, poczucie osamotnienia dzieci, brak dostatecznej opieki podczas wyjazdu obojga rodziców, brak czasu dla dzieci i ich problemów, brak czasu na wspólne spędzanie czasu z dziećmi, pojawienie się lub nasilenie występujących trudności wychowawczych, brak stabilizacji rytmu życia na skutek naprzemiennych wyjazdów i przyjazdów rodzica pracującego okresowo za granicą¹⁰. Aby zapewnić wysoki status społeczny rodziny albo zdobyć środki na zapewnienie rodzinie odpowiednich warunków materialnych, rodzice podejmują się dodatkowych prac zarobkowych, prowadzenia własnej działalności gospodarczej, udziału w kursach podnoszących kwalifikacje zawodowe, które w zasadniczy sposób wpływają na ograniczenie ich codziennego kontaktu z dzieckiem. Zbytne angażowanie się rodziców w sprawy zawodowe, późne powroty do domu, powodują, że wiele dzieci, jak napisał E. Fromm,

[...] ma luksus i samolubstwo ich dobrze sytuowanych rodziców, ale nie ma ich miłości i wspólnego emocjonalnego współobcowania, w rzeczywistości, więc mając wszystko nie mają nic, bo otacza ich pustka i samotność rodzinnego domu¹¹.

A więc dążenie rodziców do zapewnienia rodzinie wysokiego statusu materialnego i utrzymywanie go na wysokim poziomie, powodują zaburzenie więzi emocjonalnej rodziców z dzieckiem, które przeżywa ono jako emocjonalne osamotnienie.

⁹ T. Rostowska, *Małżeństwo, rodzina, praca a jakość życia*, Kraków 2009, s. 146.

¹⁰ W. Danilewicz, *Oblicza dzieciństwa w rodzinach rozłączonych z powodu migracji zagranicznych rodziców*, [w:] *Problemy teorii i praktyki opiekuńczej*, red. B. Matyjas, Kielce 2005, s. 77.

¹¹ E. Fromm, *Mieć czy być*, Warszawa 1989, s. 37.

Dzieje się tak w rodzinach, które zapewniają swoim dzieciom bardzo dobre, a często wręcz luksusowe warunki materialne i opiekuńcze, jednocześnie zaś odtrącają je emocjonalnie. Dzieciom tym brak jest bliskiego, emocjonalnego związku z rodzicami, czują się one sierotami, chociaż nimi w zasadzie nie są¹².

Rodzice zaabsorbowani pomnażaniem zgromadzonych dób materialnych, rozwojem własnej firmy czy własną działalnością gospodarczą, wielokrotnie pozostawiają dziecko samemu sobie z jego problemami, wątpliwościami, rozterkami, a brak dla niego czasu rekompensują spełnianiem zachcianek i drogimi prezentami.

Zapracowani rodzice mają coraz mniej czasu dla swoich dzieci. Z tego też powodu coraz rzadziej uczestniczą w ich życiu, nie towarzyszą im w procesie wzrastania, kompensując czas nieobecności prezentami¹³.

W konsekwencji skutkuje to zaburzeniem rozwoju uczuć wyższych.

W obecnym czasie konsumpcjonizmu, agresywnej reklamy, budowania swej pozycji w oparciu o status materialny, coraz trudniejsze staje się odwołanie do wartości duchowych. Jest oczywiste, że proces wychowania wymaga również i materialnej podbudowy, jednak w ostatnich kilkunastu latach presja posiadania różnych dóbr materialnych (często niepotrzebnych) jest wszechobecna i tak silna, że wielu rodziców nie znajduje ani sił, ani argumentów, by zachować rozsądne granice ulegania tego typu naciskom¹⁴.

Badacze coraz częściej alarmują o rozluźnianiu się więzi rodzinnych spowodowanym pogonią za pracą, pieniędzmi, lepszym standardem życia, rywalizacją ekonomiczną między członkami dalszej rodziny i znajomymi. W codziennej gonitwie po dobra materialne, często zapomina się, że rodzice mają też obowiązek wychowywania i kształtowania prawidłowej sylwetki społecznej swych dzieci. Rodzice muszą dostarczać dzieciom pozytywnych wzorców, a żeby tak było, rodzice muszą być obecni¹⁵. Jak stwierdziła T. Olearczyk, dzisiejsze dzieci zmuszone są do „funkcjonowania w przestrzeni nieobecności rodziców”¹⁶.

Definicja i funkcje czasu wolnego

Czas wolny stanowi element życia społecznego towarzyszący człowiekowi od zarania dziejów. Stanowił składnik kultury życia codziennego, a w znacznym stopniu był nośnikiem wartości kulturowych przekazywanych z pokolenia na pokolenie. Od najdawniejszych czasów świętowanie połączone z zabawą i wypoczynkiem były kojarzone z czasem

¹² B. Matyas, *Dzieciństwo w kryzysie. Etiologia zjawiska*, Warszawa 2008, s. 46.

¹³ T. E. Olearczyk, *Funkcjonowanie rodziny w przestrzeni nieobecności*, [w:] *Wymiary przestrzeni życiowej współczesnej rodziny*, red. G. Makiello-Jarża, Kraków 2008, s. 59.

¹⁴ G. Paprotna, *Trudności współczesnej rodziny w procesie wychowania dzieci*, [w:] *Rodzina w kontekście współczesnych problemów wychowania*, red. B. Muchacka, Kraków 2008, s. 416.

¹⁵ I. Jundziłł, *Trudności wychowawcze w rodzinie*, Warszawa 1989, s. 185–188.

¹⁶ T. E. Olearczyk, *op. cit.*

wolnym od pracy i do dnia dzisiejszego czynności te są nieomal synonimami zachowań wolnoczasowych¹⁷.

Współczesne koncepcje socjologiczne czasu wolnego koncentrują się na problemach

czasu wolnego jako czynnika społecznej integracji i satysfakcji, stylów życia, postaw i ról społecznych, tożsamości etnicznej, wykluczenia społecznego i dewiacji w czasie wolnym, wzorcotwórczej roli mediów elektronicznych, ograniczeń w dostępie do czasu wolnego¹⁸.

Czas wolny człowieka ery ponowoczesnej w coraz większym stopniu przenika i stapia się z czasem pracy. Charakteryzuje go płynność, mobilność i powszechność. Służy innym niż kiedyś celom i inaczej zaspokaja potrzeby człowieka. W krajach wysoko rozwiniętych na zaczynają dominować takie wartości, jak szczęście, dobre samopoczucie, jakość życia, zdrowie i sprawność fizyczna. Powstaje nowe, globalne społeczeństwo, dla którego nie ilość czasu wolnego, ale sposób jego wykorzystania staje się wyznacznikiem społecznej pozycji i stylu życia człowieka. Tworzą się wspólnoty skupione wokół wartości, pasji, hobby, które dzięki środkom komunikacji globalnej, przekraczają dotychczasowe granice wiekowe, klasowe i geograficzne. Równocześnie ludzie spędzają coraz mniej czasu w towarzystwie innych, czyli rodziny, przyjaciół, sąsiadów. Słabną więzi międzyludzkie, kurczy się tzw. kapitał społeczny, co ma negatywne konsekwencje, np. pogarszające się zdrowie fizyczne i psychiczne społeczeństw. Zmniejsza się liczba nieformalnych kontaktów społecznych podejmowanych w czasie wolnym, maleje liczba osób tworzących organizacje i stowarzyszenia sportowe, nie uprawia się już tak licznie sportów zespołowych i gier towarzyskich, wzrasta natomiast popularność widowisk sportowych oglądanych samotnie. Współczesna kultura czasu wolnego staje się „kulturą indywidualnej konsumpcji”. Promuje ona bierność, natychmiastowość i łatwość zaspokojenia wszelkich potrzeb. Współczesny człowiek nie musi już uprawiać żmudnych ćwiczeń, by osiągnąć smukłą sylwetkę, wybierać się na kosztowne wycieczki lub chodzić na stresujące spotkania z innymi ludźmi. Teraz konsument otrzymuje szybkie, gotowe i przyjemne substytuty: odchudzające preparaty, wirtualne podróże, kontakty towarzyskie przy pomocy internetowych komunikatorów. Dla wielu stają się one alternatywą uczestnictwa w zajęciach rekreacyjnych.

W społeczeństwach konsumpcyjnych patologicznym przejawem zorientowania na przyjemność i rozrywkę jest zakupoholizm – odpowiednik pracoholizmu – choroba społeczeństwa produkcyjnego. Obecnie miejsce klienta (*economic shopper*), który kupował rzeczy mu potrzebne, zajmuje *recreational shopper*, dla którego robienie zakupów jest sposobem spędzania wolnego czasu¹⁹.

¹⁷ J. Pięta, *Pedagogika czasu wolnego*, Warszawa 2008, s. 62.

¹⁸ *Ibidem*, s. 19.

¹⁹ *Ibidem*, s. 20–22.

W społeczeństwie industrialnym i postindustrialnym praca zajmowała centralne miejsce w egzystencji ludzi. W społeczeństwie wiedzy ustąpiła miejsca czasowi wolnemu. Wbrew powiększającym się rozmiarom wolnego od nauki szkolnej i pracy czasu, odczuwa się na co dzień globalizację jego braku i uczestniczenie

[...] w wiecznym, obłędnym coraz szybszym biegu. [...] Czas jest coraz cenniejszy, bo tempo życia wzrosło do tego stopnia, że ośmiogodzinny dzień pracy to utopia [...]. W ciągu dwudziestego stulecia czas stał się towarem²⁰.

Cywilizacja XX w. zyskała miano „cywilizacji czasu wolnego”. Unormowano wiele spraw dotyczących pensum pracy, od którego zależy budżet czasu dyspozycyjnego²¹. Budżet czasu to „zestawienie odcinków czasu przewidzianych na realizację różnych czynności życiowych”²². Do składników głównych „budżetu czasu” Aleksander Kamiński zaliczył osiem podstawowych czynności: praca zawodowa lub podstawowe zatrudnienie, dodatkowa praca zarobkowa, dojazd do pracy, zaspokojenie elementarnych potrzeb organizmu, obowiązki domowe, uczelniane kształcenie się pracujących, czas wolny, czas na wpół wolny²³. Czas wolny to czas, który wypełniany jest aktywnością, w którą człowiek angażuje się z własnej woli. Istnieje wiele definicji czasu wolnego, jednak w znaczeniu potocznym najczęściej i najkrócej określa się go jako „czas bez obowiązków, przeznaczony na zajęcia dowolne”²⁴. Według J. Dumazediera, czas wolny charakteryzuje się trzema istotnymi cechami:

[...] jest to czas pozostający jednostce po wykonaniu wszystkich obowiązków zawodowych, rodzinnych i społecznych; treści i formy zajęć w czasie wolnym są przez nią wybierane dobrowolnie; zajęcia, którym się oddaje, służą wypoczynkowi, rozrywce, bezinteresownemu kształceniu się lub uczestnictwu w życiu społecznym²⁵.

Korzystanie z czasu wolnego zależy od kilku parametrów. Pierwszy to zasady, z których można korzystać w sposób nieskrępowany. Następny to zachowania i zajęcia, którym można się oddawać w czasie wolnym, zależą one od dostępnej infrastruktury związanej z wypoczynkiem, relaksem. Dalszą kwestią jest to, czy ludzie chcą korzystać z czasu wolnego samotnie czy przy współudziale bliskich lub znajomych. Ilość czasu wolnego, jakim człowiek dysponuje trzeba ujmować z kilku perspektyw. Badacze zjawiska wyróżniają czas do dyspozycji w ujęciu dobowym, posiadanie czasu wolnego w dni nierobocze, w końcu długie-

²⁰ W. Sztumski, *Ekologia czasu i uświatowienie*, „Transformacje” 2002, nr 1–4, s. 270.

²¹ B. J. Kunicki, *Historia rekreacji*, [w:] *Rekreacja i czas wolny*, red. R. Winiarski, Warszawa 2011, s. 56.

²² J. Pięta, *op. cit.*, s. 18–19.

²³ *Ibidem*.

²⁴ *Ibidem*, s. 11.

²⁵ A. Łukawska, *Nauka i czas wolny uczniów szkół podstawowych i średnich*, Kraków 1991, s. 163.

go czasu wolnego, którym są najczęściej dni urlopowe. Jednak ten podział można stosować jedynie w stosunku do osób zawodowo aktywnych. Bez względu na społeczne wzory spędzania czasu wolnego, dzieci, emeryci, bezrobotni, a także studenci relaksują się i odpoczywają z inną intensywnością²⁶. Wspomniany A. Kamiński wyróżnił następujące funkcje czasu wolnego: wypoczynek, regeneracja; zabawa, rekreacja; rozwój zainteresowań; rozwijanie aktywności społecznej²⁷. Ciekawą klasyfikację funkcji czasu wolnego zaproponował także Marian Grochociński: funkcja twórcza – realizowana przez takie zajęcia, jak majsterkowanie, modelowanie, fotografika, plastyka, zajęcia teatralne, muzykowanie, kolekcjonerstwo, pisanie utworów. Funkcja percepcyjna – przejawia się w kontaktach lub korzystaniu z wytworów kultury, czyli czytelnictwo, słuchanie radia, oglądanie telewizji, uczestnictwo w spektaklach, projekcjach, koncertach, imprezach sportowych, a także wizyty w muzeach. Funkcja rekreacyjna – realizowana przez czynny udział w zajęciach sportowych, artystycznych, grach, programach turystycznych. Sprzyja regenerowaniu sił fizycznych i psychicznych. Funkcja uspołeczniająca – jej realizowanie odbywa się przez uczestniczenie w pracach organizacji społecznych oraz nawiązywanie kontaktów towarzyskich, koleżeńskich i przyjacielskich. Funkcja szkodliwa – uwidacznia się w zachowaniach odbiegających od przyjętych norm utrudniających rozwój osoby i zamianę społeczną. Szkodliwość zachowań w czasie wolnym uwidacznia się zarówno wymiarze jednostkowym, osobowym jak i zbiorowym. Są to działania zagrażające życiu i zdrowiu fizycznemu, psychicznemu i duchowemu. Są to zachowania noszące znamiona uzależnień (np. alkohol, narkotyki, hazard, obsesyjna dbałość o swój wygląd, kompulsywne korzystanie z komputera i Internetu). Zachowania te stwarzają zagrożenie nie tylko dla jednostek, ale też dla grup i zbiorowości, w których funkcjonują. Wywołują zakłócenia ładu społecznego, zrywanie więzi osobowych oraz destrukcję dóbr materialnych i symbolicznych²⁸.

Rola środowiska rodzinnego w kształtowaniu kultury czasu wolnego

Dokonujący się postęp technologiczny zmienia strukturę czasu życia codziennego, tempo i styl codziennego funkcjonowania, a co za tym idzie – stosunek ludzi do czasowej organizacji oraz kształt i charakter codziennych relacji i osobistych doświadczeń²⁹.

²⁶ A. Żurek, *Wartość czasu wolnego dla osób żyjących w pojedynkę*, [w:] „Czas ukoi nas?”. *Jakość życia i czas wolny we współczesnym społeczeństwie*, red. W. Muszyński, Toruń 2008, s. 178.

²⁷ A. Kamiński, *Czas wolny i jego problematyka społeczno-wychowawcza*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1965.

²⁸ M. Grochociński, *Przygotowanie dzieci do racjonalnego wykorzystania czasu wolnego*, Warszawa 1979, s. 8.

²⁹ D. Mroczkowska, *Czas wolny jako kategoria społecznie i kulturowo zmienna. Przeobrażenia w czasowej organizacji oraz doświadczaniu czasu wolnego*, [w:] „Czas ukoi nas”?..., s. 91.

Współczesność dostarcza różnych wzorców, recept na szczęśliwe, udane życie, co niewątpliwie wiąże się z burzliwymi przemianami w sferze ekonomicznej, kulturalnej, a nawet moralnej. Stwarza to możliwość „realizacji siebie” w różnych obszarach psychologicznego czy społecznego funkcjonowania, niemniej nie pozwala na „ucieczkę” od potrzeby przywiązania, nieodłącznie związanej z ludzką naturą³⁰. Członkowie rodzin robią wszystko, aby spędzać ze sobą jak najwięcej czasu. Jednak gdy praca zawodowa kobiet jest normą, a nie wyjątkiem, a dzieci przez większość roku pochłania edukacja, rodziny spędzają ze sobą czas głównie podczas weekendów i wakacyjnych urlopów. Zasób czasu wolnego w rodzinach jest różny i zależy od „momentu w cyklu życia rodzinnego, w którym znajduje się dana rodzina; momentu w życiu każdego członka rodziny z osobna; kariery zawodowej męża i żony”³¹. Panuje pogląd, że brak czasu wolnego wywiera negatywny wpływ na zdrowie, osiągnięcia osobiste, stosunek do siebie i innych ludzi oraz świata. Natomiast czas wolny racjonalnie zorganizowany i wypełniony zajęciami o wartościowych treściach ma istotne znaczenie dla rozwoju osobowości jednostki i społeczeństwa.

Żeby pula czasu wolnego służyła wielostronnemu rozwojowi osobowości młodego pokolenia, trzeba je ku temu przygotować. Wśród instytucji przygotowujących do czasu wolnego wymienia się: rodzinę, przedszkola, szkoły, placówki wychowania pozaszkolnego, stowarzyszenia społeczne i publiczne, mass media, obozy itp.³²

Pierwszym środowiskiem naturalnym, w którym dziecko spotyka się bezpośrednio zewzorcami spędzania czasu wolnego jest rodzina. Stąd sposób korzystania z czasu wolnego przez dzieci jest odwzorowaniem przykładów z tego zakresu dostarczonych im przez rodziców³³. Te natomiast w znacznej mierze determinowane są stopniem wykształcenia i poziomu kultury rodziców oraz ich warunków materialnych. Im wyższy poziom wykształcenia i kultury, tym lepsze wzorce spędzania czasu wolnego. Rodzina kształtuje u dzieci już od najmłodszych lat fundamenty odpoczywania, zabawy i pracy nad sobą. Należy zatem czuwać nad tym, aby wzory spędzania czasu wolnego były wartościowe. Młodzi ludzie często nie potrafią odpowiednio gospodarować swoim czasem wolnym i nierzadko dokonują ryzykownych wyborów, czasami wręcz szkodliwych dla zdrowia. Dlatego rodzice muszą nauczyć swoje dzieci racjonalnie i planowo wykorzystywać czas wolny. Styl, atmosfera życia w rodzinie decydują też o tym, jak dziecko, a później młody człowiek wykorzystuje zasób zdobytych doświadczeń, jak kształtują się jego ideały i uczucia. Dziecko przejmuje w swym postępowaniu główne wzory obserwowane w rodzinie. Pożądany społecznie rozwój dziecka

³⁰ M. Plopa, *Psychologia rodziny teoria i badania*, Kraków 2008, s.113.

³¹ T. Szlendak, *op. cit.*, s. 211.

³² K. Denek, *Czas wolny i związana z nim edukacja*, [w:] *Edukacja jutra*, red. F. Bereźnicki, K. Denek, Szczecin 2005, s. 159.

³³ M. Grochociński, *op. cit.*, s.7.

wymaga więc przede wszystkim pożądanym społecznie wzorów postępowania w jego najbliższym środowisku³⁴. Jak twierdzi S. Taboń, w wychowaniu do czasu wolnego konieczne jest spełnianie przez rodzinę kilku istotnych warunków, a przede wszystkim:

[...] zapoznanie się rodziców z zadaniami czasu wolnego i formami jego wypełniania; dawanie osobistego przykładu organizowania czasu wolnego; zapewnienie przez rodziców odpowiedniego sprzętu do zajęć określonego typu; zachowanie kultury w wypoczynku, właściwie korzystanie z miejsc wypoczynku³⁵.

Mając swobodę dysponowania czasem wolnym człowiek potrafi nadać mu sens i wartość. Od jednostki przede wszystkim zależy, czy zużyje ten czas na cele godziwe, szlachetne, wewnętrzne, wzbogacające ją samą i innych, a przynajmniej nieszkodliwie, czy obróci się na niekorzyść własną i otoczenia³⁶. Przygotowanie dzieci do racjonalnego wykorzystania czasu zależy od uwarunkowań kultury czasu wolnego rodziny, w której dziecko się wychowuje, ale także od różnorodnych przejawów funkcjonowania środowiska szkolnego, lokalnego, od wpływów grupy rówieśniczej.

Kształtowanie się w rodzinie kultury czasu wolnego pozostaje zatem w ścisłym związku z jej podkulturą, określoną przez charakter i funkcjonowanie poszczególnych składników środowiska rodzinnego³⁷.

Rodzina dostarcza licznych wzorów wypoczynkowych, które tworzą więc między jego członkami. Prawie we wszystkich krajach kultury zachodniej do życia rodzinnego przywiązuje się wielką wagę. Rodzina jest jedną z najwyżej cenionych wartości, o czym świadczą wykonywane rokrocznie krajowe i międzynarodowe badania³⁸.

Na sposób spędzania przez dzieci i młodzież czasu wolnego, a przede wszystkim na jego jakość, duży wpływ mają takie czynniki, jak: wykształcenie rodziców, tradycje środowiskowe, poziom zamożności, typ miejscowości i jej usytuowanie. Ważne jest także, aby rodzice zostawiający dziecku znaczną swobodę w spędzaniu czasu wolnego interesowali się, z kim, gdzie i jak spędza ten czas³⁹.

Rodzice powinni więcej czasu przeznaczać na bliskie kontakty z dzieckiem w wolnym czasie, ten czas spędzony wspólnie z dzieckiem jest okresem pożytecznym szczególnie dla dzieci i młodzieży. Kontakt rodzica z dzieckiem

³⁴ *Ibidem*, s. 15.

³⁵ S. Taboń, *Wpływ rodziny na wykorzystanie czasu wolnego*, „Życie Szkoły” 2002, nr 3, s. 150.

³⁶ K. Lubański, *Aktywność uczniów szkół podstawowych w czasie wolnym*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1990, nr 9, s. 244.

³⁷ R. Wroczyński, *Pedagogika społeczna*, Warszawa 1985, s. 98.

³⁸ T. Szlendak, *op. cit.*, s. 210.

³⁹ S. Taboń, *op. cit.*, s. 150–151.

nie powinien się jednak ograniczać do pomocy w lekcjach czy tworzenia jakiegś szczególnej sytuacji wychowawczej. Rodzice powinni szukać takich form kontaktu, jak na przykład wspólne zabawy, czytanie książek i czasopism czy oglądanie telewizji. Dziecko w tym czasie ma szansę powiedzieć o czymś, o czym w innych okolicznościach nigdy by nie powiedziało⁴⁰. Zdaniem J. Izdebskiej, w poprawnie funkcjonującej rodzinie tkwią duże możliwości przygotowania dzieci do racjonalnego korzystania z czasu wolnego. Silne więzi emocjonalne istniejące w takich rodzinach mają szansę skutecznego oddziaływania na rozwój dzieci w czasie wolnym. Na podstawie przeprowadzonych badań wspomniana autorka wysunęła wniosek, że zasób wiedzy rodziców na temat form i sposobów spędzania przez dziecko czasu wolnego jest bardzo skromny; rodzice na ogół nie mają umiejętności organizowania czasu wolnego dziecka oraz nie wykazują większej inicjatywy; większość rodziców nie zapewnia dzieciom odpowiedniej ilości czasu wolnego; zaznacza się zbyt mały udział ojców w obcowaniu z dziećmi w czasie wolnym; na ogół rodzice nie doradzają dzieciom, gdzie i w jaki sposób mogłyby spędzać czas wolny; udział rodziców w ukierunkowaniu aktywności dzieci w czasie wolnym we wspólnym jego organizowaniu jest nieznaczny; rodzice często sami nieracjonalnie spędzają czas wolny i w związku z tym nie dają pozytywnych przykładów, godnych naśladowania⁴¹.

Czas wolny dzieci i młodzieży

Czas wolny dzieci i młodzieży to

czas, który pozostaje im po zaspokojeniu potrzeb organizmu oraz po wypełnieniu obowiązków szkolonych i domowych. W tym okresie mogą oni oddawać się różnym zajęciom według swoich upodobań, związanym z wypoczynkiem, rozrywką i zaspokojeniem własnych zainteresowań⁴².

W takim ujęciu dzieci mają relatywnie więcej czasu wolnego niż młodzież i dorośli. Zdaniem J. Izdebskiej, czas wolny u dzieci jest jednak znacznie dłuższy. Charakteryzuje się mniej zróżnicowanymi formami i miejscami jego spędzania. Większy jest też w nim udział odpoczynku biernego. Ponadto zawiera w sobie większą kontrolę i opiekę ze strony dorosłych⁴³. Czas wolny dziecka jest więc inny niż człowieka dorosłego. Musi być inny, bo sytuacja społeczno-ekonomiczna dziecka różni się znacząco od sytuacji dorosłego. Dziecko cechuje brak doświadczenia życiowego i niedojrzałość psychiczna, która uzależnia je

⁴⁰ A. Skreczko, *Czas wolny dziecka*, „Czas Miłosierdzia” 2004, nr 8.

⁴¹ J. Izdebska, *Rodzina, dziecko, telewizja. Szanse wychowawcze i zagrożenia telewizji*, Białystok 1996, s. 52.

⁴² T. Wujek, *Wychowanie i środowisko*, Warszawa 1979, s. 299.

⁴³ K. Denek, *op. cit.*, s. 159.

od rodziców i wychowawców. Dzieci i młodzież nie mogą sobie samodzielnie organizować życia, a tym samym i czasu wolnego, całkowicie według własnej woli i zrozumienia, ponieważ ponoszą za swe działanie ograniczoną odpowiedzialność prawną, a czasem jej w ogóle ponosić nie mogą. Odpowiedzialność za swą naukę i wychowanie nie eliminuje tu procesu samowychowania, a swoje plany życiowe dzieli dziecko w dużym stopniu z rodzicami i wychowawcami. Pasywność lub aktywność dziecka, w znacznie większym stopniu niż to ma miejsce u dorosłego, jest zależna od organizacji życia społecznego. Anna Zawadzka określiła czas wolny dzieci, jako

czas poza obowiązkami i koniecznościami życiowymi, którym jednostka dysponuje względnie dobrowolnie i wypełnia odpoczynkiem, rozrywką, pracą nad sobą w sposób służący rozwojowi biosocjokulturalnemu⁴⁴.

Czas wolny dzieci i młodzieży należy rozpatrywać w czterech aspektach: socjologiczno-ekonomicznym, higieniczno-zdrowotnym, pedagogicznym i psychologicznym. Aspekt socjologiczno-ekonomiczny podkreśla fakt, że czas wolny ułatwia kontakty i przeżycia społeczne. W dzieciach budzi się potrzeba współdziałania, organizowania wspólnej zabawy i wypoczynku. Jednostka w czasie współdziałania z innymi przeżywa osobiste radości i zadowolenie. Młodzi ludzie nie powinni spędzać wolnego czasu w samotności, bowiem hamuje to uspołecznienie. W czasie wolnym interes społeczny dominuje nad osobistym, włącza w zespół. Dodatkowo różnorodne zajęcia grupowe w czasie wolnym sprzyjają wytwarzaniu się takich cech, jak koleżeństwo, uprzejmość, serdeczność. Natomiast w ekonomicznym aspekcie czasu wolnego ważne jest, aby proporcjonalnie dobierać elementy intelektualno-naukowe dostarczane przez szkołę oraz elementy wypoczynkowo-zabawowe funkcjonujące w zajęciach pozalekcyjnych i pozaszkolnych. Dla dzieci i młodzieży nauka i czas wolny to swoista jedność ekonomiczna. Niestety, szkoła i rodzice zbyt małe znaczenie przywiązują do ekonomicznych przesłanek nauki, a psychofizyczne potrzeby organizmu wymagają odpowiedniego dawkowania wysiłku intelektualno-fizycznego. Natomiast w aspekcie higieniczno-zdrowotnym czas wolny jest niezbędnym zabezpieczeniem jednostki przed nadmiernym obciążeniem obowiązkami i zadaniami szkolnymi, spełnia też rolę profilaktyczną w zakresie ochrony zdrowia dzieci i młodzieży. Głównymi walorami są odprężenie psychofizyczne organizmu od wysiłku intelektualnego, stresu, hałasu oraz pozytywny wpływ na samopoczucie. Podczas pracy umysłowej w tkankach zachodzą złożone procesy biologiczne, powodujące intensywne zużywanie składników odżywczych, niezbędnych do wytwarzania energii w ustroju. Zmęczenie atakuje ośrodki nerwowe, regulujące funkcje organizmu.

⁴⁴ A. Zawadzka, *Dziecko a zmienowość nauki szkolnej*, Wrocław 1991, s. 22.

Omawiając ten aspekt czasu wolnego, nie można pominąć stresu. Dzieci i młodzież również go doświadczają. Stres wprowadza je w stan napięcia nerwowego, zmartwienia i niepokoju. Dlatego należy szczególnie kłaść nacisk na walory higieniczno-zdrowotne czasu wolnego. Najważniejsze z nich to: odprężenie psychofizyczne organizmu, czas pozaszkolny wolny od wysiłku intelektualnego, spędzanie czasu wolnego na świeżym powietrzu z dużą dawką ruchu fizycznego. Wpływa to korzystnie na samopoczucie fizyczne i psychiczne dzieci i młodzieży. Aspekt pedagogiczny wolnego czasu realizowany jest przez umożliwienie jednostce przejmowania i rozwijania inicjatywy, przejawiania aktywności, nabywania umiejętności zorganizowania sobie zajęć pozaszkolnych, sprawdzenia swojej samodzielności. To również nabywanie umiejętności zarządzania tym czasem, co z kolei kształtuje aktywizację społeczną, wypoczynek, rozrywkę i rozwój zainteresowań dziecka. Wszystkie te funkcje wzajemnie się uzupełniają, pozwalając jednocześnie na pełne, harmonijne wykorzystanie czasu wolnego dzieci i młodzieży. Aspekt psychologiczny ujmuje z kolei życie psychiczne dzieci i młodzieży. Poszukują one ciągle nowych wrażeń, odkrywają, rozbudzają i rozwijają swoje zainteresowania, uzdolnienia. Chłoną i są wrażliwe na wszystko, co nowe. Dlatego otoczenie, a szczególnie rodzina, musi zapewnić dzieciom i młodzieży odpowiednie warunki rozwoju. Niestety, często ten obszar często jest bagatelizowany: albo dostarczając dzieciom zbyt wielu bodźców, doprowadzając do nadmiaru zajęć (często z powodu zbyt wysokich aspiracji rodziców), albo odwrotnie – ignorując potrzeby dzieci i młodzieży przez zostawienie ich samych sobie, niestworzenie żadnych możliwości rozwoju. Znużone dzieci to dzieci często agresywne, obojętne. Dzieci i młodzież w czasie wolnym pragną zajmować się tym, co nie jest im obojętne, co je ciekawi, czym się interesują z własnej woli, a nie z obowiązku⁴⁵. Z. Dąbrowski, zajmując się problematyką czasu wolnego, obserwował, jak dzieci gospodarują czasem wolnym. Badanych podzielił na trzy grupy. Pierwsza – to dzieci, które poza nauką spędzają wolny czas wyłącznie na rozrywkach. Rodzice chcą zapewnić im w ten sposób bez troskie i jak najdłuższe dzieciństwo. W późniejszym życiu dzieci takie mogą jednak być nieporadne i egoistyczne. Druga grupa to dzieci, które spełniają dorywczo pewne obowiązki. Rodzice nie chcą przez to ukształtować w nich określonych postaw i umiejętności, tylko wyręczają się dziećmi w pewnych pracach, które są one w stanie wykonać i nie zagraża to ich zdrowiu. Rezultatem takiego postępowania jest brak systematyczności, poczucia odpowiedzialności i wytrwałości. Trzecia grupa to dzieci, które mają przydzielone obowiązki i określony wyrażnie czas wolny do własnej dyspozycji. Rodzice, dobierając im zajęcia obowiązkowe i rozrywki, kierują się celami wychowawczymi. W efekcie dzieci takie wcześniej stają się zaradne, systematyczne i odpowiedzialne. Umieją cieszyć się z wyników pracy i organizować sobie czas wolny. Nie trzeba uzasadniać, że tylko w ostatniej

⁴⁵ K. Przeclawski, *Wstęp*, [w:] *Czas wolny dzieci i młodzieży w Polsce*, red. K. Przeclawski, Warszawa 1979, s. 54–58.

grupie dobrze jest wpojony właściwy sposób korzystania z wolnego czasu. Obecnie można zauważyć tendencję do ubożenia form spędzania wolnego czasu. Konieczne jest zatem wzbogacenie wiedzy rodziców na temat różnorodnych form zajęć i ich znaczenia dla rozwoju psychofizycznego dziecka⁴⁶.

Założenia metodologiczne badań własnych

Rodzina stała się przedmiotem licznych rozpraw i badań naukowych. W wielu z nich można dostrzec obawy badaczy, którzy mówią o kryzysie współczesnej rodziny: rodzice nie mają czasu dla swoich dzieci, są pochłonięci pracą, zabiegani, nie są dla dzieci autorytetami, rodzina nie spełnia już swoich podstawowych funkcji, dzieci są znudzone, zostawione same sobie, spędzają czas głównie przed telewizorem albo przy komputerze, rodziny nie spędzają wspólnie czasu wolnego. Czy rzeczywiście tak jest? Przedmiotem dociekań w niniejszym opracowaniu były formy spędzania czasu wolnego dzieci aktywnych zawodowo rodziców. Zbadano udział aktywnych zawodowo rodziców w organizacji czasu wolnego dzieci, a także sposoby spędzania przez rodziny współczesne czasu wolnego. Określono dominujące formy spędzania czasu wolnego dzieci i młodzieży. Zakres zainteresowań badawczych ujęto w następujących grupach tematycznych:

- udział aktywnych zawodowo rodziców w organizacji czasu wolnego dzieci,
- spędzanie czasu wolnego przez dzieci aktywnych zawodowo rodziców,
- spędzanie czasu wolnego przez dzieci wspólnie z aktywnymi zawodowo rodzicami.

Posłużono się metodą sondażu diagnostycznego, przeprowadzając ankietę wśród dzieci i młodzieży z terenu powiatu wadowickiego. Powiat wadowicki obejmuje 645 km², położony jest w południowo-zachodniej części województwa małopolskiego, w jego skład wchodzi dziesięć gmin. Są to trzy gminy miejsko-wiejskie: Andrychów, Kalwaria Zebrzydowska i Wadowice, oraz siedem gmin wiejskich: Brzeźnica, Lanckorona, Mucharz, Spytkowice, Stryszów, Tomice i Wieprz. Na terenie powiatu znajdują się 74 szkoły podstawowe oraz 28 gimnazjów. Powiat charakteryzuje się stosunkowo dobrze rozwiniętą przedsiębiorczością, funkcjonują liczne małe przedsiębiorstwa produkcyjne. Na terenie powiatu znajduje się również międzynarodowy koncern spożywczy, jeden z największych producentów żywności. Powiat wadowicki, zajmujący fragment Beskidu Małego i Średniego w dorzeczu rzeki Skawy, obfituje ponadto w różnorodne walory przyrodnicze i sprzyja uprawianiu różnych form turystyki, od religijnej, przez kulturową po przyrodniczą. Na terenie powiatu znajdują się kina i ośrodki kulturalne, są możliwości uprawiania wycieczek pieszych, rowerowych i konnych na wielu szlakach turystycznych. Jest także zaplecze dla zajęć sportowo-rekreacyj-

⁴⁶ Z. Dąbrowski, *Czas wolny dzieci i młodzieży*, Warszawa 1966, s. 12.

nych, gdyż znajdują się tutaj wyciągi i trasy narciarskie, ścianki wspinaczkowe, przystań kajakowa, pływalnie, stadnina koni oraz wiele obiektów i klubów sportowych (piłki nożnej, siatkówki, sztuk walki)⁴⁷.

Respondentami byli uczniowie klas IV, V i VI szkoły podstawowej oraz uczniowie wszystkich trzech klas gimnazjalnych. Badania zostały przeprowadzone na przełomie maja i czerwca 2011 r. Uczniowie wypełniali ankiety w obecności swoich wychowawców. W badaniach uczestniczyło 159 osób. Z powodu istotnych braków w ankietach lub niespełnienia warunków doboru grupy badawczej, wprowadzono kryterium „przynajmniej jeden pracujący rodzic”. W skład ostatecznie wyłonionej grupy badawczej weszło łącznie 140 uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych, grupa ta została podzielona na dwie kategorie wiekowe (dzieci 11–13 lat i młodzież 14–16 lat).

W grupie 70 respondentów w wieku 11–13 lat, dziewczęta stanowiły 62,86%, zaś chłopcy 37,14%. Druga grupa respondentów to kolejne 70 osób w wieku 14–16 lat; w tej grupie rozkład wyglądał następująco: dziewczęta 42,86%, chłopcy 57,14%.

Rozkład respondentów według miejsca zamieszkania

W grupie młodszych respondentów większość mieszka w mieście (87,14%, na wsi: 12,86%), w grupie gimnazjalistów 80% mieszka na wsi, zaś 20% w mieście. Rozkład taki jest między innymi wynikiem położenia szkół, w których były realizowane badania. Dzieci młodsze uczęszczają do szkoły podstawowej w mieście i zdecydowana większość z nich tam też mieszka, natomiast młodzież uczęszcza do gimnazjum na wsi i również większość z nich mieszka na wsi.

Rodziny wiejskie różnią się zapewne od rodzin miejskich, jednak można przyjąć, że obecnie miejsce zamieszkania nie ma już tak wielkiego znaczenia i wpływu na formy spędzania czasu wolnego dzieci i młodzieży. Tym bardziej, że różnice te zdecydowanie się zacierają.

Obecnie zaobserwować można zjawisko upodobniania się rodzin wiejskich do rodzin żyjących w mieście. Coraz większa liczba młodych ludzi decyduje się na posiadanie zaledwie dwojga dzieci, rezygnuje z uprawiania ziemi i podejmuje zatrudnienie w innych branżach przemysłu. Ludzie ci posiadają średnie lub wyższe wykształcenie. Można zatem stwierdzić, że dzieci mieszkające na wsi posiadają pewną ilość czasu wolnego, którym mogą gospodarować zgodnie z własnymi potrzebami, aspiracjami czy możliwościami⁴⁸.

Obserwuje się również zjawisko odwrotne, a mianowicie, że rodziny z miast przenoszą się na wieś. Wydaje się, że większy wpływ na formy spędzania

⁴⁷ www.powiat.wadowice.pl/Witamy-w-powiecie-wadowickim!-227.html [13.09.2011].

⁴⁸ L. Pawelec, *Kierowanie przez rodzinę czasem wolnym dziecka wiejskiego*, „Pedagogika Rodziny” 2009, nr 1(4), s. 122.

czasu wolnego ma obecnie podejście rodziców oraz samych zainteresowanych. Rodziny mieszkające na wsi, jak wynika z analizy, w równym stopniu z rodzinami z miast posiadają zasoby pozwalające na organizowanie czasu wolnego, dzieci uczęszczają na zajęcia dodatkowe organizowane przez rodziców, mają też sprecyzowane zainteresowania. Przejawiają podobne sposoby spędzania czasu wolnego.

Struktura rodzin badanych

M. Tyszkowa za strukturę rodziny przyjęła

[...] jej skład osobowy, stan liczebny i stosunki prawno-społeczne łączące członków rodziny oraz więzi osobiste funkcjonujące między nimi. Najważniejszym warunkiem prawidłowych stosunków w rodzinie jest to, czy dziecko ma oboje rodziców (rodzina pełna naturalna) czy też nie (rodzina niepełna) oraz czy wychowuje się we własnej rodzinie czy też w rodzinie zastępczej⁴⁹.

Analizując strukturę rodzin badanych stwierdzono, że w większości są to rodziny pełne (po 68,57% w obu grupach wiekowych). Trzech respondentów odpowiedziało, że mieszka w rodzinach zastępczych, jeden gimnazjalista mieszka tylko z dziadkami. Tylko z matką mieszkało ośmiu respondentów (w jednym przypadku ojciec nie żyje, w pozostałych respondenci nie ujawnili przyczyn), tylko z ojcem mieszkało dwóch respondentów (z czego jedna matka nie żyje). Było też kilka rodzin wielopokoleniowych, w młodszej grupie to 22,86%, wśród gimnazjalistów – 20%. Przeważnie były to rodziny z dwójką dzieci, bardzo mały odsetek stanowili jedynacy (w grupie młodszej 10%, w starszej 7,14%). W grupie młodszej czterech respondentów odpowiedziało, że ma pięcioro rodzeństwa, w grupie starszej najwięcej rodzeństwa to czworo i takich respondentów też było czterech.

Wykształcenie rodziców

W wielu publikacjach poświęconych problematyce czasu wolnego⁵⁰, podkreślano się znaczenie wykształcenia rodziców jako czynnika wpływającego na formy spędzania czasu wolnego, zarówno samych rodziców, jak i ich dzieci. Istnieje zależność, że im wyższe wykształcenie, tym bardziej świadome jest spędzanie czasu wolnego. „Wraz ze wzrostem poziomu wykształcenia rodziców wzrasta poprawność w kształtowaniu form i treści czasu wolnego dzieci”⁵¹. Jednak trze-

⁴⁹ M. Tyszkowa, *Czynniki determinujące pracę szkolną dziecka*, Warszawa 1964, s. 88.

⁵⁰ K. Denek, *Czas wolny i związana z nim edukacja...*, s. 159; S. Taboń, *op. cit.*, s. 150.

⁵¹ M. Truszkowska, *Zagadnienie czasu wolnego dziecka*, „Życie Szkoły” 1990, nr 8, s. 407.

ba podkreślić, że zdarzają się rodzice z wyższym wykształceniem, którzy obciążają dzieci zbyt dużą liczbą zajęć pozaszkolnych, nie do końca rozumiejąc wspomniany aspekt ekonomiczny czasu wolnego dzieci i młodzieży. Chodzi tu szczególnie o zajęcia dodatkowe w szkołach językowych, muzycznych czy innych, wymagające ciągłego intelektualnego zaangażowania dzieci. Dzieci są wówczas przemęczone i wyczerpane, a tak jak dorośli, potrzebują one zabawy, relaksu i wypoczynku w gronie najbliższych. Czas wolny powinien być umiejętnie zagospodarowany, ale nie może być kolejnym obowiązkiem czy przymusem. Niestety, często tak jest w przypadku dzieci, których rodzice nie biorą pod uwagę aspektu higieniczno-zdrowotnego czasu wolnego. Wypełniając dzieciom czas wolny od nauki szkolnej różnymi zajęciami, czynią to często w dobrej wierze, ale nie dają dzieciom wytchnienia.

Wśród respondentów w grupie młodszej rodzice legitymowali się przeważnie wykształceniem średnim, matek z takim wykształceniem było 40%, ojców 34,29%. Wykształcenie zawodowe miało 18 matek (25,71%) i 20 ojców (28,57%), wyższe posiadało 17 matek (24,28%) i 18 ojców (25,71%). Studia podyplomowe miały ukończone 3 matki i 3 ojców, trzech respondentów odpowiedziało, że nie wie, jakie rodzice mają wykształcenie. W grupie gimnazjalistów ojcowie przeważnie mieli wykształcenie zawodowe (48,57%), zaś większość matek wykształcenie średnie (37,14%), ojców z wykształceniem średnim w tej grupie było 19 (27,15%). Wykształcenie wyższe miało 10 matek (14,29%), tyle samo ukończyło studia podyplomowe, ojców z wyższym wykształceniem było 12 (17,14%), zaś ze studiami podyplomowymi 5 (7,14%).

Aktywność zawodowa rodziców

Na przełomie lat 80 i 90. XX w. w Polsce nastąpiła istotna zmiana w podejściu do czasu wolnego. Doszło do redukcji czasu pracy, zwiększenia liczby dni świątecznych, wydłużyły się urlopy. Również szkoła dostosowała się do nowych warunków, zmniejszono liczbę godzin lekcyjnych, dopasowano czas edukacji szkolnej dzieci do weekendowych i świątecznych przerw w pracy dorosłych. Udogodnienia te zapoczątkowały jednak zmiany dotyczące czasu wolnego i wywołały inne na niego spojrzenie.

Nie jest on już tak naprawdę wolny, gdyż podlega ograniczeniom przede wszystkim ekonomicznym, ale również społeczno-kulturowym. Z jednej strony jest to czas wynikający ze skracania czasu pracy, a z drugiej strony wynika z jednostkowego, podmiotowego tworzenia czasu wolnego, świadomego i kierunkowego wyznaczania jego zakresu. [...] Do nowych problemów czasu wolnego należy to, że „rozkłada się” on wyjątkowo nierówno, jedni mają go niewiele, inni w nadmiarze. Liczna grupa ludzi ma niewielką ilość czasu dla siebie. Należą do niej między innymi przedsiębiorcy, właściciele firm, pracownicy sfery budżetowej, podejmujący dodatkowe zajęcia. [...] Na drugim biegunie mamy do czynienia z grupą ludzi pozostających bez pracy. [...] Między tymi skrajnie przeciwstawnymi grupa-

mi lokuje się większość społeczeństwa, która po okresie aktywności zawodowej, szkolnej, wypełnieniu rozmaitych obowiązków, dysponuje swobodnie czasem wolnym i wypełnia go ulubionymi zajęciami, zabawą, rozrywką, twórczością, regeneracją sił⁵².

W badanych grupach najczęściej pracowali oboje rodzice (w grupie dzieci 77,14%, wśród młodzieży gimnazjalnej 68,58%). Pracujący tylko ojcowie to 20% w grupie młodszej i 24,28% w grupie starszej. Natomiast w grupie młodszej była tylko jedna pracująca matka, w grupie starszej – 3 matki. Zatem przeważająca część to rodziny z obojgiem pracujących rodziców. Jeżeli pracuje tylko jeden rodzic, to częściej jest to ojciec. Analizując odpowiedzi respondentów dotyczące czasu pracy rodziców widać, że częściej ojcowie poświęcają pracy więcej czasu niż matki. Z deklaracji respondentów wynika, że ich rodzice, zarówno matki, jak i ojcowie najczęściej pracują na jedną zmianę. Można się spodziewać, że taki system pracy jest korzystniejszy i pozwala rodzinom na pewną systematyczność, a także na to, że rodzice mogą przebywać ze swoimi dziećmi dłużej niż ci pracujący w systemie zmianowym. Jest to sytuacja korzystna, gdyż praca na jedną zmianę pozwala rodzinom ustalić pewien harmonogram dnia, który pozwoli na wspólne spożywanie posiłków – według badaczy⁵³, mające istotne znaczenie w integracji rodziny. Większość rodziców badanych dojeżdża do pracy, jednak respondenci podawali, że są to krótkie odcinki czasowe. Z analizy wynika również, że nikły procent rodziców pracuje za granicą. W obydwu grupach dotyczy to tylko ojców, którzy przyjeżdżają do domu w każdy weekend. W ankiecie pojawiło się również pytanie o udział rodziców respondentów w zarobkowych zajęciach dodatkowych. Większość matek i ojców nie podejmuje prac dorywczych. Podejmujących takie zajęcia wśród rodziców w grupie młodszej było 18 matek (25,71%) i 17 ojców (24,29%). Natomiast w grupie gimnazjalistów podejmujących się dorywczych prac matek było 8,57%, ojców nieco więcej – 20%.

Pozazawodowe zajęcia rodziców

Analizując udział rodziców w zajęciach innych niż zarobkowe, widać, że większość rodziców, niestety, nie angażuje się w rozwijanie swoich zainteresowań, nie doksztalca się. Rodziców niebiorących udziału w zajęciach pozazawodowych w grupie respondentów młodszych, wśród matek było 71,43%, zaś wśród ojców 75,71%. W grupie gimnazjalistów matek – 64,28%, ojców 72,86%. Ten fakt negatywnie wpływa na dzieci i młodzież, gdyż taka postawa rodziców nie jest dla nich dobrym przykładem. Przyczynia się do braku motywacji do samokształ-

⁵² J. Raczkowska, *Znane i nowe problemy czasu wolnego*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 2000, nr 8, s. 4.

⁵³ M. Kapiszewska, *Desocjalizacja posiłków jako element problemów wychowawczych*, [w:] *Wymiary przestrzeni życiowej współczesnej rodziny...*, s. 71.

cenia, wyzwala lenistwo i bierność w rozwoju. Wśród rodziców respondentów byli i tacy, którzy rozwijają swoje zainteresowania – dotyczyło to w większości rodziców dzieci starszych, co może też oznaczać, że dzieci te nie wymagają już takiego zaangażowania ze strony rodziców jak młodsze. Ponadto badania wykazały, że matki częściej podejmują kursy doształcające, studia, rozwijają zainteresowania. To zaś może świadczyć o ciągłym wychodzeniu kobiet z domowego zacisza i zmianie ich ról społecznych. Może też być związane z koniecznością ciągłego doszkalania się z powodu zmieniających się przepisów i wymagań. Na pytanie o sposoby rozwijania zainteresowań rodziców, respondenci najczęściej wymieniali w przypadku matek: czytanie gazet i książek, ogrodnictwo, pieczenie ciast, gotowanie, fotografię, naukę języków obcych, sport, wycieczki rowerowe oraz górskie, nurkowanie, malarstwo; natomiast w przypadku ojców: sport (m.in. siatkówka i piłka nożna), przewodnictwo górskie, wycieczki do lasu, wędkarstwo, ogrodnictwo, modelarstwo, nauka języka angielskiego, prowadzenie warsztatu.

Zasoby rodzin respondentów

Respondentom zadano także pytanie o posiadanie samochodu – uzasadnione w aspekcie mobilności rodzin, na przykład możliwości wyjazdów na wycieczki, wakacje, ferie, do kina, czy dowożenia dzieci na zajęcia dodatkowe. Badanie wykazało, że osobną kwestią jest posiadanie samochodu, a inną chęci. Rodziny mają jednak dobre zaplecze, tylko nikły procent rodzin nie dysponuje samochodem (w grupie młodszej 8, zaś w grupie gimnazjalistów tylko jedna). Pytanie o posiadanie telewizorów i komputerów można uznać za retoryczne, w dobie ogromnego rozwoju techniki i mediów nośniki te są bowiem podstawą funkcjonowania. Służą do pracy, nauki, a także rozrywki, relaksu i coraz częściej to właśnie przy ich pomocy rodziny wspólnie spędzają wolny czas. Potwierdzają to odpowiedzi respondentów, zdecydowana większość rodzin posiada dwa lub więcej zarówno odbiorników telewizyjnych, jak i komputerów. Tylko dwóch respondentów odpowiedziało, że nie posiada w domu komputera, a jeden, że rodzina nie posiada telewizora. Rodziny respondentów dysponują też sprzętem rekreacyjno-turystycznym. Plecaki mają prawie wszyscy, podobnie jest z rowerami, również dużo rodzin posiada mapy i przewodniki, nieco mniej narty (dzieci potwierdziły ich posiadanie w 52,86%, zaś gimnazjaliści w 67,14%). Kajak posiada w grupie młodszej 1 rodzina, w starszej 3 rodziny, 4 respondentów z grupy gimnazjalistów zadeklarowało, że ma żaglówkę lub jacht, w grupie młodszej 1 respondent potwierdził posiadanie przez rodzinę przyczepy kempingowej. Wśród innych sprzętów respondenci wymienili: deskorolki, łyżwy, wędki, piłki, sprzęt do nurkowania, hulajnogi.

Relacje w rodzinach respondentów

Środowisko rodzinne odgrywa ważną rolę w rozwoju społecznym dziecka. Relacje panujące między rodzicami a dziećmi wpływają na funkcjonowanie w szerszych kręgach społecznych. Poprawne relacje emocjonalne dziecka z rodzicami ułatwiają dzieciom nawiązywanie właściwych stosunków z innymi ludźmi, a tym samym – uzyskanie społecznej aprobaty. Stworzenie dzieciom możliwie najlepszych warunków do harmonijnego rozwoju w przyjaznym obcowaniu z nim, jest podstawą kształtowania wartościowych cech charakteru przyszłego dorosłego. Wzajemne kontakty rodziców z dziećmi często decydują o efektach wychowawczych⁵⁴. Na pytanie, kto najczęściej pomaga w nauce, wśród respondentów najwięcej wskazań uzyskała odpowiedź, że czasem mama, czasem tata. To oznacza, że rodzice mają czas dla swoich dzieci. I tak w grupie młodszej takich odpowiedzi udzieliło 48 respondentów, zaś wśród gimnazjalistów odpowiedzi było 31. Najrzadziej dzieciom w nauce pomagają tylko ojcowie w obydwu grupach, takich odpowiedzi było 2,86%, tylko matki pomagają w grupie młodszej 12 respondentom, w starszej odpowiedziało tak 9 osób. Zarówno młodszym, jak i starszym dzieciom dosyć często w nauce pomaga starsze rodzeństwo. Młodszy respondenci odpowiedzieli w ten sposób w 45,57%. Na korepetycje chodzi w grupie młodszej 20% respondentów, zaś w starszej 24,29%. W nauce respondentom pomagają również inni członkowie rodziny, wymieniali oni ciocie, babcie i dziadków. W grupie młodszej tak odpowiedziało 9 osób, zaś gimnazjalistów 12. Dość często również wymieniali kolegów i koleżanki, i tak w grupie młodszej tak odpowiedziało 16 osób, co stanowi 22,86%, wśród gimnazjalistów takich wskazań było 21, czyli 30%. Tylko jeden respondent, a był nim gimnazjalista, odpowiedział, że nikt mu nie pomaga. Czyli osobami pomagającymi najczęściej są rodzice i starsze rodzeństwo. W grupie gimnazjalistów ta pomoc jest nieco mniejsza, gimnazjaliści korzystają częściej z korepetycji i pomocy koleżeńskiej. Ze swoich kłopotów najczęściej respondenci zwierają się koleżankom i kolegom, w grupie młodszej takiej odpowiedzi udzieliło 55,71%, w grupie gimnazjalistów 40%. Tylko matce zwierają się częściej młodsi respondenci (40%), zaś wśród gimnazjalistów 37,14%, tylko ojcu – częściej starsi 4,29%, młodsi – 2,86%. Wyraźnie widać, że tylko ojcom dzieci zwierają się bardzo rzadko. Czasem matce, czasem ojcu zwierają się dzieci młodsze 37,14%, gimnazjaliści 34,29%. Dość często zwierają się rodzeństwu, częściej robią to gimnazjaliści 34,29%, dzieci młodsze 25,17%. Respondenci podawali również dziadków i babcie; tym osobom w rodzinie częściej zwierają się starsze dzieci, częściej też powiernikami są babcie 17,14%, zaś wśród młodszych dzieci babciom zwierza się 10%, dziadkom 7 gimnazjalistów i 2 dzieci młodszych. Padły również (po jednej) odpowiedzi, że cioci, koledze z Internetu. Niepokojący jest fakt, że pojawiła się odpowiedź

⁵⁴ M. Plopa, *op. cit.*

„nikomu” i tak w grupie młodszej odpowiedziała 1 osoba, a wśród gimnazjalistów takiej odpowiedzi udzieliło 4 respondentów.

Jak stwierdził M. Łobocki, dzieci i młodzież

[...] potrzebują niemal stale jakiegoś punktu odniesienia w osobach przez siebie cenionych, z którymi nierzadko się identyfikują. Ponadto dobrowolne uznawanie przez dzieci i młodzież autorytetu dorosłych zwielokrotnia otwarte i szczere z nimi kontakty, a nade wszystko wzbogaca ich wewnętrznie⁵⁵.

Funkcjonalna rodzina zapewnia swoim członkom przetrwanie i rozwój, jest głębą, która zaspokaja potrzeby emocjonalne, w tym znalezienie równowagi między autonomią a zależnością, uczy także zachowań społecznych, jest miejscem, gdzie rozwija się poczucie własnego ja, jest podstawową jednostką socjalizacyjną⁵⁶. Analizując odpowiedzi respondentów na temat relacji rodzinnych, wydaje się, że działania wychowawcze rodziców zasadniczo są prawidłowe a stosunek dzieci do rodziców pozytywny. Z udzielonych odpowiedzi wynika, że rodzice interesują się nimi, służą im radą i pomocą, są dla dzieci i młodzieży autorytetami, nie stawiają dzieciom i młodzieży zbyt wygórowanych wymagań. Dzieci są świadome tego, co im wolno, a czego nie wolno robić, w większości mają zaufanie do rodziców. Zarówno młodszy, jak i starsi respondenci uważają rodziców za swoich przyjaciół. Matki respondentów są konsekwentne, a ojcowie dotrzymują danych obietnic i wykazują zrozumienie dla swoich dzieci. Można zauważyć w wynikach badań, że dzieci i młodzież częściej zwracają się ze swoimi problemami do matek. Respondenci zarówno w młodszej, jak i starszej grupie mają z rodzicami wspólne zainteresowania, lubią spędzać czas z nimi. Zdecydowana większość respondentów nie czuje się w domu samotnie i lubi w nim przebywać. Dla wszystkich respondentów rodzice są bardzo ważnymi w ich życiu osobami. W większości dzieci nie okłamują swoich rodziców, choć porównując te dwie grupy widać, że częściej dopuszcza się kłamstw młodzież gimnazjalna. Dzieci i młodzież nie mają narzuconej godziny powrotu do domu, chociaż nieznacznie większą swobodę czasową mają gimnazjaliści. Dzieci mają świadomość, że są ważne dla swoich rodziców, że rodzice się o nich troszczą. Z deklaracji respondentów wynika, że rodzice nieczęsto rozmawiają z nauczycielami w szkołach, co może sugerować, że dzieci i młodzież nie sprawiają trudności wychowawczych. Jednak rodzice wykazują zainteresowanie postępami w nauce szkolnej swoich dzieci. Na pytanie, czy mają domowe obowiązki, większość odpowiedziała twierdząco (w obydwu grupach 90%). Respondenci w grupie młodszej podawali, że do obowiązków tych najczęściej należą:

⁵⁵ M. Łobocki, *Czynniki warunkujące skuteczność pracy wychowawczej*, [w:] *Praca wychowawcza z dziećmi i młodzieżą*, red. M. Łobocki, Lublin 1998, s. 26.

⁵⁶ J. Bradshaw, *Zrozumieć rodzinę*, tłum. H. Szczepańska, Polskie Towarzystwo Psychologiczne, [b.m.r.], s. 59.

[...] sprzątanie swojego pokoju, pomoc mamie w porządkach, podlewanie kwiatów, wynoszenie śmieci, wyprowadzanie psa, wyjmowanie naczyń ze zmywarki, odkurzanie, ścięcie kurzy, sprzątanie kuchni, wieszanie prania, koszenie trawnika, pomoc w ogrodzie, zakupy.

Respondenci starsi wymieniali dodatkowo opiekę nad młodszym rodzeństwem, pomoc w polu, mycie schodów, gotowanie, pomaganie rodzicom. Natomiast respondenci, którzy nie mają obowiązków domowych, a jest ich po 10%, w uzasadnieniu podawali, że nie muszą, nie chcą albo że wszystkim zajmuje się matka.

Czas wolny dziecka a praca zawodowa rodziców w świetle wyników badań

We współczesnej polskiej rodzinie, borykającej się często z trudnościami materialnymi i organizacyjnymi, uporanie się z problemami wolnego czasu nie jest łatwe. W wielu rodzinach występuje brak zainteresowania tym zagadnieniem, bądź, co gorsza, zupełnie niedocenywanie tego problemu. Nie wszyscy rodzice rozumieją korzyści wynikające z racjonalnego spędzania wolnych chwil i roli, jaką odgrywają one w rozwoju osobowości dorastającego człowieka. Rola rodziny sprowadza się do ustawicznego oddziaływania na dziecko. Istotne znaczenie z tego punktu widzenia mają takie działania, postawy, zachowania rodziców: okazywanie dzieciom uczucia miłości, zainteresowania, wspólne spędzanie z nimi czasu w dni powszednie i świąteczne, poświęcanie należytej uwagi zainteresowaniom dzieci, ich nauce, umożliwienie dzieciom poszerzania wiedzy i zainteresowań, uprawiania twórczości i doznawania przeżyć estetycznych poza domem rodzinnym, roztaczanie rozumnej kontroli nad dziećmi podczas korzystania przez nie z mediów, stymulowanie wrażliwości⁵⁷. Rodzina stanowi czynnik pośredniczący między jednostką a społeczeństwem jako całością i wywiera duży wpływ na czas wolny, zakres i charakter uczestnictwa kulturalnego członków, a także na kształtowanie się opinii i postaw⁵⁸.

Udział aktywnych zawodowo rodziców w organizacji czasu wolnego dzieci

B. Chmielewska stwierdziła, że wzory i formy spędzania czasu wolnego powinny być realizowane w rodzinach w taki sposób, aby stały się ważnym elementem życia dziecka, rozwijały jego intelekt i rozbudzały zainteresowania. Zasugero-

⁵⁷ M. Winiarski, *Opieka nad dzieckiem w rodzinie*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1998, nr 7.

⁵⁸ M. Grochociński, *op. cit.*, s. 18.

wała, że rodzice powinni pozwolić dziecku dokonywać samodzielnych wyborów zajęć, treści i partnerów w czasie wolnym, oferując jednocześnie swoją pomoc w doborze form i środków realizacji zamierzeń dziecka; stwarzać i wykorzystywać sytuacje, w których dziecko styka się z nowymi nieznanymi formami czasu wolnego; uczyć rozpoznawania własnych potrzeb w czasie wolnym i sposobów ich realizowania; uczyć właściwego organizowania zajęć w ciągu dnia; umożliwiać, a nawet organizować kontakty z rówieśnikami, dzięki którym dzieci mają szansę na podejmowanie wspólnych działań; ułatwiać i organizować kontakty z placówkami upowszechniania kultury i służyć pomocą w ich odbiorze; sprawować dyskretną, akceptowaną kontrolę nad formami spędzania czasu wolnego przez swoje dziecko⁵⁹.

Na pytanie o udział w zajęciach dodatkowych organizowanych przez rodziców, respondenci w większości odpowiedzieli twierdząco. Wśród dzieci młodszych było 60% wskazań, zaś wśród gimnazjalistów 61,43%. Respondentów niebiorących udziału w takich zajęciach wśród dzieci było 40%, a gimnazjalistów 38,57%. Respondenci, którzy biorą udział w zajęciach dodatkowych organizowanych przez rodziców, najczęściej wymieniali pozaszkolne koła zainteresowań. Częściej biorą w nich udział dzieci młodsze – 34,29%, zaś spośród gimnazjalistów 24,29%. Kolejne zajęcia to lekcje języka angielskiego i również dzieci młodsze nieco częściej z nich korzystają (27,14%, gimnazjalistów 24,29%). W przypadku sekcji sportowych sytuacja jest odwrotna – zdecydowanie częściej biorą w nich udział gimnazjaliści 25,71%, dzieci młodsze tylko 11,43%. Również więcej gimnazjalistów uczęszcza do szkoły muzycznej 7,14% i na lekcje gry na instrumentach 4,29%, wśród dzieci do szkoły muzycznej uczęszcza 4,29%, zaś na lekcje gry na instrumentach nie uczęszcza żadne dziecko. Inne spośród wymienianych to Teatr Ruchu – w tych zajęciach bierze udział 5,71% dzieci i 4,29% gimnazjalistów. Należy też odnotować różne grupy religijne, w nich bierze udział 7,14% dzieci i 5,71% gimnazjalistów. Na pytanie o pomoc rodziców w rozwijaniu zainteresowań, większość respondentów odpowiedziała twierdząco. Więcej tych wskazań było wśród dzieci młodszych 81,43%, wśród gimnazjalistów 70%. W komentarzach, w jaki sposób rodzice to robią, najczęściej pojawiały się odpowiedzi:

[...] kupują mi magazyny o moich zainteresowaniach; dowożą mnie na zajęcia; pomagają mi przygotować się do konkursów; kupują mi pomoce naukowe; uczą mnie dążyć do celu; kupują mi sprzęt sportowy; tłumaczą mi rzeczy, których nie rozumiem; zapisują mnie do kółek zainteresowań; kupują mi książki, czasopisma o moich zainteresowaniach; mówią mi, co mi się udaje; tata klei ze mną modele; wspierają mnie i motywują; kupują mi przybory plastyczne; pilnują żebym ćwiczyła; tata stworzył sekcję siatkówki; zapisali mnie na taniec; czytają moje wiersze; zabierają mnie na mecze; tata pozwala mi pomagać sobie w warsztacie; dopingują mnie; tata gra ze mną na konsoli; maluję z mamą; kupili mi motor

⁵⁹ B. Chmielewska, *Wychowanie do czasu wolnego – wychowaniem dla przyszłości*, [w:] *Edukacja wobec różnorodności*, red. P. J. Przybysz, Gdynia 2001, s. 251.

i sam mogę go naprawiać; wspólnie biegamy i gramy w piłkę; zabierają mnie na wycieczki; wspierają mnie finansowo.

Natomiast respondentów, którym rodzice nie pomagają, było w grupie młodszej 18,57%, zaś w grupie gimnazjalistów 30%. Wśród powodów respondenci podawali:

[...] nie wiedzą, dlaczego rodzice im nie pomagają; sami rozwijają swoje zainteresowania; rodzice nie mają na to czasu; im się nie chce; rodzice mają swoje obowiązki; rodzina jest w trudnej sytuacji materialnej.

W ankiecie pojawiło się pytanie o to, czy rodzice narzucają swoim dzieciom, co mają robić w czasie wolnym. Z udzielonych odpowiedzi wynika, że najczęściej mogą oni spędzać czas wolny tak, jak im się podoba. Spośród ankietowanych takiej odpowiedzi udzieliło w grupie młodszej 57,14%, zaś w starszej 60%. Odpowiedzi, że czasem rodzice narzucają swoje pomysły na czas wolny udzieliło wśród młodszych dzieci 37,14%, zaś wśród gimnazjalistów 32,68%. Natomiast tych, którym rodzice narzucają, co mają robić w czasie wolnym, było niewielu: tak wśród dzieci młodszych 5,71%, zaś gimnazjalistów 7,14%. Można również zaobserwować, że starsi respondenci mają większą swobodę. Rodzice przeważnie interesują się, z kim ich dzieci spędzają czas wolny poza domem. Respondenci w obu grupach wiekowych odpowiedzieli twierdząco w 40%. Rodziców, którzy interesują się tylko czasami było wśród respondentów również tyle samo w obydwu grupach – 35,71%. Należy zdecydowanie podkreślić, że rodziców, którzy nie interesują się, z kim ich dzieci spędzają czas wolny, było bardzo mało, tylko pięciu respondentów, po równo w obu grupach udzieliło takiej odpowiedzi. Przynajmniej w tych badaniach nie potwierdzają się więc sceptyczne głosy o braku zainteresowania rodziców dziećmi. Dzieci najczęściej informują rodziców o miejscu pobytu i czasie powrotu do domu. Rozkład jest podobny w obu grupach wiekowych. Wśród młodszych dzieci 84,29%, zaś wśród gimnazjalistów 85,71%. W uzasadnieniu respondenci odpowiadali:

nie chcę, żeby się o mnie martwili; nie chcę, żeby się denerwowali; bo będą się martwili; tak trzeba; proszą o to; muszę; nie chcę stracić ich zaufania; chcę być w porządku; żeby nie było problemów, bo mama boi się o mnie w razie wypadku; bo nie muszę kłamać; bo będą źli; tak mnie nauczyle.

Respondentów, którzy nie informują rodziców o miejscu pobytu było w grupie młodszej 15,71%, w grupie gimnazjalistów 14,29%. W uzasadnieniach badani podawali:

[...] zapominam; bo mi się nie chce; nie muszę; nie ma ich w domu; wiedzą gdzie jestem; mam przy sobie telefon i mogą zadzwonić.

Zainteresowania i formy spędzania czasu wolnego przez dzieci aktywnych zawodowo rodziców

Problematyka czasu wolnego młodzieży coraz częściej nabiera szczególnego znaczenia. Placówki oświatowe dysponują z roku na rok coraz mniejszymi kwotami na organizację zajęć pozalekcyjnych, zaś rodzice pochłonięci pracą zawodową często zapominają o tym, iż ciąży na nich obowiązek sprawowania kontroli nad dziećmi⁶⁰.

Na pytanie o najczęstsze zajęcia po szkole, respondenci odpowiadali: odrabianie lekcji (dzieci młodsze 65,71%, gimnazjaliści 57,14%). Również mniej gimnazjalistów opiekuje się młodszym rodzeństwem 11,43%, zaś dzieci młodsze 15,71%. Dzieci młodsze częściej oglądają telewizję 68,57%, gimnazjaliści 54,29%. Telewizja to medium, które postrzega się przede wszystkim jako czynnik, który skutecznie eliminuje inne formy spędzania czasu wolnego. Środki masowego przekazu są dla współczesnych dzieci dostępne prawie od urodzenia, nie są jednak już tylko jedną z form spędzania czasu wolnego – stają się dla nich zagrożeniem. Jak napisała I. Izdebska:

[...] poważnym zagrożeniem, a jednocześnie kolejną formą spędzania czasu wolnego przez młodych ludzi jest oglądanie telewizji, z którą dzieci stykają się niemalże od urodzenia; wychowują się pod wpływem środków masowego przekazu. Współcześnie telewizja stała się narzędziem kształtującym postawy i zainteresowania młodych ludzi. Dostarcza im nie tylko rozrywki i zabawy, ale staje się często podstawowym i niezastąpionym źródłem wiedzy o otaczającym świecie, a dla niektórych pierwszym i często jedynym w domu „nauczycielem”⁶¹.

Według T. Zasepy,

telewizja bez reszty zajmuje nasz wolny czas. Jej program jest tak poukładany, by grabić widzów ze skrawków wolnego czasu. [...] W konsekwencji oglądanie telewizji jest najczęstszą formą spędzania czasu wolnego, wpływa zarówno na życie osobiste, jak i społeczne człowieka⁶².

Gry komputerowe to kolejna domena dzieci, zwłaszcza młodszych – 54,29%, choć gimnazjaliści (45,71%), prawie tak samo często surfują w Internecie, na GaduGadu lub portalach społecznościowych bywa 42,86% dzieci i 44,29% gimnazjalistów. Blog prowadzą częściej dzieci młodsze (4,29%), gimnazjaliści tylko jedno wskazanie, książki częściej czytają także dzieci młodsze (28,57%), gimnazjaliści zaledwie 17,14%. Dosyć częstym zajęciem po szkole wśród dzieci młodszych jest wychodzenie z kolegami i koleżankami (61,43%), gimnazjaliści rzadziej 41,43%. Respondenci mogli wybrać odpowiedź „inne” i były to: pomoc rodzicom, granie w piłkę, szkoła muzyczna, spanie – tutaj czę-

⁶⁰ M. Przybysz-Zaremba, *op. cit.* s. 223.

⁶¹ J. Izdebska, *op. cit.*, s. 23.

⁶² T. Zasepa, *Media, człowiek, społeczeństwo. Doświadczenie europejsko-amerykańskie*, Częstochowa 2000, s. 132.

ściej tym czynnościom oddają się gimnazjaliści: 22,86%, zaś dzieci młodsze 12,86%. Na pytanie o zainteresowania respondenci odpowiadali bardzo różnie, jedni wymieniali kilka, inni tylko jeden sprecyzowany rodzaj zainteresowań. Są też pewne zakresy zainteresowań, charakterystycznych dla poszczególnych grup wiekowych. Najwięcej wskazań, co jest bardzo pozytywne, miał sport – w grupie młodszej tylko nieco mniejszą wartość: 42,86%, niż wśród gimnazjalistów: 51,53%. Wśród dzieci młodszych spora część wymieniła także przyrodę i zwierzęta (28,57%), muzyką częściej interesują się gimnazjaliści (21,43%), również zainteresowanie grami komputerowymi oraz informatyką jest większe wśród gimnazjalistów (17,14%), niż młodszych (8,57%). Również starsi bardziej interesują się tańcem 14,29%, wśród młodszych było tylko 1 wskazanie. Gimnazjaliści interesują się dość często, częściej niż grami komputerowymi, motoryzacją i mechaniką – 21,43%. Gimnazjaliści czytają książki 5,71%, a wśród dzieci nie padła taka odpowiedź, co trochę zastanawia, gdyż na pytanie o zajęcia po powrocie ze szkoły, czytanie książek było częściej wymienianą odpowiedzią właśnie przez dzieci młodsze (być może jest to efekt przymusowego czytania lektur). Pozostałe zainteresowania są wskazaniami pojedynczymi, respondenci wymieniali: pożarnictwo, aktorstwo, śpiew, medycynę, lotnictwo i militaria, sztukę antyczną i inne kultury, astronomię, pisanie wierszy i poezję. Zdarzyły się też respondenci mówiący, że nie mają żadnych zainteresowań – w grupie młodszej padła 1 taka odpowiedź, w grupie gimnazjalistów 2.

W ramach odpoczynku ludzie najczęściej wybierają zmianę rodzaju zajęć, kontakt z ludźmi, sen, bezczynność, rzadko – samotność. Na ogół chętniej oddają się wypoczynkowi czynnemu niż biernemu, dążą do regeneracji sił fizycznych po aktywnych zajęciach oraz do odprężenia psychicznego po długotrwałym napięciu uwagi⁶³. Wartość wypoczynkową może mieć każda czynność dobrowolnie wybrana pozbawiona stresujących napięć, a więc amatorskie zajęcia fizyczne, hobby, samokształcenie, aktywność ruchowa na powietrzu, rozrywka i zabawa. Zwłaszcza w zabawach tkwią możliwości odprężenia się dzięki temu, że przynoszą zwykle zmianę wrażeń i otoczenia, poczucie bez troski, oderwanie od codzienności⁶⁴. Ważny jest także wypoczynek bierny. Dbać zatem trzeba o odpowiednią do wieku i potrzeb zdrowotnych ilość snu oraz warunki, w jakich się on odbywa. Utrzymanie higieny psychicznej wymaga jednak, aby owa bierność – w tym np. oglądanie programu telewizyjnego bez wyboru i refleksji – nie zdominowała całego czasu wolnego⁶⁵. Z badań przeprowadzonych przez A. Zawadzką wynika, że połowa badanych dzieci w wieku szkolnym jest całkiem bezradna wobec swego czasu wolnego, który ma do dyspozycji. Większość z nich ogląda telewizję lub filmy wideo, zajmuje się grami komputerowymi, układaniem puzzli albo nie po-

⁶³ J. Raczkowska, *Czas wolny – problemy i rozterki*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1995, nr 5/6, s. 207.

⁶⁴ Z. Cendrowski, *O sztuce wypoczynku*, „Lider” 1995, nr 7–8, s. 14.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 10.

trafi znaleźć sobie żadnego zajęcia⁶⁶. Z przeprowadzonych badań wynika, że zarówno dzieci, jak i młodzież zdecydowanie wolą czynną formę spędzania czasu wolnego (dzieci 78,57%, gimnazjaliści 87,14%) i taka odpowiedź potwierdza ich duże zainteresowanie sportem. Niewiele respondentów lubi bierną formę spędzania czasu wolnego (dzieci 11,43%, gimnazjaliści 12,86%).

Respondenci pytani o ilość czasu wolnego, w obydwu grupach wiekowych odpowiadali podobnie. Mają w swym odczuciu znaczną ilość czasu wolnego, którym mogą gospodarować zgodnie z własnymi potrzebami, aspiracjami czy możliwościami. Około jedna trzecia respondentów odpowiedziała, że ma go mało. Być może, choć nie zostało to zbadane, dotyczy to tych respondentów, którzy uczestniczą w zajęciach dodatkowych wymagających systematyczności, na przykład szkoła muzyczna, sekcje i kluby sportowe, lekcje języków obcych.

Czas wolny, jakim dysponują dzieci, pozwala na wykonywanie czynności związanych z odpoczynkiem, rozrywką i zaspokojeniem swoich zainteresowań. Największą wartość mają dla nich te formy wypoczynku, które z jednej strony kompensują braki życia codziennego, a z drugiej kształtują aktywną postawę. Dzieci i młodzież chętnie wybierają te czynności i zajęcia, które sprawiają im wiele przyjemności i które jednocześnie nie wymagają zbyt wielkiego wysiłku. Im więcej jest „telewizji” w życiu dziecka, tym mniej miejsca na naturalną dziecięcą ekspresję⁶⁷.

Również dość częstą formą spędzania czasu wolnego jest zabawa na podwórku (dzieci 15,71%, gimnazjaliści 12,86%). Wyjścia z przyjaciółmi wskazały dzieci 12,86%, gimnazjaliści zdecydowanie mniej, tylko 4,29%. Wynik ten i wynik częstości spędzania czasu wolnego w Internecie może świadczyć o zjawisku uzależnienia, które sygnalizowała między innymi M. Przybysz-Zaremba⁶⁸. Pisała o tzw. fazie ucieczki, w której następuje odsunięcie się od świata realnego, od codziennych problemów.

Niestety, rodzice są zadowoleni, że ich dzieci spędzają czas wolny w domu. W aspekcie wychowawczych i opiekuńczych funkcji rodziny jest to sytuacja pożądana, zwłaszcza wówczas, gdy rodzice znajdują dla dzieci czas na rozmowy, czytanie czy zabawę. Niestety, rzeczywistość bywa inna. Badania przeprowadzone przez autorkę wykazały, że rodzice swój wolny czas najczęściej przeznaczają na prace domowe, czytanie prasy oraz oglądanie telewizji, a dzieci są pozostawione same sobie. Dlatego chwile wolne wypełniają w sposób dla nich najbardziej atrakcyjny. Młodzi ludzie nie są jednak świadomi tego, że nieodpowiednio wypełniony czas wolny niesie za sobą poważne konsekwencje⁶⁹.

Inne formy spędzania czasu wolnego, wymienione przez respondentów, to uczenie się (w grupie młodszej 5,71%, w grupie gimnazjalistów tylko 2,86%), jaz-

⁶⁶ A. Zawadzka, *Zmianowy system nauki a opieka nad dzieckiem*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 2000, nr 3.

⁶⁷ B. Kosmalska, *Telewizja, czas (nie)wolny współczesnego człowieka*, [w:] *Homo creator czy homo ludens?*..., s. 316.

⁶⁸ M. Przybysz-Zaremba, *op. cit.*, s. 266.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 266–267.

da na rowerze (w grupie młodszej 5,71%, w starszej 10%). Odpoczynek bierny częściej preferują gimnazjaliści (7,14%), dzieci młodsze tylko jedno wskazanie. Pozostałe, takie jak: pomaganie rodzicom, wycieczki górskie, zabawa z psem, gra na skrzypcach, zajęcia dodatkowe, gotowanie, praca w ogrodzie, były wskazaniami pojedynczymi i częściej wśród młodszych badanych.

Czas wolny dzieci spędzany wspólnie z aktywnymi zawodowo rodzicami

Wspólne spędzanie czasu przez rodzinę stanowi podstawę rozwoju więzi emocjonalnej między jej członkami, stwarza okazję do wspólnotowej konsumpcji dóbr kultury⁷⁰.

Respondenci spędzają czas wolny z rodzicami, wśród młodszych respondentów odpowiedzi takich było 91,43%, wśród gimnazjalistów 84,29%. Dzieci młodszych nie spędzających czasu wolnego z rodzicami było 5,71%, zaś gimnazjalistów 15,71%. Odpowiedzi „czasami” udzieliło 2 respondentów z grupy młodszej. 57,14% dzieci chciałoby spędzać go więcej z rodzicami, zaś gimnazjalistów 54,29%. Odpowiedzi, że jest to wystarczające, wśród dzieci było 42,86%, natomiast wśród gimnazjalistów 45,71%. W komentarzach ankietowanych pojawiały się między innymi takie powody:

[...] bo mało ze sobą spędzamy; żeby polepszyć nasze kontakty; bo to uwielbiam; z nimi jest fajnie; bo ich kocham; to lepsze niż nauka; więcej czasu poświęcają bratu; za dużo czasu spędzają w pracy.

Były też i opinie negatywne:

[...] wolę z kolegami, koleżankami; dużo już spędzam; bo nie potrzebuję; bo nie mogę wtedy robić co chcę; to nudne; nie przepadam za nimi.

Wyniki te potwierdzają ogólną tendencję⁷¹, że w czasie wolnym dorośli Polacy najczęściej oglądają telewizję. Robią to również spędzając czas z najbliższymi. Nie jest to pozytywny objaw, bo jak napisała J. Izdebska:

[...] nieracjonalne korzystanie z telewizji przez dzieci i dorosłych, przejawiające się przede wszystkim w przeznaczaniu zbyt dużej ilości czasu wolnego na oglądanie programów telewizyjnych, prowadzi do zakłóceń w strukturze budżetu domowych czynności w rodzinie. Redukuje czas na wykonywanie obowiązkowych zajęć domowych przez członków rodziny, na naukę szkolną dzieci, na rodzinne spędzanie czasu poza domem. Długotrwałe korzystanie z telewizji ogranicza bezpośrednie relacje członków rodziny,

⁷⁰ Z. Tyska, *Model rodziny współczesnej*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1986, nr 7.

⁷¹ W Polsce, podobnie jak w innych krajach wysoko rozwiniętych, prawie połowa wolnego czasu jest przeznaczana na oglądanie telewizji, [w:] *Rekreacja i czas wolny...*, s. 157; Komunikat z badań CBOS nr BS/124/2006: *Co Polacy robią w czasie wolnym*, Warszawa, sierpień 2006; Komunikat z badań CBOS nr BS/133/2010: *Czas wolny Polaków*, Warszawa, październik 2010.

rozmowy o ważnych sprawach rodzinnych, problemach szkolnych, potrzebach i dziecięcych pragnieniach⁷².

Również socjolog T. Szlendak, stwierdził, że

[...] członek dzisiejszej rodziny w wolnym czasie ogląda inne programy telewizyjne, a każdy z domowników siada nawet przed innym medium. Kiedy w domu jest kilka różnych ekranów umieszczonych w kilku różnych pomieszczeniach, trudno o wspólnotę uczestnictwa w kulturze⁷³.

Drugą formą spędzania wolnego czasu, również popularną w dzisiejszych czasach, jest wspólne robienie zakupów. Częściej dotyczy to młodszych ankietowanych (74,29%), gimnazjaliści nieco rzadziej towarzyszą rodzicom w tej formie spędzania wspólnego czasu (60%).

Rodziny integruje przede wszystkim konsumpcja. Mimo iż członkowie rodzin, zwłaszcza ci młodszy, mają tendencję do uciekania ze swoją aktywnością kulturalną i społeczną poza krąg rodziny, to chętnie uczestniczą we wspólnych eskapadach konsumpcyjnych do supermarketów i galerii handlowych. Dzieci coraz silniej modyfikują, a nawet odpowiadają za decyzje konsumenckie rodziców, a wyprawy do przybytków konsumeryzmu są często jedynymi momentami, w których rodzina miejska jest rzeczywiście razem⁷⁴.

Mimo opinii, że Polacy w stosunku do obywateli innych krajów Unii Europejskiej stosunkowo niewiele czasu przeznaczają na takie czynności, jak spacer, wszystkie rodzaje sportu w szerokim znaczeniu (np. bieganie, gra w piłkę, sporty wodne)⁷⁵, to jednak, jak wynika z odpowiedzi udzielonych przez badanych, wspólne rodziców z dziećmi wycieczki rowerowe stanowią spory odsetek (wśród młodszych dzieci 42,86%, wśród gimnazjalistów 28,57%). Również spacer, wskazywane były dość często wśród dzieci – 41,43%, gimnazjaliści – 47,14%.

Kolejną formą spędzania czasu wolnego wspólnie z rodzicami były górskie wycieczki, w grupie dzieci 28,57%, w grupie gimnazjalistów 32,86%. Dość dużą popularnością cieszą się również wspólne gry planszowe, w taki sposób czas wolny spędzają z rodzicami dzieci młodsze 41,43%, zaś gimnazjaliści 20%. Gimnazjaliści natomiast częściej niż dzieci młodsze grają z rodzicami w gry sportowe 5,71%, wśród dzieci takie wskazanie było tylko 1. Wśród dzieci młodszych było jedno wskazanie wspólnej gry na konsoli. Wspólne wyjścia na pływalnię to tylko jedno wskazanie, tym razem wśród gimnazjalistów. Respondenci podawali również jako formę wspólnego spędzania czasu wolnego rozmowy, wśród gimnazjalistów 5,71%, dzieci 4,29%. Respondenci podawali jeszcze: wypad na działkę, spotkania rodzinne, wspólne wędkowanie, jazda na quadach (wśród dzieci młodszych 12,89%, wśród gimnazjalistów 4,29%).

⁷² J. Izdebska, *op. cit.*, s. 215–216.

⁷³ T. Szlendak, *op. cit.*, s. 211.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 212.

⁷⁵ R. Winiarski, *op. cit.*, s. 157.

Rodzina ma zazwyczaj niewielką możliwość faktycznego sterowania czasem pracy i szkoły. Czas rodziny jest silnie ograniczony funkcjonowaniem w dwóch sferach: pracy rodziców i nauki szkolnej dzieci. Wszelkie czynności związane ze wspólną rozrywką muszą być uzgadniane z czasem szkoły, na przykład urlop rodziców. Szkoła jest mniej elastyczna od pracy. Rodzice muszą brać urlop dokładnie wtedy, kiedy dzieci mają szkolne wakacje. W pewnym sensie szkoła dyscyplinuje rodziny, zmniejszając ich elastyczność i ograniczając ruchy dorosłych⁷⁶. Jak wynika z analizy, na wakacje letnie rodziny wspólnie wyjeżdżają dość systematycznie. Odpowiedzi, że co roku wśród dzieci młodszych było 77,14%, wśród gimnazjalistów 67,14%. Nie każdego roku wyjeżdżają dzieci 8,57%, natomiast gimnazjaliści 5,71%. Z powodu braku funduszy nie wyjeżdża w ogóle 2,86% dzieci i 10% gimnazjalistów. Były również odpowiedzi, że nie wyjeżdżają, ale respondenci nie wiedzą dlaczego (dzieci 11,43%, gimnazjalistów 17,14%). Natomiast jeżeli chodzi o ferie zimowe widać, że wyjazdy są zdecydowanie rzadsze. Powody, to przede wszystkim fakt, że rodzice nie mają tyle urlopu, żeby pozwolić sobie również na wyjazdy w czasie zimowym. Jednak mimo wszystko wśród dzieci wyjeżdża co roku 40%, zaś wśród gimnazjalistów 35,71%. Wyjeżdżających, ale nie co roku wśród dzieci jest 7,14%, wśród gimnazjalistów 5,71%. Z powodu braku funduszy na ferie zimowe nie wyjeżdża 8,57% dzieci i 2,86% gimnazjalistów. Niewyjeżdżających na ferie zimowe z powodów nieznanymi ankietowanym, wśród dzieci było 44,29%, wśród gimnazjalistów 55,71%. Respondenci podawali, że najczęściej ferie zimowe spędzają samodzielnie na zimowiskach, półkoloniach. Udział dzieci i młodzieży wspólnie z rodzicami w zajęciach kulturalno-rozrywkowych nie jest częsty. Częściej dotyczy wyjść do kina, i tak wśród dzieci i gimnazjalistów, w kinie z rodzicami było w okresie ostatniego półrocza 41,43%. W teatrze natomiast bywają zdecydowanie rzadziej (dzieci 11,43%, gimnazjaliści 5,71%). Najczęściej wyjścia do kina i teatru organizuje szkoła. Na wycieczki również najczęściej ankietowani wyjeżdżają ze szkoły. Z rodzicami w okresie ostatniego półrocza na wycieczce było wśród dzieci 44,29%, gimnazjalistów 47,14%.

Podsumowanie

W życiu człowieka praca nieustannie przeplata się z czasem wolnym. Umiejętne nim gospodarowanie, zaplanowana organizacja, to nic innego, jak wykorzystanie wolnego czasu dla osiągnięcia dobrych warunków życia. Czas wolny współcześnie stał się istotnym problemem życia społecznego. Jednostki są otaczane przez liczne przedmioty, zalewane przez informacje, wiadomości, kuszone ofertami, które zapełniają wszystkie przestrzenie czasu wolnego⁷⁷. Sytuacja taka prowa-

⁷⁶ T. Szlendak, *op. cit.*, s. 211.

⁷⁷ J. Gleick, *Szybciej*, Poznań 2003, s. 18–19.

dzi do swoistego czasowego spiętrzenia – szybkiego gromadzenia, kumulowania i kompensowania w coraz krótszych odcinkach czasowych coraz większej ilości informacji, ofert, możliwości i doświadczeń⁷⁸.

Dom rodzinny przestaje być miejscem koncentracji podstawowych zainteresowań, staje się raczej miejscem spotkań, co najwyżej przy wspólnym posiłku wieczornym. Pierwotny proces socjalizacji przebiega obecnie dwiema drogami – poprzez proces identyfikacji ze znaczącymi innymi (rodzice, opiekunowie, najbliższa rodzina), których definicje sytuacji ustanowione są jako obowiązująca obiektywna rzeczywistość, oraz procesy zewnętrzne w postaci integracji ofert kultury masowej (nowe zjawisko medialnej socjalizacji), zakłócające prywatny świat i ograniczające tradycyjną rolę rodziny⁷⁹.

Przyspieszenie tempa życia, ciągły pośpiech, rozwój nowych form komunikowania powodują, że wzajemne relacje stają się ograniczone, szczególnie te wewnątrzrodzinne, które stają się pobieżne i instrumentalne. W coraz większym stopniu wideo, gry komputerowe czy Internet układają stosunki rodzinne, odrywają od wspólnego spędzania czasu i innych zainteresowań. Stanowią alternatywę dla tradycyjnych form spędzania czasu wolnego, związanych z uczestnictwem człowieka w bliskim, oswojonym mu otoczeniu, we wspólnocie, w której najważniejszym elementem dotychczas był bezpośredni kontakt z innymi ludźmi⁸⁰.

Bibliografia

- Babbie E., *Badania społeczne w praktyce*, PWN, Warszawa 2007.
- Balcerzak-Paradowska B., *Rodzina i polityka rodzinna na przełomie wieków*, Wydawnictwo IPiSS UW, Warszawa 2004.
- Bradshaw J., *Zrozumieć rodzinę*, tłum. H. Szczepańska, Instytut Psychologii Zdrowia i Trzeźwości, Polskie Towarzystwo Psychologiczne, [b.m.r.].
- Cendrowski Z., *O sztuce wypoczynku*, „Lider” 1995, nr 7–8.
- Chmielewska B., *Wychowanie do czasu wolnego – wychowaniem dla przyszłości*, [w:] *Edukacja wobec różnorodności*, red. P. J. Przybyś, Akademia Marynarki Wojennej, Gdynia 2001.
- Danilewicz W., *Oblicza dzieciństwa w rodzinach rozłączonych z powodu migracji zagranicznych rodziców*, [w:] *Problemy teorii i praktyki opiekuńczej*, red. B. Matyjas, Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, Kielce 2005.
- Dąbrowski Z., *Czas wolny dzieci i młodzieży*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1966.
- Denek K., *Czas wolny i związana z nim edukacja*, [w:] *Edukacja jutra*, red. F. Bereźnicki, K. Denek, Instytut Pedagogiki Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2005.

⁷⁸ T.H. Ericksen, *Tyrania chwili*, Warszawa 2003, s. 146–170.

⁷⁹ D. Mroczkowska, *Czas wolny jako kategoria społecznie i kulturowo zmienna. Przeobrażenia w czasowej organizacji oraz doświadczaniu czasu wolnego*, [w:] „Czas ukoj nas?”..., s. 100.

⁸⁰ *Ibidem*.

- Ericksen T. H., *Tyrania chwili*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2003.
- Fromm E., *Mieć czy być*, Warszawa 1989.
- Gleick J., *Szybciej*, Zysk, Poznań 2003.
- Grochociński M., *Przygotowanie dzieci do racjonalnego wykorzystania czasu wolnego*, WSiP, Warszawa 1979.
- Izdebska J., *Rodzina, dziecko, telewizja. Szanse wychowawcze i zagrożenia telewizji*, Białystok 1996.
- Jundziłł I., *Trudności wychowawcze w rodzinie*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1989.
- Kamiński A., *Czas wolny i jego problematyka społeczno-wychowawcza*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1965.
- Kapiszewska M., *Desocjalizacja posiłków jako element problemów wychowawczych*, [w:] *Wymiary przestrzeni życiowej współczesnej rodziny*, red. G. Makiełło-Jarża, Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2008.
- Kosmalska B., *Telewizja, czas (nie)wolny współczesnego człowieka*, [w:] *Homo creator czy homo ludens? Nowe formy aktywności i spędzania wolnego czasu*, red. W. Muszyński, M. Sokołowski, Adam Marszałek, Toruń 2008.
- Kotowska I. E., *Zmiany aktywności zawodowej kobiet a modele rodziny w Europie*, [w:] *Być rodzicem we współczesnej Polsce. Nowe wzory w konfrontacji z rzeczywistością*, red. M. Sikorska, WUW, Warszawa 2009.
- Kunicki B. J., *Historia rekreacji*, [w:] *Rekreacja i czas wolny*, red. R. Winiarski, Łośgraf, Warszawa 2011.
- Lubański K., *Aktywność uczniów szkół podstawowych w czasie wolnym*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1990, nr 9.
- Łobocki M., *Czynniki warunkujące skuteczność pracy wychowawczej*, [w:] *Praca wychowawcza z dziećmi i młodzieżą*, red. M. Łobocki, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1998.
- Łukawska A., *Nauka i czas wolny uczniów szkół podstawowych i średnich*, Kraków 1991.
- Matyjas B., *Dzieciństwo w kryzysie. Etiologia zjawiska*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 2008.
- Mroczkowska D., *Czas wolny jako kategoria społecznie i kulturowo zmienna. Przeobrażenia w czasowej organizacji oraz doświadczaniu czasu wolnego*, [w:] „Czas ukoj nas?” *Jakość życia i czas wolny we współczesnym społeczeństwie*, red. W. Muszyński, Adam Marszałek, Toruń 2008.
- Olearczyk T. E., *Funkcjonowanie rodziny w przestrzeni nieobecności*, [w:] *Wymiary przestrzeni życiowej współczesnej rodziny...*
- Paprotna G., *Trudności współczesnej rodziny w procesie wychowania dzieci*, [w:] *Rodzina w kontekście współczesnych problemów wychowania*, red. B. Muchacka, Wydawnictwo Naukowe PAT, Kraków 2008.
- Pawelec L., *Kierowanie przez rodzinę czasem wolnym dziecka wiejskiego*, „Pedagogika Rodziny” 2009, nr 1 (4).
- Pięta J., *Pedagogika czasu wolnego*, Wyższa Szkoła Ekonomiczna, Warszawa 2008.
- Płopa M., *Psychologia rodziny teoria i badania*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2008.
- Przeclawski K., *Wstęp*, [w:] *Czas wolny dzieci i młodzieży w Polsce*, red. K. Przeclawski, WSiP, Warszawa 1979.

- Przybysz-Zaremba M., *Czas wolny młodzieży w XXI wieku*, [w:] *Homo creator czy homo ludens? Nowe formy aktywności i spędzania czasu wolnego*, red. W. Muszyński, M. Sokołowski, Adam Marszałek, Toruń 2008.
- Raczkowska J., *Czas wolny – problemy i rozterki*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1995, nr 5/6.
- Rostowska T., *Małżeństwo, rodzina, praca a jakość życia*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2009.
- Raczkowska J., *Znane i nowe problemy czasu wolnego*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 2000, nr 8.
- Rostowski J., *Rozwój i osobowościowe uwarunkowania kariery zawodowej człowieka*, [w:] *Rodzina, rozwój, praca*, red. T. Rostowska, J. Rostowski, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Informatyki, Łódź 2002.
- Skreczko A., *Czas wolny dziecka*, „Czas Miłosierdzia” 2008, nr 8.
- Szlendak T., *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, różnicowanie*, PWN, Warszawa 2010.
- Sztumski W., *Ekologia czasu i uświatowienie*, „Transformacje” 2002, nr 1–4.
- Taboń S., *Wpływ rodziny na wykorzystanie czasu wolnego*, „Życie Szkoły” 2002, nr 3.
- Truszkowska M., *Zagadnienie czasu wolnego dziecka*, „Życie Szkoły” 1990, nr 8.
- Tysza Z., *Socjologia rodziny*, PWN, Warszawa 1979.
- Tysza Z., *Model rodziny współczesnej*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1986, nr 7.
- Tyszkowa M., *Czynniki determinujące pracę szkolną dziecka*, PWN, Warszawa 1964.
- Winiarski M., *Opieka nad dzieckiem w rodzinie*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1998, nr 7.
- Winiarski R., *Wprowadzenie do zagadnień rekreacji i czasu wolnego*, [w:] *Rekreacja i czas wolny*, red. R. Winiarski, Łośgraf, Warszawa 2011.
- Wroczyński R., *Pedagogika społeczna*, PWN, Warszawa 1985.
- Wujek T., *Wychowanie i środowisko*, WSiP, Warszawa 1979.
- Zasępa T., *Media, człowiek, społeczeństwo. Doświadczenie europejsko-amerykańskie*, Częstochowa 2000.
- Zawadzka A., *Dziecko a zmianowość nauki szkolnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1991.
- Zawadzka A., *Zmianowy system nauki a opieka nad dzieckiem*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 2000, nr 3.
- Żurek A., *Czas wolny singli. Pomiędzy rodziną a przyjaciółmi*, [w:] *Miłość, wierność, uczciwość na rozstajach współczesności. Kształty rodziny współczesnej*, red. W. Muszyński, E. Sikora, Adam Marszałek, Toruń 2008.
- Żurek A., *Wartość czasu wolnego dla osób żyjących w pojedynkę*, [w:] „Czas ukoj nas?” ... www.powiat.wadowice.pl/Witamy-w-powiecie-wadowickim!-227.html.

Anna Kawula, Kinga Stawarz-Popek

DOKĄD IDZIESZ, OJCZE? WYBRANE ZAGADNIENIA WSPÓŁCZESNEGO OJCOSTWA

Abstract: The article is a collection of reflections on the Catholic model of fatherhood. On the form of its deposition in the mentality of contemporary Poles. Findings, cited by authors, induce to reflect on the responsibilities and authority (leadership), which is assigned to the male role in the family. They also point out the uncertainties and disruptions arising in the overall social perception on the model. Presented content is to be not only a pretext for reflection, but also an inspiration to further, conducted on a larger scale, studies.

Keywords: family, fatherhood, the role of a man

Mała dziewczynka wędruje ulicą, trzymając za rękę ojca. Drepcze szybko, żeby za nim nadążyć, on natomiast zwalnia kroku, starając się dostosować do jej tempa. Lekko pochylony ku niej, słucha radosnej opowieści o mijającym dniu. Nasz wzrok zatrzymuje się na ich splecionych dłoniach: na dużej, mocnej, owłosionej, męskiej i na małej, gładkiej, delikatnej i kruchej. Czy można wyobrazić sobie jakikolwiek inny symbol ojcostwa, tak bogaty w znaczenia? Jedna ręka prowadzi, podtrzymuje, osłania przed niebezpieczeństwami miasta; druga ufnie się jej powierza, na niej wspiera, pozwala sobą kierować. Ten gest jest też świadectwem wzajemnego uczucia, opowieścią o łączącej ich więzi, serdecznej, choć złożonej (Lacroix 2007: 9).

Przytoczona tu scena pióra Xaviera Lacroix stanowić może dla wielu ludzi kwintesencję ojcostwa, obraz dobrze rozpoznawalny, mocno osadzony w świado-

mości. Tworzy swoistą opozycję do głosów wieszczących w mediach upadek ról zwyczajowo postrzeganych jako męskie – choćby postaci ojca, która w oczach wielu specjalistów bywa coraz bardziej niewyraźna, momentami dwuznaczna.

Prowadzone badania wykazują, że rodzina w systemie wartości Polaków nieodmiennie zajmuje wysoką pozycję. Wśród przedstawicieli młodego pokolenia osiąga nawet 50% wskazań na liście życiowych celów i dążeń. Relacje na linii ojciec–dziecko, choć nie dorównują w swej intensywności kontaktom z matką, generalnie są postrzegane jako ważne. Świadczy o tym między innymi pragnienie 34% dziewcząt i 41% chłopców uzyskania pełnej aprobaty ojca dla własnych osiągnięć i wyborów (Falkowska 1996). Z drugiej jednak strony coraz większa popularność alternatywnych form życia rodzinnego i nieustanne podwyższanie się wieku nowożeńców, kojarzone są w przypadku męskiej populacji (37%) z brakiem gotowości do podjęcia obowiązków rodzicielskich (Boguszewski 2008).

Faktorem przyczyniającym się w znacznej mierze do rozmycia współczesnej roli ojca bywa też skoncentrowanie propagowanego przez media obrazu rodziny przede wszystkim na matce. Kobieta często jest kreowana jako jedyne źródło oddziaływania na świat dziecka. Rola ojca jest natomiast sprowadzana do kategorii drugorzędnej, rozpatrywanej pod kątem wybrakowanego substytutu macierzyństwa. W ten sposób ojcostwo staje się nie do końca określonym tworem – tacierzyństwem. Prowadzone na całym świecie badania przeczą jednak słuszności podobnych wniosków. Ludzie pozbawieni w młodości wsparcia bliskich, w tym również kontaktu z rodzicielem, często borykają się z różnego rodzaju problemami i deficytami. Dla prawidłowego rozwoju dziecka dobra więź z ojcem jest nieodzowna.

Terry Arendell (2000) zauważył, że zbyt silne skupienie współczesnego mężczyzny na pracy zawodowej, prowadzi do wytworzenia u niego swoistego dystansu do pozostałych aspektów rzeczywistości. Powstała w ten sposób przepaść społeczno-emocjonalna między ojcem a jego dziećmi zmusza te ostatnie do tworzenia intensywniej relacji tylko z matką. Mentalna nieobecność ojca wpływa przy tym destrukcyjnie na całą grupę rodzinną. William Marsiglio (2000), Orenstein oraz Van Straalen (2001) stwierdzili, że pozytywne zaangażowanie mężczyzn w opiekę nad niemowlętami pozytywnie stymuluje wzajemny kontakt. Co ważne, taki stan ma tendencję do utrzymywania się również na późniejszych etapach rozwojowych dzieci. Ojcowie, którzy mieli możliwość uruchomienia tego rodzaju aktywności deklarują ponadto, że dzięki temu doświadczeniu zyskali większą wrażliwość, mniejsze skoncentrowanie na sobie oraz poczucie bycia pełnowartościową istotą ludzką (Renzettiet al. 2008: 267).

Obecność lub nieobecność ojca w życiu dziecka wiąże się z określonymi konsekwencjami wychowawczymi. Chłopcy pozbawieni kontaktu z ojcem stają się zbyt zależni od matki, w życiu dorosłym cechują się brakiem męskości lub przeciwnie: agresją i despotyzmem.

Brak ojca – wedle badań empirycznych – prowadzi często do nieprzystosowania społecznego, do słabej bądź błędnej samooceny, co w konsekwencji utrudnia lub wręcz uniemożliwia zajęcie właściwego sobie miejsca w społeczeństwie (Mierzwinski 1996: 76).

Wśród badaczy dominuje opinia, że świat chłopców w zdecydowanie większym stopniu niż dziewczynek, jest zagrożony przez nieobecność ojca. Chłopcy bowiem w głównej mierze padają

ofiara nadopiekuńczości matek i odnoszą wrażenie, że kobiety dominują w społeczeństwie, dochodzą więc do przekonania, że mężczyzna jest niczym. Bardzo często poczucie odpowiedzialności syna prowadzi do tego, że nie potrafi on rozpocząć niezależnego życia. Wielu chłopców reaguje w ten sposób, że pozostają z matkami i nie zaspokajają swych potrzeb seksualnych lub też buntują się i opuszczają dom z poczuciem, że kobiety są ich wrogami. Nierzadko potem traktują kobiety na przemian: raz źle, innym razem z przesadnym uwielbieniem, zwykle marnując w ten sposób całe swoje życie (Satir 2000: 153).

Istnieje również koncepcja, że w przypadku braku ojca chłopcy kilkakrotnie częściej narażeni są na ryzyko zmiany orientacji seksualnej na homoseksualną. Ma to związek z jednej strony z brakiem matrycy, jaką jest osoba ojca, a z drugiej z narażeniem młodzieńców na skutki własnych agresywnych i autoagresywnych zachowań. Dziecko czekające, choćby podświadomie, na ojca początkowo bowiem przybiera postawę pełną nadziei, która pod wpływem rosnącego z czasem rozczarowania przekształca się we wszechogarniającą wściekłość na matkę, szkołę, rówieśników, świat, a wreszcie samego siebie. Bywa także, że chłopiec

[...] przeciwstawia się wszystkim zasadom, które matka mu wpaja i o ile matka zaszczenia mu zasady grzecznego zachowania w otoczeniu dorosłych i rówieśników, to przez przekorę wypływającą z protestu męskiego zachowuje się agresywnie, odrzuca jej autorytet (Śledzianowski 2000: 57).

Wakół ojca może również nieść konsekwencje dla procesów związanych z dorastaniem młodych kobiet. Dziewczynki wychowywane przez prawidłowo funkcjonującą pełną parę rodzicielską (ojciec i matka) akceptują bowiem w znacznie większym stopniu siebie i swoją kobiecość. Rzadziej podejmują ryzykowne zachowania seksualne, a także zwykle nie odczuwają przymusu szokowania swoim postępowaniem rówieśników. Jako dorosłe kobiety z większą rozważą wchodzić w relacje z mężczyznami, konstruktywnie rozwiązują ewentualne przeciwności, budują właściwy obraz swojej osoby, lepiej też akceptują własną płciowość. Łatwiej również budują w satysfakcjonujący dla siebie sposób własny obraz matki i żony. W rodzinie całkowicie pozbawionej ojca

dziewczynka uzyskuje zwykle zniekształcony obraz relacji kobieta–mężczyzna. Jej stosunek do bycia kobietą może przybierać różne formy – od odgrywania roli służącej, polegającej wyłącznie na dawaniu i nieotrzymywaniu niczego w zamian, do poczucia, że musi robić wszystko sama i być całkowicie niezależna (Satir 2000: 153).

Opisane powyżej sytuacje nie dotyczą oczywiście wszystkich kobiet czy mężczyzn, którym w dzieciństwie zabrakło ojca. Wykazują one jednak zwiększone ryzyko wystąpienia różnych zawirowań życiowych, spowodowanych absencją ojca. Więź i autorytet ojcowski wypracowywane przez stałą aktywną obecność rodzicielską jawią się więc jako szczególnie pożądane i cenne. Przyczyn wspólnie występujących niespójności postaw względem roli ojca badacze upatrują w procesach psycho-społecznych związanych z rozwojem cywilizacyjnym.

Historię ojcostwa można czytać jako opowieść o traceniu wpływów, kompetencji i władzy ojca, który z „ojca-króla”, „ojca-Boga” (mającego prawo do decydowania o rodzinie, małżonce i dziecku, mogącego wymagać bezwzględnego posłuszeństwa, mającego prawo do karania fizycznego, a nawet pozbawienia życia własnego potomka) stał się „ojcem nieobecnym” (Sikora 2009: 181–190).

Zmiana jego pozycji w rodzinie nastąpiła w dwóch zasadniczych momentach: pierwszy w chwili oddzielenia miejsca pracy zawodowej mężczyzny od domu, a drugi z powodu wymuszonej poniekąd tym faktem emancypacji kobiety. Naturalną konsekwencją takiego stanu stało się utrwalenie wśród mężczyzn mentalnościowych tendencji do postrzegania własnej kariery życiowej przede wszystkim w kategoriach zawodowych, ewentualnie politycznych, a nie mężowskich czy rodzicielskich (Pulikowski 2002: 165). Ponadto nastąpiło okrojenie faktycznego czasu obecności ojca w codziennym funkcjonowaniu najbliższych oraz sprowadziło jego odpowiedzialność przede wszystkim do zakresu materialnego. Powstały w ten sposób nowy układ ról okazał się sprzyjający „matriarchatowi ery industrialnej”, w którym dopiero narastające ograniczenia czasowe i zawodowe „królowej-matki” spowodowały ponowne uaktywnienie i wzrost znaczenia roli ojca (Adamski 2002).

Wspomniany nowy układ ról przyczynił się również do kolejnych przeobrażeń wymagań społecznych względem ojców – zwłaszcza w zakresie ich zaangażowania w procesy opiekuńczo-wychowawcze oraz tworzenie zindywidualizowanego pozytywnego wzorca osobowego (Sikorska 2009: 192–207).

Brak wyrazistości postaci rodziciela można przypisywać także swoistemu zamieszaniu panującemu wśród kryteriów definiujących ojcostwo. Według wspomnianego już Xaviera Lacroix, świadczy to przede wszystkim o wielowymiarowości i złożoności zjawiska, jakim jest bycie współczesnym ojcem. Nawet bowiem

[...] dwie często wygłaszane opinie: „Prawdziwym ojcem jest ten, który spłodził dziecko” i „Prawdziwy ojciec to ten, który wychowuje”, mogą w praktyce okazać się sprzeczne. *Voix populi* opowie się pewnie za słynną formułą Cesara ze sztuki Pagnola¹: „Ojciec to ten, który kocha”. Usłyszymy także, zwłaszcza w naukach humanistycznych: „Ojciec to ten, który dał dziecku swoje nazwisko” albo „Ojcem jest mężczyzna, który liczy się dla matki” (Lacroix 2007: 21–22).

¹ M. Pagnol, *Fanny*, akt III, scena IV.

Wyznacznikiem ojcostwa jest, według badaczy, pięć jego aspektów. Jacek Pulikowski stwierdził, że cztery z nich należy uznać za podstawowe i równie ważne, zwłaszcza w perspektywie współczesnego katolickiego modelu rodzicielstwa. Są to bowiem zakresy związane z biologią, prawem, społeczeństwem i duchowością. Charakter pomocniczy przyjmuje tutaj jedynie aspekt ekonomiczny.

Ojcostwo biologiczne odnosi się do udziału mężczyzny w poczęciu dziecka, do przekazania określonego kodu genetycznego. Określenie tego wymiaru nie powinno być trudne, jednak wobec coraz bardziej powszechnych

[...] działań seksualnych poza małżeństwem, nieraz wśród ludzi poznanych przygodnie, nie mówiąc już o zabawach zbiorowych – czasem naprawdę trudno ustalić, kto jest ojcem biologicznym dziecka (Pulikowski 2002: 64–65).

Ojcostwo prawne z kolei opiera się na jurystycznym przypisaniu dziecka. Może to nastąpić jako skutek domniemania bądź przez ustalenie lub uznanie ojcostwa. Według Kanta, „zrodzenie prawne jest jedynym prawdziwym zrodzeniem”. Konstytuuje się ono bowiem poprzez nadanie nazwiska, czyli przyporządkowanie określonej tożsamości (www.codziennikprawny.pl).

Kolejny aspekt to ojcostwo społeczne. W literaturze często podkreśla się fakt, że obecność ojca w procesie wychowania jest nie tylko ważna i konieczna, ale praktycznie niemożliwa do zastąpienia. To ojciec bowiem dostarcza dziecku tych bodźców i wzorów w jego rozwoju społecznym i moralnym, których matka nie może zapewnić lub w tak szerokim zakresie ofiarować (Witczak 1987: 16). Mężczyzna, który dowiaduje się, że jego żona (partnerka) spodziewa się dziecka, już od tego momentu nieświadomie wpływa na prawidłowy jego rozwój i bezpieczeństwo. Proces ten dokonuje się przez miłość i akceptację matki dziecka, troskę o jej byt oraz pomoc emocjonalną, przez uznanie dziecka jeszcze nienarodzonego za swoje – zatem stworzenie przynależnej mu przestrzeni społecznej. Owo uznanie w kontekście społecznym dotyczy dziecka spłodzonego przez danego mężczyznę, ale również i tego, które ów mężczyzna zdecydował się przyjąć jako swoje.

Pomiędzy więzią ojcowską i społeczną istnieje ścisły związek: pierwsza żywi się drugą i w nią wprowadza. Ojciec nie jest wyłącznie jednostką reprezentującą siebie samego: jest także wyobrażeniem odsyłającym do czegoś większego niż on. Różne wyobrażenia ojców, zastępując się i potwierdzając, utworzyły sieć, znajdującą swój wyraz w modelu społecznym (Lacroix 2007: 49).

Rodzicielstwo mężczyzny nierozzerwalnie wiąże się również z ojcostwem duchowym. Karol Wojtyła w monografii *Miłość i odpowiedzialność* podkreślał nie tylko sam fakt zewnętrzny, biologiczny związany z poczęciem i urodzeniem dziecka oraz jego posiadaniem, ale i wewnętrzny, znacznie głębszy – osobowy, duchowy. Ojcostwo mężczyzny kształtuje się dzięki macierzyństwu kobiety. Samo fizyczne bycie ojcem przez danego mężczyznę nie obejmuje tyle aspektów

jego życia, a zwłaszcza jego organizmu, co fizyczne bycie matką w życiu i organizmie danej kobiety. Dlatego ojcostwo musi być specjalnie tworzone, by mogło pełnić w życiu wewnętrznym mężczyzny tak samo ważną rolę, jak macierzyństwo w wewnętrznym życiu kobiety. Ojcostwo duchowe jest cechą charakteryzującą dojrzałość konkretnej istoty ludzkiej, zatem zawiera się w nim kompletny przekaz osobowości (Wojtyła 2001: 204–232). Pierwszym ojcem duchowym powinien być oczywiście ojciec – opiekun. Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, by w miarę dorastania młody człowiek szukał i odnajdywał ojca duchowego poza rodziną. Stworzenie własnego wzorca postaci ojca ma decydujący wpływ na późniejsze wybory partnerów życiowych oraz sposób podejmowania wyzwań rodzicielskich. Dla katolików dodatkową pomocą w tworzeniu pozytywnego obrazu ojcostwa mogą być przykłady świętych ojców (św. Józef), ale też idealny model prezentowany przez samego Boga (Pulikowski 2002: 66).

Piąty, dodatkowy wymiar ojcostwa plasuje się w obszarze ekonomicznym. Z założenia powinien on stanowić logiczną konsekwencję i dopełnienie poprzednich aspektów. Wielu mężczyzn ogranicza jednak swoją aktywność tylko do tej roli, uważając, że odpowiedzialność materialno-bytowa w relacjach rodzinnych winna być wystarczająca. Zbyt łatwo w ten sposób sami degradują się do roli bankomatu, zapominając o tym, co we wzajemnych relacjach ojca z dziećmi jest istotne. Ograniczanie tej specyficznej relacji, jaką jest ojcostwo sprawia, że świat pełen jest duchowych i uczuciowych sierot. I to nie tyle z powodu braku rodziców naturalnych, ile przez pozostawienie dzieci ich własnemu losowi oraz odcięcie od korzeni mentalnych.

Znaczenie ojca w prawidłowo funkcjonującej rodzinie jest ogromne. Według Pulikowskiego, związane jest ono ze specyficznymi obszarami odpowiedzialności, które są typowe jedynie dla ojca. Współcześnie wielu ludzi nie docenia istoty funkcjonowania owych obszarów, często przypisując je tylko samej kobiecie.

Fakt, że wychował się w nie najlepszej rodzinie jest co prawda pewną okolicznością łagodzącą, lecz nie zwalnia z trudu samowychowania. Ten trud ostatecznie decyduje o kształcie osobowości, o formacie człowieka (Pulikowski 2002: 68).

Kolejny zakres odpowiedzialności to wybór kobiety na matkę swoich dzieci oraz wiążąca się z tym dbałość o zapewnienie jej warunków do dalszego rozwoju w roli żony i rodzicielki. Ten rodzaj odpowiedzialności powinien pojawić się już na etapie zakładania rodziny. Uświadomienie sobie bowiem przez młodego człowieka faktu, że każda kobieta, z którą podejmuje aktywność seksualną, jest potencjalną matką jego dzieci, może zdecydowanie zmienić sposób funkcjonowania związku.

Odpowiedzialność za swoje relacje z żoną to następny newralgiczny obszar aktywności męskiej. Stabilna diada małżeńska, pełna wzajemnej miłości, szacunku i zrozumienia jest najlepszym darem dla dzieci.

Aby terminy „ojcostwo” i „macierzyństwo” nabrały swojego pełnego znaczenia, trzeba spotkania, połączenia i – zaryzykujemy już to określenie – związku, nie tylko między płciami, ale między osobami (Lacroix 2007: 83).

Mąż w znacznej mierze jest również odpowiedzialny za atmosferę w domu. Od jego postawy zależy, czy członkowie rodziny czują się bezpieczni, zadbani, czy wzajemnie się rozumieją, czy każdy ma zagwarantowane prawa i jasno określone zadania. To właśnie ojciec rodziny, poprzez podejmowanie odpowiednich działań, stanowi o mądrym i sprawiedliwym ustalaniu zasad i stanowczym, acz spokojnym ich egzekwowaniu.

Problemy z rozpoznawaniem i przyjmowaniem na siebie przez mężczyzn wspomnianych powyżej obszarów odpowiedzialności, wielu autorów wiąże ze społecznym niezrozumieniem istoty sprawowania władzy, zwłaszcza w rodzinie. Dostyć powszechne jest przekonanie, że sprawujący władzę mogą postępować wedle własnych życzeń, zachowując absolutną bezkarność. Taki model płynie z wielu doświadczeń historycznych. Jednak w modelu chrześcijańskim, sprawujący władzę w rodzinie winni wykazać się przede wszystkim poświęceniem, troską, szacunkiem, odpowiedzialnością i umiejętnością rozwiązywania problemów (Pulikowski 2002: 88–96). To właśnie te elementy stanowią realny fundament zdrowego ojcowskiego przywództwa, kształtują trwałą i stabilną więź między małżonkami, opartą na wzajemnym zaufaniu. Sprawowanie władzy ojcowskiej wspartej na owych pięciu elementach jest często porównywane do roli kapitana, który powierzając określone zadania odpowiednim osobom, odpowiedzialnie dysponując siłami i środkami całej załogi, doprowadza cały okręt do wskazanego portu.

Opowiadać o relacji z ojcem, to także mówić o cierpieniach i słabościach. O ile postać ojca otoczona bywa mityczną aurą, o tyle konkretne stosunki z rzeczywistym ojcem bywają naznaczone ranami, zawodami, brakami (Lacroix 2007: 151).

Przykładów nadużywania władzy przez mężczyzn nadal jest zbyt wiele. Taki stan budzi zrozumiałą sprzeciw. Potocznemu pojęciu władzy dodatkowo sprzyjają mody na bezstresowe wychowanie, nadmierny relatywizm oraz źle zrozumiana emancypacja, pęd do zrównania płci na zasadzie identyczności. Powoduje to zatracenie równowagi podziału odpowiedzialności w rodzinie, który winien być oparty na zasadzie, że każdy robi to, do czego ma predyspozycje.

Jakimi zatem przymiotami powinien dysponować mężczyzna, by realizowane przez niego ojcostwo mogło być pozytywne? Współczesny katolicki model odnosi się do miłości i odpowiedzialności. W kanonie cnót ojca należy wymienić przede wszystkim zdolność do miłości, posiadanie czytelnej i stabilnej hierarchii wartości, odpowiedzialność, umiejętność podporządkowania własnych emocji rozumowi i woli, samowychowanie, bycie oparciem dla swojej rodziny, sprawowanie władzy rozumianej jako służba na rzecz bliskich oraz

komunikatywność². Równoczesne harmonijne występowanie owych atrybutów pomaga zbudować bazę dla poczynań głowy rodziny. Należy jednak pamiętać, że osiągnany w danym momencie stan jest dynamicznym odzwierciedleniem wewnętrznego zróżnicowania każdej rodziny i toczących się w niej procesów.

[...] o ile każdy ojciec jest osobowością niepowtarzalną, absolutnie jedyną w swoim rodzaju, o tyle „rola ojca” wymaga dopasowania się do pewnego szablonu, zajęcia miejsca w pewnej konfiguracji, zgodności z wyobrażeniem, które wyróżnia i mniej lub bardziej wzmacnia dominująca w danej chwili kultura (Lacroix 2007: 115).

Wyobrażenie to przekazywane jest kolejnym pokoleniom ojców, czasami jako model zastany, często podpatrzony, podlegający zmianom, nie zawsze całkowicie czytelny, rozpoznawalny, świadomy. W konfrontacji z dynamiką współczesnego świata, zmianami promowanych systemów wartości czy preferowanych stylów życia, można chwilami odnieść wrażenie, że ma się do czynienia z ogłaszaniem raz po raz przez media kryzysem ojcostwa³. Tym istotniejsze zatem staje się pytanie: dokąd idziesz, ojcze?

Polacy w przeważającej części deklarują swoje osadzenie w katolickiej rzeczywistości. Dane z 2008 r. wskazują, że ponad 90% Polaków to wierni Kościoła rzymskokatolickiego (Gudaszewski et al. 2010: 36). Według sondaży OBOP, 78% Polaków twierdzi, że wiara religijna pomaga im w życiu codziennym (raport TNS OBOP nr K 132/95: 1). Trzy czwarte respondentów sądzi, że Jan Paweł II byłby zadowolony z życia rodzinnego rodaków, natomiast aż 67% uważa, że papież w pełni poparłby preferowany w Polsce sposób wychowywania młodego pokolenia (raport TNS OBOP nr K 114/02: 5). Odniesienia w literaturze i nauce do katolickiego modelu rodziny wydają się zatem jak najbardziej uzasadnione.

Jacek Pulikowski, autor książki *Warto być ojcem*, również odniósł się do owego wzorca. Wskazał jego aktualność i mocne ukonstytuowanie – choćby ze względu na wspólne korzenie – w systemie wartości kultury europejskiej. Zauwa-

² Według Jacka Pulikowskiego, zdolność do miłości ojca, to charakterystyczna, nieustająca gotowość do kochania swojej rodziny w sposób altruistyczny i ofiarny. To również postrzeganie ról rodzica i męża w kategoriach kariery życiowej, dla której warto się poświęcić. Natomiast czytelna i stabilna hierarchia wartości winna być oparta na dążeniu ku dobru, które ma się wyrażać w zachowaniach tak werbalnych, jak i niewerbalnych. Do kanonu cnót ojcowskich autor zalicza także szeroko rozumianą odpowiedzialność rodzica (za samego siebie, żonę i dzieci), będącą siłą napędową podejmowanych przezeń działań prorodzinnych. Z kolei umiejętność podporządkowania swoich emocji rozumowi i woli stanowi o wolności danej osoby w czynieniu dobra zawsze i wszędzie. Aby mogło się tak zdarzyć, musi wystąpić świadomość konieczności samowychowania, poparta podejmowaniem przez mężczyznę realnych działań. Dopiero dzięki temu może on stać się oparciem dla swojej rodziny. Wtedy bowiem sprawowanie władzy rozumianej jako służba na rzecz bliskich, okazuje się naturalnym elementem ojcostwa, dla którego wsparciem jest komunikatywność ułatwiająca budowanie więzi satysfakcjonujących dla wszystkich członków rodziny.

³ Zob. np.: M. Środa, *Narodziny ojca*, „Wysokie Obcasy”, dodatek do „Gazety Wyborczej” nr 186, 10 sierpnia 2002, s. 32; B. Aksamit, *Przywróć ojcu rangę*, „Gazeta Wyborcza” Trójmiasto, 1 grudnia 2007, s. 2; M. Kochan, *Plac zabaw*, Warszawa 2007; Z. Melosik, *Kryzys męskości w kulturze współczesnej*, Kraków 2006.

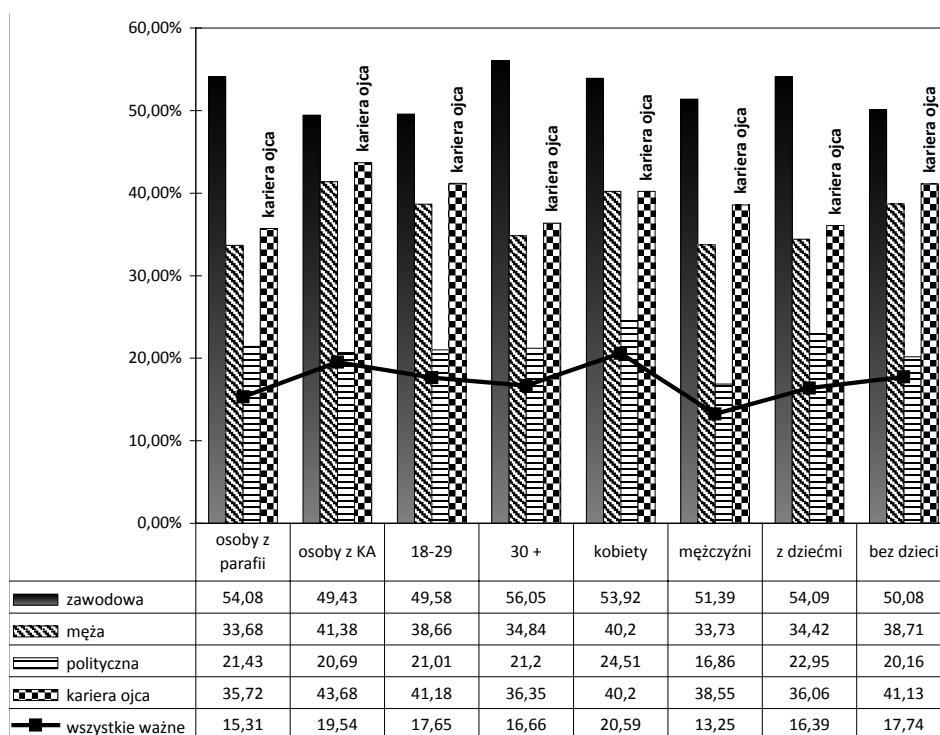
żył jednak, że przyczyny zamieszania wokół współczesnego ojcostwa związane są z trzema grupami zagadnień: powszechnym brakiem znajomości lub zrozumienia idei zawartych w istniejącym już modelu (niska świadomość), wypaczeniami znaczeniowymi pojęcia władza oraz trudnościami w transferze właściwych postaw rodzicielskich.

Biorąc pod uwagę powyższe przesłanki, przedmiotem niniejszych dociekań badawczych powinny stać się wybrane aspekty katolickiego modelu ojcostwa. Sprawdzono więc kanon cech konstytutywnych mężczyzny-ojca. Interesująca była również nośność przekazu owych cech z pokolenia na pokolenie, także w zakresie postulatywnym – rzutującym w przyszłość. Sprawdzono także, na ile postrzeganie władzy w rodzinie jest adekwatne do wspomnianego wzorca.

Podstawą materiałową pracy stały się odpowiedzi ankietowe stu pięciu respondentów, kobiet (57) i mężczyzn (48). Trzydzieści siedem osób zadeklarowało posiadanie dzieci, sześćdziesiąt osiem natomiast stwierdziło brak potomstwa. Wśród ankietowanych znaleźli się studenci Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego (49), osoby zaangażowane w życie jednej z krakowskich parafii (56). Badanych podzielono na dwie grupy wiekowe: 18–29 oraz 30 i więcej lat. Nie reprezentują one różnych pokoleń, jako że chodziło przede wszystkim o poznanie poglądów z obszaru katolickiego modelu ojcostwa, reprezentowanych przez młodych ludzi wkraczających w dorosłe życie, a także osób dysponujących już większym doświadczeniem. Dobór próby miał charakter celowy. Po analizie wyników skupiono się na odpowiedziach preferowanych przez ankietowanych. Pozostałe dane, jako zbyt ogólnikowe lub marginalne, zwykle podlegały odrzuceniu. Możliwość udzielania przez respondentów odpowiedzi wielokrotnych uniemożliwiła sumowanie uzyskanych wartości do 100%.

Jednym z charakterystycznych punktów odniesienia dla omawianego wzorca ojcostwa, było określenie istotnych składowych kariery życiowej mężczyzny. Ankietowani wybrali najpierw karierę zawodową (34,59%), potem rodzicielską (22,16%), związaną z rolą męża (20%), na końcu polityczną (3,78%). 17,30% odpowiedzi dotyczyło punktu „wszystkie wymienione kariery są równie ważne”.

Wyniki badań uzyskane w poszczególnych grupach zostały przedstawione na wykresie poniżej (wykres 1). Potwierdzają one tendencję do przypisywania największego znaczenia karierze zawodowej. Jest to związane z postrzeganiem faktu podjęcia tej roli – umożliwiającej wydostanie się z kręgu uzależnienia psychologiczno-ekonomicznego od innych – jako swoistej determinanty dojrzałości mężczyzny. Ankietowani mogli się tu także odwoływać do wciąż funkcjonujących stereotypów związanych z podziałem obowiązków danej płci (mężczyzna jako reprezentant zewnętrzny rodziny, żywiciel itp.).



Wykres 1. Składowe kariery życiowej mężczyzny – procentowy udział odpowiedzi dla poszczególnych grup respondentów

Źródło: badania własne.

Dane wskazują również, że w rankingu ról składających się na karierę życiową mężczyzn, minimalnie większą popularność zyskało bycie ojcem niż mężem. Tylko w grupie kobiet obie te funkcje zostały potraktowane równorzędnie. Wyżej od pozostałych zbiorowości karierę ojca pozycjonowali respondenci z Krakowskiej Akademii (43,68%), osoby w wieku 18–29 lat (41,18%) oraz kobiety. Tylko dla nielicznych działalność polityczna okazała się istotna, co ciekawe, zdobyła ona najmniejsze deklaratywne poparcie wśród samych mężczyzn – zaledwie 16,86%.

Wymiary rodzicielstwa tworzą kolejną płaszczyznę umożliwiającą jego definiowanie. Cztery aspekty: biologiczny, prawny, duchowy i społeczny – zgodnie z katolickim modelem ojcostwa promowanym choćby przez Pulikowskiego – winny być postrzegane w sposób komplementarny. Natomiast wymiar ekonomiczny, jako pomocniczy i na swój sposób oczywisty, powinien znajdować się na dalszym planie. Ankiety wykazały, że dla ogółu respondentów bycie ojcem przede wszystkim rozpatrywane jest w kategoriach duchowych (42,55%), następnie społecznych (36,16%), biologicznych (30,31%), prawnych (26,59%),

a na końcu ekonomicznych (25,53%). W puli wszystkich głosów, pięć wymienionych wymiarów zostało przez 15,42% osób potraktowane jako równie ważne.

Wiek, płeć czy fakt posiadania własnego potomstwa, przeważnie nie miały większego znaczenia dla prezentowanych stanowisk. Jedyne wyjątek stanowiła zbiorowość środowiska akademickiego, gdzie aż 19,05% ankietowanych uznało za tak samo istotny każdy z wymienionych wymiarów. Największa liczba głosów została przyporządkowana przejawom społecznym ojcostwa (44,05%), potem duchowym (41,67%), biologicznym (32,15%), ekonomicznym (30,95%) oraz prawnym (27,38%).

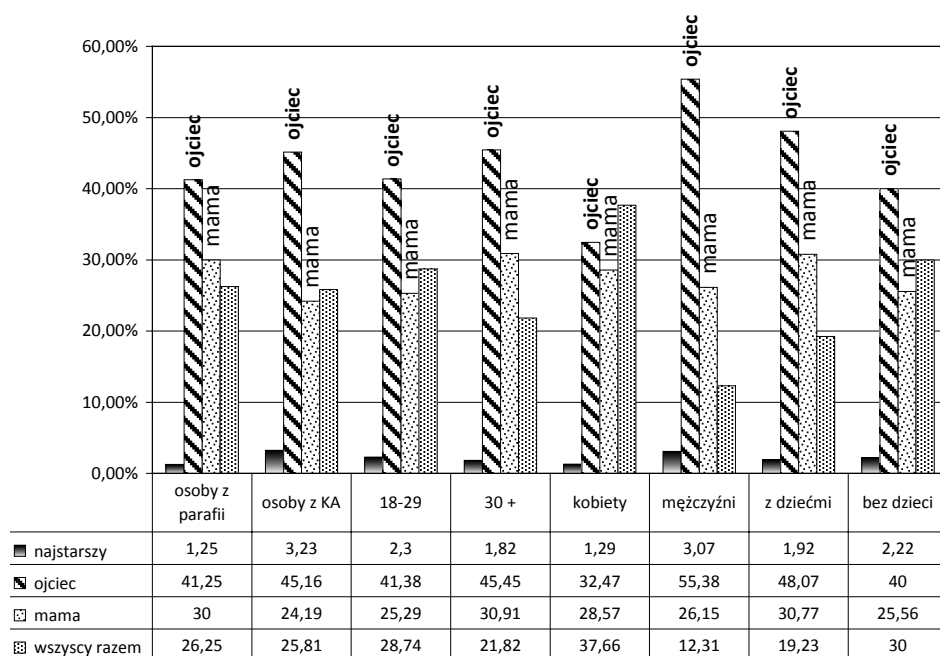
Następnym zagadnieniem, któremu poświęcono uwagę była świadomość zakresu odpowiedzialności mężczyzn w ramach rodzicielstwa. Dość duża grupa ogółu badanych – aż 29,30% – uznała, że ojcostwo obliuguje w równej mierze do rozwoju własnych kompetencji, dbałości o wybór kobiety na matkę dzieci, tworzenia dobrej relacji z żoną, oraz pozytywnej atmosfery w domu. Pozostałe głosy stworzyły układ wyborów symptomatyczny dla przemian zachodzących w preferowanych społecznie stylach życia rodziny⁴. Odpowiedzialność ojca za atmosferę panującą w domu uzyskała 23,57%, sumienność w relacji z żoną – 21,02%, a rzetelność w kształtowaniu własnych umiejętności ojcowskich – 17,83%. Skojarzenie roli mężczyzny-rodzica z wyborem kobiety na matkę jego dzieci osiągnęło zdecydowanie najmniejsze poparcie – 5,73% głosów. Warto odnotować również fakt, że dostępna w ankiecie odpowiedź: „nie ponosi odpowiedzialności”, nie została wzięta pod uwagę przez żadnego z respondentów.

Obszarem dociekań ważkim dla wszelkich rozważań o modelu rodzicielstwa jest niewątpliwie kwestia dotycząca przyjmowania odpowiednich wzorów. Zgodnie z omawianym kanonem, dla katolików swoistym szablonem duchowym powinien być Bóg Ojciec, a ludzkim – św. Józef. Oba te potencjały natomiast winny się uzewnętrzniać w osobie rzeczywistego opiekuna – ojca. Badania wykazały, że dla ogółu ankietowanych ojciec kwalifikował się jako szablon do naśladowania w 28,45%, Bóg Ojciec zaś w 26,83%, 19,51% odpowiedzi przypadło wariantowi „nie znajduję żadnego wzorca”. Boga Ojca wybierały przede wszystkim osoby posiadające dzieci (44,44%), z kręgów parafialnych (36,36%), oraz w wieku 30+ (35,18%). Własnego ojca wskazywali natomiast respondenci w wieku 18–29 (43,48%), z Krakowskiej Akademii (38,60%), deklarujący brak potomstwa (37,18%), mężczyźni (30,91%). Największy udział uzyskała kategoria związana z brakiem wzoru wśród ankietowanych 30+ (33,33%) oraz bezdzietnych (21,7%). Św. Józef znalazł przejawy uznania w oczach kobiet (25%). Biorąc pod uwagę to, że katolicki model rodzicielstwa w dużej mierze bazuje

⁴ Tendencja do kohabitacji, moda na życie „na luzie”, dążenie kobiet do uzyskania dużej niezależności i wysokiej pozycji zawodowej, potrzeba partnerstwa w sferze obowiązków rodzinnych, rozwój funkcji socjopsychologicznych rodziny, zwłaszcza emocjonalno-ekspresyjnych i rekreacyjno-towarzyskich, spontaniczne i niezobowiązujące kontakty seksualne młodych itd. (Tyska 1988: 44–59; Pulikowski 2002; Slany 2008; Mełosiński 2010).

na paradygmacie tego świętego – jako przyjmującego nie swoje dziecko, można zaryzykować twierdzenie, że badani nie do końca się z nim identyfikują.

Kolejnym zakresem tematycznym jest sprawowanie władzy w rodzinie. Zebrany materiał wskazuje, że przywództwo głównie przypisywane jest ojcu (42,96%). Druga w kolejności jest matka (27,46%). Wariantem trzecim okazało się przypisanie prawa rządzenia wszystkim członkom rodziny wspólnie (26,06%), czwartym najstarszej osobie (2,11%). Wykres umieszczony poniżej (wykres 2) wskazuje zdecydowaną dominację przywódczą rodziciela w każdej z poszczególnych grup. Jednak największe poparcie dla tej zwierzchności można zauważyć u mężczyzn (55,38%), osób z dziećmi (48,07%), w wieku 30+ (45,45%), oraz u ankietowanych z Krakowskiej Akademii (45,16%). W grupie wiekowej 18–29 lat, prócz hegemonii ojca (41,38%), warto zwrócić uwagę na drugie miejsce – wszyscy członkowie rodziny wspólnie (28,74%) oraz niewiele niższą pozycję matki (25,29%). Sugeruje to chęć zmiany formatu rodziny, z tradycyjnego na bardziej demokratyczny (w decyzjach uczestniczą także dzieci) i zmniejszenie aprobaty młodszego pokolenia dla katolickiego modelu ojcostwa.



Wykres 2. Postrzeganie źródła władzy w rodzinie – procentowy udział głosów oraz w poszczególnych grupach respondentów

Źródło: badania własne.

Interesująco prezentuje się także zakres wyborów dokonanych przez kobiety. Amplituda uzyskanych wyników jest mniejsza, niż w pozostałych zbioro-

wościach. Władza przypisana jest przede wszystkim wspólnocie członków rodziny (37,66%), potem ojcu (32,47%) i dopiero na trzecim miejscu matce (28,57%). Kobiety oddają więc pełną decyzyjność pozostałym członkom rodziny, pomniejszając przy okazji zakres swojej odpowiedzialności.

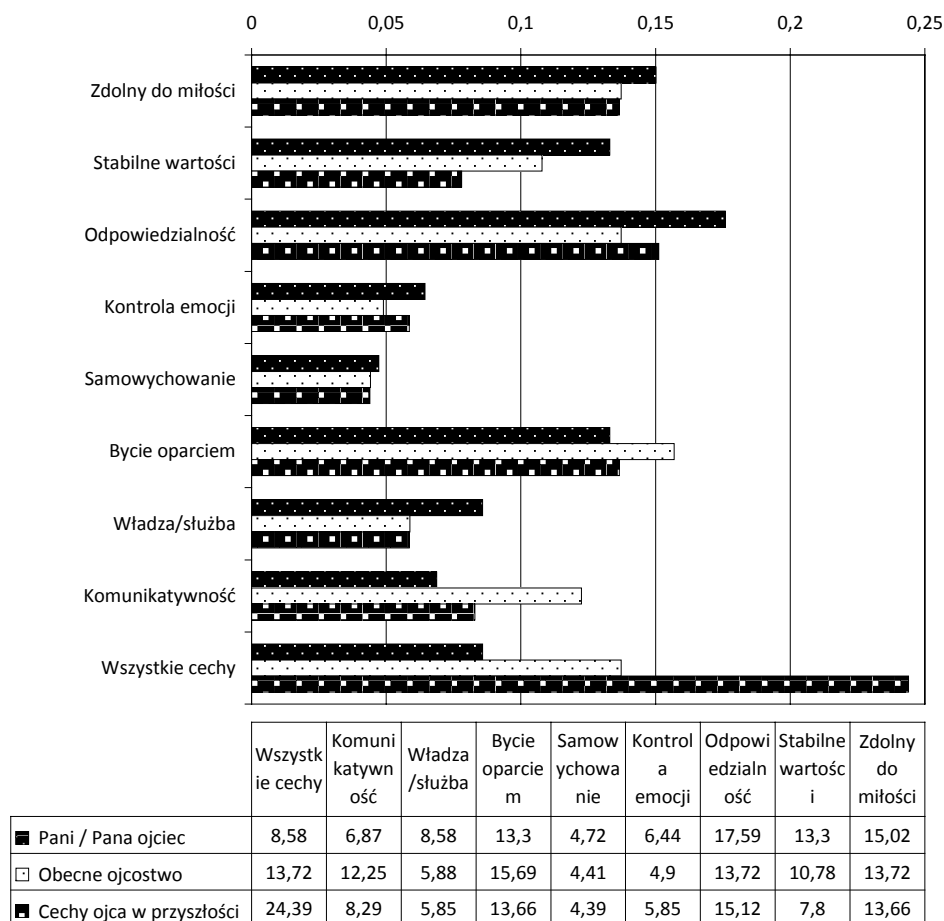
Zgodnie z katolickim modelem ojcostwa, rządy powinny być sprawowane w oparciu o zasadę służby na rzecz rodziny. Pozycja przywódcy winna być jak najdalsza od nadużyć, niedopatrzeń czy prywaty. Pożądane byłoby zatem, aby władza opierała się przede wszystkim na reprezentowanych równorzędnie: poświęceniu, trosce, szacunku, odpowiedzialności, umiejętności rozwiązywania problemów. Analiza otrzymanych wyników wykazała, że największą popularnością cieszyła się odpowiedź „wszystkie wymienione są równie ważne” (33,14%). Odpowiedzialność uplasowała się na miejscu drugim – 22,09%. Kolejne to: szacunek – 16,86%, umiejętność rozwiązywania problemów – 13,95%, troska – 8,14% oraz poświęcenie – 5,23%. W grupie osób ze środowiska parafialnego największą liczbę punktów otrzymała odpowiedzialność. Zainteresowanie może budzić także fakt, że chociaż wiele się mówi o miłości w kanonie chrześcijańskim, o tę wartość upomniała się (w rubryce inne) tylko jedna osoba.

Katolicki model ojcostwa wiąże się ze spełnieniem przez mężczyznę warunków umożliwiających prawidłowe funkcjonowanie nie tylko jego samego, ale i całej jego rodziny. Podstawą wszelkich działań rodziciela winno być „dążenie do dojrzałości poprzez pracę nad samym sobą (samowychowanie)”. Konsekwencją zaś bycie oparciem dla kobiety i dzieci oraz „troskliwe wypełnianie wraz z matką obowiązków wychowawczych”. Tymczasem zaznaczone zostały odpowiedzi: 35,65% bycie oparciem, 30% troskliwe wypełnianie obowiązków wychowawczych, samowychowanie (23,48%), skoncentrowanie na zaspokojeniu potrzeb materialnych (7,83%). Warto zaznaczyć, że mężczyźni zaznaczali częściej odpowiedzi związane z samowychowaniem, co może sugerować swego rodzaju gotowość do podejmowania wyzwań związanych z ojcostwem.

Kanon cech konstytutywnych mężczyzny-ojca tworzą cechy: zdolność do miłości, czytelna i stabilna hierarchia wartości, odpowiedzialność, umiejętność podporządkowania swoich emocji rozumowi i woli, samowychowanie, bycie oparciem dla rodziny, sprawowanie władzy rozumianej jako służba na rzecz rodziny oraz komunikatywność. Ów zbiór przymiotów może stanowić zarówno miarę dostępu do pozytywnego wizerunku ojca w przeszłości badanych (np. własny ojciec), terażniejszości (osąd współczesnego rodzicielstwa), jak i przyszłości – poprzez strategię postulatywnego rzutowania zasobów. Ogólny rozkład głosów przedstawia wykres 3.

Dane wskazują, że wśród wymienionych cech przypisywanych własnemu ojcu w ogólnym rankingu najwyższą liczbę zaznaczeń zyskała odpowiedzialność. Na drugiej pozycji pojawiła się zdolność do miłości, a dalej *ex aequo* czytelna i stabilna hierarchia wartości i oparcie dla swojej rodziny. Wariant odpowiedzi uwzględniający wszystkie cechy nie cieszył się dużą frekwencją (8,58%), cho-

ciaż zapewne to właśnie on byłby w postrzeganiu przeszłości najbardziej pożą-
dany. Istotne w tej sytuacji jest zaznaczenie, że w materiale badawczym znalazły
się stwierdzenia respondentów świadczące o całkowitym braku u ojców wymie-
nianych własności lub też występowaniu u nich zdecydowanie przeciwnych cech
(inne: 5,58%).



Wykres 3. Zmiany w przekazie cech konstytutywnych mężczyzny-ojca
– zestawienie procentowe odpowiedzi

Źródło: badania własne.

Wyniki uzyskane na temat postrzegania przez ankietowanych współ-
czesnego rodzicielstwa okazały się, mimo medialnie negatywnego wizerunku
współczesnego ojca, w ogólnym wyrazie pozytywne. Co prawda liczba zakreśl-
onych dla takich przymiotów, jak: zdolność do miłości, samowychowanie czy rozumie-

nie władzy jako służby rodzinie spadła⁵, jednak w kategorii wyborów: wszystkie wymienione cechy w równej mierze – wzrosła do poziomu 13,72% (wykres 3). Ponadto okazało się, że mężczyźni oceniają współczesnego ojca stosunkowo dobrze. Przypisują mu głównie: bycie oparciem dla swojej rodziny (18,68%), odpowiedzialność (13,18%) i komunikatywność (12,09%). Natomiast kobiety charakteryzując obecne męskie rodzicielstwo, zdecydowały się na zasygnalizowanie również aspektów pejoratywnych, zwłaszcza: braku odpowiedzialności i niedojrzałości, egoizmu i odwróconej hierarchii wartości oraz pozbywania się odpowiedzialności przez płacenie alimentów (inne: 7,08%).

Zebrane dane dotyczące cech ojców, które będą najistotniejsze w przyszłości, mogą budzić zaciekawienie (wykres 3). Dążenie badanych do uzyskania pełnego katalogu własności konstytutywnych uwidoczniło się w wyniku 24,39% dla wariantu „wszystkie wymienione cechy w równej mierze”. Towarzyszył temu zdecydowanie niski procent odwołujących się do inne (0,97%). Sporą popularność, popartą widocznymi tendencjami wzrostowymi w stosunku do współczesnego ojcostwa, zyskała odpowiedzialność, natomiast powodem do analizy może być nieustająco kontrastujący niski poziom głosów dla samowychowania i znaczne obniżenie liczby zaznaczeń dla czytelna i stabilna hierarchia wartości.

Zestawienie wyników z wykresu 3 może sugerować, że postać ojca dla ankietowanych nie będzie w przyszłości obojętna. Porównanie udziału procentowego poszczególnych wyborów wyraźnie wskazuje zmiany w zakresie transferu cech przypisywanych ojcostwu. Taki stan może być jednak związany z naturalną potrzebą u większości osób do postrzegania przyszłości przez pryzmat własnych oczekiwań i życzeń.

Przeprowadzone i opisane wyżej badania trudno nazwać w pełni miarodajnymi, choćby ze względu na małą liczbowo próbę – tylko sto pięć osób. Niniejsze rozważania mogą jednak stać się – dzięki przedstawieniu wstępnych danych – inspiracją do dalszych analiz. Zrealizowany program ankietowy można też rozpatrywać w wymiarze quasi-edukacyjnym. Konieczność odpowiedzi na sformułowane w określony sposób pytania mogła bowiem, i niejednokrotnie sprowokowała, respondentów do zastanowienia nad tym problemem.

Badania wykazały, że rolą mężczyzny lokowaną przez badanych na pozycji sukcesu życiowego jest kariera zawodowa, natomiast rodzicielstwo znalazło się na miejscu drugim. Wiązać się to może zarówno z koniecznością angażowania określonych sił i środków w każdą z tych aktywności, jak też i skalą prezentowanych priorytetów. Aspekty: biologiczne, prawne, duchowe i społeczne ojcostwa zostały z kolei przydzielone przez badanych zgodnie z założeniami omawianego wzorca. Pozwala to żywić nadzieję, że dążenie do postrzegania ojca w kategoriach tylko materialno-bytowych, nie zawsze jest dominujące.

Zakres odpowiedzialności przypisywanej rodzicielstwu według jednostkowych wyborów ankietowanych oscyluje pomiędzy tworzeniem właściwej

⁵ Osoby wypełniające ankietę miały możliwość wybrania więcej odpowiedzi.

atmosfery panującej w domu a budowaniem relacji z żoną. Jest to charakterystyczny znak czasów współczesnych. Zaskoczeniem był fakt, że o ile mężczyźni z jednej strony chętnie zaznaczyli, iż ojciec powinien być odpowiedzialnym oraz stabilnym oparciem dla partnerki i dzieci, o tyle prawie zupełnie nie dostrzegli swojej odpowiedzialności za wybór kobiety na matkę-rodzicielkę owych dzieci. Uzyskane wyniki świadczą ponadto, że wśród dostępnych wzorów ojcostwa największą popularnością cieszą się: własny ojciec i Bóg Ojciec. Św. Józef – mimo prezentowania wysublimowanego rodzicielstwa przyjmującego z poświęceniem nie swoje dziecko – znalazł uznanie tylko w oczach części kobiet. Niepokoić może, że prawie 20% głosów przypadło w udziale wariantowi „nie znajduję żadnego wzorca”.

Diagnoza przestrzeni władzy w rodzinie wykazała, że rozkład typowy dla standardu katolickiego nie w pełni jest kultywowany. Co prawda, nadrzędna rola mężczyzny-ojca została zachowana, jednak pozycja matki uległa znacznemu obniżeniu. Co ciekawe, w grupie kobiet okazało się, że rządy winny być sprawowane wspólnie przez wszystkich członków rodziny. Taki stan może oczywiście wskazywać na przeobrażenia prodemokratyczne modelu rodzinnego. Zastanawienie budzi fakt, że ów specyficzny układ głosów pojawił się tylko w zbiorowości kobiet.

Chrześcijański schemat przywództwa rodzicielskiego zakłada pełną poświęcenia służbę na rzecz bliskich. Okazało się, że wszystkie pięć elementów sprawowania władzy (poświęcenie, troska, szacunek, odpowiedzialność, umiejętność rozwiązywania problemów) zostało potraktowane w dużej mierze równorzędnie. Tymczasem w obrębie jednostkowych wyborów to właśnie poświęcenie uzyskało najmniejszą liczbę głosów. Można zatem stwierdzić, że samo pojęcie władzy w rodzinie nie do końca jest zrozumiane. Prawdopodobnie kojarzone bardziej ze sferą nadużyć czy niedociągnięć, niż domeną wyrażnie określonej powinności.

Badania w zakresie cech konstytutywnych mężczyzny-rodziciela również przedstawiają się interesująco. Można bowiem zauważyć prawidłowość w odwrotnie proporcjonalnym ukształtowaniu ocen ojcostwa z przeszłości (własny ojciec), a teraźniejszym. Zapewne ma w tym swój udział kompensowanie pewnych braków lub nadmiarów u zapamiętanej postaci rodzica przez odpowiednie postrzeganie modelu realizowanego obecnie. Niepokój budzą: ewidentne obniżenie preferencji dla odpowiedzi: czytelna i stabilna hierarchia wartości oraz utrzymujące się na niskim poziomie wskazania w kategorii samowychowanie. Znaczenie obu tych walorów dla procesów związanych z transferem wzorców jest bardzo duże. Warto również zauważyć, że pełen zestaw przymiotów⁶ charak-

⁶ Idealny, katolicki ojciec – wykazuje takie cechy, jak: zdolność do miłości, czytelna i stabilna hierarchia wartości, odpowiedzialność, umiejętność podporządkowania swoich emocji rozumowi i woli, samowychowanie, bycie oparciem dla rodziny, sprawowanie władzy rozumianej jako służba na rzecz rodziny oraz komunikatywność (Pulikowski 2002).

teryzujących ideał rodziciela został prawie jedną czwartą głosów uznany za najistotniejszy w przyszłości. Biorąc pod uwagę aktualny obraz ojcostwa, tworzący w tym względzie znaczny niedobór, można się zastanowić, w jaki sposób można owo życzenie zrealizować.

Na podstawie analizy badań widać, że obraz współczesnego ojca trudno jednoznacznie określić jako pozytywny czy negatywny. Pojawiające się braki – przynajmniej potencjalnie – mogą być przecież uzupełniane, godne uwagi byłyby między innymi kwestie związane z asymilacją wzorów, jasnym ich przekazem i ewaluacją. Dokąd idziesz, ojcze? Jeszcze nie wiadomo.

Bibliografia

- Adamski F., *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2002.
- Boguszewski R., *Kontrowersje wokół różnych zjawisk dotyczących życia małżeńskiego i rodzinnego*, Komunikat nr 3904, 31 marca 2008, www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2008/K_054_08.PDF (9.07.2011).
- Co Polacy zapamiętali z przesłania Papieża i jak – przez jego pryzmat – oceniają polską rzeczywistość*, Raport z sondażu nr K 114/02, 26 sierpnia 2002, internetowe archiwum OBOP www.tnsglobal.pl/archive-report/id/1266 (11.05.2010).
- Falkowska M., *Dom rodzinny, rodzice, rówieśnicy w opiniach młodego pokolenia Polaków*, Komunikat nr 1607, 17 lipca 1996, www.cbos.pl/SPISKOM.POL/1996/K_102_96.PDF (11. 06. 2011).
- Główny Urząd Statystyczny, *Wyznania religijne. Stowarzyszenia narodowościowe i etniczne w Polsce 2006–2008*, red. G. Gudaszewski, M. Chmielewski, Zakład Wydawnictw Statystycznych, Warszawa 2010.
- Lacroix X., *Naucz mnie żyć. Esej o ojcostwie*, W drodze, Poznań 2007.
- Melosik M., *Kohabitacja jako alternatywa dla małżeństwa. Wybrane problemy i kontrowersje*, [w:] *Edukacja alternatywna w XXI wieku*, red. Z. Melosik, B. Śliwerski, Impuls, Kraków 2010, s. 619–641.
- Melosik Z., *Kryzys męskości w kulturze współczesnej*, Impuls, Kraków 2006.
- Mierzwiński B., *Mężczyzna, mąż, ojciec*, „Posłaniec” Misjonarzy Świętej Rodziny, Otwock 1996.
- Opinie o religijności i moralności*, Raport z sondażu nr K 132/95, 4 października 1994, internetowe archiwum OBOP, www.tnsglobal.pl/archive-report/id/778 (11.05.2010).
- Portal porad prawnych, www.codziennikprawny.pl/pytanie/38/900/kto_wedlug_prawa_jest_ojcem_dziecka_na_czym_polega_domniemanie_ojcostwa_oraz_zaprzeczenie_ojcostwa (24. 04. 2010).
- Pulikowski J., *Warto być ojcem. Najważniejsza kariera mężczyzny*, wyd. 3 poprawione i uzupełnione, Inicjatywa Wydawnicza „Jerozolima”, Poznań 2002.
- Renzetti C. M., Curran D. J., *Kobiety mężczyźni i społeczeństwo*, PWN, Warszawa 2008.

- Satir V., *Rodzina. Tu powstaje człowiek*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2000.
- Sikorska M., *Nowa matka, nowy ojciec, nowe dziecko. O nowym układzie sił w polskich rodzinach*, Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009.
- Slany K., *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Nomos, Kraków 2008.
- Śledzianowski J., *Ach! Ten tata...*, Karad, Kielce 2000.
- Tyszką Z., *Z metodologii badań socjologicznych nad rodziną*, Pomorze, Bydgoszcz 1988.
- Witczak J., *Ojcostwo bez tajemnic*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1987.
- Wojtyła K., *Miłość i odpowiedzialność*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2001.

Kinga Stawarz-Popek

RODZINA Z CZWORONOGIEM. WYBRANE PRZEJAWY RELACJI CZŁOWIEK-PIES

Abstract: Dogs for millennia operate alongside humans. The presence of these animals, by its universality, usually does not raise research vigilance. Meanwhile, the relationship human–dog could provide an additional resource supporting various forms and areas of human existence. However, to make this possible in a beneficial manner to all concerned parties, it is worth to analyze already existing phenomena. Especially those related to the functioning of the family.

Key words: family, people and dogs, relationships

Psy towarzyszą ludziom dłużej niż jakiegokolwiek inne udomowione stworzenia. Interakcja ta w miarę upływu wieków podlegała, i nadal podlega, najróżniejszym modyfikacjom, stąd zapewne jest owa ponadczasowość, a także plastyczność relacji. Z jednej strony funkcjonuje bowiem iluzoryczne przekonanie, że o relacjach z czworonogiem wszystko już wiadomo, a z drugiej widać złożony charakter zarówno samej relacji, jak i związanych z nią procesów, zwłaszcza tych, które odnoszą się do kwestii budowania tożsamości rodziny (Konecki 2005: 9). „Naukowców interesuje rzeczywistość, jaka jest” (Mazur 1976: 23). W niniejszym artykule zostaną przeanalizowane niektóre przejawy funkcjonowania ludzkich rodzin z czworonogami. Jako podstawę rozważań przyjęto wybrane wyniki

badan, przeprowadzonych na terenie Krakowa w związku z pracą magisterską „Wartości w relacjach człowiek–pies” oraz elementy późniejszych diagnoz.

Domestykacja¹ już ponad dziesięć tysięcy lat temu zdecydowanie wpłynęła na jakość życia ówczesnego człowieka. Dzięki tej właśnie relacji, osiadły tryb życia, wraz z konsekwencjami w postaci infrastruktury, zależności socjalnych i kulturowo-edukacyjnych, stał się w końcu możliwy. Zgodnie z teorią S.J.M. Davisa (Davis 1995), to ludzkie potrzeby zdeterminowały procesy udomawiania różnych stworzeń. Pierwszy etap domestykacji miał na celu zapewnienie dostępu do mięsa, tłuszczu i skór zwierzęcych bez konieczności polowania. Stąd uwagę przodków przyciągnęły przede wszystkim owce, kozy, bydło i świny. Drugi etap był związany z koniecznością sprawnego przenoszenia się człowieka, wraz z całym dobytkiem, z miejsca na miejsce. Tu szczególnie przydatne okazały się konie, osły i wielbłądy. Trzeci etap odnosił się do zwierząt, które poszerzały zdolności przeżyciowe, na przykład przez dostarczanie mleka, wełny czy siły roboczej. Udomowienie psa – jako jedyne – wymyka się wspomnianym regułom. Nastąpiło ono najwcześniej i prawdopodobnie wiązało się z zapewnieniem sobie przez ludzi pomocy podczas polowania oraz bezpieczeństwa w codziennym funkcjonowaniu. Ponadto od początku istotnym elementem całego procesu był emocjonalny charakter relacji. Świadczyć o tym mogą znaleziska archeologiczne, zwłaszcza z miejsc pochówku (Lasota-Moskalewska 2005: 28–41). Wojciech Pisula uznał, że prehistoryczni ludzie zwrócili uwagę na przodka współczesnego psa przez wzgląd na jego „inteligencję, czujność, zdolność radzenia sobie w trudnych sytuacjach” (Pisula 2003: 9). Ponadto pragnienie spożytkowania prezentowanych przez czworonogi zachowań musiało prędzej czy później wyzwolić chęć poznania zasad nimi kierujących, dzięki czemu „zwierzę stało się partnerem (choć nierównoprawnym) człowieka w jego pracy i życiu” (Pisula 2003: 9). Stąd zapewne najwcześniejsze ślady wzajemnych relacji są odnajdywane między innymi w przedstawieniach figuralnych pochodzących z neolitu w Uzbekistanie, z państwa Ur, cesarstwa rzymskiego, Chin i Syberii (Lasota-Moskalewska 2005: 202). Na terenach dzisiejszej Polski równoważne do wspomnianych są szczątki odkrywane na stanowiskach kultury rzucewskiej i pucharów lejkowatych (Lasota-Moskalewska 2005: 207)².

Powszechniej obecności czworonogów we współczesnej przestrzeni bytowej ludzi dowodzą różnego rodzaju badania. W 1999 r. prawie 45% polskich gospodarstw domowych posiadało psy. Co ciekawe, obecność jakiegoś zwierzęcia

¹ A. Lasota-Moskalewska, archeozolog z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego, traktuje domestykację, czyli udomowienie, jako pewien specyficzny „rodzaj współżycia zwierzęcia i człowieka, podczas którego zwierzę zyskuje opiekę, a człowiek pożytki płynące z jego użytkowania. Aby pożytki otrzymać lub powiększyć, człowiek, stosując selekcję, wpływa na wykształcenie nowych cech, które po kilku pokoleniach stają się dziedziczne” (Lasota-Moskalewska 2005: 11–18).

² Kultura rzucewska – jedna z kultur neolitycznych występująca pod koniec III i na początku II tysiąclecia p.n.e. na obszarze od Zatoki Puckiej aż do ujścia Niemna. Kultura pucharów lejkowatych – również jedna z kultur neolitycznych, występowała w Europie w latach 3700–1900 p.n.e.

towarzyszącego³ deklarowali częściej respondenci o niższym poziomie wykształcenia. Jednak tylko w przypadku psów, ta zależność załamywała się na osobach prezentujących najwyższy poziom edukacji. W tej bowiem kategorii nadreprezentowana była grupa miłośników czworonogów (raport TNS OBOP: K. 063/00). W 2001 r. co najmniej jeden zwierzak funkcjonował już w 49% gospodarstw, a rok później w 52%. Jedna czwarta posiadaczy psów poświadczała w gospodarstwie domowym obecność kilku czworonogów (raport TNS OBOP: K. 102/02). Według sondażu Centrum Badania Opinii Społecznej z 2003 r., ponad połowa Polaków przyznawała się do posiadania ulubionego stworzenia domowego. Prawie 70% tych respondentów wskazywało przy tym psa. Fakt posiadania jakiegoś zwierzęcia uzależniony był głównie od sytuacji życiowej badanych, a nie od ich wieku czy wykształcenia. Osoby samotne często były zmuszone do rezygnacji z towarzystwa pupili z powodu problemów z zapewnieniem im odpowiedniej opieki w czasie nieobecności (Wciórka 2003). Warto jednak zauważyć, że przytoczone powyżej dane nie odzwierciedlają faktycznej skali fenomenu egzystencji psów u boku człowieka. Dokładne notowania właściwie nie istnieją. Większość badań bazuje tylko na oświadczeniach respondentów. Prowadzone przez organy samorządowe rejestry dotyczą zwykle wybranych grup zwierząt (np. rasowych). Specyfikacje podatkowe natomiast pomijają przypadki niedopełniania czy zwalniania z płatności. Dlatego też Cezary Kosikowski i Jacek Matuszewski, bazując na długoletnich obserwacjach własnych, opracowali szacunkowe tablice stopnia wysycenia psami poszczególnych krajów. Wybrane przykłady przedstawiono w tabeli 1.

Tabela 1. Liczebność psów w stosunku do liczebności ludności (wybrane kraje)

kraj	psy (w milio- nach)	ludność (w milio- nach)	liczba mieszkańców przypadająca na jednego psa	liczba psów przypadająca na stu mieszkańców
Polska	7,50	38,70	5,20	19,00
Wielka Brytania	10,00	58,30	5,80	17,00
Francja	10,00	58,00	5,80	17,00
Szwecja	0,80	8,80	11,00	9,00
Niemcy	5,50	81,60	14,80	7,00
USA	53,00	263,30	4,96	20,00

Źródło: opracowanie własne na podstawie: C. Kosikowski, J. Matuszewski, *Opodatkowanie posiadania psów, czyli płac ze śmiechu wokół budy. Studium obyczajowo-prawne*, Warszawa 2002, s. 23.

Przypisana Polsce liczba czworonogów przypadających na sto osób nie tylko ukazuje wielkość zjawiska i zakres koniecznych w tym względzie działań

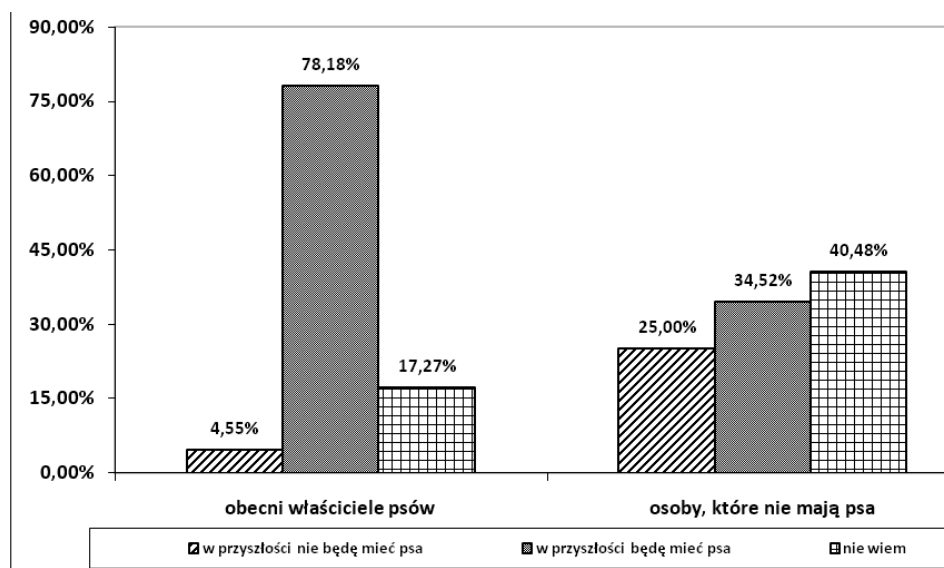
³ Zwierzęta towarzyszące, według K. Koneckiego oraz innych znawców tematu, to zwierzęta domowe mieszkające razem z ludźmi pod jednym dachem; najczęściej kot lub pies.

na poziomie indywidualnym i organizacyjnym. Ogromna liczba zwierząt mieszkająca wśród ludzi świadczy także o tym, że wzajemna relacja „jest wartością społecznie bezcenną, rozwojową i jako taka winna być przez rządzących intensywnie wspierana” (Kosikowski et al. 2002: 24). Natomiast prawidłowość polegająca na wprowadzaniu w danym państwie tym bardziej restrykcyjnego prawodawstwa dotyczącego psów, im mniejsza jest liczba wielbicieli tych zwierząt, może stać się czynnikiem unicestwiającym wzajemną więź. Przekonanie, że łatwiej całkiem wyrugować czworonogi z przestrzeni publicznej, niż kontrolować, czy ludzie, do których one należą mają ku temu odpowiednią wiedzę i umiejętności, nie prowadzi do sensownych, perspektywicznych rozwiązań (Kosikowski et al. 2002: 21–84).

Wspomniane na początku badanie objęło 376 osób (267 kobiet i 109 mężczyzn), z tego aż 57, 98% respondentów zadeklarowało posiadanie psa. W ramach metody sondażu diagnostycznego została przeprowadzona ankieta w Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego (194 osoby) oraz wywiady pogłębione ze specjalistami, którzy z racji wykonywanych zawodów, a często również pasji, dysponują doświadczeniem i wiedzą na temat współczesnych relacji człowiek–pies. W grupie tej znaleźli się: groomer (psia fryzjerka), absolwentka Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie, w wolnym czasie opiekująca się zwierzętami bezdomnymi, międzynarodowa sędzina kynologiczna, behawiorystka zwierzęca certyfikowana w Wielkiej Brytanii, dogwalker (wyprowadzająca psy) – była wolontariuszka w schronisku dla zwierząt, lekarz weterynarii specjalizująca się w chirurgii, lekarz weterynarii biznesmen i współwłaściciel kilku lecznic, emerytowany długoletni wystawca championów, lekarz weterynarii w trzecim pokoleniu, trener psów, emeryt pracujący z psami tropiącymi i obronnymi, masażysta i miłośnik psów w życiu codziennym korzystający z pomocy psa-przewodnika. Aby zachować anonimowość, dane personalne tych osób zostały zastąpione kodami. Ponadto na terenie jednej z dzielnic Krakowa została zrealizowana dodatkowa ankieta, ściśle odnosząca się do spraw związanych z obecnością czworonogów w familiach ludzkich (170 osób). Przeprowadzona próba miała charakter celowy, uzyskane wyniki zostały przeanalizowane przede wszystkim pod kątem większościowo określanych preferencji. Możliwość udzielania w ankietach odpowiedzi wielokrotnych na niektóre pytania uniemożliwiła w tych zakresach sumowanie uzyskanych wartości do 100%.

Właściciele czworonogów reprezentujący habitat uczelniany mieli możliwość wskazania rasy swojego pupila lub określenia jego podobieństwa do któregoś z nich. We wszystkich grupach ankietowanych najczęściej wymieniany był owczarek niemiecki. Wśród wielorasowców popularnością cieszyły się głównie stworzenia mniejsze, maksymalnie do 10 kilogramów masy ciała, podobne z wyglądu przede wszystkim do jamnika, pekińczyka, ratlerka, pudła lub sznaucera miniaturowego. Wśród psów rasowych z rodowodem sygnalizowane były głównie zwierzęta od średnich do dużych, czyli od 25 do 100 kilogramów.

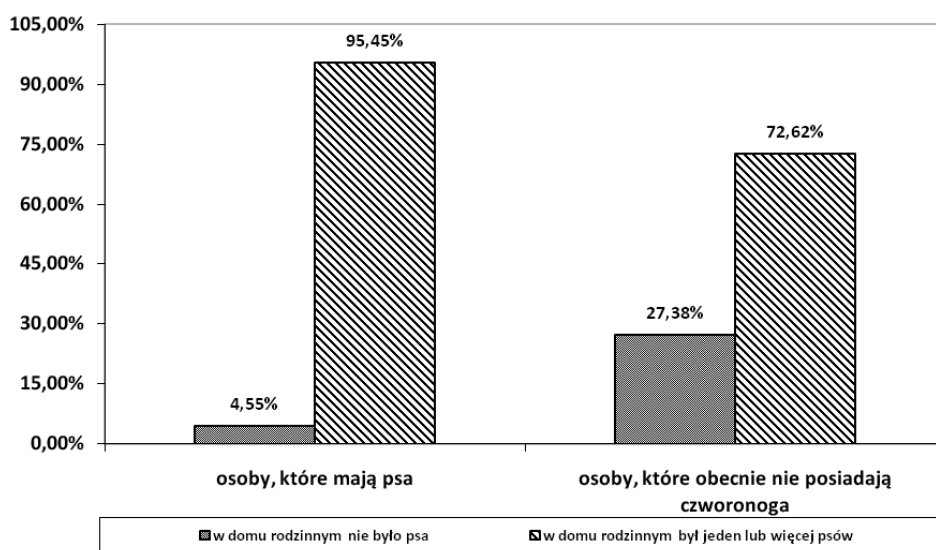
Fakt posiadania czworonoga zauważalnie determinował przyszły potencjał decyzyjny respondentów (wykres 1). Z grona właścicieli, tylko 4,55% osób nie planuje kontynuowania relacji z kolejnymi czworonogami, natomiast aż 78,18%, a zatem 94,51% badanych o zdefiniowanych przekonaniach, chce mieć psa w przyszłości.



Wykres 1. Posiadanie psa – stan obecny a planowany (w opinii badanych z Krakowskiej Akademii)

Źródło: badania własne.

Według specjalistów zajmujących się relacjami człowiek–pies, duże znaczenie dla wykształcenia przez dorosłych ludzi prawidłowej postawy względem zwierząt towarzyszących, mają doświadczenia wyniesione z dzieciństwa. Okazuje się bowiem, że stały kontakt z czworonogiem, a jeszcze lepiej z kilkoma różnymi, umożliwić może lepsze zaaklimatyzowanie się człowieka do gatunku innego niż ludzki. Ponadto w ramach socjalizacyjnych i klasowych funkcji rodziny, „odbywa się przekazywanie wiedzy o świecie przyrody i społecznym, przekazywanie umiejętności instrumentalnych” (Tyszka 1988: 50) oraz nauka adekwatnych do zaistniałej sytuacji idei i wzorców zachowań. Uzyskane wyniki badań wykazały, że doświadczenie obecności psa w obszarze domu rodzinnego stało się udziałem aż 85,57% ankietowanych. Porównanie w tym zakresie grup osób, które posiadają obecnie czworonoga z tymi, które nie mają pupila, wykazało znaczne różnice (wykres 2). Respondentów bowiem, którzy obecnie nie posiadają psa i nie mieli takiej możliwości w dzieciństwie (27,38%) jest ponad sześć razy więcej, niż wyodrębnionych w grupie badanych właścicieli (4,55%).



Wykres 2. Deklarowana obecność psa w dzieciństwie w grupie respondentów z czworonogiem i bez niego (badani z Krakowskiej Akademii)

Źródło: badania własne.

Analiza wykazała także, że w opinii osób posiadających czworonogi, najbardziej istotne w ich relacji z ulubieńcami okazały się wartości związane z przyjaźnią (31,56%), akceptacją (15,98%) i towarzyszeniem (12,7%). Świadczyć to może zarówno o wspólnotowym wymiarze natury człowieka, potrzebie tworzenia silnych więzi, jak i lokowaniu tego typu kontaktów w sferze osobistej. Ponadto taki stan wpisuje się w funkcje rodziny o charakterze rekreacyjno-towarzyskim i emocjonalno-ekspresyjnym, zwłaszcza w aspekty wiążące się bezpośrednio z koniecznością uzyskania oddźwięku społecznego oraz realizacją potrzeb emocjonalnych (Tyszką 1988: 52–54).

Eksperti twierdzą (np. wspomniany wyżej Zbigniew Tyszką), że czworonogi mogą mieć udział w większości funkcji przypisywanych ludzkim rodzinom (tab. 2). Obecność psa w przypadku niektórych rodzin odnosi się na przykład do funkcji prokreacyjnej. Ten obszar aktywności wiąże się bowiem z zaspokojeniem potrzeb związanych z pełnieniem zadań rodzicielskich. Weterynarz (K-6) prowadząca wieloletnią praktykę sądzi, że zwłaszcza małżeństwa bezdzietne traktują zwierzę jako substytut dziecka. Weterynarz biznesmen (M-1) uważa z kolei, że dla młodych ludzi posiadanie psa staje się próbą przed decyzją o potomstwie. Dla części badanych czworonóg jest zamiennikiem dzieci.

Tabela 2. Funkcje rodziny

funkcja rodziny	zakres
funkcje biopsychiczne	
prokreacyjna	zaspokojenie potrzeb związanych z ojcostwem i macierzyństwem oraz reprodukcyjnych na rzecz społeczeństwa
seksualna	społecznie akceptowana forma współżycia płciowego
funkcje ekonomiczne	
materiałno- -ekonomiczna	zaspokojenie materialnych potrzeb członków rodziny; podfunkcje: produkcyjna, zarobkowa, gospodarcza, usługowo-konsumpcyjna
opiekuńczo- -zabezpieczająca	materiałne i niemateriałne udzielanie pomocy i opieki członkom rodziny o zmniejszonej samodzielności (małe dzieci, osoby starsze, chore lub niepełnosprawne)
funkcje społeczno-wyznaczające	
klasowa	nauka idei i wzorów zachowań specyficznych dla reprezentowanej pozycji społecznej, manifestowanie poprzez styl życia przynależności do określonej klasy (pozycjonowanie społeczne, zaznaczanie prestiżu)
legalizacyjno- -kontrolna	kontrola w zakresie norm, wzorców i zachowań, również związanych z popędem seksualnym
funkcje socjopsychologiczne	
socjalizacyjna	wprowadzenie kolejnych pokoleń w zasady funkcjonowania w danej zbiorowości, przekazywanie umiejętności i wiedzy o świecie przyrody i społecznym; wpajanie systemu wartości
kulturalna	przekaz dziejów kultury danego społeczeństwa, dziedzictwa kulturowego, wprowadzenie w odpowiedni poziom wrażliwości intelektualno-estetycznej i emocjonalnej
rekreacyjno- -towarzyska	dbałość o dobrą atmosferę, utrzymywanie wzajemnych kontaktów społecznych, dbałość o własne zdrowie psychiczne
emocjonalno- -ekspresyjna	zaspokojenie emocjonalnych potrzeb członków rodziny (wzajemna akceptacja, poczucie bezpieczeństwa, zrozumienia i zaufania), wyrażanie własnej osobowości

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Z. Tyszka, *Z metodologii badań socjologicznych nad rodziną*, Bydgoszcz 1988, s. 47–54.

Zaspokajanie materialnych potrzeb członków rodziny zazwyczaj w niewielkim stopniu kojarzy się z czworonogami. Tymczasem według sędziny kynologicznej (K-3), „niektórzy ludzie hodują psy, bo myślą, że na tym można zarobić. Można. Trzeba mieć do tego rękę, ale nie można być pazernym”. Typowym przykładem realizowania tej funkcji w zbyt zachłanny sposób są pseudohodowle⁴.

⁴ W pseudohodowlach zwierzęta towarzyszące, głównie psy i koty, rozmnażane są tylko dla zysku, z pominięciem wszelkich norm hodowlanych. Píše o tym między innymi H. Kudlińska z Fundacji „Niechciałne i Zapomniane”. Zob. także: www.pies.onet.pl/2655,19,24,pseudohodowle,artykul.html (1.06.2011); www.stoppseudohodowcom.org (2.06.2011).

Zadania o charakterze opiekuńczo-zabezpieczającym to kolejny obszar, w którym psy mogą być użyteczne, zwłaszcza dla osób o zmniejszonej samodzielności. Groomerka (K-1) stwierdziła, że czworonogi szczególnie przydatne są

ludziom samotnym, żeby mieli się do kogo odezwać w domu, żeby musieli wyjść z domu, bo przecież niejednokrotnie już im się po prostu nie chce, a spacer to przecież samo zdrowie... Niepełnosprawnym, pies zastępuje oczy, ręce. Dobrze wyszkolony pies to wielki skarb. Potrafi bardzo ułatwić życie osobom tego potrzebującym... No i przede wszystkim staje się najlepszym przyjacielem pod słońcem... Chorym, żeby szybciej wracali do zdrowia.

Funkcja klasowa rodziny związana jest z kreowaniem określonego wizerunku, odpowiedniego dla danej warstwy społecznej. W tym przypadku psy nierzadko pełnią rolę wizytówek swoich właścicieli. Według behawiorystki zwierzęcej (K-4), często o posiadaniu czworonoga decyduje prestiż. W danej klasie społecznej czy środowisku jakaś rasa jest lepiej postrzegana, pewne typy psów są chętniej kupowane przez prawników, inne przez lekarzy czy artystów. W USA i Europie Zachodniej tego typu działania są bardziej widoczne, nie ulega jednak wątpliwości, że podobne mechanizmy zaczynają funkcjonować również i w Polsce.

Funkcja legalizacyjno-kontrolna opiera się na sankcjonowaniu określonych wzorów zachowań. Trener psów (M-4) uważa, że zwierzęta towarzyszące w naturalny sposób wydobywają faktyczną, a nie deklarowaną strukturę rodziny. Potem zaś przyjmują taktykę adekwatną do zastanego układu.

Pies, przybywając do rodziny, obserwuje i wyciąga wnioski, kto jest przywódcą, kto daje jeść, a kogo należy chronić. Niestety, czasem, kiedy ludzie zawodzą, to pies obejmuje przywództwo w rodzinie i robi, co chce...

Obszar oddziaływań socjalizacyjnych również bywa związany z obecnością czworonogów w domu. Lekarz weterynarii – współwłaściciel kilku lecznic (M-1) zaobserwował, że

Zwierzęta mają bardzo pozytywny wpływ zarówno na psychikę dziecka, jak i kształtowanie charakteru... Dzieci, jak obserwujemy, są bardziej posłuszne, bardziej obowiązkowe, wyczulone na zło, łatwiej odreagowują stres jak mają zwierzę. Widzimy to po zmianach dzieci, które wchodzi w posiadanie zwierzątka i opisie samych rodziców po dłuższym okresie posiadania zwierzęcia.

Behawiorystka (K-4) dodała:

Jedno nie ulega wątpliwości, jeśli rodzice przejmują odpowiedzialność za psa jak za dziecko – może to być elementem rozwijającym wychowawczo. Sytuacje z psem prawidłowo monitorowane i nadzorowane, zwykle rozwijają. Pies jest bardzo komunikatywny i chyba najbardziej interaktywny.

Masażysta w życiu codziennym korzystający z pomocy psa-przewodnika (M-6) zauważył:

Kontakt ze zwierzęciem na pewno wpływa na zachowania socjalne. Kształtuje odpowiedzialność. Przytulania psa na podłodze nic nie zastąpi. Ja bardzo żałuję, że nie miałem takiej możliwości. Ale wszystko musi się dziać pod kontrolą rodziców [...] I pies też musi być odpowiedni. Kaukazy, jużaki i te nie do opanowania, zdecydowanie odpadają.

Kolejna rola – kulturalna – zasadza się między innymi na wprowadzaniu młodych pokoleń na odpowiedni poziom wrażliwości intelektualnej, emocjonalnej i estetycznej. Według trenera psów tropiących i obronnych (M-5),

pies w rodzinie z dziećmi to przede wszystkim opieka nad nimi, partner do zabawy i edukacji młodego pokolenia. Oraz podopieczny, o którego należy dbać. Nakłada to na dzieci obowiązek dbania o czworonoga i interesowania się jego losem... Wydaje mi się że [dziecko] nabywa wrażliwości na los zwierzęcia, dzięki temu potencjalnie także i na drugiego człowieka.

Sędzina kynologiczna (K-3) stwierdziła:

Jestem estetką, zawsze fascynowało mnie to, co piękne...[...]Pies rasowy jest zawsze piękny. Może nam się dana rasa nie podobać. Możemy jej nie lubić. Ale wybitny przedstawiciel rasy jest po prostu sam w sobie piękny. I każdy to powie: on jest piękny...

Sfera rekreacyjno-towarzyska związana jest z kolei z dbaniem o dobrą atmosferę, utrzymywanie kontaktów oraz wzajemne zapewnianie sobie tzw. oddźwięku społecznego (wskazane dla zdrowia psychicznego). Wystawca championów (M-2) – obecnie na emeryturze – skomentował:

O, proszę pani, bez psa pustka w domu. Może być pełno wszystkich, a bez psa to nie dom. Bo to tak razem się jest. On się cieszy i ja się cieszę. To jest życie. Tylko pies potrafi okazać tak dużo czułości, miłości, jest wrażliwy. Potrafi dawać ciepło. Proszę pani, pies jest opiekuńczy dla człowieka. On wyczuwa i wie, że trzeba podejść. Że trzeba wyjść, albo tak zrobić... [...] żeby go pogłaskać. Ja nie wiem jak, ale pies czuje, co ma robić. On dba o swoich.

Behawiorystka zwierzęca (K-4) zauważyła:

Sama obecność psa zmienia atmosferę domu. Domownicy zyskują temat do rozmów, pretekst do wspólnego bycia razem w różnych nowych sytuacjach, do współdziałania. A jeśli są ciche dni i tak nikt nie jest sam.

Funkcja emocjonalno-ekspresyjna jest ostatnią z przypisywanych rodzinie przez Zbigniewa Tyszkę. Wiąże się ona z zaspokajaniem potrzeby bycia akceptowanym, zrozumianym, bezpiecznym. Rodzina ma być tą przestrzenią, w której każdy jej członek może bez lęku pozwolić sobie na wyrażenie własnej osobowości. Według trenera psów (M-4), pies

[...] jest niewątpliwie najwierniejszym i najbardziej tolerancyjnym towarzyszem, a nawet przyjacielem. On nie krytykuje, nie wypytuje, nie wytyka błędów i jest w stanie wszystko wybaczyć. Pies chce współpracować i jest do tego ukształtowany przez wieki. Potrafi się dostosować do każdych warunków. Jeżeli kocha... inni powiedzą, że jest przywiązany..., to może jeść tylko suchy chleb i mieszkać pod gołym niebem, nigdy nie zostawi. Po mojemu pies kocha bezinteresownie.

Groomerka (K-1), powołując się zarówno na licznie zaobserwowane przypadki, jak i doświadczenia własne, stwierdziła, że kontaktu z czworonogiem w sytuacjach emocjonalnie trudnych nie zastąpi:

Kiedy przyjdzie położyć łeb na kolanach, popatrzy porozumiewawczo na człowieka, pomierda ogonem z człowieka odchodzi zła energia. Ludzie lubią rozmawiać ze zwierzętami, bo one zawsze wysłuchają i do tego jeszcze nie skomentują tego, co usłyszą [śmiech].

Obecność czworonogów często bywa elementem przekazu międzypokoleniowego, transferu postaw czy wartości. Konieczna jest jednak uważność osób dorosłych. Absolwentka Uniwersytetu Rolniczego (K-2) stwierdziła:

Miłość do zwierząt przekazała mi mama. Nie tylko do psów. Od niej nauczyłam się, że zwierzakowi też jest zimno, boi się i może być głodny. Dzięki temu, że jako dziecko przyglądałam się, jak mama karmi bezdomne psy czy koty, stałam się wrażliwa na krzywdę zwierząt i staram się im pomagać w miarę możliwości [...]. Powszechnie mówi się, że pies uczy odpowiedzialności i opiekuńczości, ale w rzeczywistości to dzieci uczą się tego od rodziców patrząc na ich stosunek do psów, bez odpowiedniego nadzoru ze strony dorosłych dziecko niczego się nie nauczy.

Sędzina kynologiczna (K-3) podkreśliła, że w prawidłowo funkcjonującej rodzinie:

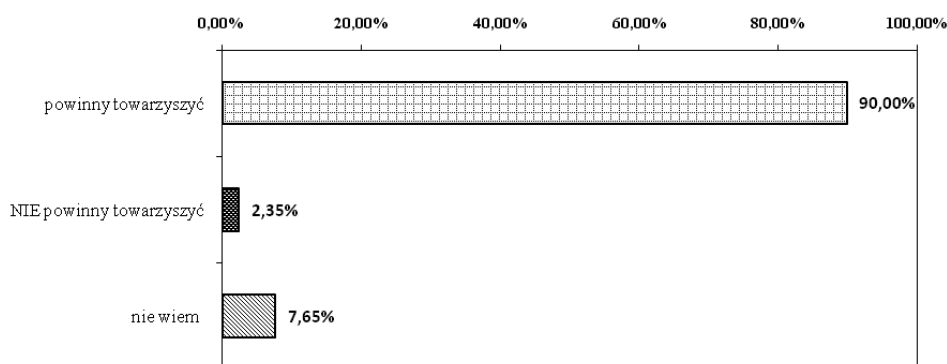
[...] dziecko dobrze się wychowuje przy psach. Jeśli rodzice mają swoje psy, maluch razem z nimi się bawi, a one go pilnują. Pamiętam... mam nawet takie zdjęcie, którego nie mogę pokazywać w rodzinie, [śmiech] gdzie moje trzy boksery zaglądają do kosza z moim dwumiesięcznym synem... Te wielkie łby pochylone nad małym niemowlakiem, a on sobie smacznie śpi [śmiech]. Tylko, że psy trzeba poznać z dzieckiem i kontrolować sytuację. Potem trzeba nauczyć dziecko, jak ma się obchodzić z psem, czego nie wolno, na co uważać. Małe dzieci mogą sprawić wiele bólu, są czasami okrutne. Rolą dorosłych jest nauczyć je prawidłowo obchodzić się ze zwierzętami. Teraz zajmuję się hodowlą buldogów angielskich i francuskich. To moja pasja, na którą nie mam czasu przez sędziowanie, więc głównie zajmuje się nimi mój syn. Ale radzi sobie doskonale. Powiedziałabym nawet, że jest bardziej uważający dla psów, niż ja.

Czworonogi są potrzebne w rodzinach ludzkich. Warunkiem koniecznym wspólnego funkcjonowania jest jednak zgodność z potrzebami i możliwościami poszczególnych rodzin. Istotne dla obustronnie dobrej relacji jest postrzeganie pupila w kategorii dopełnienia rodziny, jej dodatkowego członka, który nade wszystko jest innym gatunkiem. Lekarz weterynarii (M-1) zwrócił jednak uwagę,

że obecność psa w rodzinie wiąże się z pewnymi obostrzeniami. Można bowiem zauważyć prawidłowość, że tam, gdzie członkowie rodziny

nie potrafią rozmawiać, zadbać o siebie i innych, ich kontakty społeczne i relacje z innymi ludźmi są ułomne – tam na pewno rodzić się będą patologie w relacjach ze zwierzęciem.

Poza wspomnianymi badaniami, przeprowadzona została także w jednej z krakowskich dzielnic⁵ dodatkowa ankieta, mająca na celu uzyskanie materiału badawczego na temat relacji człowiek–pies w rodzinie. Wzięło w niej udział stu siedemdziesięciu respondentów. Według znakomitej większości (90%), czworonogi powinny towarzyszyć rodzinie człowieka. Ogólny rozkład głosów graficznie ujmuje wykres 3.



Wykres 3. Czy psy powinny towarzyszyć ludzkim rodzinom (udział procentowy dla ogółu ankietowanych)

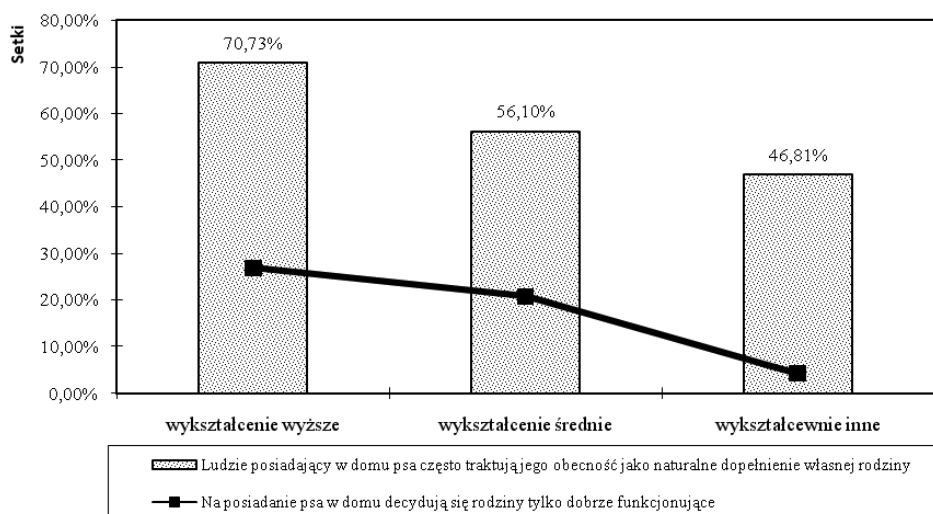
Źródło: badania własne.

Pies mieszkający z ludźmi przez 77,65% ankietowanych postrzegany jest jako członek rodziny. Przeciwnych traktowaniu zwierzęcia jako części rodziny było 5,88%. W odbiorze 16,47% respondentów określenie przynależności czworonogów do rodziny nie miało znaczenia. Największa liczba zaznaczeń dla odpowiedzi „Pies uważany jest za członka rodziny” – od 86,61 do 82,93% – padła w grupach mieszkających z bliskimi kobiet z wykształceniem średnim, posiadających psa oraz z wykształceniem wyższym, w wieku 20–39 lat. Najniższy poziom identyfikacji z takim stwierdzeniem zanotowany został w zbiorowości mieszkających z osobami uznanymi za obce (33,33%) oraz w wieku 60+ (35,71%).

⁵ Krakowska dzielnica, która pomimo bliskości centrum, dysponuje terenami zielonymi. Dzięki temu tworzy atrakcyjne miejsce dla przedstawicieli różnych grup społecznych, w tym osób z dziećmi lub z czworonogiem. Znaczny udział zabudowy jednorodzinnej lub niskiej wielorodzinnej, obecność przedszkoli, szkół, punktów usługowo-handlowych, a także lecznic weterynaryjnych, stanowią dodatkowe czynniki przemawiające na korzyść wyznaczonego obszaru.

Uzyskane wyniki są spójne z przypisanymi społecznymi rolami w wymienionych kategoriach, oraz z odpowiadającym im zakresem obowiązków i aktywności. Potwierdzają również tendencje opublikowane w badaniach opinii publicznej (np. CBOS).

Według ogółu respondentów, na obecność czworonoga decydują się rodziny: różne – 81,18%, tylko dobrze funkcjonujące – 17,64%, tylko patologiczne – 1,18%. Ludzie posiadający w domu psa przede wszystkim traktują obecność tego zwierzęcia jako naturalne dopełnienie własnej rodziny – 57,06%, dopiero w drugiej kolejności – jako wyrównanie braków pojawiających się we wzajemnych kontaktach (37,06%). Skłonność do postrzegania rodziny z psem jako dobrze funkcjonującej okazała się także wprost proporcjonalna do poziomu deklarowanego wykształcenia (wykres 4).



Wykres 4. Poziom aprobaty dla wskazanych odpowiedzi ze względu na wykształcenie respondentów

Źródło: badania własne.

Im więc wyższy stopień edukacji ankietowanych, tym większy udział głosów⁶ wymienionego wyżej wariantu. Taka zależność została również utrzymana w kategorii „Ludzie posiadający w domu psa często traktują jego obecność jako naturalne dopełnienie własnej rodziny”⁷ (wykres 4). Warto zauważyć, że dla tej

⁶ Dla odpowiedzi na pytanie, *Na posiadanie psa w domu decydują się rodziny tylko dobrze funkcjonujące*, twierdząco odpowiedziało: 26,83% z wykształceniem wyższym, 20,73% ze średnim i tylko 4,25% z innym.

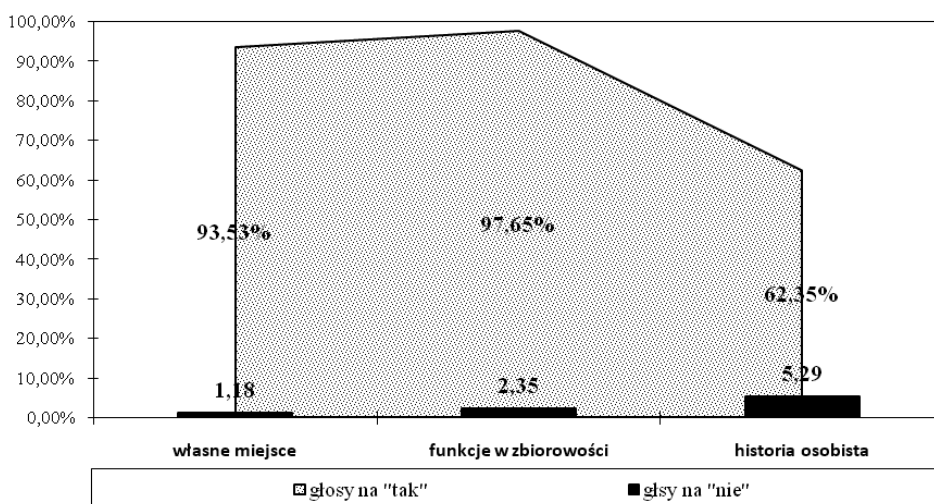
⁷ Dla odpowiedzi na pytanie, *Ludzie posiadający w domu psa często traktują jego obecność jako naturalne dopełnienie własnej rodziny*, twierdząco odpowiedziało: 70,73% z wykształceniem wyższym, 56,10% ze średnim oraz 46,81% z innym.

wersji poziom aprobaty respondentów z wyższym wykształceniem był najwyższy (70,73%) – ponownie zgodny z preferencjami ujętymi przez wspomniany wcześniej raport TNS OBOP.

Definiowanie rodziny jako swoistej mikroprzestrzeni opiera się na atrybutach przynależnych do trzech wymiarów: miejsca, zbiorowości społecznej oraz zasobów – co istotne – także symbolicznych (Kocik 2002: 207). Na temat tego, czy w przestrzeni domu rodzinnego pies powinien mieć własne miejsce (np. do spania czy jedzenia), aż 98,76% zaznaczyło odpowiedź pozytywną (posiadacze czworonogów, także kobiety, w wieku 40–65 lat, mieszkający z rodziną). Największe niezdecydowanie w tej kwestii wykazali natomiast badani mieszkający z ludźmi uznawanymi za obcych (33,33%), w wieku 66+ (14,28%) oraz do 19 lat (13,33%).

Mikrostruktura wspólnoty społecznej, jaką jest rodzina, to „zespół domowników, ich role, funkcje, aktywność domowa, style życia, ich wzajemne relacje” (Kocik 2001: 207). Stąd też respondenci mieli możliwość określenia zadań/ról, które pełnią psy w obrębie rodzin ludzkich. Badania przeprowadzone zgodnie z przyporządkowaniem owych funkcji według koncepcji Zbigniewa Tyszki (tab. 2) wykazały, że znakomita większość głosów przypadła funkcjom: socjopsychologicznym – 40,6%, ekonomicznym – 22,94%, biopsychicznym – 20,29% i społeczno-wyznaczającym – 13,82%. Nikły procent zaznaczeń (2,35%) otrzymało twierdzenie, że czworonogi nie mają nic wspólnego z żadnym ze wskazanych zakresów. Właściciele psów preferowali funkcje socjopsychologiczne – 46,91%, natomiast osoby, które nie mają psa, sporą liczbą głosów obdarzyły funkcje ekonomiczne, szczególnie opiekuńczo-zabezpieczające – 26,71%. Różnica ta być może spowodowana jest brakiem bezpośrednich odniesień wynikających z niedoboru odpowiednich doświadczeń.

Kolejnym elementem definiowania mikroprzestrzeni rodziny są zasoby, szczególnie o charakterze symbolicznym. Są to bowiem wartości organizujące dotychczasowe doznania czy wspomnienia w ramach tzw. własnych korzeni, małej ojczyzny (Kocik 2002: 207). Dla 62,35% ankietowanych domowy pupil zwykle staje się częścią ich osobistej historii. Zajmuje istotne miejsce w rodzinnych przekazach, retrospekcjach, zdjęciach. Dla 32,35% osób czworonogi stanowią mało istotny, poboczny wątek wspomnień, natomiast 5,29% twierdzi, że w ogóle nie ma dla nich miejsca w historii rodziny. Największą aprobatę dla stwierdzenia, że czworonożny ulubieniec staje się częścią przeszłości właściciela, wyrazili opiniodawcy z wykształceniem wyższym – 80,49%. Obszar zbiorczy dla wszystkich aspektów mikroprzestrzeni rodziny, przypisany zwierzętom towarzyszącym (tu: psów), jest znaczny (wykres 5). Jest to bowiem 62,35%, a w niektórych grupach badanych nawet 97,65% głosów. Świadczy to o skali zjawiska, jakim jest obecność czworonożnych ulubieńców w życiu rodziny.



Wykres 5. Obecność psa w mikroprzestrzeni rodziny według ogółu respondentów

Źródło: badania własne.

Relacja człowiek–pies w mikroprzestrzeni rodziny została poszerzona o preferencje w zakresie modelu idealizacyjnego. Wzorzec ten pozwala bowiem na uwypuklenie istniejących tendencji przez odniesienie do teoretycznej konstrukcji, która nie musi mieć „ani jednego takiego realnego odpowiednika wśród swych desygnatów, który byłby z nią idealnie tożsamy” (Tyszka 1988: 57). Badani zatem wybierali najmniejszy możliwy model współczesnej rodziny, który był nie tyle doskonały, ile najlepszy z dostępnych. Największą liczbę głosów uzyskał schemat dorosły + dziecko + zwierzę towarzyszące (72,35%), drugi w kolejności był zestaw: dorosły + zwierzę towarzyszące (14,71%), a potem: dorosły + dziecko (12,94%). Najwyższy poziom aprobaty – 79,38% – dla zbioru uwzględniającego w rodzinie wszystkie proponowane elementy (dorosły, dziecko, zwierzę) wykazała grupa właścicieli psów. Może to być konsekwencją zrównoważonej potrzeby kontaktu z ludźmi i czworonogami lub większej świadomości korzyści płynących z obecności pupila w rodzinie. Model bazujący na obecności dorosłego i dziecka zyskał 33,33% (szczytowy wynik w tej kategorii) tylko w zbiorowości ankietowanych mieszkających z osobami obcymi. Wydaje się to spójne z prowadzonym przez nich trybem życia. Inny schemat dwuelementowy, dorosły i zwierzę towarzyszące, został w największym stopniu zauważony przez opiniodawców z wykształceniem wyższym – 21,95%. Prócz potwierdzenia wspominanych już preferencji, może to również sygnalizować nieco inny kierunek odniesień do wzorca rodziny.

Zamieszczone tu wyniki niektórych badań potwierdzają fakt, że relacja człowiek–pies w ludzkich rodzinach nie powinna być traktowana jako zjawisko

marginalne. Dotyczy ona bowiem ponad połowy polskiego społeczeństwa. Zatem choćby tylko przez odsetek zaangażowanych bezpośrednio lub pośrednio osób, tworzy ona potencjalny obszar eksploracyjny. Posiadanie czworonoga determinuje też na bardzo wysokim poziomie kolejne dyspozycje. Przeszło 90% właścicieli zwierząt (z grupy o zdefiniowanych poglądach) deklaruje chęć posiadania psa w przyszłości.

Analiza głosów zebranych w Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego oraz mieszkańców jednej z dzielnic Krakowa wykazała, że większość respondentów popiera obecność domowych ulubieńców w rodzinach ludzkich. Pozytywne nastawienie prezentowane jest bez względu na to, czy opiniodawcy są posiadaczami czworonogów, czy też nie.

Dane z ankiet pokazały, że wśród ras psów nieodmiennie preferowany jest owczarek niemiecki. W gronie stworzeń wielorasowych przeważają zwierzęta małe, do 10 kilogramów – łatwo dostępne. Właściciele czworonogów za istotne w relacjach z pupilami uznali przede wszystkim wartości związane z przyjaźnią, akceptacją i towarzystwem. Wynik ten spójnie osadza się we wspólnotowym wymiarze natury człowieka, urzeczywistnianym między innymi w obrębie emocjonalnej funkcji rodziny.

Wywiady z ekspertami w zakresie interakcji na linii człowiek–pies wykazały, że zwierzęta towarzyszące mogą być dla wielu rodzin cennym nabytkiem. Mają one bowiem swój udział w większości realizowanych przez ludzi funkcji przypisywanych rodzinie. Powszechnie identyfikowane są zazwyczaj te obszary funkcjonowania, które Zbigniew Tyszka nazwał socjopsychologicznymi, ze wskazaniem na socjalizacyjne, rekreacyjno-towarzyskie i emocjonalno-ekspresyjne. To przekonanie specjalistów znalazło potwierdzenie także w odpowiedziach innych badanych. Eksperci podkreślili także, że obecność czworonogów poparta właściwym zachowaniem osób dorosłych, usprawnia międzypokoleniowy transfer wartości, przekonań i postaw. Nie można jednak zapominać, że warunkiem koniecznym jest zachowanie zgodności potrzeb poszczególnych członków z możliwościami realizacyjnymi rodziny.

Materiał ankietowy zebrany w terenie wykazał, że ponad trzy czwarte badanych uważa psa za członka rodziny, a przeszło połowa upatruje w możliwości wspólnego funkcjonowania naturalnego jej dopełnienia. Badani przypisują decyzję o wprowadzeniu pupila do wspólnej przestrzeni życiowej przede wszystkim rodzinom: różnym (81,18%), dobrze funkcjonującym (17,64%). Skojarzenie obecności zwierzęcia z rodziną patologiczną pojawiło się zaledwie u 1,18% osób. Co ciekawe, skłonność do klasyfikowania grup rodzinnych posiadających psy w kategorii dobrze funkcjonujących, a samych pupili jako naturalne dopełnienie własnej rodziny, była tym większa, im wyższy poziom wykształcenia respondentów.

Okazało się też, że mikroprzestrzeń rodziny – opisana poprzez miejsce, zbiorowość pełniącą określone funkcje oraz symbolikę historii osobistej – może być nasycona kontaktem z czworonogami nawet do poziomu ponad 90%.

Świadczyć to może nie tylko o zakorzenieniu relacji człowiek–pies w mentalności ludzkiej, ale również o potrzebach poszczególnych rodzin, prezentowanych przez nie postawach czy stylu życia. Stanowiąc to może kolejny ciekawy obszar eksploracyjny.

Badania preferencji w zakresie najmniejszego idealizacyjnego modelu współczesnej rodziny pokazały natomiast, że we wszystkich grupach ankietowanych pierwszeństwo uzyskał schemat zawierający komplet możliwych elementów: dorosły, dziecko, zwierzę towarzyszące. Jednak na drugim miejscu – choć ze zdecydowanie mniejszą liczbą zaznaczeń – pojawił się wzorzec: dorosły; zwierzę towarzyszące, a nie dorosły i dziecko. Wynik ten, choć pozornie zharmonizowany z reklamowym stereotypem szczęśliwej rodziny (rodzice, dzieci i pies) może świadczyć o kierunku zachodzących przemian, związanych nie tylko z rodziną, ale i z tendencją do nadmiernej antropomorfizacji zwierząt z grupy towarzyszących.

Przeprowadzone badania sygnalizują istnienie obszaru badawczego, który powinien być objęty projektami realizowanymi na znacznie większą skalę. Wiedza na temat relacji człowiek–pies oraz związanych z nią zależności pojawiających się w tak istotnych przejawach egzystencji, może przyczynić się nie tylko do monitorowania zmian społeczno-mentalnościowych, ale i do tworzenia mechanizmów poprawiających jakość życia wszystkich stron.

Bibliografia

- Co Polacy posiadają?*, Raport nr K. 102/02 z 10 czerwca 2002, internetowe archiwum TNS OBOP: www.tnsglobal.pl/archive-report/id/1255 (29.08.2010).
- Czworonożni przyjaciele naszych domostw*, Raport nr K. 063/00 z 3 listopada 1999, internetowe archiwum TNS OBOP, www.tnsglobal.pl/archive-report/id/302 (29.08.2010).
- Davis S.J.M., *The Archaeology of Animals*, London 1995.
- Kocik L., *Wzory małżeństwa i rodziny. Od tradycyjnej jednorodności do współczesnych skrajności*, Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2002.
- Konecki K.T., *Ludzie i ich zwierzęta. Interakcyjno-symboliczna analiza społecznego świata właścicieli zwierząt domowych*, Scholar, Warszawa 2005.
- Kosikowski C., Matuszewski J., *Opodatkowanie posiadania psów, czyli płacz ze śmiechu wokół budy. Studium obyczajowo-prawne*, ABC, Warszawa 2002.
- Lasota-Moskalewska A., *Zwierzęta udomowione w dziejach ludzkości*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2005.
- Mazur M., *Cybernetyka i charakter*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1976.
- Pisula W., *Psychologia zachowań eksploracyjnych zwierząt*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2003.
- Tyszka Z., *Z metodologii badań socjologicznych nad rodziną*, Pomorze, Bydgoszcz 1988.
- Wciórka B., *Opieka nad zwierzętami domowymi w czasie wakacji*, Komunikat CBOS nr 2984, z 8 sierpnia 2003, www.badanie.cbos.pl/details.asp?q=a1&id=2984 (15.08.2010).

Mariusz Parlicki

**REKLAMA SPOŁECZNA JAKO JEDNA
Z FORM KOMUNIKOWANIA WARTOŚCI RODZICIELSTWA
I RODZINY ORAZ WARTOŚCI RODZINNYCH
W MARKETINGU SPOŁECZNYM**

Abstract: The goal of this research is to present meaning of social advertisement in promoting desired social behaviors, particularly, these ones aimed to formation and consolidation family as well as proper attitude, behavior and relationship between family members. Theoretical part of this research is based on the analysis of polish social advertisement in the last couple of years. Idea of using social advertisement for the issue of promoting family and its values will be presented in wide contexts of social marketing. This research also pays attention to the media preferred by organizers of social campaigns for family.

Key words: social advertisement, social campaign, social marketing, non-governmental organizations, family, media

Wprowadzenie

Doświadczeniem wspólnym społeczeństwa polskiego przełomu XX i XXI w. jest życie w „ciekawych czasach”, co z kolei starożytni skłonni byli uznawać za przekleństwo. Z jednej strony „ciekawe czasy” dostarczają wielu wrażeń, stwarzają rozmaite możliwości, budzą nadzieje, z drugiej jednak budzą lęk, poczucie nie-

pewności jutra, braku stabilności. W sferze społecznej, politycznej, gospodarczej, naukowej, wreszcie w aksjosferze, w „ciekawych czasach” dokonuje się wiele daleko idących przeobrażeń. Od przeobrażeń tych nie jest wolna współczesna rodzina. Wśród przemian wyróżnić można te oceniane *in plus*, jak na przykład upowszechnienie modelu partnerstwa w wykonywaniu obowiązków rodzinnych¹, jak i te *in minus* – wzrost liczby rozwodów² czy przypadków przemocy domowej³. Wśród osób badających problematykę przemian współczesnej rodziny dostrzec można ostrożnych optymistów czy wręcz entuzjastów, jak i sceptyków czy skrajnych krytyków, budujących katastroficzne wizję przyszłości. Różnice pomiędzy badaczami wynikają jednak w większym stopniu z różnic w prognozowaniu przyszłości, niż z różnic w diagnozie obecnego stanu rzeczy. Diagnoza wskazuje, że współczesna polska rodzina stanęła na progu, bądź przekroczyła próg kryzysu. Kryzys, jak każda sytuacja problemowa, może zostać przezwyciężony i wówczas rodzina może wyjść z niego wzmocniona, ale też może się pogłębić, prowadząc do takiego stopnia destrukcji rodziny i relacji w niej panujących, że próby jego przezwyciężenia na długie lata mogą okazać się daremne.

Niekorzystne przemiany w rodzinach wywołują równie niekorzystne przemiany w innych instytucjach i sferach życia społecznego, ponieważ

[...] rodzina jest [...] wielostronnym systemem więzi człowieka z człowiekiem, pokolenia z pokoleniem. Jako wspólnota wiąże osobę ludzką we wszystkich fazach jej życia ze społeczeństwem, kulturą, narodem, klasą społeczną⁴.

Zgodnie z podejściem systemowym, osłabienie czy rozerwanie więzi wewnątrzrodzinnych oddziałuje nie tylko na jednostki tworzące rodzinę, ale też na cały system społeczny, którego podsystemem jest rodzina.

Próbą przeciwdziałania niekorzystnym zjawiskom w rodzinie, ale też wzmocnienia pożądanych postaw, zachowań i działań są liczne kampanie społeczne, których nadrzędnym celem jest promocja rodzicielstwa i rodziny opartej na społecznie uznanych wartościach. Do promocji tej powszechnie wykorzystywana jest reklama społeczna. Celem niniejszej pracy jest ukazanie znaczenia reklamy społecznej w promowaniu zachowań społecznie pożądanych, a w szczególności zachowań nakierowanych na tworzenie, umacnianie rodziny i właściwych postaw i relacji jej członków. Rozważania teoretyczne w przedmiotowym zakresie

¹ Zob.: E. Ślęzak, *Przemiany w rolach społecznych kobiet i mężczyzn*, „Euro-Limes” 2004, nr 1 (4).

² M. Parllicki, *Rozwody w Polsce w świetle badań opinii publicznej i danych Głównego Urzędu Statystycznego*, [w:] *W poszukiwaniu jakości życia współczesnej rodziny polskiej*, red. G. Makiello-Jarza, Kraków 2009, s. 263–278.

³ *Polacy wobec zjawiska przemocy w rodzinie ora opinie ofiar, sprawców i świadków o występowaniu i okolicznościach występowania przemocy w rodzinie*, Badania TNS OBOP dla Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, Warszawa 2007, s. 1–53, www.niebieskalinia.pl/spaw/docs/wyniki_badan_20071113_obop.pdf [02.02.2011].

⁴ L. Kocik, *Rodzina jako podstawowa wartość struktury świata społecznego*, [w] *Rodzina w obliczu wartości i wzorów życia ponowoczesnego świata*, red. L. Kocik, Kraków 2006, s. 58.

uzupełnione zostaną analizą polskich reklam społecznych promujących wyżej wymienione wartości na przestrzeni ostatnich lat. Problematyka promocji rodziny i wartości rodzinnych przy wykorzystaniu reklam społecznych przedstawiona zostanie w szerokim kontekście marketingu społecznego. W pracy zostaną przedstawione także uwagi na temat preferowanych przez organizatorów kampanii społecznych na rzecz rodziny mediów i korzyści dla społeczeństwa i mediów wynikające ze współpracy w realizacji kampanii społecznych.

Istota marketingu społecznego

Marketing społeczny to dziedzina wiedzy mająca za sobą ponad czterdzieści lat rozwoju. Jej twórca – Philip Kotler – w 1971 r. na łamach „Journal of Marketing” opublikował wraz z Geraldem Zaltmanem artykuł *Social Marketing: An Approach to Planned Social Change*, w którym wykazał celowość zastosowania dorobku marketingu komercyjnego w sferze społecznej, a ściślej rzecz ujmując – w rozwiązywaniu problemów społecznych przez promowanie wartości i zachowań społecznie pożądanych w celu zmiany negatywnych postaw, zachowań i działań jednostek, grup społecznych i społeczeństwa jako całości⁵. Dwa lata wcześniej Kotler i Levy zwrócili uwagę, że marketing jest działaniem społecznym wykraczającym poza sprzedaż produktów i usług przez podmioty gospodarcze oraz, że każda organizacja podejmuje działania marketingowe bez względu na to, czy są one rozpoznawane⁶. Tak zdefiniowany marketing społeczny jest oddziaływaniem perswazyjnym, a nie manipulacyjnym, gdyż wartości, postawy, zachowania i działania, które propaguje, nie są szkodliwe dla osób i grup poddanych oddziaływaniu. Podmioty poddane oddziaływaniu marketingu społecznego mają wolny wybór, czy promowane zachowanie przyjąć w całości, w części czy może je odrzucić.

Koncepcja Kotlera spotkała się z uznaniem środowiska naukowego i w kolejnych dziesięcioleciach zrobiła światową karierę nie tylko wśród teoretyków, ale i praktyków zajmujących się oddziaływaniem na społeczeństwo w celu promowania powszechnie uznanych i cenionych wartości.

W 1999 r. w Waszyngtonie, z inicjatywy Alana Andreasena powołano do życia Social Marketing Institute (SMI)⁷, jako instytucję mającą na celu upowszechnianie, rozwijanie i naukę dobrych praktyk w zakresie marketingu społecznego przez współpracę z wiodącymi prym w tej dziedzinie praktykami i teoretykami.

⁵ P. Kotler, G. Zaltman, *Social Marketing: An Approach to Planned Social Change*, „Journal of Marketing” 1971, Vol. 35, s. 3–12.

⁶ P. Kotler, S. J. Levy, *Broadening the Concept of Marketing*, „Journal of Marketing” 1969, Vol. 33, s. 10–15.

⁷ Social Marketing Institute, www.social-marketing.org/index.html.

W Polsce w 1998 r. powstała Fundacja Komunikacji Społecznej (FKS), która jako swój cel uznała promocję i rozwój reklamy społecznej i marketingu społecznego. FKS w skali krajowej jest liderem w zakresie upowszechniania idei marketingu społecznego przez jego praktyczne zastosowanie. Marketing społeczny definiowany jest przez FKS jako wszelkie działania komunikacyjne, szczególnie wykorzystujące takie narzędzia, jak reklama i public relations, służące wspieraniu postaw prospołecznych lub służące bezpośrednio celom społecznym⁸.

Zasadniczo definicje marketingu społecznego podkreślają, że opiera się on na zasadach marketingu komercyjnego zaadaptowanych do promowania wartości pożądaných przez społeczeństwo; przynosi korzyści jednostkom, grupom społecznym i całej zbiorowości; składa się z fazy diagnostycznej (analitycznej), planistycznej, wdrożeniowej i ewaluacyjnej.

Marketing-mix w kampaniach społecznych

Jak słusznie zauważył Henryk Koczan, w ujęciu marketingu społecznego, które zaproponowali Kotler i Zaltman, centralnym elementem są idee społeczne będące produktami podlegającymi wycenieniu, dystrybucji i promocji, podobnie jak każdy inny produkt, a więc do tych idei jako produktu zastosowanie znajduje cały marketing-mix⁹, który należy rozumieć jako kompozycję marketingową, złożoną z wielu współzależnych elementów oddziałujących na rynek.

Taka kompozycja wykorzystywana jest w kampaniach społecznych, które FKS definiuje jako:

[...] zestaw różnych działań zaplanowanych w konkretnym czasie, skierowanych do określonej grupy docelowej, których celem jest doprowadzenie do wzrostu wiedzy, zmiany myślenia, zachowania wobec określonego problemu społecznego lub doprowadzenie do rozwiązywania problemu społecznego blokującego osiągnięcie dobra wspólnego, zdefiniowanego jako dany cel marketingowy¹⁰.

Najbardziej znaną kompozycją tych elementów jest koncepcja „4P”, zaproponowana przez McCarthy’ego¹¹, oraz koncepcja „4C” Lauterborna¹². W marketingu społecznym, przy tworzeniu kampanii społecznych najczęściej stosuje się koncepcję „4P” McCarthy’ego. Koncepcja ta obejmuje elementy: *product*

⁸ Zob.: Statut Fundacji Komunikacji Społecznej, § 9c, www.fks.org.pl/a-statut.php [05.02.2011].

⁹ H. Koczan, *Marketing społeczny, czyli nie dawaj na ulicy!*, Wrocław 2003/2006, s. 5, www.orpha.pl/images/stories/dokumenty/Marketing_spoeczny_czyli_nie_dawaj_na_ulicy.pdf [10.02.2011].

¹⁰ P. Prochenko, *Kampania społeczna – definicja Fundacji Komunikacji Społecznej*, www.kampaniespoleczne.pl/wiedza_definicje,2324,kampania_spoeczna_definicja_fundacji_komunikacji_spoecznej [04.02.2011].

¹¹ E. J. McCarthy, *Basic Marketing: A Managerial Approach*, Irwin 1960.

¹² B. Lauterborn, *New Marketing Litany: Four P's Passe, C-Words Take Over*, „Advertising Age” 1990, Vol. 61, No. 41, s. 26.

(produkt), *price* (cena), *place* (dystrybucja) i *promotion* (promocja). Z kolei Lauterborn zaproponował naukową odpowiedź na propozycję „4P” MCarthy’ego, stawiając w centrum zainteresowań nie organizatora działań marketingowych i producenta, ale konsumenta. W związku z tym odpowiednikiem produktu stała się u Lauterborna wartość dla klienta (*customer value*), odpowiednikiem ceny – koszt dla klienta (*cost*), dystrybucji – wygoda nabycia (*convenience*), a promocji – komunikacja z rynkiem, klientem (*communication*). Zważywszy na fakt, że podmiotem oddziaływań marketingu społecznego są jednostki społeczne, zasadne byłoby zastąpienie dominującej koncepcji „4P” przez „4C”. Zmiana ta skutkowałaby zmianą filozofii budowania kampanii społecznych. W większym stopniu skłaniałaby organizatorów do zbadania problemów z perspektywy grupy docelowych oddziaływań, co z kolei mogłoby się przełożyć na większą skuteczność marketingu społecznego.

Jak zauważyła Nedra Kline Weinreich, produktem w marketingu społecznym może być wymierny produkt fizyczny, usługa, określona praktyka, niematerialna idea¹³. W przypadku kampanii społecznej, która miałaby na celu upowszechnienie wśród rodziców czytania książek swoim dzieciom i przez to rozbudzenie dziecięcej wyobraźni zamiłowania do literatury pięknej, produktem według powyższej klasyfikacji może być: książka dla dzieci – wymierny produkt fizyczny; bezpłatne udostępnienie książek dla dzieci w formie e-booków – usługa; codzienne czytanie dziecku do snu – określona praktyka; rozbudzenie wyobraźni dziecka i umocnienie relacji z nim poprzez czytanie książek – idea.

Według Weinreich, cena mówi o tym, co konsument powinien zrobić, aby uzyskać produkt społecznego marketingu. Autorka zauważa, że cena może być wyrażona wartością materialną – koszt zakupu, jak i wartościami niematerialnymi (czas, wysiłek, ryzyko niepowodzenia, wstydu czy odrzucenia). Konsument dokonują więc oceny produktu z uwzględnieniem relacji koszt–korzyść i skłonni są wybierać tylko te spośród oferowanych, których korzyść przewyższa koszt nabycia. W odniesieniu do ceny wymiernych produktów marketingu społecznego Weinreich postuluje, aby nie były one bezpłatne, bo może to rodzić obawy o ich jakość, ale też by cena ich nie była zbyt wysoka, bo uniemożliwiłoby to nabycie produktu przez część konsumentów. Uważa, że symboliczna opłata podnosi u konsumentów przekonanie o odpowiedniej jakości nabywanego produktu i przyczynia się do poczucia, że transakcja jest poważna (godna)¹⁴. Jeżeli chodzi o koszty, które Weinreich określa mianem niematerialnych, to zostały one podzielone przez Martę Karwacką na behawioralne i psychologiczne¹⁵. Pierwsze z nich wynikają ze zmiany zachowań na takie, które są propagowane, z porzu-

¹³ N. Kline Weinreich, *Who is Social Marketing?*, www.social-marketing.com/Whatis.html [02.02.2011].

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ M. Karwacka, *Marketing społeczny*, Warszawa 2010, s. 22, www.spoecznieodpowiedzialni.pl/.../on08vplw7ctjowgvuihdefmbrqs1td.pdf [03.02.2011].

cenia starych i przyjęcia nowych czy wzmocnienia dotychczas stosowanych zachowań pozytywnych, natomiast drugie wynikają z odczuwanego dyskomfortu związanego ze zmianą, przyjęciem nowych, wzmocnieniem lub porzuceniem dotychczasowych zachowań i poczuciem ryzyka porażki.

Dystrybucja w marketingu społecznym to określenie kanałów rozpowszechnienia produktów materialnych ale i idei czy zachowań. Karwacka twierdzi, że jest to „udostępnienie możliwości realizacji zachowania, do którego określona kampania zachęca”¹⁶. Za przykład wyjątkowo dobrze zorganizowanej dystrybucji w kampaniach społecznych podaje finały Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy (WOŚP) – wielki sztab wolontariuszy z puszkami w terenie, zbiórka pieniędzy przez telefonię stacjonarną i komórkową oraz aukcje w Internecie i mediach publicznych i komercyjnych. Karwacka twierdzi, że „te działania mają na celu zminimalizowanie potencjalnych kosztów psychologicznych i behawioralnych, a zarazem ułatwienie możliwości zaangażowania się w akcję”¹⁷. Dystrybucja, jak widać na przykładzie WOŚP, to nie tylko określenie optymalnych kanałów dostarcia do klientów, ale także ustalenie kwestii związanych z logistyką kampanii społecznej.

Czwartym P w koncepcji McCarthy’ego jest promocja, którą często błędnie utożsamia się z całym marketingiem społecznym, co zauważyła i skrytykowała Nedra Kline Weinreich¹⁸. Promocja, jak wykazano powyżej, to jeden z istotnych elementów składowych złożonego procesu tworzenia i realizowania kampanii w marketingu społecznym. Wachlarz możliwości, jakie są do wykorzystania w promocji wartości społecznych i pożądanych społecznie zachowań jest taki sam, jak w przypadku promocji dóbr i usług komercyjnych, a więc: reklama, public relations (PR), promocja bezpośrednia, promocja sprzedaży. Oddziaływanie na odbiorców przez promocję polega na przekazaniu im informacji, poszerzających ich wiedzę na temat produktów, usług, idei i zachowań w celu przekonania o zasadności ich nabycia czy przyswojenia.

Należy więc stwierdzić, że będące podstawą zainteresowania w niniejszej pracy reklamy społeczne, promujące rodzinę i wartości rodzinne, stanowią jeden ze sposobów promowania czy komunikowania tych wartości społeczeństwu. Są one bardzo ważnym elementem wykorzystywanym w marketingu społecznym przy realizacji kampanii społecznych, jednak stanowią jedynie składową szereg działań.

Z zaprezentowanych rozważań można też wyciągnąć wniosek, że zasadnicza różnica przy wykorzystaniu marketingu-mix do tworzenia kampanii społecznych i komercyjnych sprowadza się do różnicy w charakterze oferowanego produktu. Karwacka słusznie zauważa, że różnic jest więcej. Różny jest też cel obu

¹⁶ *Ibidem*, s. 23.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ N. Kline Weinreich, *op. cit.*

rodzajów kampanii i inaczej definiowana jest w nich konkurencja¹⁹. W kampanii komercyjnej podstawowym celem jest maksymalizacja zysku firmy, a w kampanii społecznej – korzyść jednostek i społeczeństwa. Konkurencją w kampanii komercyjnej jest inna firma oferująca podobny produkt, natomiast w kampanii społecznej – alternatywne zachowanie, postawa, wobec tej która jest promowana. Wydaje się, że jest jeszcze jedna istotna różnica – cena (koszt nabycia). W kampanii komercyjnej podstawowy koszt, jaki ponosi klient ma wartość materialną, a w przypadku kampanii społecznych – pozamaterialną.

Specyfika reklamy społecznej i jej rola w kampaniach społecznych

Reklama jako zjawisko złożone, przez naukowców reprezentujących różne dziedziny wiedzy, rozpatrywana może być z różnych perspektyw. W zależności od reprezentowanej dziedziny, definicja przybiera odmienne postaci, kładzie nacisk na różne aspekty tego złożonego zjawiska. Generalnie należy zwrócić uwagę, że reklama jest przekazem mającym na celu promocję. Promowane mogą być dobra, usługi, instytucje, osoby, zachowania, postawy, wartości, wydarzenia. W komentarzu do ustawy o nieuczciwej konkurencji Nowińskiej i du Valla, zdefiniowano reklamę komercyjną jako świadome działanie przedsiębiorcy zmierzające do promowania towarów lub usług przez wskazanie ich cech w taki sposób, aby wywołać lub wzmocnić określone potrzeby u klientów²⁰. Potrzeba odczuwana jako brak owej usługi czy towaru skłania klienta do podjęcia wysiłku zmierzającego do zaspokojenia owego braku, nabycia reklamowanego dobra na rynku. Definicja ta wskazuje fakt, że konsument znajduje się w centrum zainteresowania twórcy reklamy i producenta reklamowanych dóbr i usług. Reklama jest formą perswazji klientowi jego potrzeb, jest „akcją” obliczoną na reakcję – zakup reklamowanego dobra, a przez to na wzrost sprzedaży i w konsekwencji maksymalizację zysku przedsiębiorstwa.

W definicji zawartej w Ustawie o radiofonii i telewizji ustawodawca uznał, że reklamą jest każdy przekaz nie pochodzący od nadawcy, zmierzający do promocji sprzedaży albo innych form korzystania z towarów lub usług, popierania określonych spraw lub idei albo osiągnięcia innego efektu pożądanego przez reklamodawcę, nadawany za opłatą lub inną formą wynagrodzenia²¹. Należy zwrócić uwagę, że definicja ta ujmuje reklamę szerzej niż poprzednia, a przez to zwraca uwagę, iż reklama służyć może nie tylko celom komercyjnym, ale także społecznym.

¹⁹ M. Karwacka, *op. cit.*, s. 25–29.

²⁰ E. Nowińska, M. du Vall, *Komentarz do ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji*, Warszawa 2001, s. 142.

²¹ Art. 4, ust. 6 Ustawy z 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji, Dz.U. z 1993 r. Nr 7 poz. 34.

Kowal-Orczykowska zwraca z kolei uwagę na fakt, że reklama stanowi jedną z form komunikacji masowej, wchodzi w symboliczną interakcję z odbiorcą, tworzy, utrwała i rozpowszechnia symbole, kody kulturowe, trendy, wzory zachowania, normy postępowania, reagowania czy postrzegania²².

We współczesnym świecie reklama stała się wszechobecna. Przekroczyła granicę własnego gatunku, przenikając do szeroko pojętej kultury. Slogany reklamowe stały się nowymi frazeologizmami współczesnego języka. Reklamują się dzisiaj nie tylko producenci mniej lub bardziej użytecznych wyrobów, czy dostarczyciele mniej lub bardziej pożądaných usług, ale także politycy, sportowcy, bezrobotni poszukujący pracy, aktorzy, instytucje religijne, organizacje pozarządowe. Twórcy reklam z rzemieślników przeobrazili się w artystów posiadających własne stowarzyszenia, prasę branżową, konkursy i festiwale. Rozwój mediów elektronicznych doprowadził do pojawienia się nowych kanałów dystrybucji reklam: telegazety, telefonia komórkowa, bankomaty, telebimy, Internet itp.

Przytoczone powyżej uwagi ogólne na temat reklamy, skonfrontowane zostaną z definicjami reklamy społecznej, co pozwoli wykazać elementów wspólnych i różnicujących te dwa typy reklam.

Jak słusznie zauważył Marcin Izdebski, reklama społeczna stanowi potencjalny element szeregu oddziaływań społecznych składających się na kampanie społeczne. Co więcej, podkreśla, że nie wszystkie kampanie społeczne korzystają z narzędzi reklamowych. Tak więc można stwierdzić, że reklama społeczna może wpłynąć na zwiększenie skuteczności działań objętych kampanią, ale nie jest sama w sobie warunkiem *sine qua non* owej skuteczności, czy szerzej – realizacji kampanii społecznej. Izdebski w swej definicji reklamy społecznej podkreślił, że jest to narzędzie reklamowe kampanii społecznych.

W książce *Propaganda dobrych serc...* Dominika Maison i Norbert Maliszewski zdefiniowali reklamę społeczną jako „proces komunikacji perswazyjnej, którego głównym celem jest wywołanie społecznie pożądaných postaw lub zachowań”²³. Ich zdaniem, reklama społeczna osiąga swój cel na dwa sposoby: poprzez namówienie odbiorców do reklamowanych prospołecznych zachowań, bądź poprzez taki wpływ perswazyjny, który skłania odbiorców do porzucenia zachowań niepożądanych²⁴. Te niepożądane zachowania należy rozumieć jako szkodliwe dla samych jednostek poddanych oddziaływaniu lub też dla ich otoczenia: społecznego, kulturalnego, gospodarczego, politycznego czy środowiska naturalnego. Zachowania te są zazwyczaj ogólnospołecznie naganne i dotkliwe, a jednocześnie stanowią stosunkowo duży margines, a w skrajnych przypadkach – normę, jak na przykład palenie w miejscach publicznych, korumpowanie urzędników publicznych – pracowników systemu oświaty czy ochrony zdrowia,

²² A. Kowal-Orczykowska, *W niewoli reklamy? Percepcja ukrytych przesłań reklamy prasowej*, Kraków 2007, s. 85.

²³ D. Maison, N. Maliszewski, *Co to jest reklama społeczna*, [w:] *Propaganda dobrych serc czyli rzecz o reklamie społecznej*, red. D. Maison, P. Wasilewski, Kraków 2002, s. 9.

²⁴ *Ibidem*.

nadużywanie alkoholu, stosowanie przemocy fizycznej wobec dzieci. Autorzy zauważają także, że reklama społeczna to jedna z form promocji społecznie pożądaných postaw i zachowań w zintegrowanym procesie marketingowym²⁵.

Kolejną definicję reklamy społecznej podaje w swoim statucie FKS: „Reklama społeczna to jedna z form komunikatu polegająca na uświadamianiu problemu społecznego i wezwania do określonego działania pro społecznego”²⁶. Definicja ta podkreśla dwie istotne cechy, odróżniające reklamy społeczne od komercyjnych. Są nimi: koncentracja na problemie społecznym i promowanie działania prospołecznego. W reklamach komercyjnych chodzi zazwyczaj o promowanie marki, wyrobu czy usługi przez wskazanie łatwości nabycia i przyjemności konsumpcji. W tym celu świat przedstawiony w reklamie komercyjnej jest światem pozbawionym problemów, a nawet jeżeli problem się pojawia, to nabycie produktu błyskawicznie odменя rzeczywistość, niekorzystną sytuację jednostki (np. „Ibum – i ból z głowy”). W reklamie społecznej problem ujawnia się w całej złożoności, a droga do jego rozwiązania zazwyczaj nie jest prezentowana jako niewymagająca wysiłku. Droga ta wymaga koncentracji sił, a czasem i środków, wytrwałości, uporu, determinacji, porzucenia dotychczasowych przyzwyczajeń, przeprojektowania relacji z innymi i własnego widzenia otaczającego świata.

Paweł Prochenko zauważył, że istnieją różne rodzaje reklam społecznych: nagłaśniające działania organizacji społecznej, zbieraniu funduszy czy nakłaniające ludzi do działań społecznych lub dbania o swoje zdrowie i bezpieczeństwo²⁷. Prochenko stwierdził, że o społecznym charakterze kampanii nie świadczy wyłącznie fakt darmowej pracy, która występuje często, ale absolutnie nie jest regułą²⁸.

Maria Gołębiewska podkreśliła z kolei, że reklama społeczna, podobnie jak komercyjna, ma swe źródło w ideologicznych programach i ideach. Stwierdziła, że

[...] w przypadku reklamy komercyjnej [...] chodzi o rynkowy, ekonomiczny sukces, natomiast w reklamie społecznej twórcy tekstu reklamowego korzystają z mechanizmów rynkowych, aby upowszechnić pewną ideę, aby do niej przekonać²⁹.

To prawda – ideologia wyznawana przez pomysłodawców i/lub twórców reklamy społecznej ma istotny wpływ na zawarte w tej reklamie treści, propa-

²⁵ *Ibidem*, s. 16.

²⁶ Statut Fundacji Komunikacji Społecznej, § 9, www.fks.org.pl/a-statut.php [03.03.2011].

²⁷ P. Prochenko, *Cele*, [w:] *Reklama społeczna. Kreacja a skuteczność*, Fundacja Komunikacji Społecznej i Stowarzyszenia Forum Inicjatyw Pozarządowych, marzec 2007, www.kampaniespoleczne.pl/pliki/plik_20100827151429_910.pdf [12.03.2011], s. 3.

²⁸ Idem, *Reklama społeczna w Polsce – Podsumowanie ostatnich lat*, [w:] *Szlachetna propaganda dobroci czyli drugi tom o reklamie społecznej*, red. P. Wasilewski, Kraków 2007, s. 138.

²⁹ M. Gołębiewska, *Estetyka i anestetyka w reklamie społecznej*, [w:] *Demontaż atrakcji. O estetyce audiowizualności*, red. M. Gołębiewska, Gdańsk 2003, s. 207.

gowane postawy, zachowania, wartości. W dalszej części omawianej pracy Gołębiewska zauważyła, że reklama społeczna stanowi „drugą stronę” reklamy komercyjnej lub też jej „dopełnienie w dyskursie społecznym”, gdyż choć podobnie jak reklama komercyjna często upiększa świat przedstawiony, to jednocześnie równie często w odróżnieniu od reklamy komercyjnej odwołuje się do treści przez reklamy komercyjne pomijanych³⁰. Reklama społeczna używa też takich środków wyrazu, które w reklamie komercyjnej nie są zazwyczaj spotykane, przedstawia często świat trudny do zaakceptowania przez odbiorcę przekazu reklamowego³¹. Jest otwarciem na to, co inne, odmienne, trudne, na to, co zostaje często przyćmione przez to, co łatwe, jednakie i proste. Stwierdziła, że reklama społeczna pojawiając się w mediach, wywołuje skandal, zakłócenie utartych reguł komunikowania się, a w konsekwencji wywołuje szok u odbiorcy, który odwykł od takich treści, takiej formy³². Reklama społeczna zmusza odbiorcę do zredefiniowania jego utartych poglądów, rewizji swoich wyobrażeń o sobie i otaczającym świecie, reinterpretacji tego, co właściwe, a co niewłaściwe.

Wśród innych cennych uwag Gołębiewskiej charakteryzujących specyfikę reklamy społecznej warto przytoczyć tę, która stwierdza, że „reklama społeczna odwołuje się do argumentu wspólnotowości”³³. To jeden z elementów, który odróżnia reklamę społeczną od komercyjnej, w której widoczny jest prymat „ja” nad „my”. W reklamie społecznej natomiast jednostka jest określana przez uczestnictwo we wspólnocie społecznej, dobra promowane w reklamie społecznej są dobrami zbiorowymi. Jednostka, która zostaje do ich „nabycia” skłonią, przyczynia się do realizacji nie tylko dobra własnego, ale też dobra wspólnoty, którą współtworzy.

Maison i Wasilewski zwrócili uwagę, że reklamy społeczne dotyczą zmiany postaw, które są głęboko zakorzenione w tradycji, kulturze, rodzinie, obowiązującym modelu wychowania, natomiast reklamy komercyjne dotyczą zmiany postaw konsumenckich wykazujących się mniejszym stopniem złożoności i zakorzenienia, mają na celu głęboką zmianę postaw, podczas gdy reklamy komercyjne – płytką³⁴. Istotnie, łatwiej jest zmienić markę używanego proszku do prania czy pasty do zębów, niż zaprzestać ryzykownych zachowań seksualnych, nadużywania alkoholu czy stosowania przemocy domowej.

Kolejna cecha odróżniająca reklamy społeczne, to charakter przekazu. Maison i Wasilewski zauważyli, że reklamy komercyjne prezentują przyjemne stany i oferują przyjemne odczucia, a z kolei reklamy społeczne często poruszają kwestie, o których odbiorca nie chce myśleć, wypiera je ze swej świadomości, ukazują problemy, zachowania i cechy, do których odbiorca nie chce się przyznać.

³⁰ *Ibidem*, s. 211.

³¹ *Ibidem*, s. 208–211.

³² *Ibidem*, s. 218.

³³ *Ibidem*, s. 214.

³⁴ D. Maison, N. Maliszewski, *op. cit.*, s. 9–10.

Następna różnica, to rodzaj korzyści oferowanych przez reklamy komercyjne i społeczne. Reklamy komercyjne obiecują korzyść błyskawiczną, odczuwalną w chwili nabycia i/lub konsumpcji, natomiast reklamy społeczne obiecują korzyści, które są odroczone w czasie i często trudne do wyobrażenia³⁵, np. poświęcając więcej czasu rodzinie przyczyniasz się do jej lepszego funkcjonowania, zaprzestając ryzykownych zachowań seksualnych chronisz zdrowie swoje i swoich najbliższych, nie będziesz krzywdzony jako stary człowiek w przyszłości, jeżeli dzisiaj nie będziesz krzywdził starszych ludzi. Dwie ostatnie różnice pomiędzy reklamą społeczną, a komercyjną sprowadzają się do różnicy w intencjach, jakie przypisuje się nadawcom oraz do różnic w wielkości budżetów. Nadawcy reklam komercyjnych dysponują zazwyczaj dużymi budżetami, a ich intencją jest chęć zysku i próba oszukania nabywcy, co skutkuje niską wiarygodnością i brakiem zaufania do nadawcy reklamy komercyjnej, natomiast nadawcy reklam społecznych zwykle mają budżet reklamowy znacznie mniejszy, cieszą się znacznie większym zaufaniem odbiorców, przypisuje się im intencje szlachetne, polegające na chęci pomocy innym³⁶.

Bez wątpienia liczbę cech odróżniających reklamę komercyjną od reklamy społecznej można mnożyć, jednak katalog zaprezentowany powyżej wydaje się na tyle obszerny, że pozwala ukazać specyfikę reklamy społecznej na tle pozostałych reklam.

Charakterystyka i próba klasyfikacji polskich reklam społecznych promujących wartości rodzicielstwa i rodziny oraz wartości rodzinne

Reklamy społeczne promujące wartości rodzicielstwa i rodziny oraz wartości rodzinne stanowią w Polsce znaczną część ogółu reklam społecznych. Nawet pobieżny przegląd kampanii społecznych z ostatnich lat, pogrupowanych tematycznie na stronie internetowej www.kampaniespoleczne.pl, pozwala zauważyć, że reklama społeczna stanowi istotny element niemal wszystkich kampanii realizowanych w ostatnich latach w Polsce. W przypadku 22 kampanii społecznych, odnoszących się do problematyki promocji rodzicielstwa i rodziny z lat 2007–2010, które zostaną poddane analizie w niniejszej pracy, reklama społeczna była elementem wykorzystanym w każdej z nich.

Próbując scharakteryzować reklamy społeczne odnoszące się do problematyki rodzicielstwa i rodziny, trzeba pogrupować je tematycznie. Każdy tego typu zabieg jest dyskusyjny, gdyż wymaga zastosowania uogólnień i jest subiektywną klasyfikacją autora.

Po przeanalizowaniu zebranego materiału audio- i wizualnego polskich reklam społecznych promujących wartości rodzicielstwa i rodziny oraz wartości

³⁵ *Ibidem*, s. 10–11.

³⁶ *Ibidem*, s. 10–13.

rodzinne, można zauważyć, że najczęściej poruszane są nich problemy przemocy w rodzinie, a w szczególności przemocy fizycznej i/lub psychicznej wobec dzieci. W sumie 7 z 22 kampanii społecznych stanowiących przedmiot badań w reklamie społecznej, odnosiło się wprost do problemu przemocy w rodzinie.

Przykładami reklam społecznych poruszających kwestię przemocy rodziców wobec dzieci są plakaty kampanii społecznej Fundacji Dzieci Niczyje, pod hasłem „Tracąc cierpliwość możesz stracić więcej”. Celem tej akcji plakatowej było zwrócenie uwagi społeczeństwa na problem zagrożeń, jakie stanowi przemoc rodziców wobec dzieci oraz nakłonienie odbiorców do wsparcia działań fundacji przez wysłanie SMS. Wizualizacją problemu przemocy wobec dzieci w opisywanej kampanii społecznej były obrazy rozbitych, popsutych lalek w eleganckich, nowoczesnych, sterylnych mieszkaniach³⁷.

Drugi przykład reklam odnoszących się do problemu przemocy rodziców wobec dzieci, to emitowane w 2009 r. w telewizji spoty w ramach kampanii społecznej Porozumienia „Dzieci Pod Ochroną” i Rzecznika Praw Dziecka, pod hasłem „Bicie jest głupie”. Reklamy telewizyjne przekonujące, że bicie jest głupie i nikczemne, wsparły znane osoby, m.in.: Maja Ostaszewska, Monika Olejnik, Dorota Zawadzka, Jerzy Bralczyk. W klipach dostępnych w Internecie rodzice tłumaczą dzieciom, że ich postępowanie jest niewłaściwe i dlatego to, co zrobiły, jest złe. Lektor zwraca uwagę, że „Gdybyśmy nie mieli przewagi fizycznej nad dziećmi, wychowywalibyśmy je, a nie bili”³⁸.

Kolejnym przykładem kampanii społecznej wykorzystującej reklamę społeczną jako środek promocji, jest przeprowadzona w 2009 r. przez MPiPS i Fundację Dzieci Niczyje kampania „Dzieciństwo bez przemocy”. Celem przekazu w reklamach wspierających realizację tę akcji było uświadomienie społeczeństwu, szczególnie rodzicom, negatywnych konsekwencji bicia dla rozwoju dzieci. W spotach internetowych, radiowych i telewizyjnych, w reklamach prasowych i na plakatach promujących akcję podkreślano, że „Bite dzieci widzą świat inaczej”, to znaczy w czarnych barwach, ponury, zły. Do zobrazowania tej prawdy na plakatach wykorzystano bajkowe postacie, prezentując je z nietypowym dla nich, smutnym wyrazem twarzy. W spotach telewizyjnych i internetowych świat bitych dzieci szarzał, dynamiczne i kolorowe obrazy bajkowego balu, zabawy na sankach czy przyjęcia w ogródku, przeradzały się w mroczne, statyczne fotografie. W spotach radiowych „bite dzieci” przedstawiały własną interpretację Czerwonego Kapturka i Księżniczki na ziarnku grochu. Zauważały, że Kapturek szedł przez las, choć się bał, bo w przeciwnym wypadku „dostałby w dupę”, a Księżniczka, zdaniem opowiadającej bajkę dziewczynki, przestałaby narzekać na ziarnko ukryte pod materacami i poszłaby spać, gdyby „raz by w dupę dostała”³⁹.

³⁷ Zob.: Fundacja Dzieci Niczyje, www.fdn.pl/ [04.03.2011].

³⁸ *Bicie jest głupie*, www.biciejestglupie.pl/ [04.03.2011].

³⁹ *Dzieciństwo bez przemocy*, www.dziecinstwobezprzemocy.pl/strona.php?p=1 [04.03.2011].

W 2009 r. Fundacja Krajowe Centrum Kompetencji przeprowadziła kampanię społeczną „Kocham, nie biję”. W reklamach społecznych promujących zaangażowanie społeczeństwa w walkę z problemem przemocy rodziców wobec dzieci i zmianę nagannych postaw, polegających na stosowaniu kar cielesnych wobec najmłodszych, przemocy psychicznej, braku reakcji na krzywdę dziecka, zaangażowali się celebryci: Anna Przybylska, Magdalena Różyczka, Anna Wysocki, Piotr Adamczyk, Piotr Gruszka i Paweł Królikowski. Spoty telewizyjne i radiowe z udziałem tych osób oraz billboardy i plakaty, prezentowały właściwe postawy znanych osób względem dzieci i poza tytułowym hasłem kampanii – „Kocham, nie biję”, wykorzystywały hasła: „Kocham, reaguję”, „Kocham, nie krzyczę” i „Kocham, mam czas”⁴⁰.

Wcześniej, bo w 2008 r. i na przełomie 2008/2009 r. (dwie odsłony) Fundacja Krajowe Centrum Kompetencji przeprowadziła pierwszą edycję ogólnopolskiej kampanii społecznej „Kocham, nie biję. Kocham, reaguję”. W ramach działań promocyjnych pierwszej odsłony kampanii przygotowano spoty radiowe i telewizyjne, reklamy prasowe, kinowe oraz billboardy i plakaty. W reklamach wykorzystano wizerunek znanych postaci życia publicznego i ich szczęśliwych, uśmiechniętych dzieci oraz hasła kampanii „Kocham, nie biję.” Lektorem był Piotr Adamczyk, który stwierdził, że „Każde dziecko ma prawo być szczęśliwe” oraz apelował „Jeśli doznajesz przemocy w rodzinie lub jesteś jej świadkiem, zadzwoń”. W ramach działań promocyjnych drugą odsłonę tej kampanii przygotowano spoty telewizyjne z udziałem znanych aktorów. W spotach promowano postawę zaangażowania w przeciwdziałanie przemocy rodzinnej, która dokonuje się wokół. Przekaz audiowizualny miał za zadanie uświadomić, że za ścianą pokoju, za drzwiami mijanymi na klatce schodowej, za murami kamienicy, obok której ludzie przechodzą, są krzywdzone, maltretowane dzieci potrzebujące pomocy, interwencji. Przekaz wzmacniały hasła: „Nie bądź obojętny wobec przemocy!”, „Dobro dziecka zależy także od Ciebie”. Poza uwrażliwieniem społeczeństwa na problem przemocy wobec dzieci w rodzinach, reklama społeczna miała za zadanie, jak w przypadku pierwszej odsłony, upowszechnienie telefonu zaufania dla ofiar przemocy⁴¹.

O ile opisane powyżej kampanie miały zasięg ogólnopolski, o tyle kolejna miała zasięg lokalny. W ramach V Międzynarodowego Festiwalu Sztuki Wizualnej „inSPIRACJE” zrealizowana została przez szczeciński Klub 13 Muz kampania społeczna pod hasłem „Home-crime space”. Celem organizatorów kampanii było uświadomienie mieszkańcom Szczecina i odwiedzającym w tym czasie to miasto gościom, problemu przemocy domowej. W odróżnieniu od opisanych wcześniej reklam, w kampanii tej wykorzystano jako nośnik przekazu reklamowego opakowania chusteczek higienicznych, nasączonych środkiem myjącym, które rozdawano darmowo w szczecińskich lokalach gastronomicznych i rozryw-

⁴⁰ *Kocham, nie biję*, www.kochamniebije.pl [04.03.2011].

⁴¹ *Ibidem*.

kowych. Opakowania prezentowały logo akcji (kata i ofiarę) oraz hasło „Home-crime space. Nie umywasz rąk”. Według organizatorów kampanii, akcja reklamowa miała na celu z jednej strony uświadomienie odbiorcom problemu przemocy domowej, a z drugiej strony ich aktywizację, gdy stają się świadkami⁴².

Zjawisko przemocy w rodzinie, jak wykazano, jest tematem dominującym w kampaniach i reklamach społecznych poświęconych problematyce rodzinnej z ostatnich lat. Inne istotne problemy, zagrożenia i zjawiska odnoszące się do życia rodzinnego, które dostrzeżone zostały przez organizatorów kampanii społecznych i twórców promujących te kampanie, to promocja: wartości rodziny i życia rodzinnego, macierzyństwa i ojcostwa, pielęgnacji relacji międzypokoleniowych w rodzinach, partnerskich relacji w rodzinie, dobrej komunikacji w środowisku rodzinnym, ochrony dobra dziecka i jego właściwych relacji z obojgiem rodziców w sytuacji kryzysu rodziny i jej rozpadu (rozvodu), rodzicielstwa zastępczego, rodzicielskiej ochrony dzieci przed zagrożeniami w Internecie, idei „Firmy przyjaznej rodzinie”, walki z wykorzystywaniem seksualnym dzieci.

Przykładem reklam społecznych promujących wartość rodziny i życia rodzinnego są reklamy z 2009 r. wspierające kampanię społeczną „Stawiam na rodzinę”, zorganizowaną przez Komitet Obchodów Narodowego Dnia Życia. W spotach emitowanych w telewizji i dostępnych w Internecie oraz na plakatach promujących obchody Narodowego Dnia Życia, zaprezentowała się rodzina Kurzajewskich: Paulina Smaszcz-Kurzajewska i Maciej Kurzajewski, ich rodzice i dzieci: Julka i Franek. Wydaje się, że wykorzystywanie znanych osób do promocji wartości rodzinnych i wartości życia rodzinnego jest zabiegiem słusznym. Osoby takie kojarzone są zazwyczaj z sukcesem zawodowym, a jako osoby publiczne stanowią dla istotnej części społeczeństwa autorytet, są grupą opinio-twórczą, odniesienia. Z przekazu reklamowego wyłania się obraz osób, które największą radość czerpią jednak nie z pracy, ale z harmonijnego i radosnego życia rodzinnego, wspólnego spędzania czasu w gronie wielopokoleniowej rodziny⁴³.

Komitet Obchodów Narodowego Dnia Życia organizuje kampanie społeczne promujące wartość rodziny i rodzicielstwa od 2005 r. W pierwszym roku realizacji kampanii, w reklamie outdoorowej wykorzystano wizualizację przedstawiającą dom, a w nim zarys rodziców i dzieci oraz hasło „Dom pełen skarbów”⁴⁴. W 2006 r. plakat promujący obchody Narodowego Dnia Życia przedstawiał rękę mężczyzny (ojca) schwytaną przez rączkę dziecka oraz hasło „Być ojcem – rola życia”⁴⁵. W roku 2007 na plakacie zaprezentowano zdjęcie dwóch stykających się rąk współmałżonków z kciukami uniesionymi w górę i hasło „Razem na zawsze”⁴⁶. W roku 2008 hasło obchodów Narodo-

⁴² Klub 13 Muz, www.klub13muz.pl/news/home_-_crime_space [04.03.2011].

⁴³ Narodowy Dzień Życia, www.dzienzycia.pl/kampanie,6,k.html [04.03.2011].

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ *Ibidem*.

wego Dnia Życia „Jestem mamą – to moja kariera”⁴⁷, zobrazowano na plakacie wizerunkiem rodziny z dwójką dzieci i radosną, zadbaną kobietą na pierwszym planie. W spotach radiowych i telewizyjnych zaprezentowano przekaz mający zachęcić kobiety do dostrzeżenia szansy na życiową karierę w wypełnianiu roli matki jako „lekarza rodzinnego”, „menedżera małej firmy” czy rozsądzającego dziecięce spory „sędziego”. Z kolei w roku 2009 hasło przewodnie kampanii i reklamy promującej Narodowy Dzień Życia brzmiało „Dziadki dziatkom – pielęgnujemy więź międzypokoleniową”. W spocie telewizyjnym i na plakacie zaprezentowana została rodzina Jana Kobuszewskiego. Spot pokazywał bliskość relacji pomiędzy dziadkiem a wnuczką, korzyści dla emocjonalnego i intelektualnego rozwoju wnuka, jakie wynikają z pielęgnowania bliskich relacji z dziadkiem⁴⁸.

W latach 2007–2010 za istotny problem społeczny, wymagający oddziaływania poprzez kampanie społeczne z wykorzystaniem reklamy społecznej, uznano ochronę dobra dziecka i jego właściwych relacji z obojgiem rodziców w sytuacji rozwodu. Na przełomie 2009/2010 roku Komitet Ochrony Praw Dziecka przeprowadził kampanię społeczną pod hasłem „Moja mama, mój tata, ich rozwód”. W ramach kampanii reklamowej emitowano spot radiowy „Mama mówi, że tata to drań...., a ja tak nie myślę”, w którym apelowano do rozwodzących się rodziców o nieangażowanie dziecka w ich konflikt. Oferowano też pomoc dla dziecka i rozwodzących się rodziców. Występujący w spocie chłopiec opowiadał, jak rodzice wzajemnie się oczerniają, wplątując go w swój konflikt⁴⁹. Podobny przekaz miała zorganizowana w 2010 r. przez Fundację Akcja, kampania społeczna „Kocham mamę i tatę po równo... nawet po rozwodzie”. W ramach tej kampanii, w sieci kin „Multikino” i „Silver Screen” emitowano przed filmami spot, w którym dziecko mieszkające po rozwodzie z matką, ujawniało potrzebę bliskich relacji z ojcem. Pointa spotu została zawarta w hasle: „Nawet po rozwodzie jesteście mi potrzebni oboje”⁵⁰.

Przykładem reklam społecznych wspierających rozwój rodzicielstwa zastępczego i Rodzinnych Domów Dziecka są emitowane na antenie Telewizji Polsat spoty „Rodzina – dom budowany miłością”. Spoty ukazują się od 2008 r. w ramach wspólnej kampanii Fundacji Polsat i Fundacji Przyjaciółka. Spoty prezentują życie rodzin zastępczych i rodzin prowadzących RDD. Lektorem w spotach jest Krystyna Czubówna. Zauważyła ona, że w polskich domach dziecka wciąż przebywa ok. 25 tys. dzieci, którym można pomóc. Spoty promują zarówno ideę rodzicielstwa zastępczego i RDD, jak i działalność obu fundacji wspierających rodziny zastępcze i RDD. Dla potrzeb reklamy Wolna Grupa Bukowina

⁴⁷ *Ibidem*.

⁴⁸ *Ibidem*.

⁴⁹ Kampanie społeczne, www.kampaniespoleczne.pl/kampanie,1087,moja_mama_moj_tata_ich_rozwod [04.03.2011].

⁵⁰ Rodzina SOS, www.rodzina.sos.pl [04.03.2011].

nagrała w nowej aranżacji piosenkę „Sielanka o domu”. Piosenka ta stanowi tło muzyczne, leitmotiv spotów⁵¹.

W polskich kampaniach społecznych w ostatnich latach jest zauważany problem zagrożeń dla dzieci, jakie niesie wirtualna rzeczywistość. Fundacja Kidprotect.pl i firma MMJ, Rzecznik Praw Dziecka i pełnomocnik rządu ds. równego traktowania zorganizowali w 2010 r. kampanię „Nasze dzieci w sieci”, której celem było nakłonienie rodziców do nadzoru dziecięcych zabaw z użyciem komputera w Internecie. W ramach kampanii przygotowano spoty reklamowe emitowane w telewizji. W spotach wystąpili m.in.: Edyta Olszówka, Małgorzata Kożuchowska, Zbigniew Zamachowski, Joanna Żółkowska, Andrzej Grabowski, Michał Żebrowski, Krzysztof Tyniec, Wojciech Malajkat czy Paweł Małaszyński. Opowiadają oni o wielorakich zagrożeniach, jakie niesie ze sobą pozbawione kontroli rodzicielskiej korzystanie z Internetu. Wspominają m.in. o prostytucji i pornografii dziecięcej w sieci, treściach rasistowskich, ksenofobicznych, obscenicznych i brutalnych, o zagrożeniach ze strony pedofilów podszywających się pod rówieśników na czatach internetowych i w komunikatorach, o wyłudzeniu danych, manipulacji, oszustwach na aukcjach internetowych, mailowym dręczeniu i szantażowaniu. Informują jednocześnie o sposobach walki z przestępstwami w sieci, o instytucjach do których należy te fakty zgłaszać. Pointą każdego ze spotów jest stwierdzenie: „Pod rodzicielskim okiem komputer nie gryzie. Nasze dzieci w sieci powinny być bezpieczne” oraz informacja o stronie internetowej kampanii⁵². W 2010 r. Fundacja KidProtect.pl i Rzecznik Praw Dziecka zorganizowali kolejną kampanię społeczną „Mądrzy rodzice” pod hasłem „Wychowaj swoje dziecko zanim zrobią to obcy”. Kampania miała na celu zachęcenie rodziców do szukania i zdobywania wiedzy na temat rozwoju dziecka oraz jego wychowania. Poprzez reklamy radiowe i telewizyjne organizatorzy kampanii starali się uświadomić rodzicom, że to oni odpowiedzialni są za wychowanie własnych dzieci, a ich zaniedbanie w tym zakresie mogą mieć katastrofalne skutki. Dzieci pozbawione rodzicielskiej troski zaczynają wychowywać bohaterowie gier komputerowych, brutalnych kreskówek, infantylnych seriali. W spotach radiowych i telewizyjnych przy wykorzystaniu tych postaci ukazano, jak ów „proces wychowawczy” przebiega. Spoty odsyłały rodziców do strony internetowej kampanii, na której zamieszczono informacje o programie kampanii, materiały edukacyjne, testy kompetencji wychowawczych, informacje o szkoleniach dla rodziców i liderów programu⁵³.

Problem wykorzystywania seksualnego dzieci nie jest tylko zagrożeniem, które dociera do dziecka ze świata wirtualnego, o czym wspomniano powyżej. Jest to też problem dotyczący dzieci w ich środowisku rodzinnym, ze strony

⁵¹ Fundacja Polsat, www.fundacjapolsat.pl/Rodzina_Dom_Budowany_Miloscia_Multimedia,5532/index.html [04.03.2011].

⁵² Nasze dzieci w sieci, www.naszedzieciwsieci.org [04.03.2011].

⁵³ Mądrzy rodzice, www.madrzy-rodzice.pl/pl [04.03.2011].

rodziców, dziadków, wujostwo czy rodzeństwa. W 2010 r. Fundacja Dzieci Niemy i Rzecznik Praw Dziecka przeprowadzili wspólnie drugą edycję kampanii społecznej „Zły dotyk”, pod hasłem „Krzywdzone dzieci chcą stać się niewidoczne”. Hasłem pierwszej edycji kampanii z lat 2002/2003 było „Zły dotyk boli przez całe życie”. Celem kampanii było dostarczenie wiedzy społeczeństwu na temat problemu wykorzystywania seksualnego dzieci, ochrona dzieci przed wykorzystywaniem oraz promocja oferty pomocy dla dzieci, które przemoc takiej doświadczyły. W spotach radiowych i telewizyjnych podkreślono, że „dzieci skrzywdzone przez zły dotyk, chcą stać się niewidoczne”. Wizualizacją tego w spocie telewizyjnym był chłopiec ukryty w szkolnej szatni pod, a raczej, we własnej kurtce. W spocie radiowym z kolei dziewczynka wykorzystywana seksualnie w domu wybucha płaczem, gdy nauczycielka docieka, dlaczego pominęła swoją osobę w rysunku rodziny. W obu spotach zachęcano rodziców do obserwowania swoich dzieci i rozmawiania z nimi oraz do pogłębienia wiedzy na temat problemu molestowania seksualnego nieletnich przez zapoznanie się z materiałami dostępnymi na stronie internetowej akcji⁵⁴.

Wśród kampanii społecznych ostatnich lat poświęconych problematyce rodziny na uwagę zasługują dwie, które poświęcone są problematyce firm przyjaznych rodzinie i sposobom godzenia kariery zawodowej z życiem rodzinnym. Zorganizowane zostały w 2008 r. przez Fundację Komunikacji Społecznej i Fundację MaMa. Pierwsza odsłona kampanii „Równi rodzice” pod hasłem „Rozmawiaj, aby rozumieć”, skierowana była do rodziców aktywnych zawodowo. Reklamy prasowe i internetowe miały skłonić rodziców do rozwoju umiejętności godzenia życia zawodowego z rodzinnym, współodpowiedzialności i współuczestniczenia w wychowaniu dzieci, dobrej komunikacji w rodzinie. Na plakacie przedstawiono ojca prowadzącego poważną (zapewne biznesową) rozmowę przez telefon, a jednocześnie karmiącego dziecko oraz postawiono dwa pytania: „Czy potrafisz łączyć życie zawodowe z rodzinnym?” oraz „Czy wiesz, że dobra komunikacja w rodzinie może to ułatwić?”. Poniżej na czerwonym tle znajdowało się hasło „Rozmawiaj aby rozumieć” i adres internetowy kampanii. Na stronie kampanii rodzice mogli zapoznać się z materiałami szkoleniowymi na temat sposobów godzenia ról zawodowych z rolą ojca i matki i korzyści z tego wynikających. Mogli też zgłosić swój udział w nowatorskich szkoleniach realizowanych przez organizatorów kampanii⁵⁵. Druga odsłona kampanii, pod hasłem: „Czy Twoja firma jest przyjazna rodzinie?”, miała na celu skłonienie pracodawców do tworzenia takiej polityki w firmach, która pozwoli na godzenie przez pracujących rodziców ról zawodowych i rodzinnych. Reklamy w prasie i Internecie miały skłonić pracodawców, szefów działów kadr do wejścia na stronę internetową kampanii i wzięcia udziału w badaniu/ankiecie sprawdzającej stopień, w jakim firma jest przyjazna rodzinie. Na tej podstawie pracodawcy zdobywali wiedzę,

⁵⁴ Zły dotyk, www.zlydotyk.pl/ [04.03.2011].

⁵⁵ Być rodzicem, www.bycrodzicem.pl [04.03.2011].

jakie działania mogliby jeszcze podjąć, aby poprawić istniejącą politykę firmy w tym zakresie. Plakat promujący kampanię prezentował mężczyznę w garniturze, rozmawiającego przez telefon komórkowy, a jednocześnie trzymającego butelkę do karmienia niemowląt⁵⁶.

Podsumowanie

Scharakteryzowany zakres tematyczny reklam społecznych promujących w ostatnich latach w Polsce rodzicielstwo i rodzinę dowodzi, że w analizowanym okresie zarówno kontynuowano działania zmierzające do promocji tych wartości, które pojawiały się już wcześniej, podjęto też wysiłek upowszechnienia nowych – partnerskiej rodziny, rodziny pielęgnującej więź międzypokoleniową, rodziców godzących karierę zawodową z wypełnianiem ról matki i ojca i wykonywaniem zadań związanych z tymi rolami. Na uwagę zasługuje fakt wysokiego udziału reklam promujących walkę z przemocą w rodzinie i potępiających stosowanie bicia dzieci jako środka wychowawczego. Wprawdzie ta tematyka pojawiała się w reklamach społecznych już w okresie poprzedzającym analizowany w niniejszej pracy, jednak zdaniem organizatorów kampanii społecznych, problem ten nadal występuje w dużej skali i w związku z tym wciąż wymaga wykorzystania instrumentów marketingu społecznego w celu zmiany świadomości społecznej, która na przemoc taką pozwala.

Tematyka polskich reklam społecznych poświęconych szeroko rozumianym kwestiom rodzicielstwa i rodziny wymaga podkreślenia faktu, że reklamy te odzwierciedlają główne obszary dyskusji społecznej na temat współczesnej rodziny polskiej. Można zaryzykować twierdzenie, że istnieje bezpośrednia zależność pomiędzy kwestiami poruszonymi w dyskursie naukowym czy politycznym, a tematami poruszonymi w reklamach społecznych. Jednocześnie trudno definitywnie stwierdzić, czy w większym zakresie tematy poruszone w reklamach wpływają na ten dyskurs, czy też to przede wszystkim dyskurs polityków i naukowców wyznacza tematy podejmowane w reklamie społecznej.

Tematyka polskich reklam społecznych poświęconych rodzinie w perspektywie najbliższych lat powinna poszerzyć się o takie kwestie, jak: komunikacja w rodzinie wielokulturowej, opieka dzieci nad starszymi rodzicami, mężczyźni jako ofiary przemocy domowej, życie rodzinne i seks osób niepełnosprawnych, planowanie rodziny. Znaczna część z tych tematów obecna jest już w reklamach społecznych w krajach Europy Zachodniej czy w USA.

W wyniku przeprowadzonych analiz kampanii społecznych z lat 2007–2010 ustalono, że media najchętniej wykorzystywane przez nadawców reklam społecznych promujących rodzicielstwo i rodzinę, to Internet (23% kampanii społecznych), telewizja (20%), prasa i radio (odpowiednio 16% i 14%), plakaty,

⁵⁶ *Ibidem*.

billboardy i ulotki (odpowiednio 9%, 7%, 6%). Jeżeli chodzi o liczbę mediów wykorzystywanych do upowszechniania reklam społecznych promujących wartości rodzicielstwa i rodziny, to najczęściej, bo w przypadku 27% kampanii społecznych, były to dwa media, w 18% jedno lub pięć, w 14% trzy lub cztery, w 5% siedem, a w 4% kampanii sześć.

Podmioty organizujące kampanie społeczne na rzecz rodzicielstwa i rodziny i wykorzystujące w strategii marketingowej reklamę społeczną, to zarówno instytucje publiczne, jak i organizacje pozarządowe. W związku ze złożonością działań podejmowanych w ramach realizacji kampanii oraz z wysokimi kosztami przedsięwzięć, podmioty organizujące kampanie społeczne dla ich przeprowadzenia często zawierają partnerstwa.

Jak widać z przeprowadzonych powyżej analiz, często w polskich reklamach społecznych wykorzystywany jest głos i/lub wizerunek znanych osób. Organizatorzy kampanii społecznych oraz twórcy reklam wydają się przeświadczeni, że osoby cieszące się społecznym autorytetem i/lub będące idolami określonych grup społecznych, przyczyniają się do lepszego upowszechnienia promowanych wartości, idei, rozpoznawalności kampanii i organizującego ją podmiotu.

Przyszłość reklamy społecznej promującej rodzicielstwo, rodzinę i wartości rodzinne w Polsce wydaje się niezagrożona. Podmioty organizujące kampanie poświęcone tym kwestiom nieprędko zrezygnują z możliwości, jakie stwarza im oddziaływanie na postawy społeczne poprzez reklamę. Tym bardziej twierdzenie to wydaje się zasadne, że w tworzenie reklam społecznych angażują się coraz częściej wysokiej klasy profesjonaliści, przy czym wielu z nich robi to nieodpłatnie lub za niewielką odpłatnością. Największe ryzyko, jakie wiąże się z ilościowym rozwojem komunikacji wartości społecznych poprzez reklamę społeczną, to ryzyko przesycenia odbiorców treściami społecznie istotnymi, a w konsekwencji obniżenie skuteczności oddziaływania społecznego przy użyciu tej formy przekazu. Inne rodzaje ryzyka, to nadmierna koncentracja organizatorów kampanii społecznej na promocji przez reklamę kosztem innych oddziaływań. Istnieje też obawa, że wraz ze wzrostem liczby podmiotów wykorzystujących reklamę społeczną w kampaniach, wzrośnie cena realizacji i nadawania reklam.

Bibliografia

Bicie jest głupie, www.biciejestglupie.pl.

Być rodzicem, www.bycrodzicem.pl.

Daszkiewicz M., *Kreowanie produktu w marketingu społecznym*, [w:] *Zarządzanie produktem. Kreowanie produktu*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu”, nr 153, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu, Poznań 2010.

Dzieciństwo bez przemocy, www.dziecinstwobezprzemocy.pl.

Fundacja Dzieci Niczyje, www.fdn.pl.

Fundacja Polsat, www.fundacjapolsat.pl.

Gołębiewska M., *Estetyka i anestetyka w reklamie społecznej*, [w:] *Demontaż atrakcji. O estetyce audiowizualności*, red. M. Gołębiewska, słowo/obraz – terytoria, Gdańsk 2003.

Kampanie społeczne, www.kampaniespoeczne.pl.

Karwacka M., *Marketing społeczny*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna TWP w Warszawie, Warszawa 2010, www.spoecznieodpowiedzialni.pl/.../on08vplw7ctjowgvuih-defmbrqs1td.pdf.

Klub 13 Muz, www.klub13muz.pl.

Kocham, nie biję, www.kochamniebiję.pl.

Kocik L., *Rodzina jako podstawowa wartość struktury świata społecznego*, [w:] *Rodzina w obliczu wartości i wzorów życia ponowoczesnego świata*, red. L. Kocik, Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2006.

Koczan H., *Marketing społeczny, czyli nie dawaj na ulicy!*, Wrocław 2003/2006, www.orpha.pl/images/stories/dokumenty/Marketing_spoeczny_czyli_nie_dawaj_na-ulicy.pdf.

Kotler P., Levy S. J., *Broadening the Concept of Marketing*, „Journal of Marketing” 1969, Vol. 33, January.

Kotler P., Zaltman G., *Social Marketing: An Approach to Planned Social Change*, „Journal of Marketing” 1971, Vol. 35, January.

Kowal-Orczykowska A., *W niewoli reklamy? Percepcja ukrytych przesłań reklamy prasowej*, Impuls, Kraków 2007.

Lauterborn B., *New Marketing Litany: Four P's Passe, C-Words Take Over*, „Advertising Age” 1990, Vol. 61, No. 41.

Maison D., Maliszewski N., *Co to jest reklama społeczna*, [w:] *Propaganda dobrych serc czyli rzecz o reklamie społecznej*, red. D. Maison, P. Wasilewski, Agencja Wasilewski, Kraków 2002.

Mądrzy rodzice, www.madrzy-rodzice.pl/pl.

McCarthy E. J., *Basic Marketing: A Managerial Approach*, Homewood, Irwin IL 1960.

Narodowy Dzień Życia, www.dzienzycia.pl.

Nasze dzieci w sieci, www.naszedzieciwsieci.org.

Nowińska E., du Vall M., *Komentarz do ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji*, LexisNexis, Warszawa 2001.

Parlicki M., *Rozwody w Polsce w świetle badań opinii publicznej i danych Głównego Urzędu Statystycznego*, [w:] *W poszukiwaniu jakości życia współczesnej rodziny polskiej*, red. G. Makiełło-Jarża, Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2009.

Polacy wobec zjawiska przemocy w rodzinie oraz opinie ofiar, sprawców i świadków o występowaniu i okolicznościach występowania przemocy w rodzinie, Wyniki badań TNS OBOP dla Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, Warszawa 2007, www.niebieskalinia.pl/spaw/docs/wyniki_badan_20071113_obop.pdf.

Prochenko P., *Cele*, [w:] *Reklama społeczna. Kreacja a skuteczność*, Fundacja Komunikacji Społecznej i Stowarzyszenia Forum Inicjatyw Pozarządowych, marzec 2007, www.kampaniespoeczne.pl/pliki/plik_20100827151429_910.pdf.

Prochenko P., *Kampania społeczna – definicja Fundacji Komunikacji Społecznej*, www.kampaniespoeczne.pl/wiedza_definicje,2324,kampania_spoeczna_definicja_fundacji_komunikacji_spoecznej.

- Prochenko P., *Reklama społeczna w Polsce. Podsumowanie ostatnich lat*, [w:] *Szlachetna propaganda dobroci czyli drugi tom o reklamie społecznej*, red. P. Wasilewski, Agencja Wasilewski, Kraków 2007.
- Rodzina SOS*, www.rodzina.sos.pl.
- Social Marketing Institute, www.social-marketing.org/index.html.
- Statut Fundacji Komunikacji Społecznej, www.fks.org.pl/a-statut.php.
- Ślęzak E., *Przemiany w rolach społecznych kobiet i mężczyzn*, „Euro-Limes” 2004, nr 1 (4), marzec, Katedra Studiów Europejskich Akademii Ekonomicznej w Krakowie, [www.euro-limes.ae.krakow.pl/files/el1\(4\)2004/es_limes1\(4\).pdf](http://www.euro-limes.ae.krakow.pl/files/el1(4)2004/es_limes1(4).pdf).
- Ustawa z 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i wolontariacie, Dz.U. z 2010 r. Nr 234 poz. 1536.
- Ustawa z 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji, Dz.U. z 1993 r. Nr 7 poz. 34.
- Weinreich Kline N., *Who is Social Marketing?*, Weinreich Communications, www.social-marketing.com/Whatis.html.
- Zły dotyk*, www.zlydotyk.pl.

Wojciech Lis

**OCHRONA RODZINY PRZED SZKODLIWYM
ODDZIAŁYWANIEM ŚRODKÓW MASOWEGO PRZEKAZU
W PRAWIE POLSKIM**

Abstract: Family is a community of people, which is the basic form of an individual and social life. The condition of the whole society depends on the condition of family and on the way it fulfils its fundamental functions. That is why family, being in the centre of the social life, is treated by the state as a subject of special care. The most important within this scope are of course the regulations of the Constitution of the Republic of Poland, the Family and Guardianship Code and the Penal Code. Being a part of society, family, the same as society, is not indifferent to diverse external stimuli that exert an influence on it. In our times, what has an enormous impact on family is the mass media, which has become an intrinsic element of our life. The picture of family can be depicted best on the example of the audio-visual media, which is the most attractive in reception yet exerts the strongest impact on its audience. But the ideas conveyed by the audio-visual media distort the picture of family, lead to the reversal of social roles and parental conduct, propagate partnership, exaggerate social pathologies and promote a hedonistic and consumerist stance. Moreover, one can notice a kind of „worship” of wrongly understand tolerance, interpreted as toleration towards marital infidelity, abortion and the lack of responsibility for the upbringing of the young generation. The mass media propagates its vision of marital and family life as well as behaviour in family, which are based on the current cultural and social trends adjusted to the expectations of a spectator – the consumer of audio-visual programmes.

Keywords: family, mass media, Polish law, family models, threats to family

1. Uwagi wprowadzające

Współczesna rodzina wystawiona jest na działanie wielu różnych czynników, które mogą ją umacniać, podkreślać jej wyjątkowość w życiu każdego człowieka i całego społeczeństwa albo też ją dezawuować i podważać sens jej istnienia. Niewątpliwie jednym z takich czynników są środki masowego przekazu, które bardzo mocno ingerują w życie rodzinne we wszystkich jego płaszczyznach. Pojęcie rodziny nie doczekało się jednolitej definicji w obowiązujących przepisach prawnych. „Ustawodawca bowiem – w zależności od tego, jakie chce osiągnąć skutki – za każdym razem nadaje temu pojęciu inną treść”¹. Badania nad rodziną mają charakter interdyscyplinarny. Na gruncie socjologii i prawa pojęcie rodziny definiuje się przez porównywanie jej do komórki, podkreślając, że jest ona podstawową komórką społeczną. Podobnie bowiem jak komórka dla organizmów żywych, tak rodzina dla społeczeństwa stanowi elementarną, pierwotną, autonomiczną i niezastąpioną formę organizującą życie indywidualne i społeczne². To ona decyduje o przyszłości nie tylko poszczególnych jednostek, grup społecznych czy narodów, ale całej ludzkości, ponieważ jest naturalnym środowiskiem, w którym dochodzi do reprodukcji społeczności ludzkich, gwarantującej następstwo pokoleń. Od tego, jaka jest rodzina i w jaki sposób wypełnia swoje podstawowe funkcje, zależy kondycja całego społeczeństwa i los przyszłych pokoleń. W tym sensie życie rodzinne jest ściśle związane z życiem społecznym.

Rodzina ma również szczególne znaczenie w życiu każdej jednostki, ponieważ zapewnia jej możliwość wszechstronnego rozwoju, zaspokaja niezbędne potrzeby egzystencjonalne, wprowadza w świat wartości moralnych i norm społecznych, kształtuje postawy oraz uczy odpowiedzialności za dokonywane wybory. Prawidłowo funkcjonująca rodzina zapewnia odpowiednie warunki do rozwoju fizycznego i duchowego człowieka, do formowania jego osobowości, daje poczucie bezpieczeństwa i szczęścia, ponieważ jest miejscem obcowania najbliższych sobie emocjonalnie osób, przygotowuje kolejne pokolenia do założenia

¹ M. Andrzejewski, *Prawna ochrona rodziny*, Warszawa 1999, s. 14.

² „Rodzina to mała grupa społeczna, oparta na trwałym, złączonym więzią uczuciową i gospodarczą, monogamicznym związku małżeńskim, który został zawarty dobrowolnie i z zachowaniem świeckiej formy. W związku tym równouprawnieni partnerzy (małżonkowie) obowiązani są do wspólnego pożycia, wzajemnej pomocy i wierności oraz do współdziałania dla dobra założonej przez siebie rodziny. [...] Rodzina jest elementarną jednostką organizmu społecznego, w obrębie którego jej członkowie zaspokajają swoje podstawowe potrzeby i wypełniają swoje funkcje (role społeczne)”. J. Winiarz, *Rodzina i dziecko w prawie polskim*, [w:] *Rodzina i dziecko*, red. M. Ziemska, Warszawa 1986, s. 438–439. Z kolei Leon Dyczewski określił rodzinę, jako: „wspólnotę osób i instytucję społeczną opartą na miłości i wolnym wyborze kobiety i mężczyzny połączonych małżeństwem, którzy odpowiadając wzajemnie za siebie, rodzą i wychowują następne pokolenie w taki sposób, aby ono także rodziło i wychowywało nowe pokolenie”, L. Dyczewski, *Rodzina, społeczeństwo, państwo*, Lublin 1994, s. 27. Według Jana Pawła II, rodzina, założona i ożywiana przez miłość, jest wspólnotą osób: mężczyzny i kobiety jako małżonków, rodziców, dzieci i krewnych, a związek małżeński jest początkiem i podstawą każdej społeczności ludzkiej, Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym Familiaris Consortio z 22 listopada 1981 r.*, [w:] *Adhortacje apostolskie Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków 1997, s. 111.

własnych rodzin, uczy samodzielności i życia w społeczeństwie. Przygotowanie do życia i podjęcia nowych obowiązków zawodowych, rodzinnych, społecznych itd. dokonuje się przez wychowanie w rodzinie, w której człowiek, obserwując zachowania i postawy innych jej członków, uczy się jak najlepiej przeżyć swoje życie. W rodzinie także człowiek uczy się odpowiedzialnego patrzenia na rzeczywistość, rozumienia zachodzących w niej zjawisk, odkrywa piękno i złożoność otaczającego świata. To, czego nauczy się w rodzinie, pozostaje w nim na całe życie, staje się swoistym drogowskazem, który wskazuje jak postępować, skarbnicą wiedzy, z której czerpie pełnymi garściami, źródłem siły, które pomaga przezwyciężać pojawiające się problemy, życiowe porażki i osobiste dramaty, bezpieczną przystanią, do której bez względu na okoliczności zawsze można powrócić i w której zawsze znajdzie schronienie. Stąd też rodzina bardzo często utożsamiana jest także z pojęciem domu w sensie metafizycznym. Dom rodziny jest szczególną, niemal sakralną przestrzenią, źródłem trwałych wartości, odbiciem wyobrażeń o tym, jak powinna wyglądać dobrze funkcjonująca rodzina. Dom rodzinny określa człowieka, daje mu korzenie i zapewnia poczucie przynależności do określonej wspólnoty.

U podstaw każdej rodziny leży małżeństwo, z którym rodzina się kojarzy i na którym z reguły się opiera. W rozumieniu art. 18 Konstytucji RP³ i art. 1 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego⁴, małżeństwo to związek mężczyzny i kobiety sformalizowany przez normy regulujące przesłanki jego zawarcia. Małżeństwo traktowane jest jako początkowa faza rodziny, jako związek partnerski, jako zespół realizujący role rodzinne⁵. To właśnie w małżeństwie rodzina ma w swój początek i oparcie. Dzięki małżeństwu dziecko może doświadczyć, czym jest matczyna troska i ojcowska odpowiedzialność. Wynika to z naturalnej odmienności ról, jakie w procesie wychowania i socjalizacji dziecka mają do spełnienia matka i ojciec.

Przepis artykułu 18 Konstytucji RP nakazuje podejmowanie przez państwo takich działań, które umacniają więzi między osobami tworzącymi rodzinę, a zwłaszcza więzi istniejące między rodzicami i dziećmi oraz między mał-

³ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 r., Dz.U. z 1997 r. Nr 78, poz. 483 z późn. zm. Art. 18: „Małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny, rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo znajdują się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej”.

⁴ Kodeks rodzinny i opiekuńczy (dalej: KRiO) z 25 lutego 1964 r., Dz.U. z 1964 r. Nr 9, poz. 59 z późn. zm. Art. 1 § 1: „Małżeństwo zostaje zawarte, gdy mężczyzna i kobieta jednocześnie obecni złożą przed kierownikiem urzędu stanu cywilnego oświadczenia, że wступują ze sobą w związek małżeński. § 2. Małżeństwo zostaje również zawarte, gdy mężczyzna i kobieta zawierający związek małżeński podlegający prawu wewnętrznemu kościoła albo innego związku wyznaniowego w obecności duchownego oświadczą wolę jednoczesnego zawarcia małżeństwa podlegającego prawu polskiemu i kierownik urzędu stanu cywilnego następnie sporządzi akt małżeństwa. Gdy zostaną spełnione powyższe przesłanki, małżeństwo uważa się za zawarte w chwili złożenia oświadczenia woli w obecności duchownego”.

⁵ Por. M. Gębka, *Małżeństwo jako wspólnota i instytucja w nauce Kościoła katolickiego*, [w:] *Blaski i cienie życia rodzinnego*, red. Z. Tyszko, *Roczniki Socjologii Rodziny. Studia socjologiczne oraz interdyscyplinarne UAM*, Poznań 2004, R. 15, s. 14.

zonkami. Oznacza to, że rodzina, znajdująca się w centrum życia społecznego, traktowana jest przez państwo jako podmiot szczególnej troski⁶. Państwo jest świadome, że gwarantem ładu społecznego i pomyślnego rozwoju jest stabilna i prawidłowo funkcjonująca rodzina, dlatego obejmuje ją opieką prawa i udziela jej koniecznej pomocy.

Rodzina jako częśćka społeczeństwa, tak jak i ono, nie jest obojętna na oddziałujące na nią różnorodne bodźce zewnętrzne. Nie jest przecież niezmienna, ale pod wpływem dokonujących się przemian społecznych, gospodarczych, kulturowych, politycznych, sposobu postrzegania i rozumienia świata, rozwoju wiedzy, wzrostu świadomości, oddziaływania innych społeczności i środków masowego przekazu, podlega nieustannym przekształceniom. Proces tych zmian ma charakter sprzężony, co oznacza, że mają one charakter dwukierunkowy: na skutek presji społeczeństwa zmienia się nie tylko rodzina, ale i społeczeństwo, będące przecież zbiorowością rodzin, przeobraża się pod wpływem zmian, jakie dokonują się w rodzinach. Istnieje bowiem ścisła zależność pomiędzy zjawiskami występującymi w rodzinie a problematyką społeczną.

Współcześnie ogromny wpływ na przemiany dokonujące się w rodzinie mają środki masowego przekazu, które stały się nieodłącznym elementem życia każdego człowieka. Środki masowego przekazu bardzo często określa się jako zwierciadło rzeczywistości, ale określenie to nie w pełni oddaje ich istotę, ponieważ one nie tylko odbijają otaczającą je rzeczywistość, ale same coraz skuteczniej próbują ją kształtować. A jeżeli tak, to należałoby się zastanowić nad tym, jaki obraz świata proponują, jak postrzegają i jak przedstawiają rodzinę i jaki jest cel takiego działania. W okresie pogoni za sensacją i zyskiem rodzina podlega prawom rynkowym, traktowana jest jak każdy inny towar, który ma wartość dopóty, dopóki przynosi zysk. W związku z tym rodzina traktowana jest tak, jak każdy inny przedmiot poznania, który może stać się źródłem informacji, sensacji, rozrywki. W związku z tym pojawia się pytanie: czy środki masowego przekazu powinny wspierać rodziny czy też nie? Jakie są normy obowiązujące w tym zakresie w prawie polskim? Czy są one dobre i wystarczające, czy też wymagają korekty, aby zapewnić lepszą ochronę rodziny przed szkodliwym oddziaływaniem środków masowego przekazu? Jaki obraz rodziny przedstawiają i lansują środki masowego przekazu?

Przedmiotem niniejszych rozważań będą wyłącznie polskie środki masowego przekazu⁷, zarówno publiczne, jak i komercyjne, z wyłączeniem mediów

⁶ W ujęciu prawnym rodzina nie jest samoistnym podmiotem praw i obowiązków, ponieważ podmiotami stosunków prawnych są poszczególni członkowie rodziny: małżonkowie i dzieci, czyli osoby fizyczne, a nie rodzina jako taka. Prawo jedynie normuje stosunki w obrębie rodziny oraz stosunki z innymi społecznościami. Z uwagi jednak na to, że rodzina jest podstawową komórką życia społecznego, która zaspokaja podstawowe potrzeby i chroni interesy jej członków, a także działa w interesie społecznym, przyjmuje się, że stanowi ona szczególną zbiorowość ludzką.

⁷ Posługując się terminem polskie media, wzięto pod uwagę media polskojęzyczne, a nie strukturę ich własności, która zależy od zainwestowanego kapitału, a ten w większości przypadków jest kapitałem zagranicznym.

społecznych, wśród których znajdują się również media wyznaniowe. Zdają sobie sprawę z tego, że wszelkie uogólnienia nie dają pełnego obrazu rzeczywistości, niemniej jednak są potrzebne z uwagi na charakter publikacji i konieczność wprowadzenia wniosków końcowych.

2. Ochrona rodziny na gruncie normatywnym

Przepisy chroniące rodzinę w środkach masowego przekazu mają charakter fragmentaryczny, znajdują się w wielu aktach normatywnych o różnej mocy prawnej. Najważniejsze są oczywiście przepisy Konstytucji RP, Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, Kodeksu karnego⁸, Ustawy o radiofonii i telewizji⁹ oraz ustawy Prawo prasowe¹⁰.

Zgodnie ze wspomnianymi wyżej postanowieniami art. 18 Konstytucji RP, pod opieką i ochroną Rzeczypospolitej Polskiej znajduje się zarówno rodzina, jak i podstawowe filary, na których ona się opiera i które najczęściej faktycznie ją konstytuują, a mianowicie będące związkiem kobiety i mężczyzny małżeństwo, rodzina oraz macierzyństwo i rodzicielstwo. Rodzina powstaje poprzez zawarcie małżeństwa¹¹. Wynika stąd ciążyący na państwie obowiązek podjęcia działań stwarzających optymalne warunki dla funkcjonowania rodzin, a także działań chroniących rodziny przed wszelkimi zjawiskami zagrażającymi wypełnianiu przez nie swoich podstawowych funkcji. Ta ochrona powinna wyrażać się w niedopuszczeniu do zagrożeń rodziny, małżeństwa, macierzyństwa, rodzicielstwa, zarówno w sferze moralnej, społecznej, gospodarczej, obyczajowej, jak i religijnej¹², wspierającej funkcjonowanie małżeństwa i rodziny oraz umacniającej więzi łączące małżonków i rodzinę.

Art. 47 Konstytucji RP¹³ wzmacnia tę deklarację, gwarantując ochronę prawną życia prywatnego, rodzinnego, czci i dobrego imienia oraz decydowania o swoim życiu osobistym. „Jest to konsekwencją przyjęcia w polskim prawie zasady autonomii rodziny rozumianej przede wszystkim jako autonomia względem

⁸ Kodeks karny z 6 czerwca 1997 r., Dz.U. z 1997 r. Nr 88, poz. 553 z późn. zm.

⁹ Ustawa o radiofonii i telewizji z 29 grudnia 1992 r., tekst jednolity z 18 lutego 2011 r., Dz.U. z 2011 r. Nr 43, poz. 226 z późn. zm.

¹⁰ Ustawa Prawo prasowe z 26 stycznia 1984 r., Dz.U. z 1984 r. Nr 5, poz. 24 z późn. zm.

¹¹ Małżeństwo jest dobrowolnym związkiem dwojga osób różnej płci i polega on na istnieniu wspólnoty małżeńskiej poprzez wspólne pożycie, wspólnoty gospodarczej przejawiającej się we wspólnym mieszkaniu, we wzajemnym współdziałaniu dla dobra rodziny oraz wspólnoty duchowej poprzez istnienie więzi uczuciowej. T. Smoczyński, *Ochrona rodziny w Konstytucji RP*, „Państwo i Prawo” 1994, nr 2, s. 7; W. Wałachowski, *Małżeństwo w świetle prawa*, Warszawa 1975, s. 6.

¹² J. Boć, *Konstytucje Rzeczypospolitej Polskiej oraz komentarz do Konstytucji RP z 1997 r.*, Wrocław 1998, s. 48.

¹³ Art. 47 Konstytucji RP: „Każdy ma prawo do ochrony prawnej życia prywatnego, rodzinnego, czci i dobrego imienia oraz do decydowania o swoim życiu osobistym”.

wpływów państwa”¹⁴. W art. 48 i 53 zapewniono rodzicom prawo do wychowania i zapewnienia im prawa do wychowania i nauczania moralnego i religijnego dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami. Wychowanie to powinno uwzględniać stopień dojrzałości dziecka, wolność jego sumienia i wyznania oraz jego przekonania. W przypadku konfliktu między poglądami dziecka i rodziców, w sytuacjach nieobjętych regulacją ustawową pozwalającą na ich rozstrzyganie, należy przyznać pierwszeństwo woli rodziców¹⁵. Ostatecznie bowiem to na rodzicach spoczywa obowiązek wychowania swoich dzieci i przygotowania ich do bezkonfliktowego współistnienia w społeczeństwie i to na nich ciąży odpowiedzialność za niewypełnianie obowiązków rodzicielskich. Państwo może i powinno proces wychowania i socjalizacji wspierać, ale w żadnym razie nie może pozbawiać rodziców przysługujących im praw rodzicielskich. To rodzice w sposób naturalny są pierwszymi wychowawcami i nauczycielami swoich dzieci. Ograniczenie lub pozbawienie praw rodzicielskich może nastąpić tylko w przypadkach określonych w ustawie i tylko na podstawie prawomocnego orzeczenia sądu.

Rodzice dbają nie tylko o rozwój fizyczny dziecka, zaspakajając jego potrzeby bytowe, ale też mają prawo podejmować różnorodne działania, zgodne z ich własnymi poglądami dotyczącymi różnych sfer życia, mające na celu ukształtowanie dziecka pod względem psychicznym (umysłowym), duchowym, moralnym, światopoglądowym, estetycznym oraz fizycznym. Celem wychowania jest przygotowanie dziecka do przyszłego samodzielnego życia w społeczeństwie. Granice tego prawa wyznaczać mogą inne normy konstytucyjne oraz ustawowe¹⁶.

Przepisy te mają bardzo szeroki zakres treściowy. Stanowią wyraz poszanowania dwóch powszechnie aprobowanych zasad: autonomii rodziny i prymatu rodziców w wychowaniu dzieci. Wychowanie, rozumiane jako złożony, wielokierunkowy i rozciągnięty w czasie proces, nie może przy tym być ograniczone wyłącznie do wychowania dziecka w domu, ale rozciąga się na wszystkie sfery jego aktywności. Tymczasem środki masowego przekazu starają się odebrać rodzicom przysługujące im prawo wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami oraz odebrać im prawo nauczania moralnego i religijnego, lansując/narzucając inny system wartości niż ten, którego uczą rodzice.

Kulminacją rozwiązań konstytucyjnych wydaje się być art. 71 Konstytucji RP¹⁷, który nakazuje uwzględnianie przez państwo dobra rodziny w prowadzonej przez siebie polityce społecznej i gospodarczej, a także przyznaje prawo do szczególnej, a więc wykraczającej poza zwykłe ramy, pomocy ze strony władz

¹⁴ M. Andrzejewski, *Prawo rodzinne i opiekuńcze*, Warszawa 2006, s. 5.

¹⁵ J. Krukowski, *Polskie prawo wyznaniowe*, Warszawa 2005, s. 75–76.

¹⁶ Zob. uwagi do art. 48 Konstytucji RP, [w:] B. Banaszak, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, Warszawa 2009.

¹⁷ Art. 71 Konstytucji RP: „1. Państwo w swojej polityce społecznej i gospodarczej uwzględnia dobro rodziny. Rodziny znajdujące się w trudnej sytuacji materialnej i społecznej, zwłaszcza wielodzietne i niepełne, mają prawo do szczególnej pomocy ze strony władz publicznych. 2. Matka przed i po urodzeniu dziecka ma prawo do szczególnej pomocy władz publicznych, której zakres określa ustawa”.

publicznych rodzinom, które znajdują się w trudnej sytuacji materialnej i społecznej (zwłaszcza rodzinom wielodzietnym i niepełnym¹⁸). Wszelkie organy władzy publicznej powinny zatem z jednej strony powstrzymywać się od działań naruszających dobro rodziny, a z drugiej powinny tworzyć jak najkorzystniejsze warunki do jej prawidłowego funkcjonowania i wypełniania jej naturalnych zadań¹⁹. Z postanowień konstytucyjnych wynika zatem obowiązek prowadzenia przez organy władzy publicznej polityki prorodzinnej, polegającej na uwzględnianiu we wszystkich podejmowanych działaniach interesu rodziny i kierowania się jej dobrem.

Prawo rodzinne zawiera szczegółowe regulacje dotyczące zawarcia i ustania małżeństwa, stosunków majątkowych między małżonkami, obowiązków alimentacyjnych, pochodzenia dziecka, stosunków między rodzicami i dziećmi, pokrewieństwa oraz opieki i kurateli. Utrwała zasadę dobrowolności zawarcia związku małżeńskiego, równouprawnienia małżonków, dobra dziecka i równych praw dzieci, bez względu na ich pochodzenie (małżeńskie lub pozamałżeńskie) oraz zasadę dobra rodziny. W art. 23 i 62 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego zawarte są przepisy, które bezpośrednio odnoszą się do rodziny. Art. 23 gwarantuje zasadę równości małżonków i dobra rodziny stwierdzając, że „Małżonkowie mają równe prawa i obowiązki w małżeństwie. Są obowiązani do wspólnego pożycia, do wzajemnej pomocy i wierności oraz do współdziałania dla dobra wspólnego dla rodziny, którą przez swój związek założyli”. Prawo chroni więc równouprawnienie małżonków w relacjach osobistych, majątkowych i względem dzieci, obowiązek ich wspólnego życia, wierności fizycznej i duchowej, obowiązek wzajemnej pomocy i obowiązek współdziałania dla dobra rodziny. Prawa majątkowe chronią rodzinę nakładając na małżonków obowiązek solidarnego zaspokajania potrzeb materialnych rodziny, którą przez swój związek założyli (art. 27)²⁰ oraz przewidują solidarną odpowiedzialność małżonków za zobowiązania wynikające z zaspokajania zwykłych potrzeb rodziny (art. 30)²¹. Z kolei art. 62²² zawiera domniemanie, że dziecko pochodzi od męża matki,

¹⁸ W takich przypadkach potrzeba umiaru i zachowania odpowiednich proporcji. Państwo, świadcząc skądinąd konieczną pomoc rodzinom wielodzietnym i niepełnym, nie powinno i nie może tym samym dyskryminować rodziny klasycznej.

¹⁹ B. Banaszak, M. Jabłoński, *Konstytucje Rzeczypospolitej Polskiej oraz komentarz do Konstytucji RP z 1997 r.*, red. J. Boć, Wrocław 1998, s. 131.

²⁰ Art. 27 KRiO: „Oboje małżonkowie obowiązani są, każdy według swych sił oraz swych możliwości zarobkowych i majątkowych, przyczyniać się do zaspokajania potrzeb rodziny, którą przez swój związek założyli. Zadośćuczynienie temu obowiązkowi może polegać także, w całości lub w części, na osobistych staraniach o wychowanie dzieci i na pracy we wspólnym gospodarstwie domowym”.

²¹ Art. 30 § 1 KRiO: „Oboje małżonkowie są odpowiedzialni solidarnie za zobowiązania zaciągnięte przez jednego z nich w sprawach wynikających z zaspokajania zwykłych potrzeb rodziny”.

²² Art. 62 KRiO: „§ 1. Jeżeli dziecko urodziło się w czasie trwania małżeństwa albo przed upływem trzystu dni od jego ustania lub unieważnienia, domniemywa się, że pochodzi ono od męża matki. Domniemania tego nie stosuje się, jeżeli dziecko urodziło się po upływie trzystu dni od orzeczenia separacji. § 2. Jeżeli dziecko urodziło się przed upływem trzystu dni od ustania lub unieważnienia małżeństwa, lecz po zawarciu przez matkę drugiego małżeństwa, domniemywa się, że pochodzi ono od drugiego męża. § 3. Domniemania powyższe mogą być obalone tylko na skutek powództwa o zaprzeczenie ojcostwa”.

co stanowi gwarancję ochrony dobrego imienia matki, stabilności i pokoju w rodzinie.

Prawo karne chroni rodzinę penalizując zachowania, które mogłyby szkodzić jej członkom, określone w rozdziale XIX jako przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu (zabójstwo, dzieciobójstwo, eutanazja, przerwanie ciąży, uszczerbek na zdrowiu, bójka i pobicie, narażenie na zarażenie wirusem HIV, nieudzielanie pomocy), w rozdziale XXV jako przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajowości (zgwałcenie, czynności seksualne z osobą bezradną, niepoczytalną lub z dzieckiem, kazirodztwo, rozpowszechnianie pornografii, zmuszanie do prostytucji), czy w rozdziale XXVI jako przestępstwa przeciwko rodzinie i opiece (bigamia, znęcanie się, rozpijanie małoletniego, niealimentacja, porzucenie dziecka lub osoby bezradnej, uprowadzenie lub zatrzymanie małoletniego albo osoby nieporadnej). Prawo karne odnośnie do ochrony wymienionych powyżej wartości ma jednak bardzo ograniczone możliwości. Wynika to z faktu, że może być ono stosowane tylko wtedy, gdy zawodzą inne sposoby ochrony prawnej. Prawo karne jest bowiem ostatecznym środkiem, choć niezbędnym wtedy, gdy chodzi o zabezpieczenie rodziny przed groźnymi czynami godzącymi w jej dobro, zarówno ze strony samych jej członków, jak i innych osób²³.

Ustawa o radiofonii i telewizji w art. 21 ust. 2 nakłada na publiczną radiofonię i telewizję obowiązek rzetelnego ukazywania całej różnorodności wydarzeń i zjawisk zarówno w kraju (pkt 2), jak i za granicą. Programy publicznej radiofonii i telewizji powinny respektować chrześcijański system wartości, za podstawę przyjmując uniwersalne zasady etyki (pkt 6) oraz służyć umacnianiu rodziny (pkt 7), a także służyć zwalczaniu patologii społecznych (pkt 8).

Dyrektywa zawarta w art. 21 ust. 2 pkt 6 wyznacza krąg wartości, które nie powinny być negowane w programie publicznej radiofonii i telewizji traktowanym jako całość. Intencją ustawodawcy, wyrażaną zresztą w debacie parlamentarnej, było wskazanie na te wartości należące do kręgu kultury chrześcijańskiej, które równocześnie stanowią podstawowe, uniwersalne zasady etyki kręgu kultury śródziemnomorskiej²⁴.

Nawet pobieżna analiza powyższych przepisów pozwala stwierdzić, że promowanie przez środki masowego przekazu związków pararodzinnych, popularyzowanie zachowań homoseksualnych, postaw dewiacyjnych, rozpasania seksualnego, nie tylko narusza dobre obyczaje, ale także obowiązujące normy prawne i godzi w instytucję rodziny. Promowanie przez media publiczne wartości niemieszczących się w kanonach chrześcijańskiego systemu wartości jest niezgodne z prawem medialnym, co potwierdzają przepisy art. 18 ustawy, zgodnie z którym

²³ Uchwała Sądu Najwyższego z 9 czerwca 1976 r., VI KZP 13/75, OSNKW 1976, nr 7–8, poz. 86.

²⁴ Por. orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 7 czerwca 1994 r., K 17/93, OTK 1994/I, poz. 11. Przepis art. 21 ust. 2 pkt 6 ma ograniczoną zdolność oddziaływania, ponieważ adresowany jest wyłącznie do publicznych jednostek radiofonii i telewizji, określając jedną z dyrektyw programowych, nie odnosi się jednak do nadawców niepublicznych.

2. Audycje lub inne przekazy powinny szanować przekonania religijne odbiorców, a zwłaszcza chrześcijański system wartości. 4. Zabronione są audycje lub inne przekazy zagrażające fizycznemu, psychicznemu lub moralnemu rozwojowi niepełnoletnich, w szczególności zawierające treści pornograficzne lub w sposób nieuzasadniony i nadmierny eksponujące przemoc. 7. Nadawcy dbają o poprawność języka swoich programów i przeciwdziałają jego wulgaryzacji.

Obserwując jednak przekazy medialne przepełnione scenami przemocy, agresji i okrucieństwa, których bohaterowie posługują się wulgarnym językiem, obfitującym we wszystkie nieprzyzwoite i wulgarne określenia, nasuwają się wątpliwości, czy rzeczywiście tak określone zadania są realizowane.

Ustawa Prawo prasowe w art. 6 (podobnie jak i art. 21 ust. 2 pkt 2 Ustawy o radiofonii i telewizji) wymaga od prasy prawdziwego przedstawiania omawianych zjawisk. W związku z tym prasa nie może ograniczać się wyłącznie do prezentowania negatywnych aspektów życia rodzinnego, koncentrować wyłącznie na rodzinach dysfunkcyjnych, ale w równym stopniu powinna prezentować rodziny żyjące zgodnie z obowiązującym porządkiem prawnym i zasadami moralnymi. Zgodnie z art. 10 Ustawy o radiofonii i telewizji:

Zadaniem dziennikarza jest służba społeczeństwu i państwu. Dziennikarz ma obowiązek działania zgodnie z etyką zawodową i zasadami współżycia społecznego, w granicach określonych przepisami prawa.

Służąc społeczeństwu i państwu jednocześnie służy rodzinie. Poza tym dziennikarz nie może publikować lub w inny sposób rozpowszechniać informacji utrwalonych za pomocą zapisów fonicznych i wizualnych dotyczących życia rodzinnego bez zgody osób udzielających informacji. Nie może też odmówić osobie udzielającej informacji autoryzacji dosłownie cytowanej wypowiedzi, o ile nie była ona uprzednio publikowana. Bez zgody osoby zainteresowanej dziennikarz nie może publikować informacji oraz danych dotyczących prywatnej sfery życia, chyba że wiąże się to bezpośrednio z działalnością publiczną danej osoby (por. art. 14). Gdyby w prasie opublikowano informację nieprawdziwą, nieścisłą lub zagrażającą dobru osobistemu albo rodzinie, wówczas redaktor naczelny redakcji właściwego dziennika lub czasopisma na wniosek zainteresowanej osoby fizycznej, prawnej lub innej jednostki organizacyjnej jest obowiązany opublikować bezpłatnie: 1) rzeczowe i odnoszące się do faktów sprostowanie wiadomości nieprawdziwej lub nieścisłej, 2) rzeczową odpowiedź na stwierdzenie zagrażające dobru osobistemu (por. art. 31).

Ranga rodziny została zaakcentowana również w prawie międzynarodowym²⁵, zarówno w dokumentach wiążących, jak i niewiążących. Konwencje

²⁵ Por. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka z 10 grudnia 1948 r. (art. 16, 23, 25 i 26), [w:] *Prawo międzynarodowe publiczne. Wybór dokumentów*, red. A. Przyborska-Klimczak, Lublin 2006; T. Jasudowicz, *Prawa rodziny – prawa w rodzinie w świetle standardów międzynarodowych. Zbiór dokumentów*, Toruń 1999; Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych z 16 grudnia 1966 r. (art. 17, 18, 23 i 24), Dz.U. z 1977 r. Nr 38, poz. 167; Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych z 16 grud-

międzynarodowe akcentują ochronę rodziny i opierają się na fundamentalnych zasadach trwałości rodziny i dobra dziecka. Przykładowo można wskazać: Powszechną Deklarację Praw Człowieka, która w art. 16 podkreśla, że „Rodzina jest naturalną i podstawową komórką społeczeństwa i jest uprawniona do ochrony ze strony społeczeństwa i państwa”, Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych, który w art. 17 deklaruje, że nikt nie może być narażony na samowolną lub bezprawną ingerencję w jego życie prywatne i rodzinne, art. 8 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, który gwarantuje każdemu prawo do poszanowania swojego życia prywatnego i rodzinnego, swojego mieszkania i swojej korespondencji, czy art. 16 Europejskiej Karty Społecznej, zgodnie z którym

W celu zapewnienia warunków niezbędnych dla pełnego rozwoju rodziny, która jest podstawową komórką społeczeństwa, umawiające się strony zobowiązują się popierać ekonomiczną, prawną i społeczną ochronę życia rodzinnego, zwłaszcza przez takie środki jak świadczenia społeczne i rodzinne, rozwiązania podatkowe, zachęcanie do budowy mieszkań dostosowanych do potrzeb rodzin, świadczenia dla młodych małżeństw oraz wszelkie inne stosowne środki.

Z uwagi na to, że postanowienia prawa międzynarodowego ustanawiają jedynie minimalny standard ochrony wolności i praw, który musi być zapewniony przez państwa – strony umów międzynarodowych, a który w pełni znajduje odzwierciedlenie i rozwinięcie w prawie polskim, pominię szczegółową analizę aktów prawa międzynarodowego dotyczących rodziny i jej ochrony, stwierdzając jedynie, że przepisy prawa polskiego są zgodne z odpowiednimi przepisami prawa międzynarodowego.

3. Medialny obraz rodziny

W środkach masowego przekazu obraz rodziny zależy od wielu czynników, wśród których można wskazać rodzaj środka przekazu, charakter materiału prasowego i poruszaną problematykę. Te trzy czynniki determinują obraz rodziny, jaki ostatecznie otrzyma czytelnik, słuchacz, widz czy użytkownik Internetu.

Obraz rodziny, jaki wyłania się z przekazów medialnych najlepiej przedstawić na przykładzie audiowizualnych środków masowego przekazu, które są najbardziej atrakcyjne w odbiorze, a jednocześnie wywierają najsilniejszy wpływ na odbiorców. Nierzadko

nia 1966 r. (art. 7A, 10, 11 i 13), Dz.U. z 1977 r. Nr 38, poz. 169; Konwencja w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet z 18 grudnia 1979 r. (art. 5, 9, 11 i 16), Dz.U. z 1982 r. Nr 10, poz. 71; Konwencja o prawach dziecka z 20 listopada 1989 r. (art. 9, 18), Dz.U. z 1991 r. Nr 120, poz. 526; Europejska Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z 4 listopada 1950 r. (art. 8, 12 i Protokoły dodatkowe), Dz.U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284; Europejska Karta Społeczna z 18 października 1961 r. (cz.1: art. 16, 17, cz. 2: art. 17, 19), Dz.U. z 1999 r. Nr 8, poz. 67.

[...] przedstawiają one małżeństwo i życie rodzinne z dużą wrażliwością, realistycznie, ale życzliwie, podkreślając takie wartości, jak miłość, wierność, przebaczenie i wielkoduszne poświęcenie się dla innych. Dotyczy to również przypadków, w których ukazują one niepowodzenia i rozczarowania, nieuniknione w życiu par małżeńskich i rodzin – napięcia, konflikty, porażki, złe wybory i wyrządzane krzywdy – ale starając się oddzielać dobro od zła, odróżniać prawdziwą miłość od jej pozorów, podkreślać niezastąpioną rolę rodziny jako podstawowej komórki społecznej²⁶.

Z drugiej strony zbyt często jednak małżeństwo i rodzina przedstawiane są w mediach w sposób przerysowany, ośmiesza się ją, podważa sens istnienia, prezentuje jako instytucję, która tłumi ludzką naturę. Obserwując przekazy medialne (filmy, seriale telewizyjne, telenowe, sitcomy) można przyjąć, że współcześnie lansowany jest negatywny obraz rodziny. Najłatwiej jest to zauważalne w programach informacyjnych, w których rodzina niemal zawsze jest źródłem negatywnych emocji. O rodzinie najczęściej mówi się przy okazji zabójstw, aborcji, eutanazji, kazirodztwa, alkoholizmu, bezrobocia, przemocy domowej, niealimentacji, matkach samotnie wychowujących dzieci, pomocy materialnej rodzinom wielodzietnym, niepełnym lub najuboższym, przymusowej emigracji zarobkowej jednego z małżonków, a ostatnio także dorosłych dzieci. Poprzez niewspółmierne do rzeczywistości nagłaśnianie sytuacji patologicznych, bez odniesienia się do faktu, jak niewielki procent rodzin dotknięty jest tego rodzaju problemami, w porównaniu ze znacznie większą liczbą rodzin funkcjonujących prawidłowo, zniekształca się właściwy obraz rodziny jako naturalnego i najlepszego środowiska wychowawczego i społecznego. W wielu przypadkach jest to przyczyną osłabienia więzi rodzinnych, zawiązywania nowych, nieformalnych związków, porzucaniu dzieci, pojawiania się dzieci pozamałżeńskich, co w konsekwencji prowadzi do demontażu rodziny i osobistych dramatów. W programach informacyjnych komunikaty o rozwodach, rozbitych rodzinach, życiu w nędzy, przemocy fizycznej i psychicznej w rodzinie – głównie wobec kobiet i dzieci, braku porozumienia, narastającym konflikcie pokoleń, w końcu o porzuceniu rodziny i samotności są normą. Z przedstawianych informacji można wynieść przekonanie, że rodzina jest źródłem zła, rozkładu moralnego, jest wręcz siedliskiem patologii, w którym materializują się najgorsze ludzkie instynkty i dlatego stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa i porządku publicznego, jest trudnym dla państwa problemem, a znajdujący się w nich ludzie chorzy albo starzy są przyczyną niewydolności systemu zdrowotnego czy emerytalno-rentowego.

Zastanawiając się nad obrazem współczesnej rodziny warto przyjrzeć się zwłaszcza serialom telewizyjnym, które stały się nieodłącznym elementem programu każdej stacji telewizyjnej. Wywalczyły one stałe miejsce w domach, niemal każdy je ogląda, choć nie każdy się do tego przyznaje. Ich wybór jest rzeczywiście

²⁶ Jan Paweł II, *Media w rodzinie: ryzyko i bogactwo, Orędzie na XXXVIII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu z 24 stycznia 2004 r.*, www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/massmedia_24012004.html (20.10.2009).

ogromny. Dla przykładu wymienić można tylko te najpopularniejsze, o najwyższej oglądalności: „Klan”, „Złotopolscy”, „Na dobre i na złe”, „Na wspólnej”, „M jak miłość”, „Barwy szczęścia”, „Miodowe lata”, „Plebania”, „Pensjonat pod Różą”, „Ranczo”, „Samo życie”, „Londyńczycy”. Dostarczają one wskazówek, jak żyć, kształtują styl życia, wyznaczają nowe trendy, wywierają wpływ na podstawowe wzorce, takie jak: struktura autorytetu w rodzinie, przyjmowane role społeczne, postawy rodzicielskie, normy moralne i obyczajowe. Przedstawiana w nich wizja rzeczywistości ma dawać widzom wzór porządku, wobec którego mogliby się określić. Treści, które niosą tego typu programy można zgrupować w kilku blokach tematycznych, które: zniekształcają obraz rodziny, prowadzą do zamiany ról społecznych i postaw rodzicielskich, propagują związki partnerskie, przejawiają wszelkiego rodzaju patologie, lansują postawy hedonistyczne i konsumpcyjne. „Ponadto należy zauważyć pewnego rodzaju ubóstwienie złe rozumianej tolerancji, pojmowanej jako pobłażanie wobec niewierności małżeńskiej, aborcji i braku odpowiedzialności za wychowanie dzieci”²⁷.

Jakie modele rodziny lansują współczesne media? Z całą pewnością niejednolite, można jednak wskazać dwa najbardziej typowe: rodzina dysfunkcyjna oraz rodzina idealna. Zarówno jeden, jak i drugi model jest nieprawdziwy. Pierwszy budzi niesmak i zniechęca do założenia własnej, drugi powoduje frustrację i rezygnację z prób dostosowania się do kreowanego wzorca z uwagi na niemożność sprostania postawionym wymaganiom. Obraz rodziny, jaki się z nich wyłania z pewnością jest przerysowany i schematyczny, ale dzięki temu bardziej wyrazisty. W serialach typu „Świat według Kiepskich” czy „Graczykowie”, niewątpliwie zabawnych, prezentowana rodzina posiada cechy dysfunkcyjne. Przedstawiane w nich rodziny to rodziny nuklearne, składające się z rodziców (w tym przypadku małżonków) i dwójki dzieci. Utrzymują się z pracy jednego z rodziców, z reguły kobiety, która wykazuje resztki zdrowego rozsądku. Na niej też spoczywa troska o dom i rodzinę, ona próbuje utrzymać w niej względny porządek i postępować zgodnie z obowiązującymi regułami. Mężczyzna prowadzi próżniaczy tryb życia, nie pracuje i nie poszukuje pracy, za nic nie odpowiada, nie ma żadnych obowiązków. Czas spędza przed telewizorem albo na spotkaniach z żyjącymi podobnie jak on kolegami. Dzieci wychowują się same, nie mogą liczyć na pomoc żadnego z rodziców; matki – ponieważ ta jest zbyt zapracowana i przemęczona, ojca – ponieważ ten jest oderwany od rzeczywistości. Tego typu seriale w świadomości widzów utrwalają mit, że w rodzinach żyją ludzie niespełna rozumu, nieodpowiedzialni, beznadziejni i zwyrodniali moralnie. Członków tych rodzin cechuje prymitywizm, wulgaryzm, brak jakichkolwiek zainteresowań, wyższych celów, stagnacja i monotonia dnia codziennego. W ten sposób próbuje się stworzyć wrażenie, że przeciętna rodzina zawsze dotknięta jest jakimiś dewiacjami: psychicznymi, funkcjonalnymi czy moralnymi. A kto chciałby żyć w takiej rodzinie? Takiemu modelowi przeciwstawia się rodzinę

²⁷ A. Adamski, *Obraz rodziny w mediach*, „Cywilizacja” 2005, nr 13, s. 70.

idealną, która z kolei, z reguły, nawiązuje do dwóch kulturowych modeli rodziny: ziemiańsko-szlacheckiej (rodzina Złotopolskich, Mostowiaków) i mieszczańskiej (Gabrielów, Lubiczów), co stanowi odbicie szczególnie cenionych przez Polaków wartości. Tego typu serialowe rodziny są odzwierciedleniem marzeń przeciętnego odbiorcy o rodzinie doskonałej. Ale i ten model odstaje od realiów dnia codziennego i tworzy obraz rodziny niemożliwy do urzeczywistnienia. Taka rodzina tworzy

[...] świat, w którym nie ma szarżyzny, nudy codzienności, problemów, takich jak alkoholizm, przemoc w rodzinie, nie ma problemów finansowych a nawet jeśli się pojawiają, znikają jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki w myśl zasady: jeżeli się kochamy i czegoś bardzo chcemy, na pewno się uda²⁸.

W wielu przekazach medialnych zacierane są naturalne różnice między tradycyjnym podziałem na role męskie i żeńskie, ojców i matek. Kobieta coraz częściej nie chce spełniać roli żony i matki. To z kolei wpływa niekorzystnie nie tylko na samą rodzinę, ale w konsekwencji i na całe społeczeństwo. Nadmiernie eksponuje się indywidualną karierę kobiety i preferuje ją kosztem obowiązków rodzinnych. Kobieta odrzuca więzi rodzinne, kariera zawodowa, dążenie do osiągnięcia sukcesu, zajmuje miejsce kobiety – matki, do którego w sposób naturalny jest ona predestynowana. Większość serialowych kobiet pracuje zawodowo, przy czym, co warto podkreślić, nie pracują one z konieczności. Praca daje im poczucie niezależności, samozadowolenia, możliwość samorealizacji i zaspokojenia ambicji. Ponadto staje się źródłem prestiżu oraz określa ich pozycję społeczną. W ten sposób pełnienie ról małżeńsko-rodzicielskich schodzi na dalszy plan. Poświęcenie się dla rodziny i niewidoczny heroizm codziennych obowiązków nie są atrakcyjne, w związku z tym zostają niemal całkowicie przez kobietę odrzucone. Kobieta nie zajmuje się już prowadzeniem domu i wychowywaniem dzieci, a jeżeli już się na to decyduje, to z reguły nie jest w tym samodzielna, ale korzysta z pomocy dziadków, niani albo gosposi. Postawa taka rodzi się z powodu poświęcenia się nie rodzinie i stawiania jej na pierwszym miejscu, ale pracy zawodowej oraz gonitwy za pieniędzmi, które pozwalają na łatwe i przyjemne życie bez odpowiedzialności za innych i zobowiązań.

Liczne są także obrazy kobiet, które promują atrakcyjne, wygodne życie bez obciążeń i zobowiązań rodzinnych. Tego typu serialowe kobiety są same, ale nie są samotne, zaspokajają swój egoizm nie dostrzegając potrzeby założenia rodziny i posiadania dzieci. Naiwnością byłoby jednak sądzić, że taki obraz jest właściwy jedynie kobietom. W taki sam sposób przedstawia się także mężczyźni, którzy kierując się instynktem i chęcią jego zaspokojenia nie zważają na uczucia innych. Kształtowanie postaw egoistycznych w dziedzinie stosunków damsko-

²⁸ A. Hebda, *Rodzina tradycyjnie nowoczesna. Obraz współczesnej polskiej rodziny w telenowelach*, [w:] *Człowiek a media. Obserwacje – wizje – obawy*, red. W. Gruszczyński, A. Hebda, Warszawa 2007, s. 51.

-męskich prowadzi do ucieczki przed posiadaniem potomstwa i trudami jego wychowania²⁹.

Lansowanie postawy „mieć” kosztem postawy „być” wywołuje z kolei dystans rodziców w stosunku do prokreacji. W ten sposób ta podstawowa funkcja rodziny może stać się punktem wielu nieporozumień a nawet przyczyną rozpadu związku małżeńskiego. W licznych przekazach medialnych lansowany jest wręcz negatywny stosunek do życia rodzinnego i brak szacunku dla rodzicielstwa, co przejawia się w promowaniu rodzin bezdzietnych albo z nielicznym potomstwem. Jednocześnie próbuje się utrwaląc fałszywe przekonanie, że rodzina wielodzietna to rodzina biedna. W tym sensie można powiedzieć o propagowaniu przez środki masowego przekazu kultury przeciwnej życiu, a wręcz kultury śmierci.

Charakterystyczne dla serialowych rodzin jest propagowanie kontaktów seksualnych pozamałżeńskich i przedślubnych. Dominują związki czasowe, napędzane chwilowymi namietnościami, nieliczące się z nikim i z niczym, czego najlepszym przykładem jest tzw. para weekendowa, traktująca siebie wyłącznie jako odskocznnię od codziennych zajęć, ucieczkę od monotonii życia. Małżeństwo ukazywane jest w oderwaniu od wierności, od poczucia odpowiedzialności za siebie i rodzinę. Romanse i zdrady to przecież najczęściej przeplatające się wątki serialowe. Cieleśność traktuje się jako główny atrybut kobiecości a „wolny seks” jako przejaw wyzwolenia współczesnej kobiety³⁰. W ten sposób środki masowego przekazu próbują przekonać widzów, że seks jest najważniejszą z ludzkich potrzeb i stanowi jedynie formę zabawy, spędzenia czasu wolnego. Nastąpiło wyraźne oddzielenie seksualności od miłości i prokreacji, macierzyństwa od małżeństwa. Kształtuje się nową seksualność odizolowaną od całości życia, niezwiązaną w sposób naturalny z miłością, małżeństwem, rodziną, rodzicielstwem. „Tymczasem seks służy zespoleniu, daje początek wspólnocie. Powstaje rodzina, przychodzą na świat dzieci. Tak tworzy się podstawowa cegiełka w wielkiej budowli, jaką jest społeczeństwo”³¹.

Rzadko porusza się zagadnienie kontaktów seksualnych przed ślubem, a jeżeli już, to raczej w kontekście ewentualnej niechcianej, nieplanowanej ciąży, a nie moralności i odpowiedzialności za nowe życie. Współżycie seksualne bez ślubu traktuje się jako coś normalnego, wkomponowanego w istotę związku emocjonalnego dwojga osób, nie zawsze opartego na prawdziwym uczuciu, częściej na czystej kalkulacji zysków i strat. Mieszkanie ze sobą bez ślubu traktowane jest

²⁹ Nadmierna troska o pracę kosztem decyzji o posiadaniu potomstwa czy tendencje hedonistyczne są jednymi z przyczyn problemów demograficznych, jakie dotknęły współczesne kraje europejskie, w tym również Polskę. Od 1988 r. nie ma w Polsce przyrostu naturalnego koniecznego do zastępowalności pokoleń. Istnieje realna obawa, że obecne młode pokolenie nie będzie w stanie zapracować na renty i emerytury dla starszego pokolenia – swoich rodziców i dziadków. Jednakże dzieci są nie tylko zapleczem systemu emerytalnego i wymiany międzypokoleniowej, ale kreują także w gospodarce nowy kapitał ludzki niezbędny do prawidłowego rozwoju całej ludzkości.

³⁰ A. Lepa, *Współczesny obraz rodziny w mass mediach*, www.isnr.uksw.edu.pl/wydaw/xxv/lepa_i.htm -33k (20.10.2008).

³¹ R. Buttiglione, *Freud miał rację*, „Tygodnik Powszechny”, 29 kwietnia 2008.

jak coś oczywistego, podobnie zresztą, jak zmiany życiowych partnerów. Tym samym propaguje się życie w związkach nieformalnych, a dzieci, które zostały w nich poczęte, jako zło konieczne. Nie znaczy to oczywiście, że dzieci urodzone w związkach pozamałżeńskich są gorsze, ale z pewnością wystartują w życie z piętnem braku właściwych wzorców wynikających z instytucji małżeństwa, przez to będą miały o wiele trudniejszą drogę do odnalezienia swojego miejsca w społeczeństwie, a później założenia własnej rodziny.

Coraz częściej ukazywane są także zachowania promujące związki homoseksualne, mające podkreślić swobodę wyboru oraz ich równość z innymi formami współżycia. Tego typu obrazy łączy się z hasłami skierowanymi przeciwko tradycyjnie pojmowanemu małżeństwu czy rodzicielstwu. Poprzez takie działania w świadomości odbiorców próbuje się stworzyć fałszywe wrażenie, że homoseksualizm jest czymś powszechnym, próbuje się nadać mu znamię normalności. W tym celu stosuje się różnego rodzaju zabiegi socjotechniczne, jak chociażby utożsamianie homoseksualizmu z nowoczesnością, posługiwanie się argumentacją, zgodnie z którą homoseksualizm musi zostać zaakceptowany, jeżeli chce się iść z duchem postępu, ukazywanie par homoseksualnych, które są dręczone przez nierozumiejące ich otoczenie pozbawione ludzkich uczuć, wzbudzanie współczucia dla ich codziennych zmagających z uprzedzeniami reszty nietolerancyjnego społeczeństwa itp. Warto w tym kontekście przypomnieć słowa Vaclava Klause; przedstawione stanowisko jest na tyle oczywiste, że nie wymaga żadnego komentarza. W jednym z wywiadów powiedział mianowicie, że:

Nie ma sensu wiązać sprzeciwu wobec rejestrowanych związków partnerskich z jakąś religią czy jej brakiem. Według mnie chodzi o zupełnie bezsensowne niszczenie tradycji i rozciąganie definicji instytucji, która jest kluczowa dla całej naszej cywilizacji, [...] czyli małżeństwa i rodziny. Absolutnie sprzeciwiam się mieszanu tych instytucji z partnerstwem osób tej samej płci. Wydaje mi się, że zarówno u nas, jak i w Polsce nie mamy żadnych ustaw, które by zakazywały tego typu relacji, ale sprawa ich rejestracji to coś zupełnie innego. To krok w kierunku uznania ich za pewną formę małżeństwa³².

W nowym modelu rodziny coraz mniej miejsca zajmują wartości chrześcijańskie. „Sfera religijna jest w serialach obecna, ale i zarazem nieobecna. Z jednej strony pary biorą ślub kościelny, chrzczą dzieci i obchodzą święta katolickie. Z drugiej strony jednak powszechne jest zrozumienie dla antykoncepcji, a także poza- i przedślubnych kontaktów seksualnych. W telenowelach [...] właściwie niewiele mówi się o Bogu, religijności, Kościele. Nie widzimy, czy bohaterowie chodzą do kościoła, czy nie. Widzimy za to, jak wybiórczo traktują normy religijne”³³.

³² Marksizm, freudyzm, klimatyzm. Z prezydentem Czech Vaclavem Klausem rozmawia Piotr Semka, „Rzeczpospolita”, 11–12 października 2008, s. A19.

³³ A. Hebda, *Rodzina tradycyjnie nowoczesna...*, s. 55.

Religijność traktowana jest jako niechciana konieczność, wstydlivy przeżytek, który stopniowo jest usuwany z przestrzeni publicznej. Ekspozuje się za to nowe wartości, nową moralność i całkowicie nową wizję rodziny odbiegającą radykalnie od modelu tradycyjnego – osadzonego mocno w wartościach chrześcijańskich, stanowiących jednocześnie uniwersalne zasady etyki, które od wieków określało społeczeństwa zachodnie. W ich miejsce lansuje się wartości ekonomiczne, promuje wzory postępowania oparte na filozofii moralnego relatywizmu, permissywizmu i nihilizmu³⁴. W miejsce wartości chrześcijańskich proponuje się – bliżej nieokreślone – wartości „humanistyczne” lub „europejskie”.

4. Rodzina fundamentem państwa

Z powyższego przeglądu najważniejszych problemów dotyczących prawnej ochrony rodziny w środkach masowego przekazu można zauważyć, że regulacje prawne, stwarzając możliwość różnej interpretacji norm prawnych, nie zapewniają należytego poziomu ochrony rodziny i prowadzą do rozmywania w świadomości odbiorcy właściwego obrazu rodziny. Na państwie spoczywa moralny i prawny obowiązek wspierania małżeństwa i rodziny dla dobra wspólnego. Ochrona rodziny przez państwo powinna wyrażać się nie tylko przez likwidację skutków, ile raczej niedopuszczenie do powstania zagrożeń dla rodziny, małżeństwa, macierzyństwa, rodzicielstwa zarówno w sferze społecznej, gospodarczej, obyczajowej, moralnej, jak i religijnej. Państwo ma bowiem nie tylko obowiązek promowania takiego modelu rodziny, który najlepiej zabezpieczałby jej prawa i dbał o szczęśliwe wychowanie kolejnych pokoleń obywateli – poczętych w sposób naturalny i urodzonych w klasycznej rodzinie, ale także respektować chrześcijański system wartości, za podstawę przyjmując uniwersalne zasady etyki, służyć umacnianiu rodziny, służyć zwalczaniu patologii społecznych. W związku z tym powinno promować przekazy prezentujące postawy prorodzinne, oparte na poszanowaniu tradycyjnych wartości, w których nie ma wątpliwości co do tego, kim jest matka, kim ojciec i jakie są ich role społeczne. Od kondycji rodziny, od tego, jaka ona będzie, zależy stan zdrowia fizycznego i psychicznego społeczeństwa, a także możliwości jego rozwoju³⁵, dlatego państwo, nie uciekając się do stosowania cenzury, ale poprzez odpowiednią politykę i wprowadzanie procedur regulacyjnych, powinno dbać o to, aby środki masowego przekazu nie działały przeciwko rodzinie i nie podważały jej roli i miejsca w życiu wszystkich społeczności. W kształtowaniu takiej polityki państwa aktywnie powinni włączać się przedstawiciele rodzin, którzy najlepiej wiedzą, jakie programy należy propagować, a jakie rodzinie szkodzą.

³⁴ A. Lepa, *Współczesny obraz rodziny...*

³⁵ M. Szymczak, *Rodzina – ostoja czy brak stabilności?*, „Annales Universitatis Marie Curie-Skłodowska”, vol. LV, suppl. VII, 58, Sectio D, Lublin 2000.

Środki masowego przekazu dążą do przejęcia roli państwa w tej dziedzinie, propagując swoją wizję życia małżeńskiego i rodzinnego oraz zachowań w przestrzeni rodzinnej opartych na obowiązujących współcześnie trendach kulturowych i obyczajowych. Podejmowane są działania, które mają na celu podkopanie autorytetu i ośmieszenie instytucji rodziny, podważa się tezy na temat trwałości małżeństwa i rodziny oraz ich roli w życiu społecznym. Coraz powszechniej mówi się o deinstytucjonalizacji życia małżeńskiego i rodzinnego. Osłabienie rodziny jako trwałej podstawy życia społecznego umożliwia wprowadzenie w jej miejsce nowych autorytetów, za pośrednictwem których łatwiejsze będzie manipulowanie społeczeństwem. Wielką wagę przywiązuje się do cielesności, można wręcz powiedzieć o propagowaniu przez środki masowego przekazu kultu cielesności. Tymczasem tzw. wolny seks prowadzi do zredukowania osoby ludzkiej wyłącznie do wymiaru cielesnego, wyłącznie do sfery ciała będącego przedmiotem użycia. W ten sposób ogranicza się pojęcie miłości wyłącznie do zaspokojenia seksualnego, przez co wypaczona zostaje istota partnerstwa, spotęgowany egoizm, a drugi człowiek sprowadzony wyłącznie do roli przedmiotu. Propaguje się pogląd, w myśl którego kontakty seksualne to prywatna sprawa każdego człowieka.

Bezkrtycznie mówi się o niewierności, współżyciu płciowym poza małżeństwem, braku moralnej i duchowej wizji małżeńskiego przymierza, natomiast okazuje się akceptację takim praktykom, jak rozwód, antykoncepcja, aborcja i homoseksualizm. Takie wizje, szerzące postawy wrogie małżeństwu i rodzinie, szkodzą wspólnemu dobru społeczeństwa³⁶.

O ile sprawa kontaktów seksualnych rzeczywiście pozostaje wyłącznie w sferze prywatności, pod warunkiem, że nie szkodzi to innym, o tyle już związane z nią kwestie reprodukcji nie są wyłącznie prywatną sprawą bezpośrednio zainteresowanych, ale należą do sfery interesu społecznego. Bez rodzin nie ma dzieci, a bez dzieci brak jest zastępowalności pokoleń, naród wymiera. Przez takie działania próbuje się stworzyć przestrzeń dla uznania związków homoseksualnych, ukazując je jako pełnowartościowe, odwołując się przy tym do haseł wolności, równości i tolerancji. Tymczasem nie można postawić znaku równości pomiędzy małżeństwem jako związkiem mężczyzny i kobiety, a parami homoseksualnymi. Wynika to przede wszystkim z funkcji i zadań, jakie stoją przed rodziną³⁷. Jakąż to społeczną rolę mają natomiast do odegrania pary homoseksualne? Przez propagowanie takiego modelu rodziny dziecko traktuje się przedmiotowo, a ponadto odbiera mu się jego podstawowe prawo do posiadania ojca i matki, na rzecz rzekomego prawa pary mężczyzn lub kobiet do posiadania dziecka.

³⁶ Jan Paweł II, *Media w rodzinie...*

³⁷ Specyfika natury ludzkiej powoduje, że małżeństwem może być tylko związek kobiety i mężczyzny, ze względu na funkcje przypisane małżeństwu. A. Szwed, *Rodzina – ujęcie socjologiczne i prawne*, „Rodzina i Prawo” 2007, nr 3, s. 32.

W świetle obowiązujących przepisów, środki masowego przekazu nie mogą występować przeciwko rodzinie, nie powinny nawet sprawiać wrażenia, jakoby celem ich działania było niszczenie zdrowych rodzinnych wartości i podkopywania autorytetu rodziny. Demonizowanie rodziny i przedstawianie jej w negatywnym świetle przenosi się do sfery powszechnej świadomości i prowadzi do powstania fałszywego obrazu rodziny. Na skutek takich przekazów medialnych istnieje duże niebezpieczeństwo, że tradycyjna rodzina stopniowo będzie ustępować miejsca nowym formom wspólnego życia, substytutom rodziny opartym na związkach nieformalnych³⁸. Środki masowego przekazu, zarówno i publiczne, jak i komercyjne, serwując programy o treściach antyrodzinnych czynnie się do tego przyczyniają. Niewiele jest programów edukacyjnych, wychowujących ku wartościom, za mało pozytywnych, a za wiele negatywnych wzorców życia rodzin czy pojedynczych osób, które wpływają na świadomość odbiorców³⁹ przekazów medialnych.

Nie bez powodu papież Paweł VI podkreślał, że środki masowego przekazu docierają obecnie do samego serca życia rodzinnego, narzucają swój rozkład godzin, zmieniają zwyczaje, stanowią bogaty temat rozmów i dyskusji, a nade wszystko kształtują – nieraz w sposób bardzo głęboki – psychikę odbiorców, zarówno pod względem uczuciowym i rozumowym, jak i moralnym a nawet religijnym. Można powiedzieć, że nie ma już dziś takich wiadomości czy zagadnień, które za pośrednictwem prasy, dźwięku lub obrazu nie dotarłyby do istoty życia rodziny, nie wpływałyby na postawę każdego z jej członków i nie pobudzałyby do najróżnorodniejszych reakcji. Jednocześnie papież apelował do osób pracujących w środkach masowego przekazu, aby szanowali potrzeby rodziny, chociaż nie jest to zadanie łatwe, czasem może wymagać odwagi, ale zawsze wysokiego poczucia odpowiedzialności⁴⁰. Z kolei Jan Paweł II zaznaczył, że chociaż niełatwo jest opierać się naciskom natury komercyjnej lub żądaniom dostosowania się do nakazów świeckich ideologii, to jednak właśnie do tego zobowiązani są odpowiedzialni pracownicy mediów. Stawka jest wysoka, bo każdy zamach na tę podstawową wartość, jaką jest rodzina, to zamach na prawdziwe dobro ludzkości⁴¹.

Nad tymi problemami nie można przejść obojętnie, nie można ich nie dostrzegać, albo traktować jako wynik rozwoju społeczeństwa i dokonujących się w nim nieuniknionych przecież przeobrażeń. Najwyższy czas, żeby przyjąć takie rozwiązania prawne, które w jeszcze większym niż dotychczas stopniu zachę-

³⁸ W literaturze pojawiają się głosy jeszcze bardziej radykalne, prognozujące powstanie związków, w których dwoje ludzi będzie pozostawać ze sobą w stałych stosunkach emocjonalnych, lecz będą mieszkali osobno i będą od siebie niezależni. Więcej na ten temat zob. K. Slany, *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Kraków 2002.

³⁹ R. Sztymmler, *Ochrona rodziny w mediach*, [w:] *Media – wartości – prawo*, red. R. Sztymmler, Olsztyn 2008, s. 75.

⁴⁰ Paweł VI, *Środki społecznego przekazu a rodzina, Oędzie na III Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu z 7 kwietnia 1969 r.*, www.kns.gower.pl/media/media1969.htm (20.10.2009).

⁴¹ Jan Paweł II, *Media w rodzinie...*

całyby środki masowego przekazu do promowania wartości prorodzinnych, korzystnych dla prawidłowego rozwoju społeczeństwa, nastawionych na wychowanie młodego pokolenia do życia dla drugiego człowieka. Potrzebne są regulacje, które bardziej zdecydowanie będą chronić rodzinę, jej przymioty i funkcje przed szkodliwym oddziaływaniem środków masowego przekazu. Władze publiczne, na których spoczywa obowiązek wspierania małżeństwa i rodziny dla dobra całego społeczeństwa, nie uciekając się do stosowania cenzury, ale poprzez odpowiednią politykę i wprowadzanie procedur regulacyjnych, muszą dbać o to, aby media nie działały przeciwko dobru rodziny⁴².

Właściwe unormowanie rozmaitych aspektów funkcjonowania rodziny umocni jej trwałość i zwartość oraz ułatwi realizację jej tylko właściwych funkcji; natomiast niewłaściwe regulacje prawne będą powodować dezintegrację rodziny, osłabiać ją i stanowić przeszkodę w wypełnianiu jej zadań. W świecie, w którym jedyną wartością jest pieniądz wszyscy zdają się zapominać, że najważniejsza jest rodzina, która wychowuje kolejne pokolenia, kształtuje nowych ludzi, środki masowego przekazu mają jedynie charakter wtórny, nie są konieczne dla istnienia i rozwoju społeczeństwa. Bez środków masowego przekazu można żyć i normalnie funkcjonować⁴³, bez rodziny nie. Rodzina stanowi bowiem kolebkę i najsukuteczniejsze narzędzie humanizacji i personalizacji społeczeństwa, współpracuje w pełni w sposób tylko sobie właściwy w budowaniu świata, czyniąc życie naprawdę ludzkim⁴⁴.

⁴² *Ibidem*.

⁴³ Wystarczy przypomnieć, że środki masowego przekazu to narzędzia stosunkowo młode, o ich masowości można mówić dopiero od połowy XIX w.

⁴⁴ Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska o zadaniach rodziny chrześcijańskiej...*, s. 80.

Jerzy Gizella

**RODZINA WSPÓŁCZESNA
WOBEC WIRTUALNEJ RZECZYWISTOŚCI
- MIĘDZY ROZRYWKĄ A UZALEŻNIENIEM**

Abstract: There are two definitions of the term Virtual Reality (VR) according to the VR pioneer, Jaron Lanier. The first definition refers to the visual programming technology (especially in computer games) which uses custom designed tools (like helmets, gloves and glasses) combined with special effects in order to achieve an illusion of physical space. The second meaning of the term VR encompasses all the elements of the „alternative” reality of cyberspace in which people communicate by means of different electronic devices. As such, VR allows those who participate in these interactions to manipulate and multiply their digital selves to such an extent as to lose their actual sense of self. VR technologies are used in a variety of professional capacities such as education, medicine, engineering, architecture and so on. Some negative consequences occur primarily with the overuse of VR for entertainment purposes (such as computer games) and include personality and behavioral changes in younger, adolescent users. There are also larger cultural influences to consider. The mind of a modern user of new technologies cannot keep up with the pace of societal changes, promoting behaviors which hinder communication, mutual understanding and cooperation. VR continues to affect the emotional, behavioral and sensory aspects of the psyche. The invasive persuasion of media and advertising influences people’s habits, opinions and ethics. One of the most disturbing cultural changes is the confusion of public and private spheres, Facebook friends for family and the substitution of cyberspace for home life.

Key words: family values, virtual reality, digital identity, persuasion, mind control, computer games, social psychology, personality disorders, behavioral disorders, cognitive science, entertainment, infotainment, cyberspace, communication, cultivation theory, advertising, propaganda, media bias

Wprowadzenie

Termin „wirtualna rzeczywistość” dawno już wszedł do języka potocznego; jego pierwotne użycie oznaczało (w języku angielskim *Virtual Reality*) byt „niereczywisty, pozorny”, związany z funkcjonowaniem rzeczywistości cybernetycznej. Na ten aspekt zwrócili uwagę językoznawcy w dyskusji na portalu Rady Języka Polskiego (2003)¹. W węższym znaczeniu „wirtualna rzeczywistość” (w skrócie – WR) oznaczała zaprojektowaną i opisaną po raz pierwszy przez jednego z pionierów – Jarona Leniera – technologię (nazwaną pierwotnie 2D – dwuwymiarową, później 3D – trójwymiarową) wizji, najpierw opartej na efektach specjalnych, a potem efektów i gier komputerowych, do której używano specjalnego sprzętu, składającego się z hełmofonu, okularów i rękawic². W szerszym znaczeniu, używanym współcześnie „wirtualna rzeczywistość” oznacza szereg pojęć i zjawisk oraz procesów związanych z rzeczywistością alternatywną, wyobraźnią, fantazją, grami – światem stworzonym przy użyciu specjalnych metod (programów) opartych na technologii cybernetycznej. W podobnym, ale nieco innym kontekście, funkcjonuje pojęcie „cyberprzestrzeń”, ale chodzi tu głównie o interaktywne komunikowanie się ludzi w czasoprzestrzeni stworzonej przez komputery (system powiązań komputerowych). Czas takiej komunikacji jest realny, natomiast jej użytkownicy mogą mieć wirtualną tożsamość (kobieta może być mężczyzną, nastolatek dorosłym, żonaty – kawalerem itp.). Na tzw. czatach czy forach internetowych lub blogach osoby te pragną być utożsamiane ze swoim nickiem (kryptonimem) lub awatarem. Zapewnia to uczestnikom komunikacji anonimowość i w pewnym sensie – bezkarność. W pewnych sytuacjach taka osoba przypomina aktora na scenie, który co wieczór wciela się na użytek widza w kogoś innego. Inaczej sprawa wygląda, gdy taka osoba zostanie rozszyfrowana, zdemaskowa-

¹ Przymiotnik „wirtualny” w języku potocznym używany jest w znaczeniu „taki, który został stworzony na ekranie komputera i tak realistycznie oddziałuje na zmysły obserwatora, że wydaje się światem rzeczywistym”. Podobną definicję zamieszcza *Inny słownik języka polskiego PWN* pod red. M. Bańki [...]. Leksykon ten podaje także wyrażenie „wirtualna rzeczywistość”, które i naszym zdaniem jest całkowicie poprawne – jest to świat stworzony na ekranie komputera, który do złudzenia przypomina świat rzeczywisty. Co prawda można uznać wyrażenie „rzeczywistość wirtualna” za sprzeczne wewnętrznie – słowo „rzeczywistość” odnosi się bowiem do czegoś, co istnieje, a „wirtualny” – do tego, co nie istnieje, lecz język potoczny jednak nie jest ścisły i całkowicie logiczny. Wyrażenie „rzeczywistość wirtualna” (chyba mające w polszczyźnie już status związku frazeologicznego) powstało w wyniku rozszerzenia znaczenia, tak jak wiele innych wyrażen i zwrotów w języku potocznym, np. kolorowa bielizna lub elektryczny parowóz. Za nadużycie uważamy natomiast stosowanie przymiotnika „wirtualny” w znaczeniu „pozorny, symulowany”, np. w wyrażeniu „wirtualna słuczka”. Za: www.rjp.pan.pl.

² www.pl.wikipedia.org/wiki/Rzeczywistość_wirtualna.

na, zablokowana lub wydalona z określonego miejsca w cyberprzestrzeni. Niektórzy multiplikują swoją wirtualną osobowość i mogą występować w kilku lub kilkunastu miejscach jednocześnie. Do tego rodzaju komunikacji można także włączyć telefony komórkowe – coraz częściej z dostępem do Internetu. Przykładem maksymalizacji tego rodzaju wirtualnego bytu była zainicjowana w 2003 r. przez Linden Lab w San Francisco gra „Second Life” (SL), w której uczestnicy mogą zakładać za drobną opłatą konta (trzy kategorie i typy), posiadają swoją tożsamość (awatar), mogą wybrać różne miejsca i epoki. Jednostką monetarną jest jeden lindendolar (L\$). W SL można kupować parcele, zamawiać towary i usługi (osobne SL istnieje dla niepełnoletnich), pojawiają się też wirtualne placówki dyplomatyczne prawdziwych państw. Program SL jest też używany przez znane uniwersytety do celów edukacyjnych, można też uczyć się języków³.

Powstaje pytanie, gdzie w takim razie kończy się świat realny i zaczyna świat wirtualny, jakie konsekwencje dla psychiki i zachowania, dla funkcjonowania umysłu człowieka płyną z wielokrotnego zmieniania światów i tożsamości? Czy jest to tak niegdyś pożądana szansa i forma bezbolesnej, niemal niedostrzegalnej transgresji, „bezcieleśności”, przekraczania własnych ograniczeń, uprzedzeń, barier, o których jeszcze niedawno można było tylko marzyć? Magdalena Zagrabska zaproponowała dość jasne kryterium rozdzielenia tych dwóch sfer. Kryterium wiąże się z aktem intencjonalnym – jeśli ktoś poszukuje konkretnej informacji lub komunikuje się z realną osobą tak, jakby z nią rozmawiał przez tradycyjny telefon, nie wchodzi do wirtualnej rzeczywistości a jedynie się nią posługuje jako narzędziem. Kiedy jednak uczestnik WR zmienia lub ukrywa swoją tożsamość, zagłębia się w świat gier, nawiązuje znajomości – wchodzi do sfery WR. Dłuższe, wielogodzinne przebywanie w tej sferze może doprowadzić do zagubienia własnej tożsamości i zatarcia „granicy dwóch rzeczywistości”⁴.

Wirtualna rzeczywistość jako technologia

WR prezentowana jest na ekranach, najczęściej komputerowych (od ekranów kinowych po miniekran w specjalnych okularach). Obraz na ekranach wyświetlany jest w opcji 2D lub 3D. Stosowane są różne formy okularów z materiałów przepuszczających odwrotną polaryzację światła. W technologii LCD okulary wyświetlają dwa półobrazy zsynchronizowane z tymi, które są wyświetlane na ekranie (w technologii okularów zaciemnianych przepuszczane są na przemian do lewego i do prawego oka tylko parzyste lub nieparzyste klatki obrazu). Do tak rozumianej wizualizacji dochodzą istotne efekty dźwiękowe. Są one szczególnie ważne w grach komputerowych (dźwięk wielokanałowy 3D). W technologii

³ www.pl.wikipedia.org/wiki/Second_Life.

⁴ M. Zagrabska, *Wirtualna rzeczywistość*, www.edukacja.edux.pl/p-3292-wirtualnarzeczywistosc.php.

WR używa się specjalnych, dwugłośnikowych słuchawek (w systemie 5.1 – dwa głośniki przednie, dwa tylne, centralny i niskotonowy). Do dźwięków dodaje się niekiedy efekty zapachowe (w 2001 r. firma DigiScents zastosowała do okularów WR urządzenie iSmell Personal Scent Synthesizer, które działało jak zbiorniczek do wymiany – cartridge). Ważnym elementem jest dotyk i interakcja, osiągana przy pomocy urządzeń wspomagających (myszka, klawiatura, joystick, joypad, kierownica, tablet, touchpad lub ekran dotykowy). Najbardziej przyszłościowym sprzętem są specjalne rękawice, hełmy z czujnikami ruchu, kombinezony, fotele i całe kabiny symulacyjne. Często te urządzenia dostarczają uczestnikom (graczom) informacji zwrotnych (np. wibracje). Innym rodzajem popularnych urządzeń tego rodzaju są różne silniczki i siłowniki odgrywające szczególną rolę, w połączeniu z kierownicą, gracza biorącego udział w grach wyścigów samochodowych (np. boczne uderzenie, czołowe uderzenie, rodzaj nawierzchni, poślizg na mokrej nawierzchni na zakręcie, itp). Hełmy pomagają obroty głowy (awatara) uczynić bardziej zbliżonymi do naturalnych. Rękawice wyposażone w czujniki grawitacyjne i dotykowe umożliwiają sterowanie wirtualnymi rękami i dłońmi. Umożliwia to wykorzystanie niemal całego potencjału WR w trybie 3D (6 DOF – Degree Of Freedom – po trzy wartości w każdym wymiarze: pozycji i orientacji). W niektórych symulatorach zwiększa się immersja (czyli izolacja od prawdziwej rzeczywistości) poprzez upodobnienie do prawdziwego kokpitu (wraz z efektami przeciążenia i oddziaływania siły grawitacji, wykorzystaniem ruchów obrotowych i różnych kątów nachylenia itp.).

Mimo ogromnego postępu technologicznego i sprzętowego, ciągle jednak nie rozwiązano niektórych problemów związanych z wirtualnym odpowiednikiem błędniaka (orientacja w przestrzeni) oraz siłą grawitacji – najczęściej jest to odczuwalny efekt „opóźnienia” reakcji: umysł ludzki odbiera niektóre informacje pojawiające się na ekranie jako sprzeczne czy dezorientujące (np. zjawisko konwergencji oczu a obraz pojawiający się w okularach niezależnie od naturalnych ruchów gałek ocznych i ilości czasu potrzebnego do akomodacji narządu wzroku; stała odległość na ekranie redukuje lub ogranicza zjawisko fiksacji – cztery fiksacje na sekundę). Rodzi to zjawisko wciągania się w WR a potem powrotu do realnej rzeczywistości – im bardziej wciągający (immersyjny) jest świat WR, tym trudniejszy jest powrót do realnej rzeczywistości. Umysł ulega wtedy daleko idącemu przeprogramowaniu (kolejnemu – przy powrocie do RR)⁵.

Technologia WR ma wiele zastosowań użytkowych i rozrywkowych w zakresie treningu personelu latającego, zarówno w lotnictwie cywilnym, jak i wojskowym, w treningu personelu wszelkich rodzajów broni i służb wojskowych, ale przede wszystkim w medycynie (szkolenie chirurgów, leczenie fobii i PTSD – Zespołu Stresu Pourazowego), w astronautyce, w budownictwie (prace remontowe, konstrukcje urządzeń i maszyn – naziemnych, podziemnych

⁵ www.pl.wikipedia.org/w/index.php?title=Rzeczywistość_wirtualna&printable=yes.

i podwodnych), w meteorologii (przewidywanie pogody i zmian klimatu). Wiele urządzeń najpierw testowanych jest w WR, a następnie dopiero sprawdzanych w realnych warunkach. W postaci rozszerzonej AWR (*Augmented Virtual Reality*) najbardziej znane jest obrazowanie medyczne; AWR stosowane jest ponadto szeroko w różnego rodzaju szkoleniach, muzealnictwie, marketingu.

W rozrywce symulacja przyniosła wiele możliwości wirtualnego użycia wszelkiego typu urządzeń i maszyn oraz ich całych systemów – np. lotniska, dworce, parki rozrywki. W systemie FPP (*First Person Perspective*) są to tzw. shootery (polski odpowiednik terminu angielskiego to „strzelanki” lub „strzelaniny”) – historie, w których gracz ma wystrzelać wszystko, co się rusza na ekranie. Inną odmianą są gry w formacie RPG czy MMORPG (*Role-Playing Game, Massively Multiplayer Online Role Player Game*), czyli gry fabularne polegające na wcielaniu się w rolę fikcyjnej postaci (od jednego do kilku, kilkunastu czy kilkudziesięciu graczy). Inną możliwością WR jest zwiedzanie wirtualnych miast, centrów kulturalnych czy handlowych, rzeczywistych czy fikcyjnych (Zakazane Miasto w Pekinie, Google Earth, Second Life). Według innego podziału, gry takie dzielą się – poza RPG – na logiczne, strategiczne, przygodowe, symulacyjne, zręcznościowe, sportowe i edukacyjne⁶.

Zaangażowanie młodocianych graczy w WR przynosi zarówno pozytywne, jak i negatywne skutki dla rozwoju i zmian osobowości. Jeśli chodzi o negatywny aspekt gier komputerowych, to w badaniach prowadzonych w Katedrze Psychologii Wychowawczej i Rodziny KUL stwierdzono m.in. zwiększoną impulsywność w działaniu, roszczeniowość, nastawienie na rywalizację i chęć podporządkowania sobie innych oraz niższy poziom empatii u chłopców grających w brutalne gry komputerowe. Ponadto gracze, w porównaniu do niegrających chłopców, wykazywali cechy zaburzeń kontaktów społecznych, polegające na silnej koncentracji na sobie, obojętności wobec innych. Inną sferą zaburzeń było funkcjonowanie „graczy” w rodzinie – mieli trudności w porozumiewaniu się z innymi, postrzegali też sami siebie jako gorszych od innych. Ponadto znaczące były zaburzenia w komunikowaniu się z pozostałymi członkami rodzin, poczucie wyizolowania z życia rodzinnego⁷. Podsumowując negatywne aspekty zaangażowania w brutalne gry komputerowe, autorka badań wymieniła także identyfikację z agresorem, modelowanie zachowań agresywnych, presję sytuacyjną, oparte na agresji skrypty poznawcze, desensytyzację (odczulenie, odwrażliwienie)⁸. Oprócz tych zagrożeń, pojawiających się w większości opracowań fachowych na temat zachowań graczy, badacze zwracają również uwagę na obecność w grach

⁶ Zob.: J. Chwaszcz, M. Pietruszka, D. Sikorski, *Media*, Lublin 2005; M. Feliciak, *Wirtualny plac zabaw. Gry sieciowe i przemiany kultury współczesnej*, Warszawa 2006; L. Ulfik-Jaworska, *Komputerowi mordercy. Tendencje konstruktywne i destruktywne u graczy komputerowych*, Lublin 2005.

⁷ L. Ulfik-Jaworska, *Co z nich wyrośnie? Wirtualny świat dzieci i młodzieży*, [w:] *Społeczeństwo wirtualne. Społeczeństwo informacyjne*, red. R. Szweđa, Lublin 2003; M. Braun-Gałkowska, L. Ulfik-Jaworska, *Zabawa w zabijanie. Oddziaływanie przemocy prezentowanej w mediach na psychikę dzieci*, Lublin 2002.

⁸ L. Ulfik-Jaworska, *Co z nich wyrośnie...*

komputerowych elementów i animacji o charakterze pornograficznym oraz symboliki satanistycznej, wpływających na nieprawidłowy rozwój psychiki młodych graczy. W literaturze o charakterze ściśle medycznym podkreśla się natomiast wpływ braku ruchu i wielogodzinne wpatrywanie się w ekran na nieprawidłowości w rozwoju fizycznym – wady wzrostu, osłabienie wzroku, skrzywienia kręgosłupa, otyłość, wielogodzinne powstrzymywanie się od załatwienia potrzeb fizjologicznych (choroby układu wydalniczego i moczowego), a nawet wypadki padaczki (*video game epilepsy*)⁹. Niektóre formy zaangażowania mają cechy uzależnienia. Dzieci uzależnione od gier komputerowych częściej niż „normalni” rówieśnicy opuszczają szkołę, nie myją się, potrafią przez wiele dni powstrzymać się od jedzenia i picia (znane są przypadki krańcowego wyczerpania i odwodnienia, a nawet śmierci w wyniku całkowitej deprywacji z powodu nieprzyjmowania pokarmów, bezruchu i braku snu). W przypadku odizolowania od komputera (syndrom odstawienia, abstynencji) osoby takie przejawiają otwarcie agresywne zachowania, rozdrażnienie, reakcje fizjologiczne (drżączka), nastroje depresyjne, prowadzące do prób samobójczych¹⁰.

Proces uzależnienia od gier komputerowych przebiega podobnie jak uzależnienie od komputera i Internetu. W pierwszej fazie gracz zachowuje możliwość kontrolowania czasu, może korzystać z możliwości grania w sposób racjonalny. W drugiej fazie traci przede wszystkim inne zainteresowania, spędzając coraz więcej czasu przed komputerem, pojawiają się w jego umyśle natrętne myśli o graniu. W fazie trzeciej, destrukcji, zmniejsza się ilość czasu poświęconego na naukę lub pracę zawodową, zakłóceniu i skróceniu ulega czas przeznaczany na posiłki, sen, toaletę, obowiązki i kontakty rodzinne oraz towarzyskie. Uzależniony zdaje sobie sprawę ze swojego uzależnienia, ale nie ma woli oderwania się od WR. Krewni i znajomi oraz współpracownicy obserwują zaburzenia w zachowaniu takiej osoby – trudności z koncentracją uwagi, sprawnością myślenia i bezsensowność połączoną z nadpobudliwością. Często tę fazę można określić metaforycznie jako „elektroniczne LSD”. Nawet po okresie wstrzemięźliwości czy abstynencji pojawiają się nawroty kompulsywnego kontaktu z komputerem i grami¹¹.

Pozytywnymi stronami gier komputerowych prawdopodobnie nie da się zrównoważyć skutków negatywnych, ale wokół tego zagadnienia toczą się cały czas spory. Poza ogólną sprawnością i rozwojem koordynacji umysł-ręka, ćwiczeniem refleksu i szybkiego podejmowania decyzji (zgodnie z regułami automatyzacji procesów poznawczych)¹², gry dostarczają szeregu gratyfikacji – nigdy nie „odmawiają” zabawy (gracz nie spotyka się z potępieniem, odrzuceniem czy wykluczeniem oraz odroczeniem zaspokojenia swojej potrzeby) i pozwalają na

⁹ L. Ulfik-Jaworska, *Komputerowi mordercy...*

¹⁰ S. Łukasz, *Magia gier wirtualnych*, Warszawa 1998.

¹¹ L. Ulfik-Jaworska, *Co z nich wyrośnie...*

¹² E. Nęcka, J. Orzechowski, B. Szymura, *Psychologia poznawcza*, Warszawa 2008.

wielokrotne przeżywanie określonych przygód. Grę zawsze można uruchomić, nie wymaga ona zgody innego uczestnika czy partnera, partnerem jest komputer. Gra dostarcza silnych wrażeń emocjonalnych, daje poczucie siły i kontroli zewnętrznej, dostarcza satysfakcji z wyników i coraz większej łatwości w posługiwaniu się regułami. Za przegrane oraz za błędy ponosi się konsekwencje oceny czy utraty punktów, ale komputer nie karze za okazywanie złości lub rozczarowania, zawsze zostawia możliwość rehabilitacji. Grę można w każdej chwili przerwać, zacząć od nowa, co zapewnia bezpieczną bezkarność – bez tych konsekwencji, które grożą za podobne zachowanie (popelnianie błędów) w realnej rzeczywistości.

Przed szkodliwym wpływem gier komputerowych powinien chronić uczestników ogóło-europejski system klasyfikacji gier PEGI (*Pan-European Game Information*) wprowadzony w życie w 2003 r. Informuje on – przez widoczne emblematy – o zalecanych ratingu wiekowym filmów, nagrań wideo, DVD i gier komputerowych, ponadto zawiera dodatkowe ostrzeżenia dla sprzedawców i kupujących (rodziców i dzieci) na temat elementów przemocy, wulgarnego języka, nawiązania do narkotyków, seksu, hazardu, przed przemocą i strachem, dyskryminacją oraz możliwością zawierania podejrzanych znajomości (np. w grach sieciowych online)¹³.

Wirtualna rzeczywistość jako przebudowa społeczeństwa

Badacze tego zjawiska – Paweł Nierodka i Józef Bańka, przyjęli, że przeciwieństwem wirtualnej rzeczywistości jest świat natury. Bańka zaproponował termin eutyfronika („prostomyślność”) dla nauki, która zajmuje się zagadnieniami ochrony podstawowych wartości ludzkich w świecie cywilizacji technicznej¹⁴. Natomiast jak podkreślił Nierodka, cywilizacja współczesna ogranicza coraz bardziej kontakt człowieka współczesnego z naturą, rozumianą jako rzeczywistość realna, naturalna. Rzeczywistość wirtualną należy odróżnić od fikcji, zmyślenia, nierealności.

Człowiek coraz bardziej niepostrzeżenie dla samego siebie, bezrefleksyjnie, jest wciągany w cywilizację techniczną i rozwiązania proponowane przez naukę i technologie, o których jeszcze kilkadziesiąt lat temu nawet nie mógł marzyć. Postęp techniczny jest ogromny i stwarza coraz więcej wyzwań, z którymi indywidualna psychika radzi sobie – zdaniem specjalistów z różnych dziedzin – nie najlepiej. Na przestrzeni ostatniego stulecia radykalnie zmieniło się odczuwanie czasu i przestrzeni, świat stał się „globalną wioską” i skurczył się w sobie – stało się to także za sprawą transformacji umysłu, który zaczął – jak nigdy

¹³ www.pegi.info/pl/index/id/369.

¹⁴ W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, www.slownik-online.pl/kopaliniski/3CDF2913C1BFB82EC12565BE00442C70.php.

dotąd wcześniej – wierzyć w nieograniczone możliwości techniki (cywilizacji) kosztem „starej” problematyki wartości (kultury). Zamiast przewidywać negatywne skutki rozwoju cywilizacji technicznej, współczesny człowiek „staje się nieświadomym wyznawcą współczesnej cywilizacji, oczekując postępującego ułatwienia życia. Nie zastanawia się, jakie koszty poniesie jego środowisko psychiczne w wyniku niekontrolowanego wprowadzania nowych pomysłów nauki w jego życiu”¹⁵.

Człowiek miota się pomiędzy sferą uczuć (pozostającą mieszaniną satysfakcji i lęków, niepokojów egzystencjalnych) a sferą racjonalnego porządkowania życia, myślowym łańdżem i precyzją. Przystosowanie emocjonalne daje mu poczucie urozmaicenia, przystosowanie racjonalne – poczucie stagnacji, monotonii i nudy. Do tego dochodzi przekonanie, że cywilizacja techniczna nie zna praktycznych ograniczeń – jest z założenia „dobra”. Lecz nie wszystko, co technicznie i aktualnie możliwe, jest dla człowieka dobre. Ucieczka od natury przynosi rzeczywiste ograniczenie wolności wyboru, często ślepą akceptację wszystkiego, co wynajdzie nauka. Jedną z konsekwencji nadmiernego zaufania do cywilizacji (technicznej) i nauki jest przekonanie o usprawnieniu życia, bez zwracania uwagi na osłabienie podstawowych więzi międzyludzkich¹⁶. P. Nierodka podkreślił, że w dzisiejszym świecie etyka ekonomii, zysku, sukcesu materialnego, przysłania etykę moralności, etykę sumienia. Można znaleźć wiele przykładów modyfikacji sfery moralnej człowieka, niebezpiecznej także dla integracji rodziny: usuwanie wstydlivych momentów z historii własnego narodu czy państwa, zniekształcanie przeszłości pod pretekstem wyrównywania symetrii, depersonalizacja i dehumanizacja, coraz bardziej przedmiotowe traktowanie drugiego człowieka.

Viktor Frankl uważał, że we współczesnym świecie na nerwice najbardziej narażeni są ludzie, którzy w swoim życiu w pogoni za prestiżem, sukcesem materialnym i ekonomicznym zagubili poczucie celu i sensu życia¹⁷. Pośpiech, konsumpcja, szukanie w każdej aktywności wyłącznie zabawy i przyjemności, przewaga postawy typu „mieć” nad „być”, zanurzanie się w cyberświecie – wirtualnej rzeczywistości, nie chronią człowieka przed bólem, starością i cierpieniem; odsuwają je często na moment, kiedy człowiekowi brakuje najbardziej elementarnego wsparcia ze strony najbliższych mu w przeszłości osób.

Konsekwencją „życia w globalnej wiosce” jest coraz większe wyobcowanie z realnej rzeczywistości, coraz większe osamotnienie wśród „innych”. Paradoksalnie więc popularność internetowych społeczności (takich jak Nasza Klasa, Facebook czy Twitter) może dowodzić coraz większego kryzysu tradycyjnych więzi międzyludzkich, dominacji rozrywki nad informacją, redukcji strefy poznawczej do sfery emocji i uczuć, zagrożonych brakiem autentycznych, bezin-

¹⁵ P. Nierodka, *Cywilizacja jako rzeczywistość wirtualna*, [w:] *Materiały krakowskiej konferencji młodych uczonych 2008*, Kraków 2008, s. 592.

¹⁶ *Ibidem*, s. 593.

¹⁷ V. Frankl, *Homo patiens*, Warszawa 1984.

interesownych kontaktów: SMS i emotikon zastąpiły tradycyjne formy komunikacji, takiej jak zwykła rozmowa czy list wysyłany tradycyjną pocztą.

Nie przesądzając w tym momencie, co jest przyczyną, a co skutkiem (zasada sprzężenia zwrotnego tego nie wyjaśnia) należy wskazać jeszcze jedno zjawisko – segmentacji społecznej (jako konsekwencję i przeciwieństwo globalizacji). Segmentacja zdaje się prowadzić nie tyle do rozszerzenia kontaktów, ile ograniczenia ich do wąskiego kręgu określonych jednostek lub grup, które wykazują się wspólnotą – podobnymi zainteresowaniami i doświadczeniami życiowymi (por. ideologia komunitaryzmu). Takie małe wspólnoty sprawiają często wrażenie grup terapeutycznych, ale ich funkcjonowanie opiera się na zasadach, które stanowią odwrócone pojmowanie wykluczenia, odrzucenia czy napiętnowania; używa się ich w sensie pozytywnym – jako więzi umacniającej spójność grupy. Przykładem mogą być rozmaite wspólnoty blogerów, czyli ludzi „wykluczonych” z mainstreamu. Oprócz tak wąsko rozumianych wspólnot sieciowych, można wyróżnić trzy podstawowe grupy użytkowników Internetu (internautów), którym szczególnie często zdarza się preferować WR: dzieci i młodzież dorastająca (rozrywka plus anonimowość); osoby pomiędzy 25 a 35 rokiem życia (główny target reklamy i marketingu – ludzie wykształceni, z wysokim standardem życia, zdolnością i chęcią podejmowania ryzyka, sprawnością w posługiwaniu się wirtualną technologią – szukający głównie rozrywki i relaksu); kryzysowcy – ludzie w różnych stadiach kryzysu wieku średniego (kryzys psychiczny, zaburzenie celu i sensu życia, ofiary syndromu wypalenia zawodowego i „pustego gniazda” itp.), „szukający w sieci pocieszenia i zrozumienia, ale rzadko rozwiązania swoich problemów”¹⁸.

Badacze podkreślają także różne konsekwencje coraz dłuższego przebywania w cyberprzestrzeni dla rozwoju duchowego jednostki – najważniejszą jest stopniowe zacieranie granicy pomiędzy światem realnym a wirtualnym, zacieranie się granicy pomiędzy sferą prywatności a sferą publiczną (zjawisko „podglądactwa”, „tabloidyzacja”). Zmiana kulturowa jest w tej sferze dotkliwa, gdyż zaburza dotychczasowe reguły wartościowania – to, co wspólne i publiczne przestaje istnieć, rozrasta się sfera „prywatna” i ona postrzegana jest jako publiczna. Życie osobiste gwiazd polityki, ekranu i estrady miesza się z publicznym, ludzie, którzy często mają niepełne wykształcenie średnie, stają się ekspertami i „autoritetami moralnymi”, nie mając do tego żadnego innego mandatu społecznego poza medialną popularnością.

Bernard Poulet w ograniczeniu dawnej roli opiniotwórczej tradycyjnej prasy, w tym dużych dzienników i tygodników, widzi nie tylko przyczyny ekonomiczne, ale objaw rozpadu sfery wspólnoty kulturowej. Czy jest to proces inspirowany czy spontaniczny – autor nie wypowiada się jednoznacznie¹⁹. Do tak zmieniającej się kultury „wirtualnej” nie wystarczą już reguły netykiety (etyki

¹⁸ M. Zagrebska, *op. cit.*

¹⁹ B. Poulet, *Śmierć gazet i przyszłość informacji*, Wołowiec 2011.

użytkowników sieci), skoro np. zakazy używania wyrazów wulgarnych, obrażania innych internautów, trollowania (rodzaj prowokacji, polegający na skłócaniu i odwracaniu uwagi dyskutantów od treści podstawowego wątku dyskusji na blogu lub portalu) czy przesyłania spamu (niezamawianych reklam i ogłoszeń) – są bezustannie łamane i obchodzone, a administratorzy internetowych witryn nie zawsze wykazują się właściwą czujnością i interpretują zasady netykiety zgodnie z własnymi preferencjami. Podobnie jest z filtrami „rodzicielskimi” i innymi blokadami niepożądanych treści, które potrafią omijać zarówno dystrybutorzy materiałów pornograficznych, jak i pedofile, oraz te dzieci, których rodzice nie monitorują należycie i konsekwentnie ustanowionych przez siebie reguł dostępu do sieci. Jest więc bardzo prawdopodobne, że w najbliższym czasie zostaną wypracowane nowe reguły korzystania z sieci²⁰.

Zmiana kulturowa w zakresie dostępu do Internetu w Polsce nie odbiega od poziomu podobnych procesów w krajach wychodzących z cywilizacyjnego zapóźnienia, będącego konsekwencją komunizmu. Według badań firmy PanMedia Consulting, opublikowanych pod koniec 2010 r. – przeciętny polski internauta spędzał w sieci w 2009 r. 97 minut, w 2008 r. – 90, w 2007 r. – 74 minuty. Te same badania wykazały, że w Polsce dostęp do Internetu posiada mniej więcej połowa obywateli, przy czym około 20% spędza w nim ponad 2 godziny dziennie, a około 35% poniżej 2 godzin. W miastach powyżej 100 tysięcy mieszkańców korzysta z Internetu 63,8%, z czego 77,2% wchodzi do sieci codziennie. Badacze uczestniczący w tym programie przez kilka dni w roku (metoda cienia) obserwowali korzystanie z sieci 12 rodzin. Większość badanych wycofała się z badania po poproszeniu ich, aby wstrzymali się na jeden dzień od korzystania z Internetu. Niektórzy nie potrafili się nawet powstrzymać od sprawdzenia, co robią inni przyjaciele z portalu społecznościowego. Konsekwencją tej stałej dostępności siebie dla innych i innych dla siebie jest absolutyzacja czasu teraźniejszego, niejednokrotnie ludzie w realnym życiu nie potrafią już bez irytacji wytrzymać czekania w kilkusobowej kolejce (np. w urzędzie lub sklepie) czy kilkunastosekundowej krótkiej przerwy w komunikacji miejskiej wywołanej zmianą świateł na skrzyżowaniu²¹.

Głównym dostarczycielem WR w Polsce nadal jest telewizja. W 2009 r. przeciętny polski telewidz oglądał telewizję przez 4 godziny. Na świecie wskaźnik ten (wg badań Eurodata TV World-wide) wynosi 3 godziny 12 minut. W Europie krócej od Polaków oglądają telewizję Skandynawowie (Finowie – 2 godziny 50 minut, Norwegowie – 2 godziny 54 minuty) i Niemcy – 3 godziny 32 minuty. W USA telewizor włączony jest przeciętnie ok. 7 godzin, a przeciętny czas oglądania TV wynosi ponad 5 godzin, przy czym osoby powyżej 65 roku życia oglą-

²⁰ M. Zagrebska, *op. cit.*

²¹ M. Lemańska, *Polacy uzależnieni od Internetu?*, „Rzeczpospolita”, 8 października 2010, www.rp.pl/artukul/546744.html.

dają TV trzykrotnie dłużej niż młodzi dorośli²². Polacy najchętniej oglądają filmy i seriale (podobną tendencję obserwuje się na całym świecie). W TVP najchętniej oglądano seriale: „M jak Miłość”, „Ranczo” i „Ojciec Mateusz”. Przebojem wiosny 2010 r. był serial „Blondynka” (w TVP1 oglądało go przeciętnie 5,5 miliona widzów). Jednak równolegle obserwuje się także stały odpływ audytorium do kanałów tematycznych²³.

Niektórzy badacze uważają, że najważniejszą formą oddziaływania mediów na społeczeństwo jest perswazja. Według Cialdiniego, przeciętny Amerykanin odbiera za pomocą mediów od 300 do 400 przekazów perswazyjnych dziennie. Perswazja oznacza nadawanie komunikatów, które mają na celu zmianę przekonań, postaw i zachowań odbiorców, czyli do podjęcia czynności uległych wobec tych przekazów. Ponad 80% nauczycieli i dziennikarzy ma świadomość częstego kontaktu z perswazją. Badania nad perswazją trwają już ponad stulecie, a nasilają się po każdym wynalazku, rewolucjonizującym środki przekazu. Na początku tej epoki (lata 20. i 30. XX w.) uważano, że wpływ mediów jest bardzo duży (wiara w skuteczność propagandy). W latach 40 i 50 to przekonanie uległo osłabieniu, aby znów wrócić w 2 połowie minionego stulecia.

W teorii W. McGuire’a i Hovlanda z 1954 r. wprowadzono pojęcie „ekspozycji”, najmniejszej jednostki komunikowania, która w postaci „śladu” pozostaje w pamięci (umyśle) odbiorcy. W tym pierwszym momencie zostaje zdecydowany efekt skuteczności perswazji – jej akceptacja lub odrzucenie. Na poziomie kodowania treści perswazji, przekazy są zapominane i zniekształcane, dopasowywane do istniejącego systemu wartości – aby zmiana była trwała, musi ulec wzmocnieniu, a TV ma tu szczególne możliwości. Według innej teorii (teoria odpowiedzi poznawczej Greenwalda) z 1968 r. stwierdzono, że uległość wobec perswazji zależy od pobudzenia własnych idiosynkrazji związanych z docierającą z mediów wiadomością. Nieważna jest treść, ale to, co ludzie czują i myślą po odebraniu komunikatu – tu skuteczność polega na autoperswazji. Im bardziej pozytywne postawy wzbudzał komunikat, tym silniejsze było uleganie perswazji. Z badań wynika, że osoby pozytywnie oceniające siebie i bardziej pewne swojej wiedzy, łatwiej ulegają perswazji, natomiast sceptycyzm, zwątpienie, niepewność utrudniają uleganie perswazji, co w pewnym sensie potwierdzają badania nad reakcją. „Zwiększenie przychylności poznawczej odbiorcy i unikanie wątpliwości oraz kontrargumentacji zwiększa skuteczność perswazji”²⁴.

Podobne skutki efektu perswazji rozpatruje model prawdopodobieństwa rozpracowania przekazu perswazyjnego Petty’ego i Cacioppy. Według tych autorów, proces ma przebieg dwutorowy: „szlak centralny zakłada wyteżoną ak-

²² www.zycie.senior.pl/147,0,Baby-boomers-spedzaja-czas-przed-telewizorem,9228.html.

²³ M. Lemańska, *Polacy w czołówce telemaniaków*, „Rzeczpospolita”, 5 kwietnia 2010, www.rp.pl/artykul/457283.html.

²⁴ D. Kubicka, *Modele perswazji w komunikacji masowej*, [w:] D. Kubicka, A. Kołodziejczyk, *Psychologia wpływu mediów. Wybrane teorie, metody badania*, Kraków 2007.

tywność poznawczą w odpowiedzi na komunikat medialny dla stwierdzenia, czy zajęte przez odbiorcę stanowisko w danej sprawie ma sens i wartość” i „szlak peryferyczny uruchamiający prostsze sposoby ewaluacji, np. nastrój, przekonania i uczucia wobec nadawcy (to jest ekspert, on ma rację), reakcje innych odbiorców (jeśli wszyscy tak mówią, to mają rację)”. Najważniejsze jest to, czy myśli się o sprawie negatywnie czy pozytywnie²⁵.

Perswazja odgrywa ważną rolę w takich działaniach, jak propaganda, manipulacja, psychomanipulacja (pranie mózgu – np. przedstawianie normalnej, tradycyjnej rodziny jako patologicznej, generującej głównie przemoc i wszelkie zło), sugestia, reklama, indoktrynacja, polityka, dyplomacja, kultura, z konsekwencjami w trzech płaszczyznach (językowej, społecznej, poznawczej). Rola perswazji wykracza daleko poza nawias działalności mediów, jest częścią całej współczesnej kultury, której celem jest stworzenie nowego człowieka – m.in. coraz bardziej podatnego na manipulację, ale łagodnego, ostrożnego, giętkiego i otwartego na zmiany.

Ten dalekosiężny cel trafnie ujmuje, choć ciągle zbyt fragmentarycznie, teoria kultywacji. Przedmiotem tej orientacji badawczej jest próba ogarnięcia skutków długoterminowego, ciągłego kontaktu z podobnymi w treści i formie przekazami. Telewizja jest takim medium, które na pewno zmienia sposób myślenia o świecie, wpływa na postawy, a te na sposób działania. Badanie dotyczy więc kumulacji skutków oglądania telewizji. Kultywacja to termin, który określa długoletnie oddziaływanie homogenicznych przekazów telewizyjnych jako „uprawiania” wyobrażeń o rzeczywistości społecznej. Pewnym niedostatkiem tej teorii jest abstrahowanie tego „uprawiania” z całej gamy podobnych, perswazyjnych mediów, w tym prasy kolorowej, Internetu i wszelkiej odmiany reklam. Perswazyjne oddziaływanie wszystkich tych mediów jest kumulacyjne i jednocześnie, trudno sobie nawet wyobrazić, że człowiek (odbiorca) korzysta tylko z jednego kanału informacji. Cytowany wcześniej autor, Bernard Poulet, powołując się na artykuł Nicholasa Carra, *Czy Google oghupia* (2008), skonstatował:

Nagle pojawienie się technologii cyfrowych oraz nowych środków komunikacji zrewolucjonizowało sporą część naszych zachowań społecznych: sposób mówienia, spotykania się, słuchania, czytania, pisanie, konsumowania, tworzenia wspólnot. Zmiany, o których mowa, są znacznie głębsze aniżeli te, przecież także istotne, które wywołało pojawienie się telewizji w latach pięćdziesiątych [...] nowy człowiek ma tendencję do „prześlizgiwania się” po informacjach, przeskakując szybko od jednej do drugiej, rzadko wracając, i czytając zaledwie jedną lub dwie strony, a następnie przechodząc do następnego dokumentu. Z podsumowania tych badań wynika, że czytając horyzontalnie, internauci ograniczają się do czytania samych tytułów, abstraktów, starając się posuwać do przodu możliwie jak najszybciej²⁶.

Czy tylko internauci tak odbierają informację liniową? Wydaje się, że tak samo postępuje skaczący po kanałach telewizji i przerzucający szybko gazetę

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ B. Poulet, *op. cit.*, s. 137–139.

czytelnik – czasem zwróci uwagę na tytuł i następujący po nim „lead”. Gdyby przeczytał cały artykuł, mógłby się zastanowić, jaki związek łączy ten tytuł i lead, które przyciągnęły jego uwagę i jaki mają one związek z treścią („korpusem”) artykułu. Podobnie zachowują się słuchacze radia (także w Internecie) – interesuje ich głównie muzyka, jeśli tolerują jakieś informacje, to tylko jako krótki przerywnik, 2–3 minutowy (z czego głównie wyławiane są komunikaty o pogodzie, natężeniu ruchu oraz wypadkach drogowych).

Do przedstawionego powyżej (w dużym wyborze) ciągu refleksji na temat rzeczywistości wirtualnej, warto dodać uwagi Piotra Legutki na temat jednego z najpoważniejszych skutków funkcjonowania w WR – rozgraniczenia tego, co publiczne od tego, co prywatne w przestrzeni medialnej. Autor zaznacza, że przestrzeń medialna postrzegana jest głównie jako „obszar niczym nieskrępowanej wolności, wręcz gwarant wolności obywatelskich” i konstatuje:

W dzisiejszym, skrajnie zrelatywizowanym świecie mało jest wartości, w obronie których bardzo poważne autorytety gotowe są iść na barykady, do więzienia, w imię których zamykają się w klatkach ustawionych pod Sejmem RP. Wolność słowa, postrzegana jako prawo głoszenia największych nawet bredni, jest taką właśnie, niekwestionowaną, wręcz absolutyzowaną wartością. „Nie podzielam twoich poglądów, ale za prawo ich głoszenia jestem gotów zapłacić najwyższą cenę” – ta, jedna z najczęściej powtarzanych sentencji, ma służyć za uzasadnienie obecności w przestrzeni publicznej treści wulgarnych, obscenicznych, nawoływania do przemocy i nienawiści, obrażania uczuć religijnych. Przez ostatnie kilkanaście lat (chyba na zasadzie odreagowania po komunie) w zapisach prawnych fetysyzowano wolność mediów, ignorując dobro i godność odbiorcy, zwłaszcza nieletniego. Nie wprowadzano praktycznie żadnych ograniczeń w prezentowaniu tekstów i obrazów zawierających przemoc, by nie narazić się na zarzut wprowadzania obyczajowej cenzury²⁷.

Panuje atmosfera przyzwolenia na emitowanie scen przemocy i pełnych wulgaryzmu, gdyż to stanowi podstawy ekonomicznego bytu nadawców prywatnych, natomiast ścisłej kontroli powinny podlegać jedynie media publiczne. Autor, polemizując z takimi poglądami, dochodzi do następującego wniosku:

[...] podział: media publiczne i komercyjne jest zasadny jedynie ze względu na ich formę własności. Wszyscy wydawcy i nadawcy, bez względu na swój status prawny, współtworzą jedną, niepodzielną przestrzeń medialną, która jest zarazem przestrzenią publiczną, bo dostępną każdemu obywatelowi. Oznacza to w praktyce równą miarę odpowiedzialności za niezaśmiecanie tej przestrzeni treściami szkodliwymi. Fakt, że ktoś nie jest nadawcą publicznym, w żadnej mierze nie zwalnia go z obowiązku przewidywania skutków własnej działalności. Na przykład emitowanie przez stację muzyczną MTV pseudorozrywkowych programów, w których promuje się rozwiązłość w kontaktach seksualnych, oraz zachowania odzierające młodych ludzi z godności lub wręcz narażających ich życie, nie może być w żadnym stopniu uzasadniane statusem komercyjnym nadawcy. Nie ma również znaczenia w dzisiejszych realiach, skąd emitowany jest sygnał. Tłumaczenia właściciela MTV, że skoro nadaje przez satelitę, to nie podlega jurysdykcji polskiej Krajowej Rady Radiofonii

²⁷ P. Legutko, *Przestrzeń medialna jako przestrzeń publiczna*, „Wychowawca” 2006, nr 9, www.wychowawca.pl/miesiecznik_nowy/2006/09-2006/02.htm.

i Telewizji, jest w równym stopniu sprytnym wybiegiem prawnym, co przyznaniem się do chęci zwiększenia oglądalności poprzez skandal²⁸.

Podsumowanie

Trudno w przeglądowym, referatowym stylu dokonać pełnej analizy wszystkich przejawów i konsekwencji wirtualnej rzeczywistości dla każdego człowieka i całej rodziny. Wspomniano jedynie o wybranych zastosowaniach oraz niektórych konsekwencji funkcjonowania człowieka w tej sferze kultury. Dziś trudno już sobie wyobrazić, jak wyglądałoby życie bez stosowania licznych wynalazków technicznych, ułatwiających np. komunikację, pracę, dokonywanie zakupów przy pomocy Internetu, wysyłanie i otrzymywanie poczty elektronicznej. Bez wirtualnej rzeczywistości niemożliwe jest dzisiaj funkcjonowanie nowoczesnej medycyny, architektury, handlu, bankowości i finansów. Przy zastosowaniu WR leczy się fobie, edukuje od przedszkola do studiów podyplomowych, trenuje pilotów wojskowych i cywilnych, planuje operacje wojskowe na wirtualnym polu walki. Bez obrazowania radarowego byłoby niemożliwe prognozowanie pogody i przewidywanie następstw jej gwałtownych zmian.

Oprócz tych dobroczynnych skutków, WR niesie jednak ze sobą następstwa niepożądane, skutki, których nie przewidywano i konsekwencje, które być może zmuszą człowieka do zredefiniowania wielu utartych poglądów, przekonań i opinii. Najbardziej – jak się wydaje – narażona na zmiany jest sfera ludzkiej duchowości, moralności, a w niej pojmowanie transcendencji i sfery sacrum. Wnikanie wielu „cudownych i nadprzyrodzonych” elementów wirtualnej sfery do realnego życia pozbawia człowieka dotychczas wypracowanej sfery tajemniczości i nieprzewidywalności, zmienia poczucie sensu i celu w życiu. Zwolennicy koncepcji humanistycznej nawet nie mogli marzyć o obecnym zasięgu przekonania, że liczy się tylko moment teraźniejszy – przeszłość jest nieważna, a przyszłość beztraska i bezpieczna.

Równie usatysfakcjonowani mogliby być zwolennicy zapomnianej koncepcji dezintegracji pozytywnej K. Dąbrowskiego – bez dramatycznej i długotrwałej dezintegracji – ludzie otrzymują możliwość (dzięki Internetowi) zwielokrotnienia osobowości, zmiany płci, wieku, wykształcenia i miejsca zamieszkania – sieć staje się „domem”, a przyjaciele z Facebooka – „rodziną”. Cierpi na tym rodzina prawdziwa, ale zanim zacznie cierpieć – musi zostać poddana operacji stopniowej redukcji komunikacji w obrębie swojej wspólnoty. Zamiast niedzielного obiadu i skupionej rozmowy, dialogu, ogląda się razem telewizję lub filmy DVD, a jedyną wspólną „rodziną” rozrywką pozostają zakupy w hipermarkecie – do których namawiają nachalne i głośne reklamy.

Wielu widzów jest przekonanych o swojej wystarczającej wiedzy na temat wpływu reklamy i perswazji, która jest głównym środkiem manipulacji

²⁸ *Ibidem*.

medialnej. Wierzą, że ich ta manipulacja nie dotyczy, dopóki nie zorientują się (o ile to robią), że właśnie włożyli do koszyka produkt, którego reklama tak ich ostatnio zirytowała w telewizji. Od wiedzy do przeciwdziałania – prewencji – jest dość daleka droga. Ale można mieć nadzieję, że wiedza na temat mechanizmów psychologicznych wirtualnej rzeczywistości będzie coraz powszechniejsza, co pozwoli coraz skuteczniej bronić się przed kłamstwem i propagandą – na każdym szczeblu społecznego funkcjonowania. Radykalni krytycy teleanimacji uważają nawet, że najlepiej w ogóle zrezygnować z oglądania tego medium. Wielu psychologów, psychiatrów, socjologów i duchownych twierdzi, że telewizja nie ma żadnych zalet: kradnie czas, odsuwa od życia religijnego, niszczy podstawowe więzi społeczne i połączenia między komórkami nerwowymi w mózgu²⁹.

²⁹ www.wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80277,3994748.html.

RECENZJE

Krystyna Kluzowa

***DZIECI ULICY. PROCESY MARGINALIZACJI
I AUTOMARGINALIZACJI NIELETNICH,***
**RED. KRZYSZTOF FRYSZTACKI, MARCJANNA NÓŻKA,
MARTA SMAGACZ-POZIEMSKA**
**[UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI, INSTYTUT SOCJOLOGII,
SERIA „ZESZYTY PRACY SOCJALNEJ”, Z. 16, KRAKÓW 2011]**

Ulica – to charakterystyczny dla każdego miasta element przestrzeni publicznej, z którym na różne sposoby powiązane jest życie jego mieszkańców. Pełni ona nie tylko rolę ciągu komunikacyjnego umożliwiającego przemieszczanie się, ale jest też miejscem przypadkowych bądź zaplanowanych spotkań międzyludzkich, dla niektórych również miejscem wykonywania pracy i zarobkowania, a dla bezdomnych – substytutem mieszkania. Bywają także i tacy mieszkańcy miast, którzy wprawdzie nie są w dosłownym znaczeniu bezdomni, ale praktycznie żyją na ulicy, tzn. spędzają na niej większość swego dobowego czasu. Do tej grupy należą między innymi nieletni w różnym wieku, których w literaturze socjologicznej określa się najczęściej mianem „dzieci ulicy”. Im właśnie poświęcona jest książka *Dzieci ulicy. Procesy marginalizacji i automarginalizacji nieletnich*, będąca efektem sympozjum naukowego, zorganizowanego przez Instytut Socjologii UJ w kwietniu 2011 r.

Wśród autorów tekstów dominują powiązani z uczelniami wyższymi socjologodzy i pedagogzy. Są też teksty pedagogów-praktyków oraz przedstawicieli

innych dyscyplin (psychologii, ekonomii, prawa, polonistyki). To profesjonalne zróżnicowanie autorów znajduje swoje odzwierciedlenie w sposobie podejścia do problematyki dzieci ulicy, każdy z nich bowiem przedstawia ją – co oczywiste – w sposób charakterystyczny dla reprezentowanej przez siebie dyscypliny, związany wyraźniej bądź z nurtem teoretycznym, bądź z aplikacyjnym. Tę wielorakość ujęcia, którą należy uznać za istotny walor pracy, wzmacnia dodatkowo fakt umieszczenia w niej zarówno takich tekstów, które ukazują lokalne, ograniczone do ram konkretnego miasta czy regionu, oblicze problemu dzieci ulicy, jak i eksponujących jego bardziej uniwersalne cechy, mniej zależne od określonego społeczno-przestrzennego kontekstu. Do pozytywów zaliczyć też trzeba klarowny układ treści tomu, który wskazuje, że zamiarem redaktorów było przedstawienie czytelnikowi najpierw artykułów o większym ładunku treści teoretycznych, a w następnej kolejności – mających wyraźniejszy związek z praktyką społeczną. Wszystkie teksty (poza jednym wyjątkiem) traktują o problemie dzieci ulicy w polskich realiach. Nie wszystkie jednak, co można uznać za pewien mankament pracy, mieszczą się w sposób jednoznaczny w ramach tematycznych określonych przez jej tytuł. Niektóre z nich dotyczą bowiem zagadnień pośrednio tylko związanych z fenomenem dzieci ulicy.

Tom otwiera tekst Katarzyny Ornackiej *Společny fenomen dzieciństwa na podstawie badań przeprowadzonych wśród dzieci*, w którym autorka, nawiązując do trzech modeli socjologicznych: społecznego rozwoju dziecka, konstruktywizmu społecznego oraz strukturalizmu społecznego, charakteryzuje najpierw istotę społecznego wymiaru dzieciństwa, a następnie ukazuje dzieciństwo z perspektywy ludzi dorosłych, a potem z perspektywy samych dzieci. Przedstawiając tę ostatnią kwestię, odwołuje się do rezultatów własnych badań przeprowadzonych wśród 60 dzieci w wieku 10–15 lat, uczęszczających do placówek opiekuńczo-wychowawczych w Krakowie. Z badań tych wynika, że choć dzieci potrzebują ze strony dorosłych uwagi, wsparcia, życzliwości oraz „poważnego traktowania”, nie zawsze z taką postawą z ich strony się spotykają. W szczególności nie doświadczają jej dzieci ulicy, których sytuacja rodzinna, społeczna i prawna jest znacznie trudniejsza i bardziej skomplikowana, niż dzieci żyjących w innych „społecznych światach”.

Lucjan Miś, autor artykułu „*Dzieci ulicy*” – *na skrzyżowaniu socjologii dzieciństwa i socjologii ulicy. Analiza holistyczna* – odwołując się zarówno do klasycznych koncepcji socjologicznych, jak i współczesnej socjologii dzieciństwa, skupił uwagę na analizie pojęcia „dzieci ulicy” podkreślając, że jest ono wieloznaczne i obejmuje różne kategorie nieletnich, których wspólną cechą jest opuszczenie lub porzucenie przez dorosłych i wynikający z tego brak opieki i zaniedbanie. Obecność takich dzieci na ulicy rodzi ambiwalentne reakcje społeczne: z jednej strony wywołuje troskę i pragnienie udzielenia pomocy, a z drugiej wyzwała negatywne emocje wynikające z postrzegania ich jako podmiotów stanowiących potencjalne zagrożenie dla ładu społecznego i prawnego. Autor podjął próbę odpowiedzi na pytanie, czy dzieci ulicy są problemem społecznym.

Stwierdził, że udzielenie takiej odpowiedzi wymaga uwzględnienia wymiaru czasowego i przestrzennego tego zjawiska i skonstatował, że jego skala i czas trwania kształtowały się rozmaicie w poszczególnych krajach, typach społeczeństw i okresach historycznych. We współczesnej Polsce – podobnie jak w innych krajach europejskich – zjawisko to ma niewielkie rozmiary, jest ograniczone do skali mikro, lecz jednocześnie

[...] stoi w wyraźnej sprzeczności z zestawem norm i wartości dotyczących troski nad dziećmi, zagwarantowania im opieki przez rodzinę [...] i państwo, również z normami religijnymi deklarowanymi i uznawanymi przez większość mieszkańców (s. 41).

Tekst *Koncepcja dziecka na ulicy. Analiza z perspektywy interakcyjnej* Anity Gulczyńskiej składa się z dwóch części. W części pierwszej, o wyraznie teoretycznym charakterze, autorka dokonuje uporządkowania podejść definicyjnych do problemu dzieci ulicy, występujących w literaturze pedagogicznej, w drugiej natomiast, przyjmując jako układ odniesienia dla swojej analizy perspektywę interakcyjną, przedstawia mechanizm wykluczania dzieci i młodzieży ze środowiska społeczno-przestrzennego, określanego jako sąsiedztwo. Empiryczną bazę dla analizy tego procesu stanowi materiał uzyskany przez autorkę w ciągu trzyletniej obserwacji zachowań chłopców w wieku 14–22 lat, mieszkańców jednego z usytuowanych w centrum Łodzi sąsiedztw, czyli w przestrzeni zamkniętej „w kwadracie ulic obudowanych kamienicami, do których prowadzą bramy – przestrzenie graniczne pomiędzy ulicą a podwórkiem” (s. 56). Skład społeczny tak rozumianych sąsiedztw jest niejednorodny. Funkcjonują w nim dwie kategorie osób. Do pierwszej należą tzw. swoi. Dla nich fizyczny obszar sąsiedztwa jest przestrzenią społecznie znaczącą, z którą się identyfikują i spędzają w niej swój wolny czas w gronie osób sobie podobnych, tworząc grupy podwórkowe posiadające swoje normy i rytuały zachowań, zazwyczaj nietolerowane przez reprezentantów drugiej kategorii, czyli tzw. obcych. Między tymi grupami rodzą się więc konflikty, w których obcy, otrzymujący wsparcie od instancji formalnie podtrzymujących porządek społeczny, okazują się stroną silniejszą, a swoi jako naruszający ten porządek, podlegają stygmatyzacji, co przyczynia się do przyspieszenia procesu ich społecznego wykluczenia.

Barbara Adamczyk w artykule *Adaptacyjne strategie dzieci ulicy* przedstawiła opinie o tych strategiach, wyrażone przez tzw. ekspertów społecznych – pracujących wśród dzieci ulicy 96 streetworkerów z różnych organizacji pozarządowych, wśród których przeprowadziła w 2010 r. badania ankietowe. Zdaniem respondentów, dla dzieci ulicy grupa rówieśników znajdujących się w podobnej sytuacji, jak ich własna, przedstawia wartość szczególną, dlatego też dążą usilnie do zdobycia jej względów i wytworzenia z nią silnych więzi. Silniejsi pretendują do objęcia roli przywódcy w grupie, słabsi starają się przypodobać wyżej usytuowanym w grupowej hierarchii. W grupach tworzonych przez dzieci ulicy obowiązują specyficzne zasady (np. posługiwanie się slangiem, „cwaniakowanie” itp.), których przestrzeganie jest wskaźnikiem stopnia identyfikacji

z grupą. Charakterystyczna dla dzieci ulicy jest także strategia utrzymywania dystansu wobec otoczenia, która wyraża się w unikaniu kontaktu ze szkołą, nauczycielami i personelem placówek wychowawczych, a także z pracownikami instytucji pomocowych oraz stróżami porządku publicznego. Cechuje je również bierność wobec przyszłości, koncentracja na myśleniu i działaniu w kategoriach „tu i teraz”, umożliwiającą przetrwanie i przeciwstawianie się doraźnym przeciwnościom losu. Konsekwencją adaptacji do życia na ulicy jest rozwój zachowań autodestrukcyjnych (palenie papierosów, picie alkoholu, narkotyzowanie się, prostytutka) i społecznych (kradzieże, wymuszenia, bójki) stanowiących niejednokrotnie kontynuację negatywnych wzorów wyniesionych ze środowiska rodzinnego.

Agnieszka Balcer sformułowała tytuł swego artykułu w postaci pytania, czy *Dzieci ulicy (to) dzieci gorszych szans*? Odpowiedzi udzieliła w ostatnich zdaniach tekstu, pisząc:

Podsumowując można stwierdzić, że dzieci ulicy są dziećmi gorszych szans. Z powodu utrudnień mają zdecydowanie gorsze od ich rówieśników szanse rozwoju i edukacji oraz utrudniony start w dorosłe życie (s. 104).

Świadomość trudności życiowych, jakie były w przeszłości i są obecnie udziałem dzieci ulicy wyzwałała zawsze w ludziach wrażliwych i otwartych na potrzeby innych chęć niesienia konstruktywnej pomocy. Autorka przybliżyła w artykule sylwetki niektórych z nich: św. Jana Bosko, Antoniego Makarenki, Kazimierza Lisieckiego i Janusza Korczaka. Scharakteryzowała także działalność wybranych organizacji i stowarzyszeń zajmujących się w Polsce pracą na rzecz dzieci z zaniedbanych i niewydolnych wychowawczo środowisk rodzinnych, takich jak: Stowarzyszenie „U Siemachy”, Krajowy Komitet Wychowania Resocjalizacyjnego, Fundacja dla Polski czy Stowarzyszenie Opieki nad Dziećmi „Oratorium” im. bł. ks. Bronisława Markiewicza.

Dwukrotnie pojawia się w recenzowanej publikacji nazwisko Łukasza Barwińskiego, który jest autorem artykułu *Marginalizacja społeczna młodzieży i jej przeciwdziałanie w praktyce streetworkingu – wyzwania, szanse zagrożenia* oraz współautorem, razem z Łukaszem Hobotem, tekstu *Praca socjalna w środowisku ulicznym z młodzieżą zagrożoną marginalizacją na przykładzie projektów realizowanych przez MOPS w Krakowie – diagnoza, doświadczenia, wnioski*. Wprawdzie w pierwszym z wspomnianych tekstów autor podkreślił, że jego refleksje „nie pretendują do tego, aby traktować je jako wytyczne lub zasady prowadzenia pracy socjalnej metodą streetwork” (s. 122), ale w istocie tak je właśnie można odczytać i uznać za zdecydowaną zaletę. Czytelnik zainteresowany praktyką streetworkingu dowiaduje się bowiem, na co należy położyć nacisk w tego typu pracy. Podstawową zasadą powinno być w niej priorytetowe potraktowanie osoby uwikłanej w trudną sytuację: zwrócenie najpierw uwagi na nią, pozyskanie zaufania, a dopiero wówczas zajęcie się jej problemem, respektowanie prawa do samostanowienia, a także wyzwianie poczucia sprawstwa.

Takie zasady obowiązują w każdej z trzech podstawowych form streetworkingu, tzn. pracy z jednostką, pracy z grupą i pracy ukierunkowanej na liderów grupowych, tzw. multiplikatorów. Wybór konkretnej formy pracy powinien być zawsze starannie przemyślany i dostosowany do konkretnych warunków działania. Największe możliwości zmiany funkcjonowania zmarginalizowanej młodzieży i wzrostu jej integracji społecznej daje wykorzystanie pracy skoncentrowanej na liderach grupowych, którzy ciesząc się zaufaniem członków swoich grup, są w stanie przekonać innych do pozytywnych i akceptowanych społecznie wartości, norm i postaw.

O formach działalności pomocowej na rzecz dzieci ulicy mowa jest dwu tekstach: Ł. Barwińskiego i Ł. Hobota (wspomnianym powyżej) oraz w artykule Łukasza Albańskiego *ABC przetrwania bezdomnych dzieci na ulicy w mieście. Krytyczna refleksja nad Winnipeg Street Youth Survival Guide*, obrazującym doświadczenia miasta Winnipeg w Kanadzie. Bazę dla doświadczeń krakowskich stanowiła realizacja kilku projektów prowadzonych przez miejscowy MOPS, których beneficjentami byli młodzi ludzie w wieku 15–25 lat mieszkający w wytypowanych dzielnicach Krakowa, wywodzący się z dysfunkcyjnych rodzin, mający problemy z wypełnianiem obowiązku szkolnego, a jednocześnie traktujący ulicę jako centrum życiowe, w ramach którego zaspokajają się większość swoich potrzeb. W pracy z nimi streetworkerzy starali się w maksymalnym stopniu pobudzać i wykorzystywać ich własną inicjatywę i proponować uczestnictwo w konkretnych formach aktywizującej pomocy, takich jak kursy zawodowe, zajęcia umożliwiające zdobycie nowych kompetencji i umiejętności oraz zajęcia sportowe i kulturalne. W kanadyjskim Winnipeg zrealizowano natomiast projekt, którego finalnym rezultatem było przygotowanie przewodnika dla dzieci ulicy, opracowanego na podstawie ich doświadczeń, a zawierającego informacje z zakresu profilaktyki zdrowia fizycznego i psychicznego, porady dotyczące sposobów ograniczania zachowań ryzykownych oraz informacje o oferowanej pomocy i jej zakresie (z podaniem przydatnych adresów kontaktowych).

Kolejne, zamieszczone w recenzowanym tomie artykuły poświęcone zostały prezentacji lokalnych inicjatyw badawczych związanych w pewnym stopniu z problematyką dzieci ulicy.

W miastach województwa łódzkiego – o czym napisała Agnieszka Golczyńska-Grondas w tekście *Działania na rzecz dzieci zagrożonych marginalizacją w największych miastach województwa łódzkiego. Próba oceny* – prowadzona jest inwentaryzacja działań realizowanych na rzecz dzieci i młodzieży ze środowisk defaworyzowanych. Działan tych jest wiele, w ich realizację angażują się liczne instytucje, które jednak stosunkowo rzadko ze sobą współpracują, stąd też podejmowane przedsięwzięcia nie tworzą spójnego systemu, co należy uznać za ich istotny brak.

We Wrocławiu, o czym można się dowiedzieć z tekstu Barbary Wiśniewskiej-Paż, *Świetlice i kluby środowiskowe we Wrocławiu – oferta i formy współpracy instytucjonalnej. Projekt badania*, pod egidą Instytutu Socjologii UW reali-

zowane są badania na temat tych placówek, których rezultatem ma być wydanie informatora prezentującego raporty na temat ich funkcjonowania.

Maciej Dębski w artykule *Między profilaktyką a integracją. Bezdomność dzieci w województwie pomorskim* przybliżył rezultaty badań nad bezdomnymi dziećmi prowadzonych cyklicznie co dwa lata (od 2001 r.) przez Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności. Z badań tych wynika, że liczba dzieci bezdomnych na terenie województwa pomorskiego jest względnie stała (około 200), a ich przeciętny wiek wynosi 6,5 roku. Są to w większości dzieci pochodzące z rodzin rozbitych, najczęściej mieszkające z którymś z rodziców w placówkach dla osób bezdomnych. Wyciągając wnioski z przeprowadzonych badań autor postuluje, aby w pracy z bezdomnymi dziećmi stosować wielowymiarowe formy wsparcia, a działania nastawione na umożliwienie im wyjścia z tego stanu uczynić nadrzędnym celem pracy pomocowej.

W końcowej części recenzowanej pracy umieszczone są trzy teksty, dla których trudno wskazać kategorialny „wspólny mianownik”. Pierwszy z nich to artykuł Katarzyny Gajek, *Siły ludzkie w kształtowaniu przebiegu życia byłych podopiecznych kuratora sądowego*, poświęcony prezentacji losów dwójki nieletnich byłych dzieci ulicy. Autorka ukazuje je przez pryzmat oddziaływania na przebieg życia bohaterów opowieści dwu rodzajów sił ludzkich: z jednej strony działających destruktywnie lub/i hamująco (tu wymienia wpływ środowiska rodzinnego i szkolnego), a z drugiej sił o charakterze wspierającym (tu wskazuje na pozytywny wpływ ośrodka kuratorskiego).

Tekst Kazimierzy Król, *Podstawy prawne ograniczania żebractwa i marginalizacji społecznej dzieci w Polsce*, zawiera uporządkowane i opatrzone komentarzem informacje o regulacjach prawnych odnoszących się do wymienionych w tytule zjawisk społecznych (jest w nim m.in. mowa o ustawodawstwie w zakresie pomocy społecznej, postępowania w sprawach nieletnich i handlu ludźmi).

Tom zamyka napisany w bardzo osobistym tonie tekst Marii Gudro, którego tytuł *Dzieciom trzeba dać, co im się należy, a będą dobre, naprawdę dobre*, jest powtórzeniem myśli wypowiedzianej ponad 40 lat temu przez wybitnego polskiego pedagoga Kazimierza Lisieckiego. Autorka, przypominając jego postać i zasługi, a także nawiązując do własnych doświadczeń pedagogicznych, snuje refleksje na temat przyczyn demoralizacji zaniedbanych wychowawczo dzieci i apeluje do rodziców, aby pełnili swą rolę w sposób odpowiedzialny i otaczali swe potomstwo mądrą troską.

Rekomendując lekturę tego interesującego tomu osobom zainteresowanym problematyką społeczną warto dodać, że – jak wynika z zapowiedzi jego redaktorów – w nieodległym czasie czytelnicy będą mieli szansę pogłębić swoją wiedzę na omówiony temat sięgając po ich autorską książkę: *Dzieci ulicy. Studium szczególnego problemu miejskiego*.

NOTY O AUTORACH

Małgorzata Leśniak – doc. dr, Wydział Psychologii i Nauk o Rodzinie, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Beata Maj – mgr, absolwentka Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Maria Kliś – dr, Wydział Nauk Humanistycznych oraz Wydział Psychologii i Nauk o Rodzinie, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Jan Śledzianowski – ks. prof. dr hab., Wydział Psychologii i Nauk o Rodzinie, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Katarzyna Smolik – mgr, absolwentka Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Anna Kawula – mgr, absolwentka Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Kinga Stawarz-Popek – mgr, absolwentka Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Mariusz Parlicki – dr, Wydział Psychologii i Nauk o Rodzinie, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Wojciech Lis – dr, Wydział Zamiejscowy Nauk Prawnych i Ekonomicznych w Tomaszowie Lubelskim, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Jerzy Gizella – dr, Wydział Psychologii i Nauk o Rodzinie, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Krystyna Kluzowa – dr, Wydział Psychologii i Nauk o Rodzinie, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

INFORMACJE DLA AUTORÓW

Formatowanie i redagowanie

Tekst artykułu powinien być złożony pismem Times New Roman o wielkości 12 punktów z interlinią 1,5. Terminy i wyrażenia obcojęzyczne oraz tytuły artykułów i książek należy pisać kursywą (*italic*). Nie należy stosować wytłuszczeń (**bold**). Nie należy stosować podkreśleń. Prosimy o konsekwentne stosowanie skrótów (np., r., w. itp.) w całym artykule. Jeśli artykuł podzielony jest śródtytułami na części, to prosimy rozpocząć od „Wprowadzenia”, a na końcu umieścić „Podsumowanie”. Nie ma potrzeby numerowania śródtytułów.

Ilustracje

Rysunki, wykresy i fotografie powinny być dostarczone na dyskietkach, płytach CD lub pocztą elektroniczną w formie zeskanowanej lub jako elektroniczny plik w jednym z formatów: *.bmp, *.tif, *.jpeg, lub *.psd. Ilustracje zaczerpnięte z innych prac i podlegające ochronie prawa autorskiego powinny być opatrzone informacją bibliograficzną w postaci odsyłacza do literatury, umieszczonego w podpisie rysunku, np. Źródło: N. Davies, *Europa. Rozprawa historyka z historią*, Kraków 1998, s. 123.

Tabele

Tabele należy umieszczać możliwie blisko powołania i numerować kolejno. Tabele tworzy się stosując polecenie: *Wstaw – Tabela*. Wskazane jest unikanie skrótów w rubrykach (kolumnach) tabel. Tekst w tabeli powinien być złożony pismem mniejszym niż podstawowy. Ewentualne objaśnienia należy umieścić w linii bezpośrednio pod tabelą, a nie w samej tabeli.

Przypisy

Obowiązują przypisy dolne, które należy tworzyć, stosując polecenie: *Wstaw – Odwołanie – Przypis dolny*. W polu, które pojawi się na dole kolumny, wpisujemy tekst przypisu (pismo wielkości 8–9 pkt.). Przykłady:

– publikacje książkowe:

S. Grodziski, *Habsburgowie*, [w:] *Dynastie Europy*, red. A. Mączak, Wrocław 1997, s. 102–136.

– artykuły w czasopismach:

S. Waltoś, *Świadek koronny – obrzeża odpowiedzialności karnej*, „Państwo i Prawo” 1993, z. 2, s. 16.

W przypisach do oznaczania powtórzeń można stosować terminologię łacińską lub polską, czyli: *op. cit.*, *ibidem* (tamże), *idem* (tenże), *eadem* (taż). Bez względu należy jednak zadbać o konsekwentny zapis i nie mieszać zapisu łacińskiego z polskim. Po adresie strony internetowej podajemy w nawiasie datę dostępu. W zapisie dat zasadniczo używamy cyfr arabskich.

Bibliografia

Na końcu artykułu należy wypisać wszystkie publikacje w porządku alfabetycznym w rozdziale „Bibliografia”. Jeśli występuje kilka publikacji tego samego autora, pozycje w spisie literatury powinny być ułożone chronologicznie. Nie należy numerować poszczególnych pozycji bibliograficznych. Przykłady: Davies N., *Europa. Rozprawa historyka z historią*, Kraków 1998.

Dynastie Europy, red. A. Mączak, Wrocław 1997.

Geremek B., *Więź i poczucie wspólnoty w średniowiecznej Europie*, [w:] *Dzieśięć wieków Europy. Studia z dziejów kontynentu*, red. J. Żarnowski, Warszawa 1983.

Golka M., *Wielokulturowość w kontekście globalizacji*, „Sprawy Narodowościowe” 1999, s. 14–15.

Porębski A., *Wielokulturowość Szwajcarii w procesie zmiany*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2005, nr 4 (11).

Porębski A., *Wielokulturowość Szwajcarii w procesie zmiany. Szkic analizy*, [w:] *Wzory wielokulturowości we współczesnym świecie*, red. K. Golemo, T. Paleczny, E. Wiącek, Kraków 2006.

W razie pytań prosimy o kontakt:

margerita.krasnowolska@kte.pl

tel. 12 25 24 658

PODSTAWOWE ZASADY RECENZOWANIA PUBLIKACJI W CZASOPISMACH

1. Do oceny każdej publikacji powołuje się co najmniej dwóch niezależnych recenzentów spoza jednostki.
2. W przypadku tekstów powstałych w języku obcym, co najmniej jeden z recenzentów jest afiliowany w instytucji zagranicznej innej niż narodowość autora pracy.
3. Rekomendowanym rozwiązaniem jest model, w którym autor(zy) i recenzenci nie znają swoich tożsamości (tzw. „*double-blind review proces*”).
4. W innych rozwiązaniach recenzent musi podpisać deklarację o nie występowaniu konfliktu interesów; za konflikt interesów uznaje się zachodzące między recenzentem a autorem:
 - a) bezpośrednie relacje osobiste (pokrewieństwo, związki prawne, konflikt),
 - b) relacje podległości zawodowej,
 - c) bezpośrednia współpraca naukowa w ciągu ostatnich dwóch lat poprzedzających przygotowanie recenzji.
5. Recenzja musi mieć formę pisemną i kończyć się jednoznacznym wnioskiem co do dopuszczenia artykułu do publikacji lub jego odrzucenia.
6. Zasady kwalifikowania lub odrzucenia publikacji i ewentualny formularz recenzentki są podane do publicznej wiadomości na stronie internetowej czasopisma lub w każdym numerze czasopisma.
7. Nazwiska recenzentów poszczególnych publikacji/numerów nie są ujawniane; raz w roku czasopismo podaje do publicznej wiadomości listę recenzentów współpracujących.

